



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGIELL.
CRACOVENSIS

kat.komo.

42671

I

Mag. St. Dr.

P

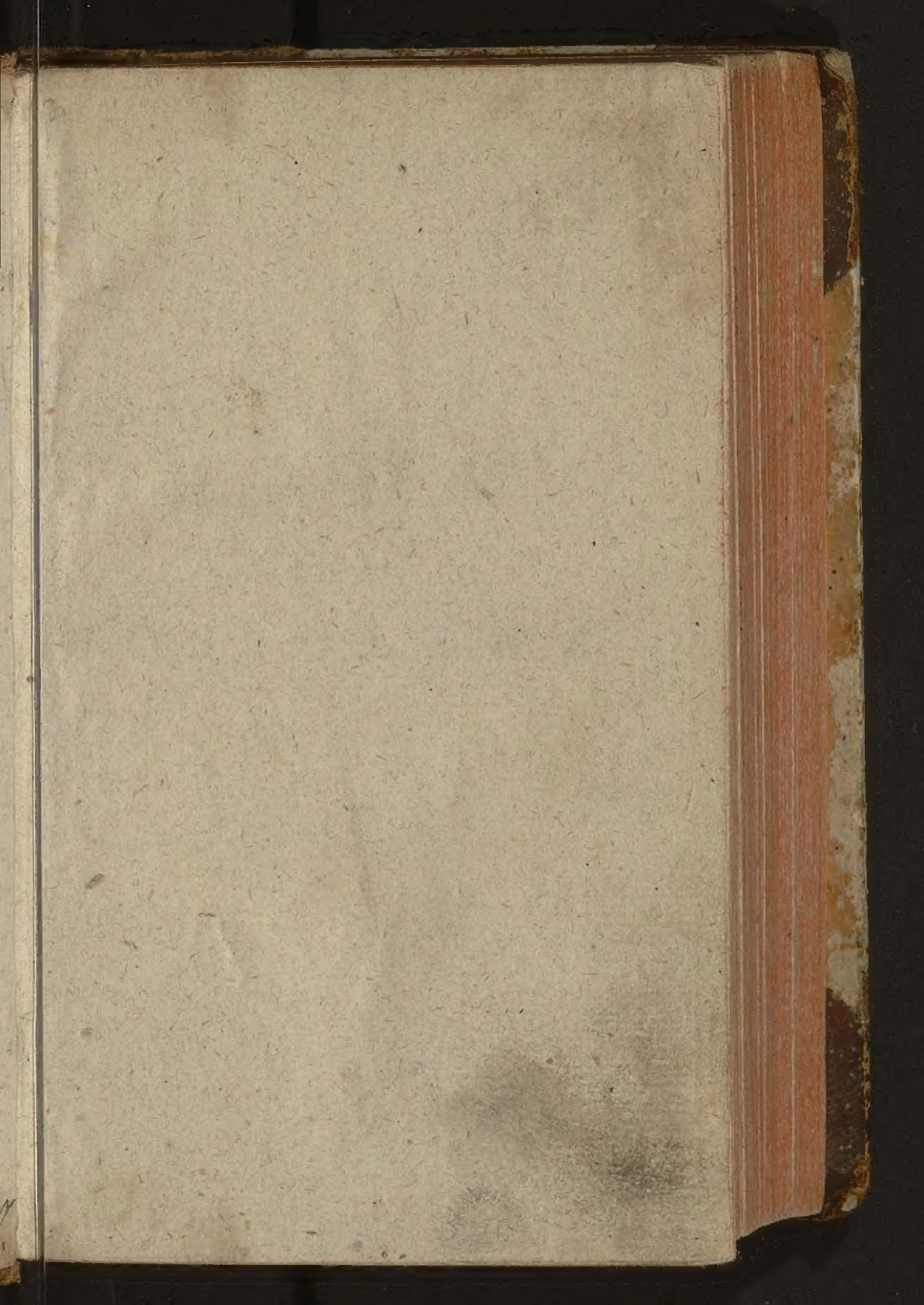


42671

I

Medyc pol. 476
I-III

Ch. L.



P C

R A D A

DLA

P O S P O L T W A.

DI

W

DOKT

I W

od nie

z S

na no

w

w Druk

u

R A D A
DLA POSPOLSTWA
WZGLĘDEM ZDROWIA JEGO
PRZEZ
P. TYSSOT

DOKTORA, I PROFESSORA MEDYCYNY,
I WIELU AKADEMII TOWARZYSZA,

TERAZ

od niegoż samego poprawną, i powiększoną,
z Francuzkiego na Polski Język
na nowo dokładnię, i do Polszczyzny
stosownię,

PRZEŁOZONA
TOM I.



w WARSZAWIE, 1790.

w Drukarni J. K. Mci i Rzeczypospolitey
u XX. Scholarum Piarum.



42621

!

J Eż
n
żnoś
Rada
chnos
fznie
naygo
chwa
mnie
wał n
chleb

wfiac
pom
ginie
konce
śliwos

roku n
pley t

PRZEMOWA.

Jezeli często Ludzie z próżności o sobie mówią; tedyby niekiedy większą próżnością było, nic o sobie nie mówić, a *Rada dla Pospolstwa* tak dobrze od Powszchności przyjęta została, iżby mnie słusznie pęszadzać można o owę ze wszystkich naygorzszą pychę, która z obojętnością pochwały odbiera, bo się nad nie wyższą być mniema, gdybym się tego wszystkiego zdawał nieczuć, co się w tym przyjęciu podchlebnego dla mnie znajduje.

Tknięty losem chorującego Ludu po wsiach, który dla niedostatku użytecznych pomocy, i mnogości złych porad, nędznie ginie; wziąłem się do pisania, tym iedynie końcem, abym choć częścic tych nieszczęśliwości zapobiegł.

Xiążkę tę, która naypierwszy raz 1761. roku na widok publiczny wyszła, dla szczupłej tylko Kraiu moiego okolicy, i małej



liczby osób przeznaczyłem. Lecz wielce zadziwiony zostałem, dowiedziawszy się w pięć, czyli sześć miesięcy po iey wydaniu, iako była za iedną z uczonych Xiążek poczytana, i bardzo wiele po wszystkich Stanach Czytelników znalazła.

Na tak pomyslnie powodzenia obojętnym okiem poglądać, byłoby to czynić się ich niegodnym. Mnie się to nie trafiło. Uczułem, iakom był powinien, owę roskosz z dogodzenia własney miłości pochodzącą; z tym wszystkim godziwą, bo ona iest zasadą emulacyi, która sprawuje, że każdy Człowiek lubi odbierać pochwałę: uczułem, iako przyjaciel ludzkości, ieszcze żywszą, sądząc z wziętości Dzieła tego, o skutkach, którem sobie po nim mógł obiecywać; o skutkach mówię, które wszystkie nadzieie moje przechodzą, i mnie radością ową napawają, którey każdy pocciwy Człowiek doświadcza, gdy innych poratować może; uczułem nakoniec i tę, którą publiczne od władzy naywyżzey pochwalenie i względność w każdym stworzeniu myślącym niecić powinny, odbierając szacowny medal, który mi *Prześnietna Kamera Berneńska*, staranie o zdrowiu mająca, w kilka miesięcy po wydaniu tey Xiążki oddadź kazała, z listem daleko ieszcze szaco-

cownie
wieli
Która
zna, i
popadł
chy.
dką, a
z iak
w nich
czyni

to czy
rzy ni
mien
dokon
druko
uczyn
pokup
wde,
co ma
Niem
ryby
ie po
laż w
peńnie
łach f
ciami
winno
Xiążki



cowniejszy, bo zapewniającym mnie o wielkim z niey ukontentowaniu swo.m. Która okoliczność tak jest dla mnie ważna, iż gdybym tu był o niey zamilczał, popadłbym winę niewdzięczności; i pychy. I toć nayskuteczniejszą było pobudką, abym wszystkie następujące Edycye z iak naywiększą pilnością przeglądał, i w nich potrzebne odmiany i poprawy poczynił.

Wiem, iż mi to przyganiają: ale ja to czynię, co wzyśli inni Autorowie, którzy nieuprzedzeni fałszywym o sobie rozumieniem, iakoby od razu swoje Dzieło udoskonalili, uśfuli je przy każdym przedrukowaniu poprawić, i użyteczniejszy uczynić. Osoby, które pierwsze Edycye kupowały, rozumieją, iż im czynię krzywdę, doskonaląc późniejszy; ale nie wiem, co mają za fundament narzekania swojego. Niemaż podobno na świecie Pifarza, któryby wydrukowawszy Dzieło swoje, gdy je po niejakim czasie odczytuie, nie znalazł w nim czegoś odmiany, a często dopełnienia potrzebującego. Owszem w Dziełach fizycznych, które się nowemi odkryciami nieustannie bogacą, dodatki są powinnością. A Autor, który przy każdym Xiążki swojej przedrukowaniu nie czyni



w niey przyzwoitych odmian, kradnie Pow-
wszechność. Ci, co pierwsze Edycye w
tym, lub w owym od ninieyszey niedo-
kładnieysze mają, niemniey narzekać na
Autora nie powinni, iak na każdego in-
nego Człowieka, który lepiej w iakiey
materyi pisze, niż przed nim pisano; A
chcieć pozbawić Pisarzów prawa doskona-
lenia się, iest to nayzłokliwszą tamę wzro-
stowi nayużytecznieyszych umiejętności
zakładać.

Widziano już kilku takich Mędrców,
którzy w podeszłym dopiero wieku pisać
zaczęli. Znam i ja takich, którzy sobie po-
stawili n.c przed rokiem piędziesiątym
życia swojego nie wydawać, a to dla tego:
aby swoje Dzieła do naywyższego doskona-
łości stopnia przyprowadzili, a do popra-
wienia powtórnych Edycyi nie byli przy-
muszonemi. Lecz procz tego, że śmierć
załkoczyć ich może, i że powszechność na
oczekiwaniu traci; pewien iestem, iż po
kilku latach, w Dziełach tych tak uważnie,
nim poszły pod prasę, odczytywanych,
wiele ieszcze rzeczy do poprawy, lub od-
mienienia znajdą. Zaiść nie pierwey, iak
po wydrukowaniu z publiczności uwag pro-
nować można, i takowe uwagi są naywię-
kszą pomocą do iak najlepszego udołkona-
lenia



lenia Dzieła: Podobno nawet sam iaki Au-
tor lepiej sądzić potrafi o drukowanym
Dziele swoim, niż o rękopiśmie; jest to
zdanie Kardynała *du Perron*, że jest pra-
wdziwe, samem tego doswiadczył. Prawda,
iż byłoby piękniey gdyby same tylko do-
skonale piśma na światło publiczne wycho-
dziły. Lecz wyciągać tego, jest to chcieć,
aby Ludzie nieomylnemi byli. Póki zaś
niemi nie będą, nietylko nienależy ganić
tych, co mają tyle serca, że się odważają
siebie samych poprawiać, ale owszem po-
trzeba im za to być obowiązaniemi.

Dowiedziałem się, że niektórzy *cyta-
cyi* zrozumieć nie mogli; trudno to było
przewidzieć, ale łatwo temu na potym mo-
żna zapobiec. Dwoistego się tylko gatun-
ku cytacye w tym Dziele znajduią; ie-
dne oznaczające lekarstwa, drugie przyta-
czające text iaki sameyże Xiążki, służący
do objaśnienia miejsca, które się cytują.
Pierwsze wyrażają się Nro 1. 2. 3. &c. i
znaczą, że lekarstwa, które ia przepisuję,
są opisane w rejestrze lekarstw na końcu
Dzieła znajdującym się pod liczbami 1. 2.
3. &c.

Drugi gatunek *cytacyi* jest bardzo pro-
sty; Widzi każdy, że całe Dzieło jest po-



dzielone na Paragrafy oznaczone tak §; aby ich więc nie powiększyć nieużytecznym powtarzaniem, gdy w jakim miejscu miałem przypomnieć, co się na innym mówiło; zamiast co bym to miał wciąż powtarzać, wyraziłem tylko paragraf, pod którym się znajduie np. §. 2. 3. &c.

Używanie cytacyi bynajmniej nie jest łatwe, jest zaś wielce wygodne, i do zrobienia niełatwe. A choćby się też i zawiązało, nie przetom jednak takowe pobranienia zaniedbywać powinien. Nie mogę się spodziewać być użytecznym, tylko ile będę iasnym; a jużem oświadczył, że choć przybliżenia się Narodził ludzkiemu była mi jedyną do pitnia pobudką. Śmiem sobie podchlebiać, że całem o celu mego nie chybił. Zdania na znakomitszych Lekaczów pochwalających mój zamiar, i jego wykonanie; pochwały najlepszych Dziennikarzów; więcej niż trzydziestu Edycyi: podziękowania wielu osób, które oświadczaia, iż mi wiele winny; są tyla dla mnie dowodami, że robiąc Dzieło to, dobrze czasu mego użyłem. Ci, którzy się obawiaia, lub chcą, albo się lubia obawiać, aby nie pociągnęło iakich za sobą niefortunności; bardzo się mylą. Dobrzeby było, mówia

oni,

oni, a
kiem
lecz
staw
wła
a iż n
ręce
wyda
Leka
nyle
ze O
swoie
cepy
dwóch

lekar
była.
dzie
sob
(cze
tków
Pisza
iż on
dopeł
tad n
moie
na no
czny
rzyta



oni, aby w materyi lekarskiej nigdy językiem pospolitym nie pisano, i żeby sztuka leczenia w rękach samych Doktorów zostawała: Lecz się nie pomiarkowali, iż pierwsza część tego życzenia jest niepodobna, a iż nie lekarzkie Xiążki umiejętność tę w ręce nierozsądnych Kobiet i Szarlatanów wydały. Jakimże językiem, chcą oni, aby Lekarze Greccy jedni z najpierwszych, i najlepszych pisali byli? Alboż rozumieją, że Oszuści Francuzcy i Angielscy, głupie swoje rozumowania, i niebezpieczne recepty z Dzieł najślawniejszych Doktorów dwóch Narodów tych czerpią?

Zaiste życzyłoby należało, aby sztuka lekarska od samych Lekarzów traktowana była. Ale iak na nieszczęście inaczej się dzieje; A póki nie będzie wynaleziony sposób zaradzenia temu; starać się potrzeba (czekając, aż źródło złego zaginie) skutków jego, ile tylko można, umniejszać. Pisząc *Radę dla Pospolstwa*, rozumiałem, iż ona chwalebного zamiaru tego poczęści dopełnić będzie mogła. Nic mi się aż dotąd nie nadarzyło, dla czego bym zdanie moje odmienić był powinien; a wydając na nowo tę Xiążkę, dla którego z rozmaitych Wydawców korzystał: nie obawiam się, abym niebezpieczne



czne Dzieło wydawał. Widziałem z ukontentowaniem, jako miłośnierne i rozeznanne osoby z znacznym go pożytkiem w ciężkich nawet chorobach używały, dopełnione zaś zostaną życzenia moje, jeżeli stale dochodzić mnie będzie, że się do ulżenia nędzy, i przedłużenia życia bliźnich moich Xiążka ta przykłada.



RADA



DI

W

Z

jeit u
Takow
czyn
wego

(a) I
wszechn
ryżkiego
o wszem
związys
chodzi
pogunzi
czniu d
zan ych
zostają.



R A D A

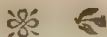
DLA POSPOLSTWA

WZGLĘDEM JEGO ZDROWIA.

W S T Ą P.

ZE się liczba mieszkańców tego Kra-
iu coraz bardziej zmniejsza (a),
jest to prawda, którą każdy postrzega.
Takowe ludzi ubywanie z wielu przy-
czyn pochodzi. Miałbym się za szczęśli-
wego, gdybym się mógł przyłużyć do za-
po-

(a) To Obywatelów ubywanie jest prawie po-
wszechnie w Europie, według zdania wydawcy Pa-
ryzkiego, i sędzę, że to na fundamencie mowi,
owszem zdaie się, że to inaczej być nie może,
zważywszy, iak wiele Ludzi co rok z Europy wy-
chodzi, aby w innych trzech częściach świata
poginęli. Jeżeli i o tym przekonać się doświad-
czeniu damy, że większa część ztamtąd sprowa-
dzanych towarów skraca życie tych, co nam po-
zostają.

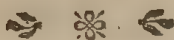


pobieżenia z nich naycelnieyszev, a ta
ieſt: złe leczenie chorob, którym po wſiach
Pospolitość podlega. Ten ieſt iedyny moy
zamiar. Ale niech mi ſię i o innych przy-
czynach przykładaających ſię do tego po-
mówić godzi.

Nieczyłko że wiele Ludzi wychodzi z
Kraju, a przez to mniey ich ieſt coraz do
iego zaludnienia (b), ale i ci, którzy w
nim zoſtali, lubo równie liczni, mniey
go iednak niż pierwey zaludniają. Albo
co na iedno wychodzi, iż między równą
liczbą oſob, mniey ſię do małżeńſtwa bie-
rze, a równa liczba małżeńſtw mniey po-
tomſtwa wydaie. Nie wchodzę ia w wy-
ſzczególnianie dowodów; doſyć ieſt rzucić
okiem na około ſiebie, aby ſię o tym prze-
konać. Coż tego za przyczyna? Dwie są
ſzczególnieysze: zbytek, i roſpuſta, które
z wielu miar zaludnieniu ſzkodzą.

Zbytek przyprawdza bogacza, okazale
żyć pragnącego, iako i człowieka pomier-
ney fortuny, ale z kąd inąd mu wyrówny-
wającego i naśladować go uſiłującego, że
ſię

(b) W przeſzłych Edycyach, iako ſzczególniey
do Szwaycar ſtoſowanych, mowiſo ſię na tym
mieyſcu o ſzkodach, które w Ludziach czyni zwy-
czay naymowania ſię mieszkańców na zołd cudzo-
ziemski, i ubiegania ſię za handlowym zyskiem
po odległych od Oyczyzny ſwiata ſtronach.



się obawia liczney familii, któreby edukacya rozłożone dochody na meble, ekwipage, i inne okazałości pochłoneła: Dlatego, gdyby przyшло dzielić majątek swoy na kilkoro dzieci, nie wieleby się z niego każdemu w szczególności dostało, a wszystkieby na utrzymywanie figury oycowskiej nie wystarczały. A kiedy się kto okazał mi wydatkami zamiast dobrych przymiotów nadstawia, musi się koniecznie starać, aby i iemu, i dzieciom jego na podejmowania takich wydatków nie brakło. Ztąd nie wiele tam małżeństw, gdzie mało bogactw: a mało dzieci, chociaż małżeństw nie mało.

Jeszcze i w inny sposób zbytek szkodzi. Nierządne życie, które on wprowadził, osłabia zdrowie, psuje temperament, a tym samym rozmnożeniu przeszkadza. Pokolenie, które minęło, po dwadzieścia przeszło dzieci w rodzie rachuje, to zaś, które teraz żyje, ledwo tyle wszystkiego pokrewieństwa liczy. A to które nastąpi, podobno ani Braci znać nie będzie.

Trzecia nieprzyzwoitość zbytku jest, iż się bogacze ze wsiów wynoszą, aby z większym przepychem po miasteczkach żyli, a iż Ludzi służących pomnażają. To służalców pomnażanie bardzo jest zaludnieniu szkodliwe: Nayprzod bowiem nie ma-
iac

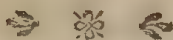


iąc dosyć do czynienia, nabierają gustu do życia próżniackiego, i stają się niezdarnymi do prac wiejskich, do których się zrodzili: Straciwszy tę zdarność, w małżeńskie związki nie wchodzi, albo się bardzo późno żenia, a tak mniej się Obywatelów rodzi.

Samo ich przez się próżnowanie osłabia, a potem prowadzi do rozpusty, która ich jeszcze bardziej wadli. Mało tedy mieć będą dzieci, i to słabych, a do uprawiania roli wcale niesposobnych.

Ci co się lepiej sprawują, którzy niewinności obyczajów dochowują, którzy cokolwiek z załug swoich na czas dalszy corocznie odkładają, przyuczywszy się do życia mieyskiego, a obawiając się trudów wiejskiego, którego jednak własności nie znają, zostają przekupniami: A i to nowa zaguba ludności. Panieważ liczba rolników więcej potomstwa wydaie, niż równa liczba mieyskich mieszkańców, i że z równej liczby dzieci więcej w mieście, a niżeli po wsiach umiera.

Też same złe skutki w służących pći żeńskie grafsują. Podziwieniu, lub dzieściu latom strawionym na usługach, służbnice mieyskie na dobre wieśniaczki przemienić się nie mogą; A które się do tego stanu powracają, prędko pod ciężarem tej
pracy



pracy uśtaia, do której iuż nie są sposo-
bne. Uyrzawszy iaką niewiaścę, która na
wies za mąż poszła, w rok po iey wyi-
ściu z miasta, łatwo każdy obaczy, iak się
bardzo w takowym życiu sposobie zestarza-
ła: Często pierwszy pióg, w którym nie
miała tych wygod, których delikatność
iey wycoagała, śmiertelny cios zdrowiu iey
zadalo.

Poronienia, wynoszenia dzieci z kraju,
lub gubienia ich po ukrytey brzemienn-
ości, niemożność znalezienia mężów, są czę-
stokroć skutkami rozwiożego ich życia.

Obawiać się potrzeba, aby te niešťczę-
śliwości coraz się bardziej nie szczyły;
kiedy, czyli dla niedostatku ludzi, czwli
przez względy ekonomiczne, zaczynamy
brać do usług dzieci, których obyczaje,
i temperament nie są ieszcze ułożone, a
psują się nieustannie przez pobyt w mieście,
prożniactwo, zły przykład, i niedobre to-
warzystwa.

Zbytek, oprócz pomnożenia liczby Ru-
żących, pomnaża także liczbę rzemieślni-
ków, którzy uślawicznie siedząc, i prze-
myśleniem swoim uszczupiają sobie głowy, nowy
uśczerbek rolnictwu i ludności przynoszą.

Wieleby bez wątpienia w tak ważney
materji mówić można, ale iż nayprzód
dzieła tego zbyt nie przedłużać niechcąc,
oba-



obawiam się jeszcze, abym z obrotów zamierzenia mojego nie wyszedł. To, com dotąd mówił, w ich się im dobrze głowę wbił. Bo dając Pospolstwu rady względem jego zdrowia, potrzeba było pokazać przyczyny, które je nadwężają; Lecz to, co bym jeszcze powiedzieć mógł, zdałoby się może odrzeczne.

Przychodzę więc do trzeciej ludność wytępiającej przyczyny, a ta jest, sposób leczenia chorującego Pospolstwa po wsiach. Nie razem ja do żywego żalem przeniknioty był, widząc, iako choroby, bardzo same przez się lekkie, stawały się śmiertelnymi przez złe leczenie. I pewny jestem, że ta jedyna przyczyna tyle szkody czyni, ile poprzedzające; a przez to samo wyciąga iak największej uwagi lekarzów, których powołaniem jest około zachowania narodu ludzkiego pracować. Gdy my się około najizłaczerniejszey onego części po miastach krzątamy; najpożyteczniejsza iego połowa po wsiach nędznie ginie, już to przez szczególną, już przez zaraźliwe choroby, które się od lat kilkunastu poróżnych wioskach szerzą, i w nich wielkie spustoszenia czynią. Smutna ta uwaga nakłoniła mnie do wydania izczupłego Dzieła tego, które jedynie dla tych jest przeznaczone, którzy oddaleni od Doktorów,

w cza-



w czasie potrzeby, pomocy ich użyć nie mogą. Nie będę tu układu moiego, który jest bardzo prosty, w szczególności opisywał. Dostyc mi jest powiedzieć, żem wszelkiego starania przyłożył, abym go iak nayużyteczniejszy uczynił. I śmiem sobie obiecywać, że jeżeli nie wyłożył wszystkiego, ceby najlepszego czynić można, dałem przynajmniej poznać szkodliwe leczenia sposoby, których się strzedz potrzeba.

To w powszechności powiedziawszy, muszę wniydz w wyszczególnienie niektórych środków uśwatwiających skutki, których się po pracy moiej spodziewam. Wyłożę potym niektóre terminy, którychem użyć musiał, a które podobno nie wszystkim są znaiome.

Tytuł: *Rada dla Pospolstwa*, nie jest skutkiem płochoego zaufania, iakoby Xiążka ta zostać miała sprzętem naypospolitszym w domu każdego wieśniaka. Ledwie podobno dwudziesty wiedzieć o niey będzie. Wieluby ią ledwie czytać umiało, a lubo tak jest łatwa, zrozumiećby iey nie mogło. Moim więc przedsięwzięciem było pisać ią dla rozumnych ludzi, i miłości bliźniego pełnych, którzy po wsiach żyją, i którzy przez szczególne nieiako wybranie Opatrzno-



trżności wezwani są, aby otaczałcemu się Ludowi, radami swoiemi dopomagali.

Łatwo się domyślić można, iż tu najprzód Jchmość XX. Plebanów rozumiem. Niemaż w całym Kraju wsi, ani folwar-ku, ani chały, któraby do dobroczynności Pasterza swojego prawa nie miała. I wiem, iż ich jest wielu, którzy smutnym stanem chorujących Owieczek swoich tknięci, i okropnością losu ich wkrós przeięci, pragną codziennie, ażeby mogli ratować ich ciało, w ten sam czas, kiedy ich duszę do rozłączenia się z nim dysponują, albo korzyść z ich choroby, ażeby na potym światobliwiey żyli. Winiszować sobie będą, jeżeli to zacne Dochowienstwo znajdzie tu jaką pomoc do uskutecznienia dobroczynnych zamiarów swoich. Poszanowanie i miłość ku nim trzody ich, powinność ich do częstego odwiedzania domów ich, obowiązek znoszenia przesądów, i zabobonności, ich litość, ich oświecenie, łatwość, którą im wiadomości fizyczne przynoszą do pojęcia wszystkich prawd tego małego Dzieła, są tylż zadatkami, iż do poprawy sposobu leczenia wiepkiego pospol-stwa wszelkiemi siłami przykładac się zechcą.

Smiem powtore polegać na Panach, którzy rady wielce poważane od ich podda-nych, tak są zdadne do ochydzenia im zle-



go sposobu leczenia, i do ziednania wzię-
tości nowemu, na którego pożytkach śla-
two się poznawają: Przykłady, które mi
się dały widzieć, z iak wielką łatwością
ułożenie kuracyi wchodzili, uhlność, z któ-
rą chorych wieśniaków swoich ratują, wśpa-
niałość, z którą potrzeby ich opatruią, czy-
nią mi nadzieję, że sądząc o nieznaomych,
z tych których znam, iż nowego sposobu
czynienia dobrze okolicy swojej z radością
się chwycą. Prawdziwa miłość bliźniego
czuie, iż w niedostatku oświecenia za-
szkodzić może, i ta boiaźń kroki iey
wstrzymuje, lecz chciwie za każdym
świątełkiem bieży, które ją może kie-
rować.

Potrzenie: osoby bogate, albo przynaj-
mniej nie źle się mające, które bądź z
upodobania, bądź z urzędu, lub innego
iakiego powodu po wsiach mieszkają, gdzie
się cieszą, gdy drugim dobrze czynią, rade
mieć będą te iakiekolwiek prawidła dla
miłosiernych uczynków swoich.

Gdziekolwiek się po wsiach tego troiste-
go gatunku Ludzie, o którychem dopiero
mówił, znaydują, prawie zawsze o wszy-
stkich chorobach miejsca owego wiedzą,
bo się do nich prostactwo po rosóły, dry-
akiew, wino, słowem po wszystko co rozu-
mie być choremu pomocne, udaie. Z nie-



których więc odpowiedzi na pytania zadane przychodzącym, lub z odwiedzenia chorego, przynajmniej o rodzaju choroby sądzić będą mogli, a przez mądre swoje rady, wielkiej liczbie ni-szczęśliwości zapobieżą. Zamiast bowiem dryakwi saletrę, zamiast rosołu kleiek ięczmienny, albo ferwakę, zamiast wina enemy, lub moczenie nog przepisywać i dawać będą. Tych tak prostych, a często powtarzanych lekarstw ledwie się w lat kilka skuteczność połąże. Trudno będzie zrazu zastrząły zwyczaj odmienić; Lecz gdy się go zniesie, nowy równie mocno wkorzeniony zostanie, i spodziewam się, że nikt przeciwnemu powstawać nie zechce.

Nie potrzeba mi nawet mówić, że większą jeszcze nadzieję położyłam w pieczołowitości Dam, niżeli ich Mężów, Oyców, lub Braci. Czynniewśza ich litość, stateczniejsza cierpliwość, życie mniey podrobnami roztargnione, przebiegłość, którey nie w wielu tak w mieście, iako i na wsi dzwifem, a która sprawuje, że z taką dokładnością uważają, i z taką łatwością dochodzą naykrytszych przyczyn paroxyzmow, ktoraby naydoświadczeńszym lekarzom honor czyniła; dar nakoniec iednania ufności chorego ku sobie, są tylaż cechami stwierdzającemi powołanie ich,
i wie-



i wiele jest takich, które największych pochwał godną, i za przykład służyć mogąą gorliwością wypełniają.

O wszystkich także szkołkach parafialnych Nauczycielach trzymać należy, iż są w stanie korzenia z tego Dzieła, i jestem przeświadczony, iżby wiele dobrego uczynić mogli. Chciałbym, ażeby się nie tylko choroby poznawać uczyli, co samo jest rzeczą trudną, lubo zda mi się, że im ile można było, ułatwił, ale nadto, aby lekarstwa zadawać umieli. Wielu z nich gołą bardzo dobrze, widziałem kilku krew bardzo zręcznie puszczających, i dających enemy, ani wątpię, iżby wszyscy bardzo łatwo nauczyć się tego mogli. Nie byłoby podobno od rzeczy wprowadzić zwyczaj, aby przy swoich examinach dawali także dowód, że krew puszcząć potrafią. Takowe przymioty, iako też znanie się na stopniach gorączki, na stawianiu wezykatoryów, i onych opatrywaniu, byłyby arcy pożyteczne w okolicach, gdzie oni mieszkać. Szkołki ich nie bardzo pospolicie liczne kilka im tylko godzin zabierają. Wielu z nich żadnego nie mają gruntu, którego by się uprawą zatrudniali; mogliby więc lepiej swego czasu użyć, iako łożąc go na ratowanie chorych? Te ich usługi mogłyby mieć pewną pomierną ta-



zę, aby nikomu uciążliwe nie były; a i ta choć mała ztąd dla nich intratka, tymby im bardziey stan ich siodziła; nie wspominając, iż takowa zabawka zachowałby ich mogła od nałogu pijaństwa, w który się wciągnąć mogą, nie mając nic do czytania. Z przyzwyczajenia ich do takowych operacyi, i tenby także pożytek wynikł, że chodząc około chorych, w cięższych przypadkach mogliby, iako umiłowcy ile tyle pisać, zanagnać listownie rady od tych, od którychby iey potrzebowali.

Nie wątpię, aby pomiędzy samemi nawet wieśniakami nie znalazło się wielu, którzy pełni rozsądku, i dobrej woli z ukontentowaniem tę Xiążkę czytać, iey się przepisow trzymać, i innym one radzić będą.

Nakoniec mniemam, iż wielu Cyrulików znaydujących się po wsiach zechcą ią czytać, wniydą w początki, które w niey założyłem, i chwycą się iey rad, lubo podobno nieco różnych od tych, których się az dotąd trzymali. Poznaią; iż w każdym wieku, i od wszelkiego Stanu Ludzi, nauczyć się czegoś można, i nie będzie im ciężko przekształcać niektóre zdania swoje w umiejętności, która nie jest ich właściwym Kunsztem, i w której się nigdy nie doskonali, na zdania Człowieka, który się



; a się nią całe życie iedynie bawi, i który do
rynauczenia się iey tyfiączne miał sposoby,
wła na których im zbywa.

wa Kobiety do połogów zażywane, mogą
ktory także usługi swoje skutecznieyszemi uczy-
o cenić, gdy się oświecić zechcą. Bodayby wię-
takcey miały oświecenia w sztuce, którą pra-
ek wykuią! Przykłady nielzczęśliwości, któ-
ciorych większa nieco biegłość byłaby oszczę-
nie dziła, są tak częste, iżby powinny wznie-
ie cić pragnienie zapobieżenia onym. A to
zeb nie byłoby rzeczą niepodobną, bo nic nie-
masz niepodobnego, kiedy ci, którzy chcieć
naw mogą, chcą prawdziwie: Ale potrzeba,
ktaby ich przestrzeżono o nieszczęściu, któ-
uko re nad ich pacjentami wisi.

pr W receptach moich iak nayprościeyszem
oedę lekarstwa przepisał, i takem dokładnie spo-
yru sów ich preparowania wyszczególnił, iż
ncą spodziewam się, że nikt w tey mierze tru-
ni dności nie dozna. Lecz niech któ nie ro-
o p zumie, że ta lekarstw prostota ikuteczno-
ch i ści szkodzi. Szczerze mówię, iż takie sa-
zdy me w miastach naybogatszym pacjentom
e, n zadać. Takowa prostota na naturze się za-
e i sadza: mieszanina wielu razem lekow smie-
two chu iest godna. Jeżeli wszystkie iedną ma-
łasc ią dzielność, na coż ie mieć? lepiej iest
ly raczey prześtać na tym, które iest naykute-
kco cnieysze. Jeżeli zaś odmienną dzielność
się



maią? skutek jednego, zepsuie skutek drugiego. a tak lekarstwo na nic się nie przyda.

Zadneyem rady nie podaś, ktoreyby u skutecznienie łatwe nie było. Znayduie się atoli kilka takich, które nie są dla prostactwa w powzięchności, i nie zapieram się tego, alem je położył, bom miał przed oczyma osoby, które choć nie są z pospólstwa, na wsi jednak żyją, i które nie mogą mieć zawsze, tak prędko, tak czysto, i tak długo Doktora, iakoby chcieli.

Wielka liczba lekarstw prosto się ze wsi bierze, i może być na wsi preparowana. Są jednakowoż i takie, które z Aptek sprowadzać potrzeba. Wszakże odtręczać to ubogiego wieśniaka nie powinno. Dostanie on prawie zawsze lekarstwa potrzebnego na każdą chorobę za mnieysze pieniądze, niżby zapłacić musiał za mięso, wino, miód, i inne rzeczy, które go trują. Gdyby zaś cena leków, iakożkolwiek szczerpła, możność tego przechodziła, tedy pieniądze po Parafiach na ubogich legowane, i zbierane, mogłyby chwaleńnie ten niedostatek zastąpić. Nakoniec wiele się po Kraiu Panów, Kieży, i zamożniejszych Włościan znajduie, którzy co rok pewną sumkę na domowe dla gminy Apteczki odkładają; nie powiększając iey, prosiłbym ich tylko, aby iey lepiej użyli,

i za-



i zamiast lekarstw, które dotąd rozdawali, raczyli udzielać tych, które tu przepisuję.

Starałem się także wyrazić czas, przez który się każde lekarstwo bez zepsucia konserwować może. Są bowiem niektóre bardzo, i często potrzebne, a zatył w nie Bakałarze, Poditarościowie, Cyrylicy wiejscy &c. opatrzyćby się powinni; spodziewam się nawet, iż jeżeli chcą waiysdź w myśl moję, przysposobią sobie także instrumentów potrzebnych do ratunku, którzy dawać przedsięwezmą. Jeżeliby zas między niemi byli tacy, którzyby się na lancet, bańki, seryngę (zamiast którey używać można pęcherza z kanką) zdobyć nie mogli, niech się na nie cała wies złoży, a tak raz sprawione z rąk do rąk przechodząc, wiecznemi będą.

Codziennie przykłady Ludzi, którzy przychodząc do mnie po radę, nie umieją mi na zadane pytania odpowiadać, i lkarzi w tey mierze wielu Doktorow, byli mi pobudką do napisania ostatniego Rozdziału. Dogodzenie zaś osobom, które wciąż Xiążki tey czytać nie będą, lub przeczytawszy nie będą mogli spamiętać, gdzie się w niey co znajduje, przywiódło mnie do ułożenia porządkiem abecadła Rejestru materyi w tym Dziele zamkniętych. Zakonczę iuż



ten Wstęp opisaniem niektórych wyrazów, których zrozumienie Ludziom w sztuce lekarskiej niebiegłym byłoby przytrudne."

Puls u osoby zdrowey od ośmnastego, lub dwudziestego, aż do siedmdziesiątego roku białe po polowie sześćdziesiąt, lub siedmdziesiąt razy na minutę. Słabieie on nieco u starych, a w dzieciach jest prędzsy do trzeciego, lub czwartego roku jedną trzecią częścią, dalej po trochu wolnieie.

Człowiek rozsądny, który często swoy puls i innych macał, o stopniu gorączki chorego dość dobrze sądzić potrafi. Jeżeli puls jest tylko jedną trzecią częścią prędzsy, gorączka nie jest bardzo wielka, jest zaś wielka, gdy przez połowę prędzey białe; a bardzo niebezpieczną, i prawie można mówić śmiertelną, gdy do tego przyizło, iż ma zamiast jednego podwoyne uderzenie. Nie z samey zaś tylko prędkości o pulsie sądzić należy, ale nadto z iego mocy, lub słabości, twardości, lub miękkości, regularności, lub nieregularności.

Niemalż potrzeby pulsu słabego, i mocnego opisywać. Mocny jest prawie zawsze dobrym znakiem. A jeżeliby był zbyt mocnym, można go osłabić. Słaby często krytyczny bywa.

Jeżeli puls tak w palec uderza, iakoby żyła iego była drewniana, lub z iakiego

kruszcze,

kruszcze
zowie t
pszy.

Jeże
by naw
trzeba.
lenie o
dzający
prędko
bardzo

Puls
rego w
przecią
cia nie
wie się
derzeni
mocny

Półki
mózg
zażywa
któreg
cokolw
ba się
na w
znaków
stwie z

Częst
zatrzym
transpi
przez p



kruszc, nazywa się twardym ; przeciwny
zowie się miękki: ostatni jest ogólnie le-
pszy.

Jeżeli puls jest mocny i miękki, choć-
by nawet był prędki, nadziei tracić nie
trzeba. Jeżeli jest mocny i twardy, zapale-
nie oznacza, a krwi puszczenia, i chle-
dzącej diety potrzebuje. Jeżeli jest mały,
prędki, i twardy, niebezpieczeństwo jest
bardzo wielkie.

Pulsem regularnym nazywa się ten, któ-
rego wszystkie uderzenia równym czasem
przeciągiem są przedzielane, którego bi-
cia nie przerywają się, (jeżeli falują, zo-
wie się przerywany) i którego wszystkie u-
derzenia są sobie podobne tak, iż słabe po
mocnym na przemiany nie idzie.

Póki puls jest dobry, nie ciężki oddech,
mózg nie bardzo poruszony, póki chory
zażywa lekarstw, a te przynoszą skutek,
którego się po nich spodziewano, póki ma
cokolwiek siły, i stan swój poznać, trze-
ba się spodziewać uleczyć go. Kiedy zaś
na wszystkich, albo większej części tych
znaków ichodzi, w wielkim niebezpieczeń-
stwie zostaje.

Często w tym Dziele trafia się mowa o
zatrzymanej transpiracji. Nazywamy
transpiracją ten humor, który ustawicznie
przez pory wychodzi, i którego, lubo nie
jest



jest widoczny, dosyć wiele paruje. Bo gdy osoba zdrowa, zje lub wypije osm funtów na dzień, nie wyidzie z niey przez stolec, lub urynę nad cztery, a reszta przez nieznaną transpiracyą rozprasza się. Ztąd łatwo wniesć, że gdy się takowe wyprożnianie zatrzyma, i humor, który powinien był wyjść przez skórę, na iakiey wewnętrzney części osiedzie, może wielkiego tego nabawić. I toć to nayszczętszą przyczyną chorób bywać zwykło.

Nie zoltaie mi już do mówienia, tylko, że wszystkie te prześcigi są szczególnie przeznaczone dla tych, którzy Doktora mieć nie mogą. Daleki jestem od mniemaniania, żeby go sami mogli zastąpić w tych nawet chorobach, o których nayobszerniey traktowałem. A skoro tylko Doktor nadzieidzie, trzeba ie na stronę odłożyć. Albo zupełnie Lekarzowi zaufać należy, albo nic wcale. Na ufności skutek się funduje. Do Doktora należy, sądzić o chorobie i lekarstwa przepisywać; nic zaś nie byłoby nieprzyzwoitego, iako chcieć, aby użył innych za te, ktore radzi, dla tego iedynie, że one drugiemu w podobney niby chorobie nieco pomogły. Na iednoby to właśnie wyszło, co namawiać Szewca, aby trzewik podług cudzey raczey nogi, a nie podług miary, którą wziął, robił.

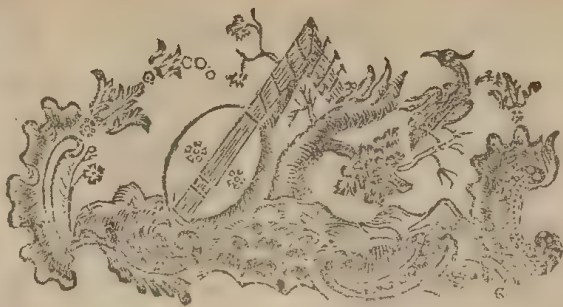
ROZ.



O ni
k

N

stępui
ca. I
młodo
wych
zapala
zapale
Dwa s
bom;
sprawu
drugi z



ROZDZIAŁ I.

*O niektórych przyczynach chorób,
którym Pospolstwo podlega.*

§. I.

NAyczęstsze przyczyny chorób pomię-
dzy wieśniakami panujących są na-
stępujące. Pierwsza, ciężka i długa pra-
ca. Niekiedy nagle ich siły odstępują, i
mdłość iakaś obeymuie, z której rzadko
wychodzą; częścicę wpadają w choroby
zapalające, iako to: skwinancyą, czyli
zapalenie gardła, pleurę, zapalenie pierśi.
Dwa są sposoby zapobieżenia tym choro-
bom; ieden unikanie przyczyny; która ie
sprawuie, co częstokroć jest niepodobna:
drugi zasłanianie się, gdy iej uniknąć nie
moż na

można chłodzącemi napojami, a nadewszystko serwatką, maślanką, lub wodą, w każde poſgarca po ſzklance oſtu leiąc: ten napoy przyjemny i zdrowy chłodzi, i orzeźwia ſiły. O chorobach z zapalenia pochodzących, niżej mówić będę.

Jest pewne z ſił opadnienie, które lubo wcale odmienne ma znaki od wymienionych chorób, zbliża ſię iednak do nich przez ſwoją przyczynę, a ta ieſt powſzechne wylchnienie humorów. Widziałem wielu z niego wyprowadzonych zażywaniem ſerwatki, potym kąpeli z ſenniey wody, a nakoniec krowiego mleka: Wſzelkie lekarſtwa gorące, i ſoczyſte pokarmy, w tym razie zabiaiają.

§. 2. Jeſt i inny gatunek oſłabienia, które można nazwać prawdziwym, a to pochodzi z wielkiego uboſtwa, z niedoſtatk pożywienia, ze złych pokarmów, niedobrego napoju, z zbyteczney pracy: W takim to dopiero przypadku tęgich roſołów, i po troſze wina dodawać przyſtoi.

§. 3. Drugą, a bardzo poſpolitą przyczyną chorób ieſt, ſpoczywanie w zimnym mieyſcu, zbytecznie ſię zagrzawszy: przez to bowiem raptownie tranſpiracya ſię zatrzymuje: a ieſy humor rzucaiać ſię na iaką wewnętrzną część, wiele gwałtownych chorób, nadewszystko zapalenia gardła, pier-

pierſi
w na
iąc p
nayw
zapa
ſię d
kilka
zac ſ
dę po
napo
nia
wnie
chor
tów t
§.
mna
przy
ie: a
licie
tem
dła i
wſzy
z nie
trzym
dnoſc
w ſam
brze
przył
tyżan
ka (N

pierś, pleurę, i kolki sprawuje. Jest to w naszey mocy zapobiegać złemu, unikając przyczyny, która iest iedną z tych, co naywięcey Ludzi zabiaiają. Lecz gdy iuż zapadnie, i pierwsze znaki choroby uczuć się dadzą, co się niekiedy dopiero w dni kilkanaście traia, potrzeba natychmiast kazać sobie krew puścić, włożyć nogi w wodę pomienne ciepłą, i pić iak naywięcey napoiu letniego. (Nro. 1.) Te zapobiegania tamuią często chorobę, która przeciwnie bardzo się niebezpieczną staie, gdy chory zażywaniem gorących rzeczy do potów się przymusza.

§. 4. Trzecią przyczyną iest woda zimna, gdy ią kto zbyt rozgrzany piie: ta przyczyna toż co i poprzedzaiąca sprawuje: ale iey okropne skutki prędsze pospolicie, i gwałtownieysze bywaią. Widziałem tego straszne przykłady: zapalenia gardła i piersi, kolki, zapalenia wątroby, i wszystkich wewnętrznych żywota części, z niezmiernym rozdęciem, womitami, zatrzymaniem uryny, i niewymownemi nudnościami. Naylepsze na to lekarstwa są, w samym początku choroby kazać sobie do brze krew puścić, pić wiele letniey wody, przylawszy do niey piętą część mleka, lub tyżanny (Nro. 2.), albo migdałowego mleka (Nro. 4.), wszystko to na letnio zażywaiąc:

waiąc: przykładac chusty w letniey wodzie maczane na gardło, piersi, i brzuch, brać enemy z wody letniey, i trochy mleka. W tym, i poprzedzającym przypadku kąpanie się do połowy ciała w wannie letniey, czyli iednym słowem, pół-kąpiel letnia po krwi puszczeniu prędko niekiedy ratowała.

Dziwna rzecz, iż rolnicy tak się często poddają temu szkodliwemu zwyczajowi, którego niebezpieczeństwo dla własnych nawet bydła tak dobrze znają. Niemasz żadnego, któryby pozwolił pić koniom, gdy się zagrzały, a nadewszystko, gdy mają spoczywać. Wie on dobrze, iż gdyby im pić dopuścić, podobnoby pękać ztąd musiały; a sam nie wzdryga się na to samo niebezpieczeństwo narażać. Luboć nie iest iedyny przykład, w którym zdają się więcej szacować zdrowie swoich bydła, niż swoje własne.

§. 5. Czwarta przyczyna, która złego nabawia wszystkich ludzi, ale naybardziej rolników, iest odmiana powietrza. Przechodzimy nagle, często po kilka razy na dzień z ciepła do zimna, i z zimna do ciepła, co tak częste katary, i reumatyzmy sprawia. Zawsze więc ostrożność tę mieć potrzeba, aby się lepiej odziewać, niżeli pora czasu wyciąga, brać zawczasu zimowe suknie pod iesień, i nie śpieszyć się z

zrzu-

zrzu-
borni
wied
brać
odno
lub l

§.
naw
a des
potew
szale
spraw
zimna
Jeżeli
wiele
nie ie

Cz
mog
sza to
wiek
zanie
rę pr
niema
wodą
tedy
dzo i
zupeł
re ie
ły nog

zrzućeniem ich na wiosnę. Rostrapni robotnicy, którzy się rozbierają do pracy, wieczorem powracając do domu zwykli je brać na siebie. Ci co przez niedbalstwo odnoszą je z pola zawieszane na grabiach, lub kosie, bardzo ztąd częstokroć chorują.

§. 6. Trafia się często, iż w pośrodku największego upału, wielki deszcz spada, a deszcz wcale zimny, i robotnik oblatany potem, nagle zimną wodą zmoczony zostaje. Takowy przypadek te same choroby sprawia, co i nagle przejście z ciepła do zimna, i tychże samych lekarstw wymaga. Jeżeli słońce, lub ciepło zaraz nastaje, nie wiele to szkodzi, ale jeżeli zimno trwa, nie jeden ztąd zachoruje.

Często podróżny deszczu uniknąć nie mogąc, zmoczony od niego bywa: Mniejsza to jest, byleby się stanął gdziekolwiek przewdział. Lecz widziałem, iako zaniedbanie tej ostrożności, śmiertelną pleurą przypłacano. Gdy kto cały zmoknie, nie masz nic lepszego, iak obmyć się letnią wodą; kiedy zaś same tylko nogi zamoczy, tedy jedyna na też nogi letnia wanna bardzo jest użyteczna. Wyprowadziłem ją zupełnie z gwałtownych kolek osoby, które ie zawsze cierpiały, ile razy zamoczyły nogi, tę im radę dając. Jeszcze zaś skut-

te-

teczniejsza będzie kąpiel, gdy się w niej trochę mydła rozpuści.

§. 7. Piąta przyczyna, na którą mało kto uważa, i która w rzeczy samej mniej gwałtowne, ale równie szkodliwe skutki sprawia, jest po wszystkich prawie wioskach panujący zwyczaj wyrzucania gnojów przed same drzwi, lub okna. Z tych ustawicznie zepsute exhalacje wychodzą, które przez czas długi zarażając powietrze, szkodzić muszą, i zgniłych chorób nabawią. Ci, co się do tego fetoru przyzwyczaili, nie czują go, ale on przeto niemniej szkodzi: tym zaś, którzy do niego nie przywykli, mocno się przerażliwość jego naprzykrza.

§. 8. Gdy gnoy wywiozą, na tym miejscu gdzie leżał, pospolicie kałuże zostawiają. Skutek tych jest jeszcze niebezpieczniejszy; takowe albowiem smrodliwe gnojówki kładąc całe lato, łatwiej i obficie, niżeli same gnoje parują. Roku 1759. wezwany do Pully wielkiej na uśmierzenie tam grassującej zgniłej gorączki, przejeżdżając przez wieś wielki fetor z takowych gnojówek wychodzący uczułem, i wątpić nie mogłem, aby on-ty, i innej podobnej, która tam przez pięć całe lat panowała, najgłówniejszą przyczyną nie był; zwłaszcza, że wieś zkądiną w bar-

dzo

dzo zd
rzecz
że iak

§. 9
zna ni
swoick
te pow
bawia
trzem
mieści
dmion
d'at;
twiera
sześć
tym i
u kwa
wych
sem,
szkańc
chodzi
umier
niebeś
iاعم
ta ostr
nieysze
Gdy
powiet
wietrz
wąpić
drugie
Ton

dzo zdrowym położeniu stoi. Dobrzeby więc rzecz była, aby takowe gnoiowki, i kałuże iak najlepiej osuszano.

§. 9. Do tey przyczyny przydadź można niedbalstwo chłopów w wierzeniu izb swoich. Wiadomo iest, iż zbyt zamknięte powietrze nayokropnieyszych malign nabawia, a wieśniak takowym tylko powietrzem oddycha. W małych izdebkach mieści się częstokroć Oyciec, Matka, siedmioro, lub ośmioro dzieci, kilkoro bydła; a przez sześć prawie miesięcy nie otwierają w nich okien; przez drugie zaś sześć ledwie ich kiedy uchylą, do czego tym ich iest trudniej namowić, że zawiasu kwatery nie mają. W kilkunastu takich izbach tak zepsute powietrze zastałem, iż iestem pewny, że gdyby ich mieszkańcy często na wolne powietrze nie wychodzili, wszyscyby w krótkim czasie poumierać musieli. Łatwo iest zapobiec niebezpieczeństwu z tey przyczyny wynikającemu, codzień otwierając drzwi i okna: ta ostrożność, lubo tak prosta, naypomyślnieyszeby skutki sprawowała.

Gdyby obierać przyszło między takim powietrzem gorącym i zamkniętym, a powietrzem zimnym, ale suchym i świeżym, wątpićby bynajmniej nie potrzeba, że to drugie iest nieskończenie lepsze. Widya

wałem ja często ubogich Rzemieślników bardzo ciężko chorujących w izbach wysokich, ze wszech stron otwartych, i okrutnie zimnych łatwo do zdrowia przychodzących, gdy tym czasem Ludzie, o których więcej miano starania, w izbach zamkniętych, i dobrze ogrzanych nędznie ginęli. Wieśniacy chorzy łatwiejby przychodzili do zdrowia, gdyby iak tylko zachowują, do stodoły wynosić się kazali, gdzie powietrze nierównie świeższe i czysciejsze, niżeli w ich chałupach, naylepszymby lekarstwem dla nich było.

§. 10. Za dziesiątą przyczynę kładę pijaństwo, które powszechnych wprowadzie chorób nie spowodza, ale pojedynczo każdego czasu, i wszędzie ludzi umarza. Nędznicy, którzy się w nie wdaią, podpadają częstym zapaleniom piersi, i pleurze, które ich nieraz w kwiecie wieku gubią. Jeżeli niekiedy gwałtownych chorób tych uchodzą, tedy wpadają daleko przed czasem w wszelkie niemocy starości, a osobliwie w dychawicę, która ich do puchliny piersi wprowadza. Ciała ich gorącemi trunkami wysuszone, czynności lekarstw nie doznają; a choroby omdlenia od tey zawisły przyczyny, są prawie zawsze nieuleczone. Szczęściem, społeczność bynajmniej nie szkodzi, tracąc takowe członki, które

re

re ją szpecą: i których zbydlęcona dusza daleko prędzey nieiako, niżeli ich ciało, obumiera.

§. 11. Pokarmy bywają także często przyczyną chorób wiesniaczych: a to się trafia: imo. Kiedy zboże niedostałe, albo w niepogody z pola sprzątnione iakowey wady nabyło: szczęściem rzadko się to chłopom trafia, i choćby się kiedy trafiało, można łatwo zapobiec niebezpieczeństwu ztąd wyniknąć mogącemu, płocząc, i dobrze susząc ziarno, lejąc trochę wina do ciasta, gdy kisnie, pozwalając mu dłużej się nieco ruszać, i dobrze je wypiekając. *zdo.* Naypiękniejsze, i naylepiey zebrane zboże psuie się często w domu wieśniaka, że albo się tak z nim, iak powinien, nie obchodzi, albo zdatnego miejsca do przechowania go nawet tylko od lata do lata, nie ma. Zdarzyło mi się nieraz wchodząc do chłopskiey chaty tak być przerażonym fetorem zepsutego zboża, żem z niey zaraz uciekać musiał. Na zaradzenie temu, łatwe, i każdemu, któryby tylko cokolwiek starania przyłożyć zechciał, świadome się sposoby znaydują. Rozwódzić się z ich opisywaniem mam za rzecz niepotrzebną; I dla tego namienię tylko, że ponieważ zboże jest naycelniejszym naszym pokarmem, gdy nie jest dobre, zdrowie nasze

koniecznie szwankować musi. *3110.* Z dobrego zboża, często zły chleb robią, nie dopuszczając mu dobrze się wyruszyć, nie dobrze go wypiekając, dając mu bardzo czerstwieć. Wszystkie te wady szkodliwe skutki w iedzących go sprawiają, ale naywidoczniey w dzieciach, i Ludziach chorowitych.

Kołacze, placki, i wszelkie inne tego rodzaju pieczywa, rozmaitemi imionami po różnych wioskach nazywane, bardzo po wielu mieyscach szkodzą. Są to bowiem ciasta prawie zawsze złe, a często niewyruszone, niewypieczone, tłuste, i pełne przypraw już tłustych, już kwaśnych, które ie robią nayniestrawniejszym pokarmem ze wszystkich, które dotąd wynaleziono. Kobiety i dzieci naywięcey ich iedzą, a dla nich naymniej są przyzwoite: Nadewszystko małe dzieci, żyjąc wciąż kilka dni takimi przysmaczkami, nie mogą ich po więkkszey części dobrze trawić: przysposabiaią wnątrności żywota do zatkania się, i zatwardzenia, a całą masę humorów do kleiowatey gęstości, która ich w wiele chorób mdlących, w wolną gorączkę, w suchory, w zimne humory, w słabość na całe życie &c. wprawuie. Nic podobno niezdrowszego niemasz, iako ciasto niewyruszone, niewypieczone, tłuste, i skwa-

skwas
Taki
miki
w tym
Zna
choró
mniey
chne.
Zakoń
czność
iaki n
strawy
nany
przycz
cieszy
czną
nym
cia sw
niego
kładze
bardzo
sta w
czaiac
§. 1
dzy p
nie po
rych c
ściana
ziemię
i drug

skwaszone zawianemi wewnątrz owocami. Takowe pieczywa nawet ze strony ekonomiki uważając, da się widzieć, że nawet w tym względzie wieśniaka ruynują.

Znaydują się jeszcze i inne przyczyny chorób z pkarmów pochodzące, lecz albo mniej szkodliwe, albo nie tak powszechne. Wyliczać ich tu więc nie będę. Zakończę tą powszechną uwagą: iż baeczność wieśniaka na powolne iedzenie, i iak naylepsze życie niebeśpieczeństwa złej strawy nieskończenie umniejsza. I przekonany iestem, iż to samo naygłówniejszą przyczyną czerstwości, którą się chłopstwo cieszy. Przydadź do tego należy ustawiczną robotę, długie przebywanie na wolnym powietrzu, na którym trzy części życia swojego przepędza. A co iest także dla niego wielką pomocą, szczęśliwy nałóg kładzenia się spać wczesnie, i wstawania bardzo rano. Życzycby należało, aby miast w tych, i podobno wielu innych zwyczajach wieśniaków naśladowały.

§. 12. Wyliczając przyczyny chorób między pospółstwem panujących, opuszczać nie potrzeba i struktury ich chałup, z których częstokroć, albo do wzgorka ziemi ścianami swoimi przypieraia, albo są w ziemię nieco wpuszczone. Jak iedno, tak i drugie położenie utrzymuje w nich wil-

goć; a ich mieszkańcy na zdrowiu uszczerek ponoszą. A jeżeli cokolwiek żywności mają, ta się psuje, i nowym źródłem chorób zostaje. Silny rolnik nie czuje zrazu skutków tak niezdrowego pomieszkania. Wszakże z czasem dają mu się we znaki. Naywidoczniej atoli położnikom, dzieciom, i z choroby iakiey powstającym dokuczają, iakom to sam postrzegał. Bardzo by łatwo było tym nieprzyzwoitościom zapobiec, podwyższając na kilka cali podłogę wysypaniem iey piaskiem, drobnemi kamyczkami, tłuczoną cegłą, węglami, lub innemi podobnemi rzeczami, a strzegąc się, aby chałupy do ziemi ścianami swoimi nie przypierały. Ta rzecz godnaby podobno była, aby na nią Polityca baczną uwagę obróciła. Ja zaś z strony moiey budujących mocno przestrzegam, aby w tey mierze ostrożnemi byli. Zalecam im także i to, co ich ieszcze mniej kosztować będzie, aby domy ku wschodnio południowey stronie obracali. Takie położenie jest naywygodniejsze i nayzdrowsze, z tym wszystkim niewiedzieć dla czego tak go często zaniedbują?

Większa część powszechności rady te za mniey użyteczne osądzi. Ale ja ją upewniam, iż są daleko użyteczniejsze, nad wszelkie mniemanie. Tyle się bowiem przy-

przyczyn
żadne
ba, K
S.
rów,
się.

P.

Pr
tr
straw
dalek
nemi
Jes
każde
płaca
czyć
gorący
pło tr
zalud
nigdy
tego

przyczyn na wygubienie ludzi spiknęło, iż żadnego środka zaniedbywać nie potrzeba, któryby do ich ocalenia dopomagał.

§. 13. Stosowany do samych Szwaycarów, względem napoiów ich, opuszcza się.

ROZDZIAŁ II.

Przyczyny powiększające choroby Pospółstwa.

§. 14.

PRzyczyny w pierwszym Rozdziale roztrząsione sprowadzają choroby, a zła strawa, której pospolstwo choruiąc używa, daleko je cięższemi, a często i śmiertelnemi czyni.

Jest bowiem napoione przesądem, który każdego roku tysiące ludzi życiem przypłaca, iż wszystkie choroby potami leczyć można, a iż, aby się pocić, wielu gorących rzeczy zażywać, i bardzo się ciepło trzymać potrzeba. Dwoiaki to jest błąd zaludnieniu Państwa bardzo szkodzący: i nigdy dosyć wieyskim Ludziom wbiąć tego w głowę nie można, że ile razy

kto w początkach chorób na poty bierze, ryle się razy zabiła. Widziałem ia przykłady, w których użyte były na wyprowadzenie potów sposoby, tak widocznie chorému śmierci przyspieszyły, iako gdyby mu kto w łeb strzelił. Pot, co jest we krwi nayrzadszego, wyprowadza, bardziej ją osusza, gęści, i zapala; A iż we wszystkich przycięższych chorobach (wyjąwszy kilka) już jest bardzo gęsta, widocznie niebezpieczeństwa przyczynia. Nie tylko, że wody ze krwi wyprowadzać nie należy, ale owszem starać się pilnie potrzeba, aby iey przydadź. Niemasz chłopa, któryby wpadłszy w pleurę, lub zapalenie piersi, nie mówił, że krew iego jest bardzo gęsta, i że cyrkulować nie może. Patrząc na nią w naczyniu, powiada, że jest czarna, sucha, spalona. Czemuż go więc zdrowy rozum nie pokona: że zamiast osuszania krwi takowej przez poty, przyczynić iey raczej wilgoci potrzeba?

§. 15. Ale gdyby nawet była prawda, iak nie jest, że pot w początkach chorób jest użyteczny; tedy sposoby, których do wymuszenia go zażywają, niemniej są niebezpieczne. A nayprzód duszą chorego iak naygorętszym powietrzem, i nakryciami. Natężają starania, aby świeżego powietrza do izby nie dopuścić, gdzie tym samym

mym
kryci
dwie
Człow
palen
dząc
w od
gdy c
Lu
powit
zyac
wiel
ko w
zdro
si, i
iako
knier
rey n
trzeb
obey
biedn
wiel
mias
nudn
§.
żywa
iacy
wina
bach
zofad

mym bardzo się prędko psuie, a ciężary nakryciów tak chorego rozpalaia, że same te dwie przyczyny zdolne są najzdrowszego Człowieka w gwałtowną gorączkę, lub zapalenie piersi wprowadzić. Nieraz wchodząc do takowych izb, niezmierną ciężkość w oddychaniu uczulem, która ustawała, gdy drzwi i okna pootwierano.

Ludzie cożkolwiek oświecenia mający, powinni by przy często zdarzających się okazjach nauczać pospolstwo: że ponieważ powietrze równie potrzebne jest ludziom, iako woda rydom, gdy przestanie być czyste, zdrowie nasze koniecznie szwankować musi, i że nic bardziey powietrza nie psuie, iako wapory wychodzące z wielu osób zamkniętych w szczupłej iakiey izdebce, którey nie wietrzą. Oczy tylko otworzyć potrzeba, aby niebezpieczeństwo takowego obeyścia się poznać. Gdy pozwalamy tym biednym chorym cokolwiek świeżego powietrza, lub ich nieco odkryiemy, natychmiast postrzegamy, że gorączka, ciężkość, nudości, i przywidzenia wolnieją.

§. 16. Drugi sposób, którego na poty używają, jest zadawanie samych rozgrzewających rzeczy, a nadewszystko dryakwi, wina, i szafranu. We wszystkich chorobach gorączkowych chłodzić, i otwarty żołądek utrzymywać potrzeba: wszystkie

zaś te lekarstwa rozpalają, i ściskają: a ztąd wnosić można, iak złe skutki sprawiają. Zdrowy Człowiek wpadłby nieuchybnie w zapalającą gorączkę, gdyby tyle zjadł dryakwi, wypił wina, lub innego rozgrzewającego trunku, ile chłop zię i wypije, gdy go która z tych chorób napastuje. Jakże umierać nie ma? Umiera, a częstokroć tak prędko, iż śmierć jego powszechnie podziwienie wzbudza.

§ 17. Powie mi kto podobno: że nie raz uleciano się potami, a że doświadczeniu wierzyć potrzeba. Odpowiadam: iż poty leczą wprawdzie niektóre choroby w samym ich początku, iako to owe kolkki, które nazywają fałszywą pleurą, niektóre bole reumatyzmowe, fluxy, i katary: ale to tylko wtenczas, kiedy te choroby iedynie od zatrzymaney transpiracyi pochodzą, kiedy się ból zaraz uczuć daie, i gdy wprzód nim gorączka zgęści i zapali humory, albo nim się iakie zamulenie uformuje, zada się co rozgrzewającego, iako to: faltrank (c), i miód, które transpiracyą pozywra-cając, przyczynę choroby znoszą. Lubo
i

(c) Jest to kompozycya zrobiona z ziół na górach Szwajcarskich zbieranych, i znanych po innych Kraiach pod imieniem rany gojących Szwajcarskich.

i wtedy wystrzegać się potrzeba, aby zbytecznie krwi nie poruszyć, co by przeszkadzało raczy, niż pomagało potom. Kwiec bżowy lepszy od faltranku być rozumiem.

Pot jest także użyteczny w chorobach, których się przyczynę, wiele piąc, zniósł. Służy on na ten czas do wyprowadzenia z sobą części schorzałych humorów; gdy już wprzód grubsze przez stolce i uryny wyszły, i do oswobodzenia krwi z owej zbyteczney wody, którey się przydawać musiało. W takim razie wiele na tym zależy, aby z umysłu, lub przez nierostropność potu nie tamować: takby to bowiem niebezpieczne być mogło, iako przymuszanie się do potów na początku choroby: ponieważ pot ten zatrzymany rzuciąc się na iaką część wewnętrzną, niebezpieczniejszą czasem od pierwszej chorobę spowodza. Niemniej więc potrzeba się wystrzegać, aby nierostropnie nie zatrzymywać potu, który przy końcu chorób sam przez się występuje, iako aby go przy początku nie wymuszać. Tamten jest prawie zawsze użyteczny, ten prawie zawsze niebezpieczny. A nawet chociażby był potrzebny, sposoby wydobywania go bardzo są szkodliwe. Gdyż tak mocno chorego rozgrzewając, wprawuie się go w niezmier-

na gorączkę, okrutnie się go rozpala, a skoro iego nazbyt suchą zostaje. Woda letnia z odrobiną octu jest najlepszym lekarstwem na poty.

Jeżeli chorzy obficie się pocą przez dzień, lub dwa na początku choroby, co im na kilka godzin ulgę przynosi; tedy takowe poty wkrótce ustaia, tak, że powtórne zastosowanie tych samych lekarstw przywrócić im nie może. Cóż tedy robią? Pomnażają miedzy lekarstw, a zatym pomnażają zapalenie, i chory w okropnych nuciściach, i powszechnym zapaleniu umiera. Śmierć iego przypisuią temu, iż się mało poccił, gdy tym czasem od tego rozumnie zawisła, że się nazbyt zrazu poccił, i że mu na poty zadawano.

§. 18. Pomnażaią się ieszcze wszystkie dolegliwości choruiących wieśniaków przez pokarmy, któremi ich ustawicznie częstuią. Choroba koniecznie chorego osłabić musi. A nierostropna boiaźń, aby chory z osłabienia nie umarł, przywodzi chodzących koło niego do dodawania mu iadła, które powiększaiąc chorobę, gorączkę go zabija. Takowa boiaźń iest wcale urojona. Nigdy słabość w gorączce leżącego nie umorzyła. Może on kilka niedziel o samey wodzie przetrwać, i mocniejszy będzie, nizeli gdyby go karmiono. Ponieważ

waż i
choro
§.
ładek
wiek
mater
sify c
cokole
która
kłady
patrzy
rych
daia;
nudno
§.
mów
wiem
sucha
szcze
kowy
dać m
mięsa
psute
zachó
bawil
ki, g
same
rządzo
leżące
będąc

waż iadło zamiast dodania sił, pogorsza chorobę, a tym samym chorego osłabia.

§. 19. Jak tylko gorączka opanuje, żołądek doskonale trawić nie może. Cokolwiek chory pożywa, psuje się, i staje się materią zgnilizny, która nic nie przydaje siły choremu, a wiele chorobie. Tak więc cokolwiek chory je, obraca się w truciznę, która siły rarga, iako tego tysiączne przykłady dowodzą. Codziennie albowiem napatrzeć się można, iako owi biedni, których przymuszają do iedzenia, z sił opadają; a im więcej iedzą, tym większym nudnościami i gorączce podlegają.

§. 20. Nie tylko im zaś wielość pokarmów, ale też iakość szkodzi. Leją bowiem w nich naytęższe rososy, pchają iaię, sucharki, a nawet i mięso, iezeli go ieszczce żuć chcą, i mogą; Pod ciężarem takowych nieprzyzwoitości koniecznie upadać muszą. Gdyby zdrowemu Człowiekowi mięsa zgnięgo, śmierzających iaię, zepsutego rososłu dawano; takby gwałtownie zachorował, iak gdyby trucizny zażył. Nabawiłby się wómitów, nudności, biegunki, gorączki, i plam petocianych. Gdy te same pokarmy, lubo świeże, i dobrze urządzone, dadzą Człowiekowi w gorączce leżącemu, ogień, i zepsute materye iuż będące w iego żołądku, wnet je gnoją, i w kil-

w kilka godzin te same skutki sprawują, o którychem dopiero mówił. Niechże więc każdy sądzi, czyli pokarmy choremu służyć mogą.

§. 21. Jest to prawda przed dwoma przeszło tysiącami lat od wielkiego Lekarza postrzeżona, a od iego następców stwierdzona: że póki chory ma w żołądku i kwasie, im więcej mu iść dać, tym on bardziej słabieie. Pokarmy zepsute od zaraźliwych materyi, których pełny żołądek, nie są zdadne do posilenia, i nowym się nasieniem chorób stają. Ci, co umieją uważać, zawsze postrzegają, że skoro tylko cierpiący gorączkę z dobrego rosołu, w większą gorączkę wpada, i tym samym bardziej słabieie. Człowiekowi w wielkiej gorączce leżącemu, lub wiele zepsutych materyi mającemu w żołądku, dadź rosołu z iak najswieższego mięsa, iest to iedno, co dwoma, lub trzema godzinami później skisłym go bullionem poczęstować.

§. 22. Muszę powiedzieć, że ten śmiertelny przesąd, iż chorego pokarmami utrzymywać potrzeba, bardzo ieszcze iest popularny, nawet między osobami, których urodzenie, i edukacya od tak grubych błędów wymowacby powinna. Szczęścieby było dla ludzkiego narodu, i kres życia iego byłby powszechnie dłuższy; gdyby

go o tey prawdzie tak dobrze w medycynie dowiedzionej przeświadczyć można, iż te tylko rzeczy, które chorego umocnić mogą, chorobę osłabić potrafią. Ale niepojęty jest w tey mierze upór. Jest to druga plaga do choroby przywiązana, i gorsza od samey choroby. Ze dwudziestu chorych, którzy po wsiach giną, dwie przynajmniej części do zdrowiaby przyszły, gdyby złożeni na miejscu wolnym od niewygod powietrza, wody tylko świeżey podostatek mieli: ale źle zrozumiane starania, o którychem mówił, żadnemu wyjść z choroby nie pozwalają.

§. 23. Co ia nayokropniejszego w tey chęci ku rozpaleniu, wysuszeniu, karmieniu chorych znayduię, to to, iż jest wcale rzecz przeciwna temu, czego się natura wyciągać im zdaie. Gorącość, i rozpalenie, na które się chorzy uskarżają, suchość skóry, warg, języka, gardła, czerwoność uryn, appetyt do rzeczy chłodzących, ukontentowanie i folga, którą im świeże powietrze przynosi, są to znaki, które głośno wołają, że ich wszelkiemi sposobami ochładzać powinniśmy. Ich szpetny język, który dowodzi, że i żołądek ich w takimże stanie zostaje, zbieranie się na womity, wstręt od pokarmów, a osobliwie od mięsa, fetór ich oddechu, i wiatrów,

trów, które i górą, i dołem odchodzą, a często i stolców, pokazują, iż wszystkie wnętrzości pełne są zepsutych materyi, które psują wszystko, cokolwiek się zje, i że nie można więcej czynić, iak tylko rozpuszczać te materye, dając iak nawięcej chłodzących napoiów, które ie do łatwego odeyscia przysposabiają. Powtarzam to, i życzę, aby na to mieć baczność: że póki chory w usciech gorycz, lub zgniliznę czuie, póki ma niesmak, póki mu z gęby cuchnie, póki jest w gorączce, i rozpaleniu, póki stolce przeraźliwy fator wydaia, uryny są czerwone, i mało obfite; póty mięso, rosół, iaia, i wszystko to, w co iedno, lub drugie z tych rzeczy wchodzi, dryakiew, wino, i wszystkie leki rozgrzewaiące, są prawdziwą trucizną.

§. 24. Zda się może powszechności, i niektórym Doktorom, że nadto rzeczy powiększam. Ale Doktorowie oświeceni, Doktorowie prawdziwi, co każdej rzeczy skutki uważają, zeznają przeciwnie, że nietylko nic nie powiększam, ale owszem słabo zdanie ich wykładam. Zdanie mówię, które więcej od dwudziestu wieków jest zdaniem wszystkich dobrych Lekarzów, zdaniem na rozumie zasadzonym, a od doświadczenia codziennie potwierdzanym. Błędy, przeciw którym powstaię, mi-
lio-

liony E
§. 2
luboby
niknął
stwa w
i rozg
sobie z
cey, k
nieiaki
cierpor
on iak
dał. (c
§. 20
bezpie
na któr
chorób
z wiel
iż leki
by są
przypa
te będ
Ton

(d) Pr
niem prz
ła w spo
czna odm
miany te
(e) By
gorączkad
mi, niż

liony Europejczyków życiem przypłacaia.

§. 25. Wiedzieć ieszcze potrzeba, że luboby chory szczęściem iakim śmierci uniknął; nie przeto iednak od niebezpieczeństwa wolnymby został. Pokarmy bowiem, i rozgrzewające lekarstwa zostawować po sobie zwykły nasiona iakiey choroby mdlącey, która się po trochu wzmagając, po niejakim czasie wybucha, i po długich cierpotach śmierć mu przynosi, której on iako końca swych dolegliwości wyglądał. (d)

§. 26. Pokazać także powinienem niebezpieczeństwa laxowania, lub womitów, na które wieśniacy pospolicie w początkach chorób, chorem zalaia. Takowe lekarstwa z wielu miar choremu szkodzą. Bywa to, iż leki wypróżniające na początku choroby są dobre i potrzebne (e); a takowe przypadki w innych Rozdziałach wyknięte będą: lecz póki ich się nie zna, za

Tom I.

D

po-

(d) Przyznać muszę, i z wielkim ukontentowaniem przyznaię, iż od pierwszej Edycyi tego Dzieła w sposobie leczenia choruiącego prostactwa znaczna odmiana nastąpiła: i że pomyślne skutki odmiany tey coraz się bardziey pomnażaią.

(e) Bywaią one potrzebne nayczęsciey w żoźnych gorączkach, które prawie zawsze raczey są zgniećmi, niż zapalającemi.

powszechną regułę mieć to potrzeba, iż rzeczzone wypróżniające leki w tym czasie są szkodliwe. Co się najczęściej, ba zawsze w chorobach zapalających prawdzi.

§. 27. Spodziewają się, że za ich pomocą zniosą zamulenie żołądka, przyczynę zbierania się na womity, niesmaku w ustach, pragnienia, nudności, i że podżogi gorączce uymą. Ale się częstokroć oszukują. Ponieważ przyczyny tych przypadków nie bywają pospolicie takimi, aby pod tę porę tym wypróżnieniom znosić się dały. Z śliskosci paskudztw znajdujących się na języku, powinniśmy sądzić o tych, ktorými żołądek i kiszki są powleczone. Próżno ie płokać, wymywać, chędożyć, na nic się wszystko nie przyda. Dopiero, iak przez kilkodniowe zażywanie chłodzących napoiów, gorączki, rozpalenia, i kleiowatości humorów umniejszymy, fus ten spędzić można, który dopiero w ten czas sam przez się pomału schodzi, język czystość swoją odzyskuje, pragnienie i nieśmak ustają. Język jest obrazek żołądka. A zatem iak tamtego, tak i tego w początkach choroby wyczyścić nie podobna: ale dopiero po ciągłym zażywaniu rozpuszczających, i chłodzących lekarstw sam się czyści, zbieranie się na womity, odrzuca-

nia,

nia, niespokojność bez purgansów naturalnie ustają.

§. 28. Nie tylko te lekarstwa nic dobrego nie sprawiają, ale owszem wiele się złego choremu wyrządza, zadając mu lekarstwa ostre i rozdrażniające, które ból, i zapalenie pomnażają. Ściągają humory do tych części, gdzie ich już jest nadto. Nie uprzątaią przyczyny choroby. Ponieważ ta nie jest do tego przysposobiona, dożyźności swojej nie doszedłszy. Ale ściągają to wszystko, cokolwiek we krwi jest najrzadszego, którą tym samym bardziej zgęszczają. Nakoniec dobre cząstki wyprowadzają, a szkodliwe zostawiają.

§. 29. Lekarstwa na womity zadawane osobliwie w chorobie zapalającej, a nawet i we wszystkich chorobach mocniejszych, wprzód niżby się humorów puszczeniem krwi umnieyszyło, i obfitemi napojami rozrzedziło, wiele złego robią. Zofidek, płuca, wątrobę zapalają, do zaduszenia i szaleństwa przywodzą. Purganse zaś bywają niekiedy przyczyną powszechnego kiszek zapalenia, które do śmierci prowadzi. Z tych przypadków niemasz żadnego, któryby mi przykładu nierozeznania, nierostropności, i niewiadomości widzieć nie dał. Takowe lekarstwa w rzeczonych okolicznościach ten sam skutek

sprawią, co pieprz i sol, którychby kto na suchy, spalony, i brzydki język nasypał, chcąc go odwilżyć i oczyścić.

§. 30. Niemasz nikogo, ktoby mając zdrowy rozum, nie był w stanie uznania prawdy w tym wszystkim, com w tym Rozdziale mówił; A wszakżeby do roztropności tych należało, (którzyby nawet o gruntowności rad moich przekonani nie byli) zuchwale się z nich nie uragać, i o-nemi nie pogardzać. O wielką tu rzecz chodzi: A w materyi, która im iest nieznałoma, bez wątpienia zaufałyby cokolwiek powinni ludziom, którzy na uczeniu się iey całe życie trawia. Nie siebie ia tu samego tylko słuchać radzę, ale najsławniejszych Doktorów, których w tym razie słabym tylko narzędziem nazwać się powinienem. Jakież interes upatrywać możemy wszyscy w zakazywaniu choremu iść, dusić się, pić rzeczy gorące, które rozżarzają gorączkę? Coż się nam zawiąże z tego, że tamujemy fatalny ten potok, który chorych na tamten świat porywa? Jaki na to być może dowód, że tysiące ludzi pełnych rozeznania, nauki, doświadczenia, którzy życie swoje pomiędzy chorem i przepędzają, pieczołowitością okolo ich zdrowia, i uważaniem wszystkiego, co się z niemi dzieie, iedynie są zabawni, że się omamniają i oszukują względem skutku

po-

pokar
to w
iedna
radzi
karz
przyk
do us
się za
karma
zaia
użyty
kiedy
cha s
iadła
z pie

Co
ch

Pok
wa
lekars

pokarmów, diety i lekarstw? Możeż się to w rozumnych głowach pomieścić, aby iedna baba, która rosoł, iaia i ciasta iesc radzi, więcej miała kredytu, niżeli Lekarz, który tego zabrania? Niemasz nic przykrzejszego, iako być przymuszonym do ustawicznej dysputy o to, i obawiać się zawsze, aby śmiertelne przysługi, pokarmami, które przyczyny chorób pomnażają, skutku lekarstw na wykorzenienie ich użytych nie psuły, i nie rozjątrzały złego, kiedy on mu zapobiega. Im bardziey kocha się chorego, tym się go bardziey do iadła nagli: a wszakci to iest zabiiać go z pieszczoty?

ROZDZIAŁ III.

Co potrzeba czynić w początkach chorób? Dieta w ostrych chorobach służąca.

§. 31.

Pokazałem niebezpieczeństwa z niezachowania diety, a używania mocniejszych lekarstw powszechnie między pospolstwem

D 3 zwy-

zwyczajnych, teraz mówić powinienem o tym, co bezpiecznie czynić można w początkach iakichkolwiek chorób tęgich, i o powszechney dyecie, któraby wszystkim służyła. Ci, co z Dzieła tego cokolwiek pożytkować zechcą, Rozdział ten z uwagą czytać mają; Ponieważ w dalszym ciągu Xiążki, aby iedney rzeczy kilka razy nie powtarzać o dyecie wspominać nie będę, tylko kiedy choroba iaka, różney wcale od tej, którą zaraz przepiszę, wyciągać będzie; i gdy powiem, że *chorego na dyetę wziąć potrzeba*, znaczyć to będzie, że się z nim obchodzić należy sposobem w tym Rozdziale opisanym, wykonywając wszystko, co przepiszę względem powietrza, pokarmów i napoiów, chyba, iżbym wyraźnie co innego przepisał, iako to np. inne zyzanny, lub inaksze enemy &c.

§. 32. Większa liczba chorób (rozumiem zawsze choroby tęgie, czyli gorączkowe) mdzywa się kilką niedzielami, a pospolicie kilką dniami wprzód przez nieiakię pomieszanie w zdrowiu; iako to: przez lekłą osępiłość, przez ubyt czerstwości, apetytu, ciężkość żołądka, prędkie mordowanie się, mącenie się w głowie, sen twarwszy, ale młiecy spokojny, i nie tyle iak pierwey się pokrzepiający, przez młieyszą wesołość, niekiedy cokolwiek ciężkości w pier-

piersi:
wosc
się, a
potów
choro
znac
stępui
1.
stać,
wiać
2.
grub
wyrze
3.
trzy k
nie w
kę, i
zanny
dy, c
wleie
się, z
by za
mę le
ście,
wpusa
dwie

(F) G
bia 51.

piersiach, przez nieregularność pulsu, clik-
wość na zimno, większą łatwość pocenia
się, a czasem przez ustanie zwyczajnych
potów. W takowym razie nayokropniejsze
choroby uprzedzać, albo przynajmniej
znacznie przyśmierzyć można, cztery na-
stępujące rzeczy zachowując.

1. Wszelkiey gwałtowney pracy poprze-
stać, ale iednak lekką iaką robotą zaba-
wiać się.

2. Bardzo mało, albo nic pokarmów
grubszych nie zażywać, a nadewszystko
wyrzec się mięsa, rosołu, iaięc, i wina.

3. Pić wiele, to iest: przynajmniej po
trzy kwarty, lub po garcu na dzień (f),
nie więcej iednak na raz, iak małą szklan-
kę, i nie prędzey, iak co pół godziny ty-
zanny (Nro 1. lub 2.) a nawet letniey wo-
dy, do którey garca szklanka się octu
wleie. Na tym ostatnim ratunku, zda mi
się, że nikomu zbywać nie może. Gdy-
by zaś octu kto nie miał, mógłby pić sa-
mą letnią wodę, w każde pół garca piętna-
ście, lub dwadzieścia ziarn kuchenney soli
wpuszczając. Ci, co miód przasny mają,
dwie lub trzy łyżki bardzo użytecznie wło-
żyć

(f) Garniec, o którym tu mowa, zawiera w so-
bie 51. i pół uncyi wody.

żyć do wody mogą. Skutecznieby także infuzyi z bzuwego, lub lipowego kwiatu użyć można. Serwatka też dobrze z sera oczyszczona, równieby służyć mogła, i bardzo jest użyteczna.

4. Brać enemy z letniej wody, albo też te, które (pod Nro 5.) przepisałem. Chwytając się tych środków, częstokroć najcięższych chorób zawiązek się gubi. A jeżeli im niekiedy zupełnie zapobiedz nie można, tedy przynajmniej łagodzi się je, i wielce się niebezpieczeństwa umniejsza.

§. 33. Ale iak na nieszczęście wielu przeciwnie sobie postępuje. Skoro kto poczuie rzeczone w zdrowiu odmiany, do samego się mięsa, rosółu, ialec bierze; wyrzeka się ogroduwin, i owoców, które pomiarowanie użyte, wielceby były użyteczne. A dla umocnienia żołądka, i wypędzenia wiatrów piie tęgę trunki, które nie żołądek, ale gorączkę mocnią, i nie wiatry, ale ostatek zdrowia wypędzają. Przez to albowiem wszystkie się wypróżnienia tamują, nie rozwalniają się materye, które są przyczyną choroby, ani się do odchodu nie przysposabiają: owszem przeciwnie stają się ostrzejszemi, i trudniejszymi do wyprowadzenia; zamiast tego, że obfitość rozwalniającego i chłodzącego napoju, odwilża, i ścięga wszystkie zepsute materye,

rye ro
wiek
go, p
władz

§.
ła, i
owo z
roby p
pełne
powie
rzeb
się i
żeby
zwycz
małey
lub z.
wiek

§.
bardzi
mocno
odkry
zeby
ne ty
dobrze
okryci

Ch
pierna
licie

(8)

rye rozrzedza krew, i w kilka dni cokolwiek znaydowało się w niey szkodliwego, przez stolec, uryny, lub poty wyprowadza.

§. 34. Kiedy już choroba daley postąpiła, i gdy już chorego zaczyna rozbierać owo zimno, które wszystkie prawie choroby poprzedzać zwykło, a po którym zupełne z sił opadnienie, i bole po całej powierzchni ciała pospolicie następują; potrzeba albo go położyć na łożku, jeżeli się już na nogach trzymać nie może, albo żeby spokojnie siedział, nieco lepiej niż zwyczajnie okryty, i co kwadrans pić po małej szklance ciepłego napoju (Nro 1. lub 2.) albo gdy tego niemasz, któregokolwiek z wyliczonych odemnie w §. 32. 33.

§. 35. Chorzy chcą, aby ich iak najbardziej okrywać, gdy zimno cierpią; ale mocno tego przestrzegać potrzeba, aby ich odkrywać, gdy się zimno zmniejsza; a żeby, gdy ich gorączka bierze, zwyczajne tylko nakrycie na sobie mieli, owszem dobrzeby było, kiedyby lżej jeszcze byli okryci.

Chłopi (g) w chorobach leżeć zwykli na piernatach i pod pierzynami, które pospolicie niezmiernie ciężkie bywają, a ciepło, które

(g) Niemieccy.

które pierze sprawuje, jest bardzo szkodliwe w gorączce leżącym. Z tym wszystkim ponieważ do tego są przyzwyczajeni, można cierpieć ten ich zwyczaj w niektórych części roku, lecz podczas upałów, lub ile razy gorączka jest wielka, powinni leżeć na sienniku, z kądem daleko się lepiej mieć będą; a odrzuciwszy pierzyny, przykrywać sukrem, lub innym jakim nakryciem mniej niż pierze szkodliwym. Kto tego nie był świadkiem, nie poymie, iak się wielka ulga czyni choremu, pierzynę z niego zdjąwszy: choroba natychmiast inną na siebie postać przybiera.

§. 36. Skoro chory rozpaść się zacznie, i gorączka widocznie się pokaże, o dyecie dla niego myśleć potrzeba.

Imo. Przestrzegać, aby się powietrze w izbie zbyt nie rozgrzewało, aby w niej iak najmniej ludzi było, aby, ile można, żadnego hałasu nie czyniono, aby nikt bez potrzeby do chorego nie gadał. Nic tak bardzo gorączki nie pomnaża, i do marzenia nie przysposabia, iako wielość osób w izbie, a nadewszystko, koło łóżka; psują one powietrze, odnowić mu się nie dają, a rozmaitość widoków mózg choremu przewraca. Gdy chory na stolec, lub z uryną poydzie, natychmiast te odchody wyniesione być powinny. Potrzeba

ba koniecznie rano i w wieczor przynajmniej po kwadransie drzwi i okna otworne trzymać, aby się powietrze odnowiło. Zeby zaś na chorego wiatr nie zawiął, wprzód się firankami łożko iego zasłania, albo gdy tych niemasz, robi się ie na czas, obstawiając rzeczne łożko stołkami, lub ławkami poręczce mającemi, a na tych wieszając prześcieradła, lub suknie, któreby do niego wiatru nie dopuszczały. W lecie iedno przynajmniej okno dniem i nocą otworem stać powinno. Bardzo także iest użyteczna lać ocet na rozpalone żelazo, wapor ten zgniliznę powietrza trawi. Podczas wielkich upałów, kiedy w izbie bardzo iest gorąco, a chory bardzo zład słabnie, można często skrapiać podłogę, albo gdy tey niemasz, nanosić gałęzia wierzbowego do izby, i one w naczynia wodą napełnione powstawiać.

§. 37. 2do. Co się tycze pokarmu, chory nic ciężkiego iść nie będzie; ale mu wszędzie, i każdego czasu sporządzić można następującą potrawę, która iest iedna z nayszdrowszych i nayprościeyszych. Weź pół funta pszennego chleba, masła kawałek iak orzech laskowy, albo też wcale nic, i półgarca wody; gotuy to, aż poki się chleb zupełnie nie rozgotuie; przecedź, i daway choremu po kwaterce co trzy, lub

czte.

cztery godziny, a nawet i rzadziej, gdyby gorączka zbyt wielka była. Kto ma owsianą, jęczmienną kaszę, groch, ryż, podobnym sposobem gotować je, i zażywać może, kilka tylko ziarek soli dodając.

§. 38. Zamiast takowych polewek, można im także pozwolić; aby w lecie surowe owoce, a w zimie jabłka gotowane lub śliwki, i wiśnie suche, a gotowane iadali. Ludzie oświeceni dziwić się temu nie będą, iż w tegich chorobach owoce przepisuję, gdyż codzienn ich dobre skutki widzą; rada ta tych tylko oburzy, którzy staremi przesadami zbyt są jeszcze napełnieni; ale zastanawiając się uwagą, poznają, iż te owoce, które gaszą pragnienie, chłodzą, uśmierzają gorączkę, zepsutą i zapaloną żołąć naprawiają, rozwalniają żołądek, uryny pędzą, są nayprzyzwoitszym pokarmem dla leżących w gorączce. Przeto też mocno ich oni pragną: i wielu widziałem, ktorzy nie wprzód ozdrowieli, aż wiele pokryiomu używając tych owoców, których usilnie pragnęli, a których im broniono. Ci, co w te przyczyny nie wchodzą, na słowo przyuawmniey moje poprobować mogą, a wkrótce własnym doświadczeniem o użyteczności tego gatunku pokarmu przekonani zostaną. We wszystkich więc ciągłych gorączkach, można śmiało dawać

dawać
grona
żrzale
są soc
Znayd
dzo soc
dowki,
Można
doyrza
czyłem
wszyst
Tego
le na r
żadekb
by mus
rzeczor
wa, r
Kogo
tryny s
ki ich
ba, b
§.
leży
śmierz
wypró
pracy
rychem
wił, p
wierai
przyje

dawać wiśnie, trzśnie, poziomki, winne grona, maliny, byleby te doskonale dojrzałe były. Jabłka, gruszki, śliwki mniej są soczyste, a przeto i mniej przystoia. Znajdują się jednak gatunki gruszek bardzo soczystych, iako to: berry, duany, miodowki, i inne, których użyć nie zawadzi. Można także pić wodę z trochę soku z dojrzałych śliw wyciśnionego. Doświadczyłem, że ten ostatni napoy lepiej niż wszystkie inne pragnienie chorego ugasał. Tego tylko przestrzegać potrzeba, aby wiele na raz nie iść, ani pić, bo inaczej żołądekby się obciążył, i chory przycierpiećby musiał; Lecz gdy po trochu, a często rzeczonych pokarmów, i napoiów zażywa, nic dla niego zdrowszego niemasz. Kogo na słodkie pomarańcze, lub na cytryny stanie, z równą pomyślnością śródki ich iść może. Skórkę odrzucać potrzeba, bo ta zapala.

§. 39. 3tia. Takiego napoiu używać należy, który pragnienie gasi, gorączkę uśmierza, rozwalnia i czyści żołądek, a wypróżnieniom przez stolce, uryny, i transpiracyą dopomaga. Wszystkie te, o którychem w poprzedzających Rozdziałach mówił, przerzeczzone przymioty w sobie zawierają. Można także do półgarca wody przylewać po szklance, lub półtory, soku

z owo-

z owoców, o których nie dawno była mowa.

§. 40. Chorzy wypić powinni na dzień przynajmniej garniec, lub półtora; po trochu a często. Naprzykład po miernej filizance co kwadrans piąc. Zazwyczaj dla chorego napoy nie ma być zbyt zimny. W niektórych jednak razach zimny jest lepszy, a często gustu pacyenta radzić się w tym potrzeba. Podczas potów, lub krytycznego ptwania, zbyt zimny napoy tamując ie, mogłby zaszkodzić. W chorobach prawdziwie zapalających wylecone napoje odwilżają, i lepiej na doł ściągają: Ale w zgniłych zimne częstokroć są pożyteczniejsze.

§. 41. 4to. Jeżeli chory dwa razy na dzień na stolec nie chodzi? jeżeli uryny są niedostateczne i czerwone? jeżeli się choremu przywiduje? jeżeli gorączka jest tęga, bole głowy, i nerék znaczne, żółtadek zbolący, jeżeli się mu często na womity zbiera, przynajmniej mu po raz na dzień enemę (Nro 5.) dawać potrzeba. Pospolstwo tego lekarstwa nie lubi: nad nie jednak nic nie masz skuteczniejszego w chorobach gorączkowych, a osobliwie w przypadkach, które dopiero wyliczyłem, a jedna enema większą pospolicie uigę sprawuje, niżeli gdyby się cztery, lub pięć razy tyle iakiego napoju wypilo. Uży-

wanie

wanie enem w rozmaitych chorobach, opieszsze się, gdy o każdej w szczególności mowić przyjdzie. W powszechności atoli nigdy ich dawać nie potrzeba, gdy się chory poci, i żąd ulgę czuie.

§. 42. 5to. Póki chory ma siły, potrzeba aby codziem na godzinę, lub więcej, a przynajmniej na pół godziny z łóżka wstawał. Przez to bowiem sobie gorączki, bólu głowy, i dziwaczenia umnieyszy. Wystrzegać się, aby go z łóżka nie ruszać, gdy jest w takich potach, które mu folgę czynią. Lecz takowe poty dopiero się na końcu chorób zdarzają, i gdy już wiele innych wypróżnień poprzedziło.

§. 43. 6to. Codziem prześciele mu się łóżko, iak z niego wstanie; a co dwa dni, jeżeli można, odmieniac się będzie bielizna tak na chorym, iako i na iego posłaniu: Szkodliwy przesąd, wcale przeciwny zwyczaj utrzymuie, który jest bardzo niebezpieczny. Boią się chorego z łóżka wychylić, i zostawią go w napoionych zaraźliwemi waporami i zgnilizną, brudach, które przeto samo nie tylko chorobę utrzymują, ale iey ieszcze iadowitości przydadź mogą. Powtarzam, że nic tak nie podnęca gorączki, i marzenia się; iako niewychodzenie z łóżka, i nie odmienianie bielizny. Temi dwoma sposobami, bez

bez wszelkiej inney pomocy wyprowadza-
łem z gorączkowych dziwaczeń, które od
dni dwunastu bez przerwania trwały. Mo-
wią, że chory zbyt jest słaby; ale to nie
racya: Chybaby już konił, toby dopiero
takowego trudu wytrzymać nie mógł, któ-
ry wenczas nawet, gdy go na moment o-
słabia, rzetelnych sił jego przymnaża, i
wkrótce potym dolegliwości umniejsza. Ten
także pożytek z wstawania z łóżka cho-
rzy odnosią, iż im uryną obficiey, i z
większą łatwością odchodzi. I trafiaią się
tacy, którzy wcale z uryną nie wychodzą,
gdy się ich z łóżka nie ruszy.

Bardzo jest wiele rębich chorób, które
ten iedyny sposób z gruntu ulecza, a wszy-
stkie łagodzi. Jeżeli się go nie używa, le-
karstw nayczęściey nic nie skutkuia. Zy-
czyćby potrzeba, aby pospolstwo wiedzia-
ło, że chorób raprownie pozbywać się nie
można, że pewny bieg swoy mieć powin-
ny, i że gwałtowne lekarstwa, których
zażywać lubi, może ie wprawdzie skrócić
zabijając chorego, ale nigdy prędzey nie
uleczą, i owszem przeciwnie dłuższą, upar-
tszą i niebezpieczniejszą chorobę czynią,
a często takie po sobie zostawiają skutki,
dla których całe życie kawańczyć trzeba.

§. 44. Nie nosyć jest dobrze się z cho-
robą obchodzić, potrzeba ieszcze mieć sta-
ranie

ranie o przychodzenie do zdrowia, które jest zawsze stanem słabości, a tym samym, i ociężałości.

Ten sam przesąd, który chorych zabija, przymuszając ich do iedzenia podczas samey choroby, rozciąga się do konwalescencyi, czyli polepszenia zdrowia. Gdyż ie przykrym i długim czyni, albo też w recydywy, niekiedy w śmiertelne, albo zazwyczaj w długotrwałe choroby wprawia.

Ile się gorączka zmniejsza, tyle też zwolna pokarmów choremu przyczyniać można; ale póki trwa w mierze, lepiej jest obchodzić się wyżej przepisaniem. Gdy zupełnie z choroby wstanie, odmienić potrawy nie zawadzi, i dawać po trosze białego mięsa (byleby kruche było) ryb, rosółu, iay bardzo miękkich, a wina z wodą, gdy na nie stanie. Te pokarmy, które są bardzo użyteczne, i naprawiają siły, gdy się ich skromnie używa, spóźniają uleczenie, nieco ich nadto zażywając. Żołądek bowiem chorobą, i lekarstwami osłabiony, bardzo mało trawić może; a gdy się weń nad siły jego kładzie, wszystko co się zje, nie trawi się, lecz gnie. Gorączka często powraca; ustawiczna niemoc, ból głowy, drzymanie bez możności zaśnienia, bole głowy, i gorącość w rękach,

i nogach, niespokojność, markotność, womity, biegunki, obstrukcye, niekiedy powolna gorączka i pokłady, czyli zbieranie się w iedno miejsce ropy napadają.

Wszystkim się dolegliwościom tym zapobiega, bardzo mało iedząc: i jeżeli z choroby wstającego umocnić chcemy, na lekciey dyecie trzymać go powinniśmy. Nie to bowiem, co iemy, ale to, co trawimy, tuczy. Z choroby powstający, gdy mało pożywa; trawi, i siłę nabiera. Który wiele tka w sobie, nie trawi tego, i nie tylko się nie tuczy, ani posila, ale owszem powoli niszcze. Do zdrowia przychodzący zazwyczaj wielki apetyt miewają w ten czas, gdy siły żołądka ich chorobą, dyetą, i lekarstwem wycieńczone, ieszcze do swojej pory nie przyszły. Jeżeli więc za tym apetytem idą, wielość pokarmów siły trawiące przechodzi. A zdrowie, co by się wzmacniać miało, wattleie.

§. 45. Wszystko cokolwiek iest nayistotniey potrzebnego do doskonałego wykończenia tegich chorób, i do zapobieżenia, aby iakowey wady w zdrowiu nie zostawiły, w kilku następujących prawidłach zamknąć można.

1. Aby tak przychodzący do zdrowia, iak chorzy, często, a po trosze na raz iadali.

2. Aby

2. Aby przy każdym posileniu się na iednym gatunku pokarmu przestawali, ani go często odmieniali.

3. Aby wszystko, gdy miąższego co iedzą, iak naylepięj żuli.

4. Aby sobie napoiu coraz uymowali. Naylepszym zaś napoiem iest woda z czwartą, lub trzecią częścią starego białego wina; A w niedostatku tego, z octem.

Zbyteczna wielość napoiów w tym razie sił swoich żołądkowi odzyskiwać nie pozwala, strawności przeszkadza, słabość utrzymuje, powiększa skłonność do nabrzmienia nóg, niekiedy nawet wolną gorączkę sprawuje, i chorego w omdłałość wpędza.

5. Aby się iak nayczęściej przechadzali, lub to w powozach, to konno przeieżdżali. Ten drugi agitacyi sposób iest ze wszystkich nayzdrowszy: A trzecia część wieśniaków tego kraiu, którychby to nic nie kosztowało, wielką sobie krzywdę czyni, gdy tego zaniedbywa. Ci, coby takie agitacyi zażywać chcieli przed obiadem, który być powinien wśrzed dnia, a nigdy później, iedździć mają. Agitacya przed iedzeniem zażyta wzmacnia wnętrznosci służące do trawienia, które się potym lepięj odprawuje. Zażyta zaś po iedzeniu, strawności przeszkadza.

6. Ponieważ zazwyczaj słabiej się w wieczor miewaia; potrzeba, aby o tey porze bardzo mało iadali. Sen ich tym będzie spokojniejszy, i zdrowsi nazajutrz wstaną.

7. W łóżku bawić nie powinni nad siedm, lub ośm godzin.

8. Nabrzmienie nóg, które się prawie wszystkim ozdrowiającym trafia, nie jest niebezpieczne, i samo z siebie ginie, gdy są wstrzemięźliwi, i agitacyi zażywają. Można ie nieco prędzey rozpędzić, kazać sobie co rano flanelę, lub wszelką inną wełnianą materiją nogi nacierać.

9. Nie koniecznie codzieln na stolec chodzić powinni, gdy potrzeby nie czują, ale też nie potrzeba dopuszczać, aby dłużej nad dwa, lub trzy dni zamknięty żołądek mieli. A gdyby się to trafiło, należałoby się dać im enemę zaraz trzeciego dnia, lub prędzey, gdyby się postrzegło, że z zatwardzenia gorączkę, odętość, niespokojność, i ból głowy cierpią.

Trafia się często, że ozdrowiających purganssem raz i drugi przeczyszczyć potrzeba, dla zapobieżenia niebezpieczeństwu zamulenia, któremu chorzy łatwo podpadaia, gdy wiele iedzą, a naczynia do strawności służące wszystkich sił swoich nie odży-

skafy.

skafy.
sedli.

10.

zostai

ieżeli

wać l

stwa

przyw

11.

maia

śniak

odzys

nie u

przed

ra pra

ich ży

dzie,

duię c

i inn

cych

czyną

choro

teczne

brze u

dniam

(h)

kiej w

warzą,

skafy. Można to więc zrobić uncją soli sedlickiey (h), i ćwiercią uncyi senesu.

10. Jeżeli jeszcze wiele w nich słabości zostaje, jeżeli żołądek jest nieregularny, jeżeli czasami gorączka ich napada, zażywać będą po trzy dozy na dzień lekarstwa (Nro 14.) które strawność naprawia, przywraca siły, i gorączkę odpędza.

11. Nie zaraz do prac swoich wracać się mają. Ten zły zwyczaj nie dopuszcza wieśniakom doskonale ozdrowieć, i siły swoje odzyskiwać. Ze przez dni kilka wypocząć nie umieli, nigdy tak silnemi, iak byli przedtym, pracownikami nie będą; a skoro praca ta w każdym tygodniu dalszego ich życia więcej im czasu uymować będzie, niżeli go na raz ieden zyskali. Wiaduję codziennie rolników, rzemieślników, i innych robotników na utratę sił skarżących się; a wszyscy się prawie z przyczyną swojej niemocy do iakiey tęgiey choroby odwołują, która przez niedostateczne szanowanie się w ozdrowianiu, dobrze uleczoną nie była. Siedmią, lub ośmią dniami dłuższy odpoczynek, byłby ich wszy-

E 3

stkich

(h) Sol ta tak się nazywa od iedney wsi Czeskiej w Cyrkule Elnbogenskim leżącey, gdzie ią warzą, i po różnych Europy krainach rozwożą.

stkich słabości tych pozbawił: ale toć to jest, o czym ich ciężko przekonać, Pospolstwo w tym i innych przypadkach na dziś tylko pamięta, a do iutra baczności swojej nie rozciąga. Zadney ofiary uczynić dla przyszłości nie umie, luboćby przecież umieć powinno, aby mu potym miła była.

ROZDZIAŁ IV.

Zapalenie Piersi.

§. 46.

Zapalenie piersi, albo *peripneumonia*, lub *fluxya* piersi, jest to zapalenie płuc, a pospoliciey iedney ich strony.

Znaki, które ie poznać dają, są: ograżka służy, lub krocicy trwająca, podczas ktorey chory bardzo czasem niespokoiny bywa, i sobą nudzi. Znak ten jest bardzo istotny, i nieraz mi służył do nieomylnego poznania tej choroby w pierwszym iey momencie. Gorączka następuje po ograżce, a która przez godzin kilka częstym zimna powróttem przerywana bywa. Gdy choroba nie jest gwałtowna, puls lubo prędkie, dosyć mocny, pemiernie pełny, ale

ale regularny; gdy zaś choroba jest bardzo ciężka; mały, miękki, nieregularny bywa; uczucie lekkiego bólu w iedney stronie piersi, niekiedy iakieś ściśnienie serca; Inną razą bole po całym ciele, zwłaszcza wzdłuż nerek; Potrzebuie choroby leżenia na wznak prawie zawsze, gdyż bardzo rzadko na bok leżeć może, kaszel niekiedy suchy, a na ten czas jest boleśnieszyszy. Inną razą złączony z plwaniem śluzową mniej, lub więcej ze krwią zmieszaną, a często krwią samą. Ból, albo przynajmniej ociężałość głowy: Często marmżenia przychodzą; prawie zawsze czerwona twarz. Kiedy indziej błądź, i zadumiana postać na początku choroby, co jest złą wieszczką. Wargi, język, podniebienie, skóra, wyschłe, oddech gorący, uryny niedostateczne, i w początkach czerwone, daley obfitsze, mniej czerwone, i wiele fusu składające. Często pragnienie; niekiedy zbieranie się na womity, które mało biegłych ludzi oszukując, nakłania ich do zadania na womit, który w tey zwłaszcza okoliczności śmiertelny bywa. Powszechne gorąco; wzmaganie się choroby każdego prawie wieczora, którego to czasu cięższy kaszel, a plwania mniej obfite bywają. Naylepsze plwociny są te, które ani są zbyt rzadkie, ani zbyt gęste, podo-

podobne do owej flegmy, którą się przy końcu kataru wyrzuca, ale żółciejsze, zmieszane z trochę krwi, którey pomału ubywa, a która pospolicie dnia siódmego wcale się widzieć nie daie. Niekiedy zapalenie płuc ku gardłu się podnosząc po oddychalney arteryi dusi chorego, i przeżykać mu dobrze nie daie, z czego sobie wnosi, iż go gardło boli.

§. 47. Gdy choroba iest gwałtowna, lub się nią staie, chory oddychać nie może, tylko siedząc; puls bardzo maleie, i pospiesza; twarz sinicie, ięzyk czernieie, oczy się błękaia, chory niewymowne nudności cierpi, rzuca się ustawicznie po łóżku; czasem ręka iedna niby paraliżem ruszona trętwieie, marzenia go nie opuszczaią, ani spać, ani czuwać nie może. Na piersi, i na szyię występuia niekiedy sine plamy, osobliwie zaś, gdy powietrze iest zaduszone, a choroba nagła i gwałtowna. Sine te plamy bardziey lub mniej znaczne, petocianemiby nazwać można, siły ustaia, ciężkość w oddychaniu co moment się powiększa, chory w letarg wpada, i wnet umiera śmiercią okropną, a dosyć powsiach pospolitą dla rozpalających lekarstw, których w takowych przypadkach używaią. Dało się nieraz widzieć, że rzeczone lekarstwa do tego gwałtowności stopnia cho-

choro
chory
trupo
§.
wnie
dzin
ieżel
mani
poci
sucha
wiel
chor
§.
rego
zbyt
powi
lub
(Nr
napo
wybo
krew
rozr
K
town
gdy
lub g
mu c
razy
Ale
szcze

chorobę przyprowadzały, iż się serce w chorych rozpukało, iako tego otwieranie trupów dowiodło.

§. 48. Jeżeli choroba nagle, i gwałtownie napada, jeżeli zimno trwa kilka godzin, a po nim pałające gorąco następuje, jeżeli chory ma lekką biegunkę z wydymaniem się, jeżeli się łożka boi, zbyt się poci, lub jeżeli skóra jego zbyt mocno jest sucha, jeżeli się zmienia na twarzy, jeżeli wiele trudności w odpluwaniu doznaje, choroba jest bardzo niebezpieczna.

§. 49. Potrzeba więc zaraz wziąć chorego na dyetę, i przestrzegać, aby nigdy zbyt zimno nie pił. Jego napoiem być powinna tyzanna z jęczmienia (Nro 2.) lub migdałowe mleko (Nro 4.) lub też (Nro 7.) Soki z zioł, które w ten ostatni napoy wchodzi, są w takowym przypadku wyborym lekarstwem, ponieważ gęstą krew tę, która robi zapalenie, potężnie rozrzedzają.

Kiedy gorączka jest niezmiernie gwałtowna, gdy chory niedostatecznie pluie, gdy marzy, gdy ciężki ból głowy cierpi, lub gdy plwa czystą krwią, enemę (Nro 5.) mu dadz potrzeba trzy, a najmniey dwa razy we dwudziestu czterech godzinach. Ale najsłabsze lekarstwo jest krwi puszczenie. Jak tylko zimno opuści, potrze-

ba na raz dwanaście, a nawet jeżeli pacjent jest młody i czerstwy, czternaście, lub szesnaście uncyi krwi upuścić. To iedno tak dostateczne krwi puszczenie więcey ratuje, niżeli gdyby iey dwadzieścia cztery uncyi, ale za trzema zawodami, wypuszczono.

§. 50. Kiedy choroba iest taka, iakem ja opisał (§. 46.) to krwi puszczenie znacznie choremu na kilka godzin ulgę czyni, ale zle nazad powraca. D'a zapobiec temu, potrzeba we cztery godziny, aby się polepszyło, krwi puszczenie powtorzyć, ieszcze dwanaście uncyi krwi utoczyć: Częstokroć dosyć na tym bywa. Ale gdyby w ośm, lub dziesięć godzin choroba ożywiać się zdawała, potrzebaby się wziąć do trzeciego, czwartego, a nawet częstszego krwi puszczenia. Lecz ja i innych przyzwolitych ratowania środków używając, rzadkom więcey nad trzy krwi puszczenia potrzebował, a częstom na dwóch pierwszych przestawał.

Jeżeli choroba kilka, lub kilkanaście dni trwała, nim się ją leczyć zaczęło, a gorączka ieszcze iest mocna, oddychanie ciężkie; jeżeli chory nie odpluwa, albo jeżeli wiele krwi wyrzuca, potrzeba nieuważając na dzień, krew mu puścić, chociażby ten był dziesiąty.

§. 51.

§. 51. W tey i w innych zapalających chorobach krew bardzo bywa gęsta, i prawie zaraz iak tylko z żyły wyidzie; formuje się na niey owa biała i skorkowata zsiadłość, którą zna każdy, a którą *pleurytyczną skórka* nazywają. Za dobry to znak mają, gdy po każdym puszczeniu mięknienie i rzadnienie, i nie tak się bardzo, iak po poprzedzających ścina; co się pospolicie prawdzi, gdy tego samego czasu lepiej się ma chory. Lecz gdybyśmy na samę tylko krew uważali, częstobyśmy się zawiedli. Trafia się nawet, iż i w naygłówniejszym zapaleniu piersi, ta się skórka nie robi, co za bardzo niebezpieczny znak poczytują. Do tego wiele w tey mierze drobnych okoliczności zawisły. Zaczym nie potrzeba się iedynie na tey skorupie zasadzać w puszczeniu krwi, i w powszechności nie potrzeba zbyt wierzyć, abyśmy ze stanu krwi na talerzu będącey o prawdziwym iey stanie w ciele niezawodnie sądzić mogli.

§. 52. Gdy się chory w opisanym (§. 47.) stanie znayduje, nie tylko mu krwi puszczenie nie pomaga, ale nawet niekiedy szkodzi, przez nagłe osłabienie, w którego wprowadza. Ogółem mówiąc, w takim przypadku wszystkie lekarstwa są nie-
uży-

użyteczne, i zawsze to bardzo złym znakiem bywa, gdy w tey chorobie puszczenie krwi nie pomaga, albo gdy takie okoliczności zachodzą, które krwi oszczędzać, lub się iey bać każą.

§. 53. Potrzeba, aby chory codziennie pół godziny w letniej wodzie nogi moczył, dobrze go okrywając, żeby zimno nie tamowało transpiracyi, której kąpiel dopomaga.

§. 54. Co dwie godziny pić będzie po filiżance napoju (Nro 8.), który wszystkie wypróżnienia, a nadewszystko odpluwanie ułatwia.

§. 55. Gdy duszność jest znaczna, kaszel suchy, trzeba aby chory brał w siebie parę wody wrzącej, do której się trochę octu przylewa. Dwojakim to sposobem działać się może, albo podstawiając pod usta choremu, (który na ten czas siedzieć powinien) naczynie tą gorącą wodą napełnione, i okrywając głowę iego, i z pomienionym naczyniem chustą, aby się para na stronę nie rozchodziła; albo trzymając przed iego ustami gąbkę w wrzącej wodzie zmaczaną. Drugi sposób nie tak jest skuteczny, ale też chorego mniej fatyguie. Gdy choroba bardzo przynagła, zamiast wody samego się octu używa; Nieraz para ta poratowała chorych, którzy już bli-

scy

szy grobu byli, ale potrzeba nią wciąż kilka godzin oddychać.

§. 56. Lekarstwa także (Nro 9.) naszyję i piersi przykładane, pomysłnie skutkować zwykły.

§. 57. Kiedy gorączka jest nadzbyt tęga, dawać potrzeba co godzina po łyżce napoju (Nro 10.) tak jednak, aby dla tego bynajmniej nie uymować z innych napoiów, które tuż po nim pić, lub z nim mieszać można. Im bardziey gorączka wőlniejsza, tym się bardziey rzeczonych napoiów umniejsza, a wcale ich się zaniecha, gdy gorączka nie jest już bardzo mocna.

§. 58. Póki choroba w górę idzie, lub w iedney mierze stoi, póty tychże ratunków używać potrzeba: Ale jeżeli trzeciego (co się rzadko trafia) czwartego, lub piątego dnia inaczej się choroba obraca, jeżeli iey wzmagania się mniej są gwałtowne, nie tak wielki kaszel, mniej krwi w plwocinach, wőlniejszy oddech, leksza głowa, mniej zeschnięty język, uryny nie tak czerwone, i obfitsze; na ów czas dosyć jest trzymać się diety, i brać co wieczor enemę. Czwartodniowe choroby natężenie częstokroć najmocniejsze bywa.

§. 59. Kończy się choroba na wyrzucaniu flegmy, a często na urynach, które siodmego, lub dziewiątego, albo iedenastego,

stego, czasem też osmego, lub dziesiątego dnia bardzo wiele fusu biało-rumianego, a niekiedy prawdziwey ropy składają zaczynaia. Potym następuia poty, które tyle są wtenczas pomocne, ile w początkach szkodliwe były.

§. 60. Na kilka godzin przed nastąpieniem rzeczonych wypróżnień, trafiaia się częstokroć rozmaite, i bardzo zastraszające przypadki, iako to: nudności, palpita-cye, nieregularność pulsu, konwulsyjne wzruszenia, (i toć to jest co się krytycznym stanem nazywa) ale te nie bywaią niebezpieczne, byleby się z chorym dobrze obeyśdz umiano. Takowe przypadki zawi-sły od ropowatego humoru, który się z miejsca swojego rusza, po innych się humorach rozchodzi, i z niemi cyrkuluiąc, różne ciała części drażni, aż poki się wy-próżnianie nie zacznie. Na ten czas wszystkie przypadki ustaia: i sen się pospolicie wraca. Aleć nie mogę nadto zalecać rostopności, z którą w takowych okolicznościach postępować sobie potrzeba. Niekiedy nas słabość, inną razą konwulsye, lub inny iaki przypadek trwoży. Jeżeli przez głupstwo, które się codzień praktykuje, udajemy się do szczególnych na te przypadki lekarstw, iako to do tegich kordy-
 łów, dryakwi, konfektów, bobrowych stro-
 iów.

ów, ruty, mięszamy naturę w iey działaniach, choroba się nie przesila, materya, która przez stolec, uryny, lub poty wysiść miała, bynajmniej nie odchodzi, ale na wewnętrznę, lub zewnętrznę iakiey części osiada. Jeżeli na wewnętrznę, chory natychmiast umiera; albo w nową, a tę daleko cięższą, i do uleczenia trudniejszą chorobę wpada. Jeżeli zaś na wierzch wychodzi, mnieysze iest niebezpieczeństwo, ale iak się tylko da postrzedz, potrzeba przykładac na tę część ciała odmiękczaiące plastry, któreby ten wrzod do dojrzałości przywiodły, i otworzyć go, iak tylko będzie można.

§. 61. Dla zapobieżenia takowym przypadkom, gdy straszne *symptomata*, o których dopiero mówiłem, nadeydu, nic z przedsięwziętey kuracyi odmieniać nie potrzeba, wyiawszy, że należy dadz odmiękczaiącą enemę (Nro 5.), i co dwie godziny przykładac flanelę w letniej wodzie umoczoną, tak, aby cały brzuch okrywała, i na około po za nerki otaczała. Można także póki się chory w tym stanie gwałtownym znajduie, przydadz cokolwiek więcey napoiu, a pokarmu uiąć; podczas gwałtownego stanu tego. Lecz że wiele na tym zależy, aby siły chorego utrzymać, iezeli się prawdziwie bydz słabym
wyda-

wydaie, można czasem dawać mu po łyżce białego wina z tyłż syropu z ziela *Włoski Panny Maryi* zwanego; dla osób bogatych lepsza jest Francuzka muszkatela.

§. 62. Nic tu nie mówiłem o lekarstwach na womity i purganse, ponieważ te choroby tey wcale są przeciwnie. Anodyny, czyli lekarstwa sen sprawujące powszechnie także nie służą; trafiaią się niektóre przypadki, w których mogą być użyteczne. Takowe atoli przypadki tak są do rozeznania trudne, iż się nigdy na rzeczone lekarstwa odważać nie potrzeba, nie mając przy sobie Doktora. Wielum chorych widział, których te leki nieprzyzwolicie zażyte w nieuleczone suchoty wpędziły. Gdy wszystko dobrze poszło, chory dnia czternastego pospolicie bardzo się dobrze miewa, a wtenczas, jeżeli ma apetyt, można mu nieco pozwolić z iadła przychoǳącym do zdrowia przyzwolitego. Jeżeli ieszcze ma wstręt od pokarmu, niesmak w ustach, ociężałą głowę, trzeba go napoim (Nro 11.) przelaxować.

§. 63. Niekiedy krew się nosem puszcza nawet po kilkokrotnym iej puszczeniu, i to bardzo pomocne bywa, a pospolicie większą ulgę choremu sprawuje, niż same krwi puszczenia. Tego krwi z nosa płynienia na pewno spodziewać się można, gdy po

wielu

wielu krwi puszczeniach chory z wielu miaz
ma się lepiej, ale jednak wielki ieszcze ból
głowy cierpi, oczy ma iaskrawe, a nos
czerwony. Na zastanowienie go nic czy-
nić nie potrzeba, boby to niebezpieczno
było; sama się krew zastanowi. Czasem,
ale to rzadzey, choroba ustaie na biegun-
ce nieco z bolem, dla materyi z żołądka od-
chodzącej.

§. 64. Jeżeli plwanie flegmą nagle się
zatrzyma, a żadne inne wypróżnienie nie
następuje, duszność i nudność natychmiast
powraca, i niebezpieczeństwo bardzo iest
bliskie. Jeżeli choroba nie bardzo się ie-
szcze wzmogła, jeżeli chory iest dość mo-
cny, jeżeli mu nie wiele krwi upuszczono,
jeżeli w płwocinach krew się zawiia, ie-
żeli puls ma mocny, lub twardy, potrzeba
mu zaraz krew z ręki puścić, dadź usta-
wicznie oddychać parą wrzącej wody z o-
ctem, i pić iak naywięcej tyzanny (Nro 2.)
ciepleyszey, niż się zwyczajnie daie. Gdy-
by się zaś w przeciwnych okolicznościach
znaydował, zamiast krwi puszczenia, mo-
cne wezykatorya przyłożyć, i wiele mu ty-
zanny (Nro 12.) do picia dodawać należy.

Wezykatorya częstokroć bardzo bywaią
użyteczne w zapaleniu piersi, i w pleurze:
transpiracyą i odcharkiwanie ufarwiaią,
umnieyszaią zaduszenia, ulżywaią bólu,

utrzymują siły, uśmierzają prędkie bicia pulsu; ale dla tego przykład ich nie potrzeba, póki dostateczne krwi puszczenia pełności naczyń, i skłonności krwi do zapalenia nie umniejszą. Jeżeli się ich prędzey użyje, pomnożą raczey chorobę, zamiast umniejszenia iey, bo czynność naczyń zbyt pomnażając, zapalenie oraz pomnażają. Ta uwaga we wszystkich zapalających chorobach służy.

Przyczyny, które wykaszliwanie flegmy tamują, są te: 1. Nagłe oziębienie, 2. Zbyteczne gorąco, 3. Rozpalające lekarstwa, 4. Poty zbyteczne, 5. Niepotrzebne branie na laxacyą, 6. Żywa iaka namiętność, czyli passya.

§. 65. Gdy niedostatecznie, albo niedosyć prędko krew puszczo, albo przeciwnie, kiedy czasem, iakom to sam widział, zbytecznym krwi upuszczeniem nadto chorego osłabiono; gdy wypróżnienia przez stolce, uryny, charkanie, transpiracyą nie dobrze się odprawiły, kiedy tym wypróżnieniom inna iaka przyczyna przeszkodziła, lub gdy choroba źle leczona była, zapalone naczynia nie pozbywają się humoru, który je zatyka; ale to samo się w płucach dzieje, co się na skórze dzieć zwykło. Jeżeli się zapalające nabrzmienie nie rozwalnia, i powoli się nie rozchodzi, w

wrząd

wrzód się obraca. Toż mówić o płucach: jeżeli się zapalenie nie rozejdzie, zamieni się w wrzód, który nazywają *vomica*, a ten wrzód nakształt owych, które na wierzchu widzujemy, częstokroć długo zamknięty w swym gniaździe zostaje, że ropa z niego nie wypływa.

§. 66. Kiedy zapalenie niezbyt głęboko w płuca poszło, a rozeszło się aż do wierzchu ich, to jest ku żebrom, wrzód zewnętrzny płuc pęka, a ropa rozlewa się wewnątrz piersi między płuca, żebra, i błonę, piersi od brzucha odłączającą, nazwaną od Greków *diaphragma*. Gdy zapalenie jest głębsze; na ten czas wrzód w pośrodku płuc samych pęka. Jeżeli przepuknienie tak jest małe, iż nie wiele razem ropy wychodzić może, jeżeli w całym wrzodzie nie zbyt się wiele ropy znajduje, jeżeli chory jeszcze ma dosyć mocy; wypłuka tę ropę, i folgę czuie. Ale gdy wrzód jest znaczny, lub przepuknienie tak obszerne, że się dużo za razem ropy rozlewa, albo kiedy chory jest bardzo słaby, w tym momencie umiera, którego się *vomica* otwory, a to częstokroć, gdy się tego nikt nie spodziewa. Widziałem, iako jeden chory łyżkę do gęby niosąc, drugi nos ucieraiąc, umarł. Zadnego znaku nie było, z któregooby wnosić kto mógł, że bliższe-

mi śmierci byli tego momentu, niż przed kilką godzinami. Po śmierci ropa ustami dobywać się zwykła, i trup zbyć się prędko psuie.

§. 67. Nazywa się *vomica*, czyli wrzod przykryty, gdy się jeszcze nie rozpukł, a otwarty, gdy się przepukł. Pożyteczna rzecz jest tę materiją iak naydokładniey traktować, ponieważ takowe wrzody płu-
cne wielu wieśniaków gubią, gdy nawet porozumienia mieć nie można, z czego oni umierają. Rzeczzone wrzody nayczęściey z zaniedbanego krwi puszczenia w początkach zapalenia piersi pochodzą. Miałem tego przykład przed kilką dniami na iednym Bakałarzu, czyli Nauczycielu wiejskiej szkołki. Miał on bardzo wielki wrzod przykryty w lewym płucu, który był skutkiem źle lezonego w początkach zapalenia piersi. Takem mniemał, że dwudziestu czterech godzin dożyć nie mógł, i tak się stało, bo w nocy po niewypowiedzianych nudnościach umarł. Miałem przyczynę mniemania, że wtedy umarł, gdy się wrzod rozpukł, gdyż po iego śmierci wiele bardzo ropy z ust iego wypłynęło.

§. 68. Ani widzieć, ani namacać tego nie można, co się w piersiach znajduje, i dla tegoć to piersiowych wrzodów częstokroć nie poznawano. Z następujących znaków

ków d
Gdy
bne w
stąpił
nie oz
nie p
nie p
zawsz
bym,
sto fa
żki,
sza g
che,
Na
obwie
Na te
wzma
lub g
może
sto an
si, ni
śmiej
kaszl
gorącz
cierpi.
Nie
za, l
naylże
szel, l
gorąca

ków domyślać się można, że się wzbierała. Gdy wypróżnienia do ozdrowienia potrzebne w pierwszych czternastu dniach nie nastąpiły, gdy po tych czternastu dniach chory nie ozdrowiał, ani mu się nawet znacznie nie polepszyło, ale przeciwnie gorączka nie przestaje być dosyć mocną z pulsem zawsze prędkim, pospolicie miękkim i słabym, niekiedy jednak dość twardym, często falującym, gdy oddech jest jeszcze ciężki, czasem małe ograżki, wieczorem cięższa gorączka, jagody czerwone, wargi suche, i pragnienie.

Natężenie tychże samych symptomatów obwieszcza, że się już wrzód dobrze obrał. Na ten czas kaszel staje się ciąglejszym, wzmacnia się za najmniejszym poruszeniem, lub gdy się chory czymkolwiek posilił. Nie może leżeć, tylko na bok schorzały, często ani tak nawet, ale zawsze siedzieć musi, niekiedy nawet krzyżami się oprzeć nie śmiejąc, aby nie powiększył duszności i kaszlu; nic wcale nie sypia, nieustanną gorączkę często z przerywanym pulsem cierpi.

Nie tylko się gorączka co wieczor pomnaża, lecz najmniejsza cząstka pokarmu, najsłabsze poruszenie, najwolniejszy kaszel, lekkie wzruszenie umysłu, cokolwiek gorąca w izbie, przymocny, lub przysłony

bullion, czyli rosół w momencie prędkości pulsu powiększając. Chory jest niespokojny, czasami straszne ma nudności, podczas których, i po nich poty na piersi, a osobliwie na twarz występują. Poci się w nocy, uryny jego czerwone, niekiedy pieniące się, inną razą oleiowate bywają. Nagle mu ogień na twarz występuje; a prawie wszyscy przemierzają jakiś smak w ustach, jedni zgniętego sera, drudzy śmierdzących jajec, inni zepsutego mięsa miewają, i znacznie chudną. Znajdują się i tacy, którzy niczym pragnienia ugasić nie mogą: język i usta zawsze suche, głos słaby i chrapotliwy, oczy zapadłe, częstokroć w wzroku jakieś obłąkanie, do wszystkiego obrzydzenie mają; a gdy im się jakiego pokarmu zachce, zaraz go odrzucają, skoro im go podadzą: siły ze szczętem tracą.

Wśród tych znaków postrzega się niekiedy na piersiach z chorej strony bardzo lekka nabrzmiałość, i odmiana koloru ledwie co znaczna. Jeżeli się wrzód na samym spodzie płuc w stronie wewnętrznej, to jest blisko środka piersi znajduje, nóżna u niektórych osób poczuć nabrzmienie przyciskając ręką dołek, zwłaszcza gdy chory kaszle. Nakoniec, podług postrzeżeń jednego Doktora Niemieckiego, uderzywszy

ręką

ręką w piersi przez samą koszulę, z tey strony, gdzie się wrzod znayduie, dźwięk głuchy, właśnie iakoby się w kawałek mięsa uderzyło wydadzą, a zaś uderzając w inną stronę, brzmiały głos, iak gdyby kto w bęben stukał wydaia. Lecz ia ieszcze powatpiwam, aby to postrzezenie ze wszęch miar prawdziwe było, a bardzoby niebezpieczna rzecz była twierdzić, iż niemasz wrzodu w iakich piersiach, ponieważ te głuchego głosu nie wydaia.

§. 69. Gdy się iuż wprzod dobrze obrał, póki się nie przepuknie, wszystkie się wyżej odemnie wyliczone przypadki powiększaia, i wrzod się szerzy. Cała strona schorzała płuc czasem worem się ropy staie; zdrowa się ściska, chory zaduszony będąc, po okropnych nudnościach umiera, pełne mając płuca ropy, że iey nigdy nie wykasłał.

Dla uniknienia tego nieszczęścia, potrzeba się starać o przepuknienie wrzodu, iak tylko iest pewna, że się znayduie. A iako lepsza rzecz iest, aby pękł w płucach; ponieważ na ten czas ropę wypluwać można, aniżeli w piersiach, dla przyczyn, które niżej opiszę, tak robić należy, żeby się to przepuknienie wewnątrz płuc stało.

§. 70. Nayskuteczniejsze do tego środ-
ki są: 1. Aby chory parą wody gorącej
iako naysczęściey oddychał. (i) 2. Odmień-
kczywszy tym sposobem stronę wrzodu, z
którey chcemy, aby się przepukł, dać się
choremu bardzo wiele napoju, a napoju
bardzo odmieńkczającego, iako to: ięczmien-
ney tyzanny, migdałowego mleka, cielen-
cego rosołu, wody i mleka. Przez to bo-
wiem żołądek w pełności zawsze utrzymy-
wany, znacznie przeciw płucą z tey strony
będzie, a tak materya ku gardzielowi, któ-
rym się oddycha, naturalnie się ściąga,
gdyż tam mniej oporu znajduje. Procz
tego ta żołądka pełność pomaga do wzbu-
dzenia kaszlu, co jest wielce pomocno. 3.
Wzbudzać w chorym kaszel dając mu wá-
chać ocet gorący, albo wpuszczając w gar-
dło nieco wody, lub octu sikawką; iakie
sobie dzieci ze bzu robić zwykły. 4. Na-
wodzić go do krzyczenia, głośnego czyta-
nia, śmiania się; Wszystkie te sposoby tak
dobrze wrzodowi do pęknięcia dopomaga-
ją, iak i następujący. 5. Co dwie godzi-
ny niech zażywa chory po łyżce napo-
ju

(i) Jeżeli chorzy bardzo już są słabi, a wielką
skłonność do potów mają, lekarstwo to bardzoby
ich mordowało, gdyby go tak często, iak inni uży-
wali.

ia (Nro 8.) 6. Wsadzić go do pojazdu, lub na woz, ięździć z nim, ale dawszy mu wprzód iak naywięcey napoiów, którym wymienił. Usterki dorazu czasem to przepuknienie zrządzaia.

§. 71. Widziałem kilka lat temu, iednę dziewczkę wieyską, która po inflammacyi w piersiach zawsze była mdła, bez żadnego o iey-złym stanie podeyzrzenia. Wsiadłszy ta na wóz, który szedł po siano, gdy koło gwałtownie o drzewo szturknęło, zemdłała, i natychmiast wiele wyrzuciła otoku, którym i daley płuć nie przestawała. W ten czas ia się dopiero o iey chorobie i przypadku dowiedziawszy, doskonale ia wyleczyłem.

Pewny Officyer Kraiu Szwaycarskiego w Piemoncie służyący, od kilku miesięcy mdłym się bardzo widząc, powracał do domu dla poratowania zdrowia, o którym niewielką iuż miał nadzieię. Wieźdzaiać do Kraiu wąwozem S. Bernarda, gdy mu przyszło iść kilka kroków piechotą, dla bardzo gorzystey drogi, upadł, więcey niż kwadrans bez zmysłów leżał, niezmierną moc ropy wyrzucił, i w tym momencie bardzo wielką folgę uczuł. Przepisałem mu dyetę, i lekarstwa, po których zupełnie do siebie przyszedł, życie swoje temu podobno przypadkowi był winien.

W cza-

W czasie, którego się płucowy wrzód otwiera, wielu chorych mdleją. Można im dać wachać trochę octu. Lekka ta pomoc jest dostateczna, jeżeli to otwarcie nie ma owych znaków, które ie śmiertelnym czynią, gdyż w tym razie wszystko jest niepożyteczne.

§. 72. Jeżeli przed przepuknieniem się wrzodu chory nie bardzo był zesłabł, jeżeli ropa jest biała, i dobre znaki mająca, jeżeli gorączka wolnieie, nudność, duszność, i poty ustają, jeżeli kaszel mniej jest gwałtowny, jeżeli chory większą czuie wygodę w swej postawie, i już to na wznak, to na bok leżeć może, jeżeli sen, apetyt, i siły odzyskuje, jeżeli się wykastywania stopniami codzien zmniejszają, jeżeli się uryny naprawują, można mieć nadzieję, że trzymając się tych środków, które przepiszę, z gruntu wyleczony zostanie.

§. 73. Ale przeciwnie, gdy przed przepuknieniem z sił opadł, gdy materya jest bardzo przezroczysta, brunatna, zielonawa, żółtawa, krwawa, śmierdząca, puls prędkie, a słaby, kiedy apetyt, siły, sen, nie powracają, zdrowia mu obiecywać nie można, i najlepsze lekarstwa na nic się nie przydadzą. Z tym wszystkim próbować ich potrzeba.

§. 74.

§. 74. Lekarstwa te są następujące: 1. Zamiast innych pokarmów daie się choremu co cztery godziny po trochu kleyku ięczmiennego, lub ryżowego. 2. Jeżeli materya pokazuie się bydź gęsta, kleiowata, i z ciężkością się odrywa, potrzeba dawać co dwie godziny po łyżce napoiu (Nro 8.) a między tym co pół godziny po filiżance innego (Nro 13.) 3. Kiedy materya bez tych lekarstw wyprowadzona bydź może, używać ich nie potrzeba, ale się przestanie na tym samym pokarmie, do którego tyleż się mleka mięszą, lub zamiast tego, (co iest daleko skutecznieysze) daie się w tey samey wielości mleko świeżo od dobrej krowy wydoione, które w tym razie iedynym chorego pożywieniem bydź powinno. 4. Daie się cztery razy na dzień co dwie godziny, wczéśnie rano zaczynając, doza proszku (Nro 14.) rozmąconego w odrobinie wody, lub zarobionego w konfekcik z trochę syropu, lub miodu. Jeżeli ta doza wielką odrazę choremu sprawuie, jeżeli się zdaie fatygować żołądek iego, jeżeli bardzo kaszle, jeżeli ma nerwy bardzo delikatne, wiele suchości, nie da mu się iak połowę, a nawet trzecią część tey dozy. Zwyczajnym napoiem iego ma bydź migdałowe mleko, lub tyzanna ięczmienna, albo woda z czwar-

tą częścią mleka. 5. Każdego dnia niech się przejeżdża na koniu, w pojeździe, lub na prostym wozie, iak siły, i okoliczności pozwolą. Lecz ze wszystkich agitacyi gatunków jazda konna truchtem jest bez porównania nayużyteczniejsza, i nayłatwiejsza dla każdego, byleby tylko choroba nie bardzo daleko zaszła, gdyż natenczas przyżywsza agitacya zaszkodziłby m. gła.

§. 75. Nieumiejętne pospolstwo to tylko ma za lekarstwo, co połyka, mało mając ufności w innych zewnętrznych ratunkach. Więc i przejażdżkę konną pewnie za nieużyteczną poczyta. Niebezpieczny to jest błąd, z którego chciałbym ie wyprowadzić. Ratunek ten jest nayskuteczniejszy ze wszystkich, bez niego nie potrzeba się spodziewać wyzdrowienia z tej choroby, gdy jest ciężka, on zaś prawie sam uzdrowić może, byleby przeciwnych pokarmów nie zażywać; iego nakoniec za naywłaściwsze na tę chorobę lekarstwo słusznie poczytano. Wszakże w przepisywaniu go na niektóre okoliczności wzgląd mieć potrzeba. 1. Nie służy już, skoro gorączka jest mocna i ciągła, a chory zbyt słaby. Każde bowiem poruszenie w tym razie szkodzi. 2. Niezawodne znaki, iż pomaga, są: jeżeli zamiast powiększenia prędkości pulsu, umniejsza iey, to jest: jeżeli puls
nie

nie tak często uderza w pół godziny po zsiądnięciu z konia, iak przed wsięściem nań; ieżeli sił przymnaża, daie lepiej się mienie, ieżeli duszności, i kaszlu umniejszy. Nie potrzeba ieździć, tylko rano, kiedy niemasz gorączki, lub gdy mniej iest znaczna; ale nigdy ani zaraz po iedzeniu, ani podczas wieczornego wzmagania się iey. Oszukalibyśmy się, gdybyśmy rozumieli, że dosyć iest ieździć konno, żeby się uleczyć. Nayszczególneysze na iakie choroby lekarstwa, iako np. mętkuryusz, i china nie są użyteczne w naywłaściwszych im chorobach, tylko ile są rostopnie używane. Toż samo mówić i o konney agita-cyi w tey chorobie, która iednak wszy-skie lekarstwa przechodzi.

§. 76. Wpływanie powietrza daleko iest w tey chorobie znakomitsze, niż w wszelkich innych; dla tego też starać się potrzeba, aby w izbie chorego iak naylepsze było. Na ten koniec często ią wietrzyć, coraz, ale bardzo lekko, trochę octu podkadzać. A gdy czas potemu, ziołami, kwiatai, owocami, napełniać należy. W złym powietrzu zostając, ani się spodziewać zdrowia, chyba że się ie odmieni.

§. 77. Wielu się chorych znajduje, którzy z tych chorób wyszli nie iedząc, ani pijąc, tylko iedni maślankę, drudzy melony

lony i ogorki, inni owoce wszelkiego gatunku. Lecz iabym życzył trzymać się sposobu dopiero odemnie przepisanego, iako naybezpieczniejszego. Albowiem sami tylko bardzo oświeceni Lekarze z tych osobliwszych postrzeżeń korzystać, i one na pożytek swoich pacyentów, tudzież ku wydoskonaleniu medycyny obrócić potrafią.

§. 78. Dosyc jest, kiedy chory raz we dwa, a nawet we trzy dni na stolec idzie. Enemami tedy szafować nie potrzeba, gdyż te mogłyby bydz przyczyną biegunki, która jest bardzo niebezpieczna.

§. 79. Gdy ropy ubywa, i chory ze wszech miar lepiej się mieć poczyną, znakiem to jest, że się rana czyści, i po trochu goi. Jeżeli zaś materya w równej zawsze obfitości odchodzi, jeżeli ropa nie bardzo jest piękna, jeżeli gorączka co wieczor powraca, obawiać się potrzeba, aby rana zamiast goienia, bardziej się nie iątrzyła, co jest bardzo złe. Bo chory na tenczas w aktualne suchoty wpada, i w kilka miesięcy umiera.

§. 80. W takowym razie żadnego sposobu lepszego nie widzę, iako używać statecznie tychże samych przepisów, a nade wszystko lekkiey konney agitacyi. W niektórych przypadkach parą wody ciepłej z ziołami na rany służącemi, i trochę terpen-

tyno-

tynowego olejku (Nro 15.) nakadzać się można. Widziałem pomyślny tego skutek. Najbezpieczniejsza atoli rzecz jest poradzić się Doktora, któryby weyrzał, czyli się inna iaka choroba nie przyłączyła, która uzdrowieniu przeszkadza.

Jeżeli kaszel choremu sypiać nie dopuszcza, można mu dawać wieczorem dwie lub trzy łyżki lekarstwa (Nro 16.) szklance migdałowego mleka, lub ięczmienney tyzanny.

§. 81. Te same przyczyny, które wyrzucanie flegmy podczas zapalenia piersi tamują, zaczęte także charkanie ropą z wrzodu zatrzymać mogą; a na ten czas chory w duszność, nudność, gorączkę, i osłabienie wpada. Takowemu stanowi natychmiast zaradzać potrzeba parą wody gorącej, zażywaniem po łyżce napoju (Nro 8.) co godzina, a iak naywięcej tyzanny (Nro 12.) pijąc, a nawet i agitacyą, jeżeli temu gwałtowność gorączki, wielka słabość, lub duszność nie jest na przeszkodzie. Skoro się expectoracya powróci, gorączka, i inne przypadki ustają. Widziałem, iż takowe zatamowanie, prędkie około wrzodu zapalenie sprawowało, co mnie przymuszało do puszczenia krwi, po której odpluwanie zaraz powróciło.

§. 82. Często się trafia, że się wrzód zupełnie wyczyści, plwania prawie wcale ustają, choremu się polepszy, i rozumie, że już wyleczony, aż znowu wkrótce źle. Ciężkość, duszność, kaszel, gorączka, powracają, ponieważ się wrzód na nowo napełnia, otok wydaie, chory przez czas nie-iaki znowu charka, i znowu mu się polepsza. Po kilku dniach też sama znowu scena nastaje, i ta odmiana, to lepiej, to gorzej, często przez kilka miesięcy, albo i kilka lat ciągnie. Takowy przypadek wtedy się trafia, kiedy się wrzód powoli wyczyszcza, a boki jego ściągaia się tylko, a nie zrastaia się, na ten czas nowa materia nieznacznie się zbiera. Przez kilka dni dolegliwości swej chory nie czuje, lecz iak się tej materii pewna wielość uzbiera, znowu się ma źle, póki wypróznienie nie nastąpi. Nie ieden źle to w sobie mając, na pozor dobrego zdrowia używa. Takowe wrzody poczytać można za iakiś gatunek wewnętrzney apertury, która się coraz sama przez się przeczyszcza, u iednych często, u drugich rzadko, a z którą dosyć długo żyć można. Gdy przez czas pewny potrwała, nieuleczoną się staie. W początkach mleku, konney agitacji, i lekarstwu (Nro 14.) ustępuje.

§. 83. Wielu tu podobno dziwić się będzie, iż ja w leczeniu wrzodu w płucach, i suchot, które są jego skutkiem, nic nie wspominam o lekarstwach balsamicznych, tak często używanych, zwłaszcza o terpentynie, o balsamie Peruańskim, i Meksykańskim, o kadzidle, o mastyxie, mirrze, storaxie, o balsamie siarczanym. Powiem tu nieco o nich, ponieważ niemniej jest celem moim znosić przesady złym lekcom sprzyjające, iako dobre lekarstwa zalecać. Nie używam lekarstw tych, bo jestem przekonany, że skutki ich w tym razie powszechnie są złe: bo codziennie widuję, że oczywiście szkodzą, że uleczenie spóźniają, i że łatwe do uleczenia choroby częstokroć śmiertelnymi czynią. Nie trawią się one, szczupłe płuc naczynia, któreby oderwać potrzeba, zatykają, sprawują oczywiście (chybaby doza bardzo mała była) gorączkę i duszność. Widziałem nie raz, tak iasnie, iak tylko można było, iż pigułki, w które wchodziła mirra, terpentyna, i balsam Peruański (które to kiedy indziej są bardzo dobre w wielu innych chorobach, a czasem nawet, w niektórych chorobach pierśiowych, lub żołądkowych kaszlach;) iż te, mówię, pigułki w godzinę po zażyciu ich gwałtowne wzruszenie pulsu, czerwoność, pragnienie, i duszność sprawowały. Ka-

żdey nakoniec przesądem nieuprzedzoney osobie dowieśćby można, że te lekarstwa w tym razie są prawdziwie szkodliwe, i mocno sobie życzę, aby się każdy na nich poznał, i umknął im tego szacunku, którego one nieszczęśliwie nabyły.

Wiem, iż wielu bardzo biegłych ludzi codziennie w takowych chorobach używają; lecz ci porzucą je, iak tylko skutki ich uważą zechcą, odłączwszy skutki innych lekarstw, które z niemi mieszają, a które niebezpieczeństwom ztąd wyniknąć mogącym zapobiegają. Jednego chorego pewny cudzoziemski Felczer chciał z suchoty wyprowadzić, każąc mu pić rostopioną słoninę, która chorobę powiększyła. Rada ta zdaie się być nierozsądna; i w rzeczy samey jest taka; z tym wszystkim i balsamiczne leki, które tylu przepisuje, nie łatwiej się podobno, iak słonina trawia. Proszek (Nro 14.) wszystkiego tego dokazuje, co balsamy obiecują. Zadney ich nieprzyzwitości nie ma, a wszystkie posiada przymioty, które tautym przyznają, ale nie potrzeba go dawać, gdy ieszcze jest, lub na nowo zapalenie napada; a prócz mleka, żadnego innego pokarmu zażywać nie można.

Sławne owo lekarstwo, *antyhektyczne*, albo *przecinsuchojne* zwane, nie ma także

w tym

w tym przypadku dzielności, którą mu przypisują. Często ja go używam w niektórych upartych kaszlach dziecińczych, i to z mlekiem na ów czas bardzo jest użyteczne. Ale rzadko znaczne jego skutki w dorosłych ludziach widział; a w przypadku, o którym mówię, boję się, aby nie szkodziło.

§. 84. Jeżeli zamiast pęknięcia wewnątrz, wrzód zewnątrz płuc pęka, ropa rozlewa się w piersi. Poznać się to z uczucia chorygo, który postrzega osobliwsze iakieś poruszenie łączące się dość często z omdleniem. Dusznosc i nudnosc natychmiast usraią, gorączka wolniejsza, kaszel iednak zazwyczaj trwał, ale mniej gwałtowny, i bez żadnego odkasływania. Polepszenie bardzo prędko przemija, ponieważ ropa codziennie się pomnażając, i ostrzejąc ciśnię, jątrzy, i gryzie płuca. Ciężkość w oddychaniu, gorączka, rozpalenie, pragnienie, bezsenność, niesmak, wychudnienie z wielu innemi przypadkami, których tu wyliczać na nicby się nie przydało, a nade wszystko częste słabości powracają. Chory powinien zachować dyetę, która ile tylko można, wzmaganie się choroby spóźnia. Innego iednak niemasz sposobu, iako otworzyć piersi między dwiema żebrami dla wypuszczenia tym sposobem ropy, i wstrzymania

mania złych skutków, które sprawować zwykła. I tęto operacyą nazywają *empyema*. Nie będę tu o niej mówił, ponieważ od biegłych tylko ludzi czyniona być powinna, a ja dla takich nie piszę. Ostrzegam tylko, że więcej strachu, niżeli bólu sprawia, i że jeżeli się ją długo odwlecze, nieużyteczną się staie, i chory nędznie umiera.

§. 85. Widujemy codziennie, iako w powierzchniowem zapaleniu gangrena się wdaie. Toż samo się i w płucach dzieie, gdy gorączka iest zbyt uczyna, zapalenie samo przez się gwałtowne, a nadto gorącemi lekarsztwami powiększone. Nieznośna nudność, bardzo wielka słabość, częste omdlewania, ziębnienie rąk i nog, sina i smrodliwa woda, która zamiast flegmy odchodzi, niekiedy czarniawe plamy na piersiach smutny stan ten poznać dają. Człowiek ieden w podobnym przypadku po gwałtowney przechadzce, i wypiciu na poty wina z korzeniami, tak smrodliwy miał oddech, że żona iemu usługująca, po kilka razy zemdląła. Przyszedłszy ja obaczyć go, nie zastałem w nim ani pulsu, ani przytomności. Nicem mu nie przepisał, on też w godzinę umarł, a trzeciego dnia po przypadku.

§. 86. Zapalenie zatwardnieć także może, i na ten czas formuie się ów guz, któ-

ry skirem, albo martwą kością nazywają, a który w rzeczy samey nieco innego iest, tylko nabrzmiałość bardzo twarda, żadnego bolu niesprawiająca. Poznać, że się formuje, gdy się choroba żadnym z opisanych odemnie sposobów nie kończy, a iednak gorączka, i inne przypadki ustają, a oddychanie zawsze iest przyciężkie, gdy chory w iedney piersi stronie dolegliwość jakąś czuie, i gdy go coraz suchy kaszel napada, który się po agitacyi i iedzeniu wzmacnia. To złe bardzo się rzadko ulecza, z tym wszystkim wielu się ludzi znajduje, którzy iemu podlegają, a bez wielkich dolegliwości żyją. Tacy wystrzegać się mają wszelkich okazyi rozgrzania się, które łatwo by sprawić mogło nowe około tej nabrzmiałości zapalenie, którego skutki bardzoby niebezpieczne były.

§. 87. Naylepsze i naywłaściwsze na tę chorobę lekarstwa są: serwatka (Nro 17.) i pigułki (Nro 18.). Zażywa się zaś od dwudziestu, aż do czterdziestu pigułek, i kwarta serwatki co rano przez czas bardzo długi, a kiedy niekiedy oddychać parą wody gorącej.

§. 88. Płuca w stanie naturalnym doskonałego zdrowia dotyczą się błonki, która piersi wewnątrz powleka, ale z nią nie są zrosłe. Trafia się często po zapaleniu piersi,

po pleurze, i w innych przypadkach, że te dwie części razem się poskleiają, i nigdy się nie rozłączają. Ale to ledwie chorobą nazwać można, wielu nawet o tym nie wie, ponieważ to pospolicie bardzo mało, albo i wcale nic zdrowia nie nadwiera. Dla zapobieżenia temu nic się wcale nie robi. Doświadczyłem jednak, że w niektórych razach takowe spoienie oczywiście szkodzi.

ROZDZIAŁ V.

O Pleurze.

§. 89.

PLeura, która osobliwie z tych czterech znaków, z mocney gorączki, ciężkości w oddychaniu, kaszlu, i żywego bólu w obwodzie piersi poznać się daie: pleura, mówię, nie różni się od zapalenia w piersiach, o którym dopiero mówił, nic przeto osobliwszego o niej powiedzieć nie mam.

§. 90. Przyczyna tej też sama jest, co i tamtej choroby, chcę rzec, zapalenie płuc, ale zapalenie podobno powierzchowniejsze. Znaczniejsza w symptomatach różnica jest ta jedynie, iż w pleurze czuć się daie pod żebra-

żebrami przenikliwy ból, który pospolicie kolką nazywamy. Ból ten zarówno się też odżywa po wszystkich piersi częściach, pospoliciey iednak na żebrach pod piersią, a podobno nayczęściey z prawego boku. Ostrzeie ból, gdy chory kaszle, i powietrze w się bierze, a boiaźń powiększenia go sprawuie, że niektórzy wstrzymuiąc się, ile tylko mogą od kaszłania, i oddychania, stan swój pogorszaią, zatrzymuiąc krew w płucach, które się wnet nią napełniają. Zapalenie całą tę wewnętrznąść ogarnuie, krew do głowy się ściąga, twarz sinieie, chory się zadusza, i temu wszystkiemu podpada, co się w §. 47. opisało.

Czasem ból tak gwałtowny bywa, że gdy razem kaszel mocny napadaie, a chory się od niego wstrzymać nie mogą, w konwulsye wpadaią, iakom to sam nie raz widział, ale prawie zawsze u kobiet, które daleko mniej niż mężczyźni, tey, i innym zapalającym chorobom podlegają. Muszę tu przestrzec, a przestroga ta do wszystkich się zarówno chorób zapalających rozciąga, że gdyby w czasie swoich miesiąców tey choroby dostały, ani to kilkokrotnemu krwi puszczeniu przeszkadzać, ani zwyczajnego sposobu leczenia przerywać nie powinno.

Widziemy zatem, że pleura nic innego nie jest, tylko zapalenie płuc z przenikłym bolem złączone.

§. 91. Wiem, że czasem zapalenie płuc udziela się i owej błonie, która całe wewnętrzne piersi wyściela, i która się pleurą zowie, a że od tej przychodzi do muskułów, czyli ciała na żebrach będącego, lecz się to rzadko trafia.

§. 92. Wiosna nayobfitsza bywa w pleury, pospolicie rzadko się w lecie przydają. Wszakże roku 1762. podczas naygwałtowniejszych upałów panowały. Zaczyna się ta choroba od bardzo mocney ograżki, za którą zaraz następuje gorączka, kaszel, duszność, niekiedy uczucie ściśnienia w całych piersiach, ból głowy, czerwoność na twarzy, zbieranie się na womity. Kolka nie zawsze się zaraz na początku czuć daie, często aż w godzin kilka, niekiedy drugiego, a nawet i trzeciego dopiero dnia. Chory częstokroć dwie kolki czuie, lecz rzadko się trafia, aby obydwie równie mocne były, a słabsza bardzo prędko ustaie. Czasem kolka mieysce odmienia, co jest dobrym znakiem, ieżeli pierwsza zupełnie ustała; złym, gdy obydwie trwają. Puls w tej chorobie zazwyczaj bardzo bywa twardy, ale w okropnym razie w §. 47. i 90. opisanym mięknieie, i maleie. Często

sto w początkach pokazuje się flegma, iaka podczas zapalenia piersi bywa; kiedy indziej wcale nie odchodzi, i toćto suchą pleurą zowią, co się nieraz trafia. Czasem chory mało, albo wcale nie kaszle. Często łatwiej mu jest na boku chorym, niż na zdrowym leżeć. Nieraz krew się mu nosem obficie rzuca, i to go wiele ratuje. Ale gdy chory bardzo jest słaby, do- bywa się niekiedy nosem krew nieco nad- psuta, która śmierć oznacza.

§. 93. Choroba ta często napadać zwy- kła tych, którzy zgrzawszy się, zimnego co pią, i na ten czas tak niekiedy gwał- towną bywa, że nieraz we trzech godzi- nach chorego gubi. Pewny młodzieniec przy samym źródle umarł, do którego się ochłodzić przyszedł. Nie nowina to, że pleury we trzech dniach umarzaią.

Kolka czasem ustaie, i chory mniej o- rzeka; ale oraz twarz iego się mieni, bled- nie, i zasępia; oczy mu się mięszają, puls słabieie, co wszystko jest skutkiem przeniesienia się humoru do mózgu, i stan- takowy zawsze jest prawie śmiertelny.

Zadney choroby niemasz, któreby prze- silania się tak były gwałtowne i widoczne, iako tey. Dobrze jest, bydz o nich ostrze- żonym, aby się zbyt nie lękać. Często
zdre-

zdrowie powraca w momencie, którego śmierci wyglądano.

§. 94. Choroba ta jest iedna z nayszczęstszych, i nayszkodliwszych, iuż sama przez się, iuż przez złe iey leczenie po wsiach. Przesąd, który chce, aby wszystkie choroby potami się leczyły, całą w pleurze kuracyą rządzi, i iak tylko chory kolkę poczuie, natychmiast wszystkie mu gorące leki zadaia. Nieszczęsny błąd ten więcey ludzi zabia, niżeli kule armatne, i tym bywa szkodliwszy, im choroba jest gwałtownieysza, w iakiey zwyczajnie naymniejszego momentu czasu tracić nie potrzeba, gdyż wszystko od pierwszych godzin zawisło.

§. 95. Sposób leczenia taki sam ze wszechmiar, bydz powinien, iaki się na zapalenie piersi przepisało, bo znou powtarzam, że to jest taż sama choroba. Zaczynam puszczenie krwi, odmiękczaiaće i rozrzedzaiaće trunki, naparzania się parą wody gorącej, enemy, napoy (Nro 8.), odmiękczaiaće kaptaplazmy są iey właściwe lekarstwa; a te ostatnie są podobno nayskuteczniejsze w tym razie. W pierwszych więc dniach ustawicznie ie na kolkę przykładać potrzeba. Leczyć ieżeli kolka nie ustaie, gdy iuż krwi puszczenia, i rozwalniaiaće lekarstwa pulsu zmniejszyły i odmiękczyły, wezy-

kato-

ego katorya, albo raczey iedno wielkie wezykatoryum na samey kolce postawić należy.

Pierwsze krwi puszczenie, zwłaszcza, jeżeli było dostateczne, zawsze prawie kolkę przysmierza, a często zupełnie ją rozpędza. Ale ona zazwyczaj za godzin kilka powraca iuż na to samo miejsce, iuż czasem na inne, a ta odmiana jest raczey dobra, niżeli zła, osobliwie gdy ból, który zrazu pod piersią czuć się dawał, w łopatkę, grzbiet, pęcy, lub kark się rzuca.

Gdy ból nic nie ulżywa, lub bardzo mało, albo jeżeli ulżywszy, z tąż samą gwałtownością, a nadewszystko na to, co i pierwej, miejsce powraca, i gdy gwałtowność innych symptomatow nie ustaje, powtórę krew puścić potrzeba. Jeżeli zaś kłócie coraz się bardziej zmniejsza, jeżeli tylko czasami, i bardzo słabe, lub do części, o których dopiero była mowa, powraca, jeżeli prędkość i twardość pulsu, tudzież inne symptomata zfolgowały; można się czasem bez tego powtórzenia obeysć, i na ow czas bardzo się pożytecznie wezykatorya na nogach stawiają. Przecież rostopnieysza rzecz jest mocnego i czerstwego człowieka krwi nieoszczędzać; nie może to zaszkodzić, a często na wielkie niebezpieczeństwo podaiemy chorego krwi mu niepuszczając. W ciężkich razach często się
krew

krw puszczą, chyba że tego konstytucya chorego, iego wiek, lub inne iakie okoliczności nie pozwalają.

Jeżeli w początkach puls nie bardzo jest predki i twardy, a nie mocny, jeżeli ból głowy i kłócie jest znośne, kaszel niezbyt gwałtowny, jeżeli niemasz duszności, i chory odharkuie, obeyśdź się bez krwi puszczania można.

Co się innych lekarstw tycze, też same tu się używają, któreśmy w Rozdziale poprzedzającym wymienili, które widzieć potrzeba §. 53. aż §. 66.

§. 96. Gdy niemoc nie była bardzo ciężka, leczyłem ją w krótkim czasie iednym krwi puszczeniem, i dawaniem do picia iak naywięcey herbaty z bzowego kwiatu, do której miodu przydawano. W tego to rodzaju przypadkach faltrank z wodą, miodem, a nawet oliwą czasem się udawał. Trunek atoli, który przepisuję, daleko jest lepszy. Napoy zaś robiony z równych części wody i winą, do których wiele dryakwi dodać, każdego roku wielu wieśniaków gubi. Szczęściem już też wziętość tracić zaczyna.

§. 97. W suchych pleurach, w których kółka, gorączka, ból głowy, bardzo mocne, puls bardzo twardy, bardzo pełny, z nadzwyczajną skóry i języka suchością by-
wają,

waia, raz po raz krew puszczać potrzeba. Takowe nagłe krwi puszczenie znosi częstokroć chorobę bez wszelkiego innego wypróżnienia.

§. 98. Tak się kończy pleura, iako i głębsze zapalenie, albo przez iakie wypróżnienie, albo przez wrzod, albo przez gangrenę, albo nakoniec przez martwą kość; a bardzo często zrośnienie płuc z błoną piersiową, po sobie zostawia.

Gangrena pokazuje się czasem zaraz trzeciego dnia, lubo iey wielkie bóle nie poprzedziły. Trup w tym razie często bardzo czernieie, osobliwie w bliskości spalonego od gangreny miejsca, a zabobonne pospółstwo chorobę nadprzyrodzoney iakiey przyczynie przypisuje, lub z niey co okropnego dla pozostałych domowników rokuie. A przecież przypadek ten iest skutkiem przyrodzonym wcale prostym, ani inakszym byż nie może. Gorące lekarstwa naypospolitszą iego przyczyną bywaią. Doznałem tego na iednym młodym człowieku, który dryakwi z wodą wiśniową, i faltranku z winem zażywszy, umarł.

§. 99. Robią się wrzody w płucach, ale położenie ich większą im daie łatwość otworzenia się zewnątrz płuc, i ztąd częściciey się tu empyema, czyli otwieranie piersi §. 84. przytrafia. Dla zapobieżenia temu

temu: „bardzo jest dobra rzecz zaraz na
 „początku choroby przyłożyć na miejsce
 „nayboleśnieszemu mały plaster, któryby się
 „mocno trzymał, ponieważ iak pleura w
 „wrzód się zamieni, ropa w tamtą stronę
 „ściągać się będzie.

„Skoro się więc pomiarkuje, że się wrzód
 „robi §. 68. przegryzie się plastrem lekko
 „palącym miejsce oznaczone, które gdy
 „otworzone będzie, potrzeba w nim zbie-
 „ranie się otoku utrzymywać. Na ten
 „czas gruntowną mieć nadzieję można, że
 „ropa tamtędy bieg swój obróci; gdzie
 „mniey oporu znajdzie, i że przez to o-
 „twarcie wyciecze; gdyż materya między
 „błoną pleura, zwaną, i iey przyległemi
 „częściami często się zatrzymuje.”

Rada to jest bardzo wielkiego Doktora;
 ale przestrzedz muszę, iż w wielu przy-
 padkach użyteczną byź nie może, i że
 wykonywana byź nie powinna, tylko od
 bardzo oświeconych ludzi.

O martwey kości w płucach, i ich zro-
 śnieniu się z błoną piersi wyściełającą, nie
 mam co mówić nadto, com w §. 86. i 87.
 powiedział.

§. 100. Uważano, iż osoby, a nadewszy-
 stko pijacy, ktorzy raz od tey choroby na-
 pastnieni byli, często w nią potym wpada-
 ją. Znałem iednego, który swe pleury tu-
 zina,

zinami liczył. Kilkokrotne krwi puszcza-
nie czasami mogłoby zapobiedz tak czę-
stym recydywom, które związane z pijań-
stwem czynią ludzi młdemi i głupowate-
mi w kwiecie ich wieku. Wpadają oni w
jakis gatunek dychawicy, a po tey w pu-
chlinę. Smutny to jest, ale godny ich ży-
cia koniec. Ci, co mają sposobność stara-
nia się o siebie, mogą im także bez krwi
puszczania zapobiedz ochładzając dyetą,
wstrzymując się czasami od mięsa i wina,
pijąc serwatkę, lub ieden z napoiów Nro
1. 2. 4. i mocząc nogi w letniej wodzie,
osobliwie w tych roku porach, w których
takowe paroxyzmy powracać zwykły.

§. 101. Dwa są lekarstwa bardzo uży-
wane w tey chorobie między pospółstwem,
i nawet od niektórych Doktorów zachwalone,
to jest: krew dzikiego kozła, i sóy
iego w iaiu dawany. Nie przeczę ja temu,
że się wielu tym lekarstwem uleczyć mo-
gło; lecz nie mnieysza i to prawda, że
tak pierwsze, tak drugie, tudzież iaię,
w którym się sóy zażywa, są rzeczy nie-
bezpieczne. Rostropność więc każe, aby ich
nie używać, kiedy wiele jest podobieństwa,
że nieco zaszkodzić mogą, a zupełna pe-
wność, że bynajmniej nie pomogą.

Genipi, czyli piołun Alpeyski, wielkicy
także wziętości nabył, i był przyczyną wie-
lu

Iu sprzeczek między bardzo gorliwemi Parochami, a jednym bardzo oświeconym Doktorom. Nic łatwiejszego, iak iego używanie określić. *Genipi* jest potężnie gorzkie, rozgrzewa, i poty sprawuje. Nigdy go więc w pleurze zażywać nie potrzeba, póki naczynia są pełne, puls twardy, gorączka mocna, krew zapalona. We wszystkich tych razach powiększyłoby choroby. Ale ku końcowi, kiedy już naczynia przełacniały, krew się rozrzedziła, gorączka zwolniła, można go zażyć, ale zawsze pamiętając na to, że jest gorące, że go pomiernie zażywać potrzeba.

ROZDZIAŁ VI.

O chorobach Sardła.

§. 102.

Gardło wielu chorobom podlega. Najczęściej i najniebezpieczniejszą jest zapalenie, które pospolicie skwinancją zowią, a które tegoż samego rodzaju jest, co i zapalenie piersi, tylko że w inney części grassuje; z kąd pochodzi, że i symptomata, czyli dolegliwości iego wcale są od-

mien-

miennie, odmieniaią się one nawet według różnych gardła części, które są zapalone.

§. 103. Powszechne przypadki są: ograżka, rozpalenie, gorączka, ból głowy, czerwone uryny, trudność, a czasem niepodobieństwo poŹknienia bądź czegokolwiek. Leczyć ieżeli naybliższe części ięzyczka, to jest wniesienie do kanału oddechowego są zapalone, tym ieżycie trudniej od lychać przychodzi. Chory czuje nudności, zaduszenie, choroba posuwa się do ięzyczka, gardziela, płuc, i wnet się śmiertelną staje.

Zapalenie innych części tym mniej jest niebezpieczne, im jest powierzchowniejsze. Kiedy zapalenie jest powszechne, i kiedy wszystkie wymienione części, a do tego ieżycie ślinne iagody, i korzeń ięzika opadowało; choroba w ten czas jest nayniebezpieczniejsza i nayokropnieysza. Twarz się weździe i zapala, podobnie cała wewnętrzność gardła, chory nie poŹnąć nie może, ledwie załedwie oddycha, i to z nudnością, która złączona z natkaniem mozgu, w szalone go nieiako odurzenie wpędza. Język napęcznie, i z ust aż wychodzi, nozdrza się dla oddechu rozszerzają, cała szyja aż ku piersiom niezmiernie się rozdyma. Puls bardzo gęsty, bardzo słaby, a często z przestawianiem biie, cho-

ry z sił opada, i pospolicie drugiego, lub trzeciego dnia umiera.

§. 104. Czasem choroba ta wewnętrzne części opuszcza, a na zewnętrzne się rzuca, skóra na szyi i piersiach czerwienieje, i boli, a chory lepiej się mieć poczyną.

Kiedy indziej ustępuje z gardła, ale się do płuc, lub do mózgu przenosi. Obydwa te przypadki są śmiertelne, jeżeli nie masz na pogotowiu naywyborniejszych ratowania sposobów, lubo i te bardzo się często nie udają.

§. 105. Nayczęstszy gatunek skwinancyi jest ten, który tylko ślinne iagody, i ięzyczek zaraza. Zaczyna się pospolicie choroba od iedney ślinney iagody, która nabrzmiewa, czerwienieje, boleje, i z wielką trudnością przełykać daie. Czasem zapalenie na iedney stronie przestaje, ale powszechnie do ięzyczka, a od tego do drugiey iagody przechodzi. Jeżeli to zapalenie nie jest ciężkie, pierwsza strona lepiej się pospolicie miewa, kiedy się druga zapala: Kiedy się zaś obie razem zapalą; ból i nudność, bardzo dokuczają, chory z wielką biedą przełyka; i tak wielką boleść na ów czas cierpi, że w oczach moich kobiety ślinę, lub inną jaką rzecz rzadką gwałtem połykające, w konwulsye wpadały. Czasem przez kilka godzin nic wzięść

W gę-

w gę
gęby
nieco
Wi
nięsz
ksze
aby
z wi
niżeli
nieco
dnos
fitym
czne
dzien
często
go ię
także
Sen
choro
ci; k
dło i
dzina
W
kiedy
stokro
czne
złacz
W w
wa;
wcale

w gębę nie można. Cała wyższa część gęby, głębsze podniebienie, i podjęzyczne nieco czerwienieją.

Wielu chorych łatwiej połykaia rzeczy mięsze niżeli płynne; ponieważ te większej czynności muszkułów potrzebią, aby były połknięte, niżeli tamte. Ślina z większą się ieszcze trudnością połyka, niżeli inne ciecze, z przyczyny, że iest nieco lipka, i nie tak łatwo płynie. Trudność ta połykania śliny złączona z iey obfitym zbieraniem się sprawuie owo ustawiczne prawie plwanie, które tym się bardziej chorym niektórym naprzykrza, że często z wewnętrznych policzków, z całego ięzyka i warg skórka złazi. To im także spać nie daie, ale to nie szkodzi. Sen na mało się przyda w gorączkowych chorobach, i nie razem doświadczył, że ci, którzy rozumieli z wieczora, że gardło ich wcale było uleczone po kilku godzinach spania, wielkie w nim bole uczuli.

W tym rodzaju zapalenia, gorączka niekiedy bardzo mocna bywa, a ograżka częstokroć kilka godzin trzyma. Po niej znaczne rozpalenie, i gwałtowny ból głowy złączony niekiedy z odurzeniem następuje. W wieczor pospolicie dosyć gorączki bywa; ale niekiedy bardzo mało, a czasem wcale nic z rana.

Choć lekkie zabieranie się na skwinancją poprzedza często ograżka, ale pospoliciej dopiero potym następuje, iako też i gorączka.

Szyja czasem trochę nabrzmiewa; a wielu chorych narzekają na dość przenikliwy ból w uchu z strony schorzałszey, rzadko mi się widzieć zdarzało, aby go czuli w obydwóch.

§. 106. Albo się zapalenie zwolna rozchodzi, albo się też robi wrzód w części, która naybardziej zapalona była. Nigdy się nie trafiło, ile przynajmniej wiem, aby ten zapalenia rodzaj roztropnie kierowany na gangrenie, lub na stwardzeniu się kończył. Lecz byłem świadkiem obydwóch tych przypadków, kiedy w początkach gorącemi lekarstwami póty wymuszano.

Bardzo się także rzadko trafia, aby się ta inflamacja na płuca przenosiła tak, iak owa w §. 103. i 104. opisana. Prawda, że ani to się często trafia, aby to tu zapalenie na wierzch wychodziło, iako się w owym gatunku dziać zwykło.

§. 107. Skwinancja tak, iak wszystkie inne zapalające choroby, a zatym iak i zapalenie piersi, leczyć się powinna.

Nayprzód tedy bierze się chory na dyetę: i w gatunku opisanym w §. 103. czterzy, lub pięć razy przez kilka godzin pu-

szcza

szcza mu się krew, i tak ieszcze niekiedy powracać do niey potrzeba. Kiedy choroba do naywyższego stopnia tęgości swaiey poszła, wszystkie lekarstwa są częstokroć nieużyteczne, wszakże probować ich nie zawadzi. Potrzeba dawać choremu iak naywięcey napoiu (Nro 2. i 4. Ale że często bardzo mało połykać może, potrzeba mu dawać enemę (Nro 5.) co trzy godziny, i trzy razy na dzień po pół godziny moczyć mu nogi w letniey wodzie.

§. 108. Po dwóch, lub trzech krwi puszczeniach, nacinane bańki około szyi stawiane częstokroć bardzo użyteczne bywają.

W zwątpionych już prawie razach, kiedy szyia niezmiernie nabrzmiała, iedna i druga głęboka incyzja brzytwą na tey zewnętrzney nabrzmiałości uczyniona, chorego ocaliły.

§. 109. W gatunku opisanym w §. 105. do częstego krwi puszczenia udawać się potrzeba, ani go opuszczać należy, kiedy się puls twardy, i pełny znajduie. Bardzo wiele na tym zależy, aby zaraz na początku krew puścić. Jedyny to iest sposób zapobieżenia wrzodowi, który się bardzo łatwo robi, ieżeli się to na kilka godzin odwlecze. Niekiedy powtorzyć należy, rzadko zaś trzecie krwi puszczenie

jest potrzebne. Często choroba tak bywa lekka, iż przy wielu innych zabiegach bez puszczenia krwi uleczyłby się daf; ale ci, co ani nie są panami swego czasu, ani w stanie mienia przyzwoitey wygody, powinni bez ociągania się zaraz krew puścić, gdyż to często chorobę odpędza, zwłaszcza gdy potym chory wiele tyzanny (Nro 2.) pije.

Dosyć jest w tym gatunku zapalenia rano nogi moczyć, w wieczor brać enemę, po raz na dzień iak iednego, tak i drugiego używając. Oprócz powszechnych na zapalenia lekarstw, szczególnych także na oba te gatunki używają. Naylepsze są:

1. Odmiękczające kataplazmy (Nro 9.) które się na całą szyję przykładają. Sławią bardzo plastry z gniazd iaskończych; i ia ich nie ganię, ale zapewniam, że nie tak są skuteczne, iak te, które przepisuję.

2. Płókania (Nro 19.) Można ich i więcej robić, które też same prawie własności, i też skuteczność mają. Te, które wymieniam, naylepiey mi się udawały, a są bardzo proste.

3. Para gorącej wody, iako w §. 55. Naparzać się nią należy pięć, albo sześć razy na dzień, nosić zawsze kataplazm, i iak najczęściej gardło płókać.

Wiele

Wiele jest osób, nie mówiąc o dzieciach, które gardła płókać nie umieją; sam ból rzecz tę przytrudną im czyni. Takim zamiast płókania można sikaweczką sprycować gardło tym samym likworem (Nro 19.) Sprycowanie nierównie daley dochodzi, niżeli płókanie, i często materje kleiowate w głębi gardła zgęśle wyprowadza, których gdy dosyć chory wyrzuci, znaczną folgę czuie. Często ie powtarzać potrzeba, do czego wygodnie używać można bzowych sikawek, które każde wiewskie dziecko robić potrafi.

§. 110. Kiedy choroba bez obierania się uleczona bydz może, gorączka, ból głowy, palenie w gardle, boleść w polykaniu, czwartego, czasem iuż trzeciego, często zaś dopiero piątego dnia zmniejszać się zaczynają: i odtąd coraz to sporzey zmniejszają, tak, że szostego, siódmego, lub osmego dnia chory bardzo się ma dobrze. Są iednak tacy, którzy przez cztery lub pięć dni bardzo lekki ból cierpią, ale tylko z iedney strony, i bez wszelkiej gorączki, i niespokoyności.

§. 111. Czasem gorączka ze swoiemi przypadłościami po puszczeniu krwi, i innych lekarstwach folguie, chociaż w gardle żadne polepszenie, ani znaki zbierania się nie następują. W takowym razie naywię-

więcey płókanem, i parą ciepłej wody narabiać potrzeba. A jeżeli cośkolwiek znającego się Cyrułika mieć można, trzeba mu kazać ponacinać puszczałem ślinne jagody schorzałe. Wychodzi z nich nieco krwi, a to bardzo prędko pomaga prawie wszystkim, którzy tego zażywają.

§. 112. Jeżeli się zapalenie nie rozchodzi, ale się wrzod robi, co się prawie zawsze trafia, jeżeli się choroba w początkach zaniedbała, na ten czas gorączka nie ustaie, lubo po czterech dniach nie tak już jest mocna: gardła czerwienienie nie ustaie, ale przecię nie tak jest mocne; pozostae ból, lecz już pomniejsz, ale czasem szarpący, niekiedy wcale go nie czuć, w czym iednak przestrzec należy, puls zazwyczaj nieco mięknieie; a piątego lub szóstego dnia, a czasem prędzey, wrzod doyzrzewa; co się poznaie z małego pęcherzyka białego i miękkiego, który, gdy się usta otworzą, pospolicie w środku zapalenia widzieć się daie. Wrzod sam przez się pęka, lub gdy się przepęknąć nie chce, otworzyć go potrzeba; co się czyni lancetem, osadzając go mocno na końcu małego kiyka, i obwiązując go całego cienką szmatką, wyiąwszy koniec ostrza długi na trzecią, lub czwartą część ciała. Gdy się wrzod

wrzód otworzy, usta zalewają się ropą smaku i fetoru nieznosnego. Płokać ie więc potrzeba płokaniem czyszczącym (Nro 19.) Często aż do podziwienia wiele ropy z wrzodu tego wychodzi.

Pospolicie ieden tylko wrzód bywa, z tym wszystkim ia po dwa niekiedy widywałem.

§. 113. Trafia się, a to dosyć często, że ropa nie zbiera się w to zupełnie mieysce, głąbie się mocne zapalenie pokazywało; ale w inną iaką część bardziey ukrytą: tak dalece, że łatwość połykania zupełnie prawie powraca, gorączka wolnieje, chory usypia, i mniema iakoby iuż był uleczony, a iż mu reszta tylko dolegliwości została. Kto nie iest Doktorem, lub Cyrulikiem, łatwo się w tym punkcie oszukać może. Wymieniam więc znaki, po których miarkować można, że wrzód iest. Niespokoyność, i powszechna ociężałość, boś po całych ustach, iakaś czasami ograżka, często żywe a przemieniające ognie, puls dosyć miękki ale nie naturalny, czucie grubości i ociężałości ięzyka, małe krostki białe na dziąsłach, na wewnętrznych policzkach, pod wargami, i na nich, smak i oddech nie miły.

§. 114. W tym przypadku trzeba często trzymać w ustach mleko, lub wodę letnią, okła-

okładać szyję kataplazmami odmiękczającemi. Wszystkie te ratunki wrzod do przepęknienia sposobią. Potrzeba także szukać palcem miejsca, na którym się znajduje, a znalazłszy, łatwo go Cyrulik otworzyć potrafi. Przytrafiło mi się, iż ieden pod palcem moim pękł, lubom go tak dalece nie nacisnął. Można także przez usta, lub nozdrze letniey wody nieco mocniey wpuścić, co niekiedy zakaślnienie sprawować zwykło, czyli krztuszenie się, które wrzod otwiera. Widziałem raz, iako się podczas śmiechu otworzył. Nakoniec o skutek troskać się nie potrzeba. Nie wiem przykładu, aby kto na skwinancyą gatunku tego umarł, kiedy się już wrzod obrał, ani nawet gdy się obierał.

§. 115. Kleiowatości ślinne, których pełne jest gardło, i samoż iego zapalenie, (które łechcąc, czyli drażniąc ten sam skutek czyni, iak gdyby kto palec, lub cokolwiek w gardło wsadził) sprawiają to, że niektórzy chorzy na ustawiczne na womity zbieranie się utyskują. Mieć się potrzeba na ostrożności, i nie mniemać, że to zwiłanie się niby na wnątrzu, z niedyspozycyi żołądka pochodzi, a lekarstwa na zrzucenie potrzebuie. Wielki by to był niekiedy błąd, choć raz na nie zadać, mogłoby bowiem, gdy zapalenie jest mocne,
stać

stać się śmiertelnym, albo też musiałoby się krew puszczać podczas operowania lekarstwa, dla umniejszenia jego gwałtowności. Nieroztropność, i złe skutki iey zostawiają często chorego nawet po wyleczeniu przez długi jeszcze czas w jakimś osłabieniu. Znajdują się przecież niektóre gardłowe choroby, w których lubo jest gorączka, na womity dać można, ale to tylko w ten czas, gdy zapalenia niemasz, albo kiedy się ie rozpędziło, a kiedy się w pierwszych wyjściach zgnie materye pozostały. Będę ia o tym mówił.

§. 116. Często się tu widzieć daie choroba różna wcale od chorób gardła, o których dopiero mówiłem, ale równie iak tamte trudne połykanie sprawuje. Jest to zaś zamulenie gruczołków dostarczających śliny, a nadewszystko dwóch wielkich między uchem i szczęką znajdujących się, i dwóch innych pod szczęką położonych; Te znacznie nabrzmiwiają, i nie tylko połykać, ale też otwierać ust dla bólu nie dadzą. Dzieci częściej tę chorobę miewają, niżeli ludzie dojrzałi. Ponieważ ordynaryinie bez gorączki bywa, żadnego lekarstwa nie potrzebuie. Dosyć jest zaślania chore części od wiatru, przykładając na nie iakie kataplazmy, znacznie sobie pokarmu ująć, wstrzymać się od mięsa i wina,

wina, pić wiele iakiego napoju ciepłego, któryby rozrzedzał humory i transpiracyą przywracał. Uleczyłem ia się na to roku 1754. przez cztery dni nic nie pijąc, tylko same melissowe ziołka, do którychem czwartą część mleka, i odrobinę chleba przydawał. Takowa dyeta z pomniejszych bólów gardła często miue wyprowadzała.

§. 117. Podczas wiosny roku 1761. nadzwyczajnie tu choroby gardła panowały. Dwoiakię zaś były. Jedne pospolite, iakiem dopiero opisywał, które nic nie miały szczególnego, a bardzo się między doyrzafemi ludźmi zagęściły, i łatwo się leczyć dawały sposobem odemnie doradzonym. Drugie, o których tu więcey nieco powiem, gdyż wiem, iż po wsiach panowały i grassowały. Napastowały ludzi dorosłych, ale naybardziej dzieci od roku życia i mniej, aż do lat dwunastu, lub trzynastu.

Pierwsze symptomata, czyli dolegliwości były, iako to: w zwyczajnych chorobach, ograżka, gorąco, opadnienie z sił, ból głowy, gardła; dalsze zaś różniły ią od zapalających skwinancyi, a są następujące.

1. Chorzy miewali często kaszel, i nieco duszności.

2. Puls

2. Puls był prędzsy, ale nie tak twar-
dly, i mocny, iak zazwyczaj w gardł-
owych chorobach bywa.

3. Suchego a ostrego gorąca i wielkiej
niespokojności doznawali.

4. Mniej pluli, niż w innych bólach
gardła, a język bardzo suchy miewali.

5. Lubo z ciężkością połykali, iednako-
woż nie naybardziej im to dokuczało, i
podostarkiem pić mogli.

6. Nabrzmiałość i czerwoność ślinnych
iagod, języczka, i głębszego podniebienia,
nie bardzo była znaczna, ale gruczoły pod-
uszne i szczekowe, a osobliwie pierwsze
bardzo nabrzmiawszy i zapaliwszy się,
wielce im powierzchynym bolem dokuczały.

7. Gdy mocna choroba była, cała szyja
nabrmiewała, a gdy czasem naczynia krew
z mózgu sprowadzające ściśnione zostały,
chorzy odurzeni bywali i mialczyli.

8. Wzmaganie się gorączki dosyć niereg-
ularne bywało.

9. Uryny nie tak były zapalone, iak w
innych bólach gardła.

10. Krwi puszczenie, i inne lekarstwa,
nie tak im prędko ulżywały, a choroba
dłużey trwała.

11. Do zbierania się wrzodu nie przy-
chodziło, iako w innych rodzajach, ale
ślin-

ślinne w uściech iagody czasem wrzodowaciały.

12. Prawie wszystkim dzieciom, i bardzo wielu dorosłym, albo zaraz pierwszego dnia, albo też następujących aż do szóstego, krosty się po ciele wyrzucały: Te u niektórych miały podobieństwo do odry, nie tak jednak były czerwone, i nie się nad skórę nie podnosiły. Zaczynały się od twarzy, potem od rąk, daley i na nogi, uda, krzyże, i na całe ciało przechodziły, a we dwa, lub trzy dni pomału, i tym samym porządkiem chowały się, którym występowały. Inni, (lecz tych było bardzo mało; iam ich tylko pięciu widział) wszelkich przycięższych dolegliwości przed wysypaniem się krostek doznawali, a to prawdziwe petocie były, czyli fryzel czerwony, lub też biały.

13. Kiedy się te plamy wysypały, policie lepiej się chorzy mieć zaczynali. Petocie cztery, pięć i sześć dni trwały, i często na potach się kończyły. Ci, co ich nie mieli, a to się wielu dorosłym ludziom trafiało, nie mogli bydź uleczeni, tylko obfitemi potami przy końcu; początkowe albowiem poty, nieużyteczne, a nawet szkodliwe bywały.

14. Widziałem kilka osób, które bez wszelkich plam i potów ból gardła zupełnie

nie opuszczał; Lecz te w niespokojności, i bardzo wielkim ucisku z pulsem prędkim i małym zostawały. Przepisałem im napoy na poty, a tak gdy lub krosty, lub poty wystąpiły, chorzy zdrowie odzyskiwali.

15. Czyli chorzy mieli krosty, czyli nie, wszyscy jednak wielkimi lupierzami po całym ciełe okryci, z niemi pierwszą swoją skórę *epidermis* zwaną utracili; tak wiele iad ten, który przez skórę odchodzić musiał, miał w sobie ostrości.

16. Wielu osobliwszy w głosie odmiany, różney wcale od tej, która się w pospolitych bólach gardła trafia doznawało. Nozdrza wewnątrz bardzo wyschłe mieli.

17. Trudniey im było odzyskać zdrowie, niżeli po zwyczajnych chorobach gardłowych. A jeżeli się w przychodzeniu do zdrowia zaniedbywali, nadewszystko gdy się bardzo prędko na zimno wystawiali, wpadali w recydywę, lub rozmaite dolegliwości, iako to: duszność, odęcie brzucha, rozmaite nabrzmienia, ociężałość, niesmak, cieczenia za uszami, kaszel, i chrąpkę.

18. Byłem wzywany do dzieci, a nawet niektórych już dorastających osób, które w kilka tygodni po całym ciełe nabrzmiały, wielką miały duszność, i nie wiele pu-

puszczały moczu, ale czerwonego, i mętnego: a co większa w osobliwszym się stanie obojętności na wszystko znajdowały. Uleczyłem wszystkie wazykateryami, i proszkiem (Nro 25.) Lekarstwo to zaczęło od sprawienia wómitów, nastąpiły potem uryny, a nadewszystko poty bardzo obfite, które ie uleczyły. Dwóie tylko złey konstytucyi, i nieco angielskiey chorobie podległych, lepiej się miawszy przez kilka dni, powtore zapadło, i umarło.

§. 118. Dorosłym kazałem krew puszczać, i póki się zapalenie pokazywało, chłodzące rzeczy zadawałem: potem pierwsze wyścia, czyli kiszek wyprożnić trzeba było, a dalej na lekkie poty zadać. Też same proszki (Nro 25.) częstokroć bardzo pomyślnie obadwa skutki sprawowały. W inszych razach *hypekakuanhy* (Nro 35.) używałem.

U niektórych żadnego znaku inflamacyi nie było, i choroba iedynie z zamulenia zgniłemi materjami pierwszych drog (*kiszek*) pochodziła, z niektórych pacjentów glisty nawet wychodziły. Na ten czas krwi puszczać nie kazałem, lecz lekarstwo na womity w początkach zadane przedziwny skutek sprawowało, i wszystkie symptomata znacznie się umnieyszały: po womitach pot

natu-

naturalnie następował, a chory w kilka dni do zdrowia powracał.

§. 119. Trafiły się takowe miejsca, w których żadnego znaku zapalenia nie było, i które puszczenia krwi nie potrzebowaty, a gdy ją puszczano, na zle to wychodziło.

Dzieciom krwi puszczać nie rozkazywałem. Wezykatorya, po przeczyszczeniu żołądka, i iak naywięcey rozrzedzających napoiów lekarstwami były. Herbata z bzoowego i lipowego kwiatu wiele pomagała tym, którzy iey dużo pili.

§. 120. Wiem, iż po niektórych wsiach wiele chorych wymarło w niezmiernym szyi odęciu. Trafiło się to niektórym i w mieście; a między innemi jedney Pannie dwadzieścia lat mającey, która tylko gorących lekarstw na pory, i czerwonego wina zażywała: a tak czwartego dnia w gwałtownych zaduszeniach, i obfitym krwi z nosa płynieniu umarła. Z wielkiey liczby, do których byłem wzywany, dwie tylko umarło, jedno małe dziewczę, dzieścić miesięcy mające, któremu co tylko wyrzuciły się plamy, natychmiast się schowały; zawołano mnie, ale iuż wszystko w piersi się zważyło, i nic go ratować nie mogło. Drugi był chłopiec czerstwy, około osmnastu lat mający, którego cho-

roba zaraz się z początku dosyć gwałtowną pokazała. Uśmierzyła się iednak, a gorączka zupełnie ustawszy, poty już występować zaczynające byłyby go uzdrowiły, ale ich cierpieć niechciał, i ustawnie się odkrywał. Natychmiast wszystko złe w płuca poszło, i we trzydzieści godzin umierać musiał. Nie widziałem nikogo, aby z tak suchą skórą umierał. Lekarstwo na womity bardzo mało u niego skutkowało, i biegunki go nabawiło. Nierostropne iego nieszanowanie się, zda się bydz przyczyną iego śmierci. Otoż przykład.

§. 121. Rozszerzyłem się nieco w tej materji, gdyż może się zagęścić po takich miejscach, gdzieby było użytecznie, żeby wprzód wiedziano o iey znakach, i sposobie leczenia, który tak ma wielki związek z sposobem leczenia zgniłych gorączek, o których niżej mówić będę, iako i inflamacji, o których już mówiłem. U niektórych osób ból gardła oczywiście był raczey symptomatem zgniłej gorączki, niżeli pryncypalną chorobą.

Taż sama choroba znou się tu była kilka razy pokazała, ale osobliwie ku końcu lata 1772. a przez całą iesię, i zimę, powszechnie panowała. Tak symptomata, iako i kuracye ich iednakoweż były, nie
mało

nało zaś było dzieci, które ból gardła z angreną, z maligną petociową, i z poięszaniem mózgu zaraz z początku choroby miały. Troje ich com widział, uarło na to.

§. 122. Bóle gardła bywają dla niektórych osób zwyczajną chorobą, która każdego roku, a nawet i kilka razy na rok powraca; zapobiega się im temi samemi sposobami, którem i na zapobieżenie w ałóg weszłym pleurom w §. 100. przepisał.

ROZDZIAŁ VII.

O Katarach.

§. 123.

O Katarach wiele przesądów panuje, które wszystkie bardzo okropne skutki mieć mogą. Pierwszy jest, iż katar nigdy nie jest niebezpieczny, którego to przesądu wielu ludzi codziennie życiem przypłaca. W pierwszey edycyi tego Dzieła jużem był na to narzekał, a odtąd grozną przykładów widziałem, które narzekanie moje usprawiedliwiły.

Wprawdzie nie umierają ludzie z kataru, póki tylko jest katar, lecz gdy go zaniedbają, wpędza choroby w piersi które zabijają. Pewny bardzo biegły w sztuce swojej Doktor, jednemu z przyjaciół, który mu mówił, zdrow jestem, tylko mam katar, odpowiedział: *Katary więcey gubią ludzi, niżeli powietrze.*

Powtórę, że katary nie potrzebują lekarstw, a iż im się tych więcey zażywa, tym tamte dłużej trwają. Druga część tego zdania, może być prawdziwa, jeżeli weźmiemy pod uwagę zły sposób, którym je kurują, ale pierwsza zupełnie jest fałszywa. Katary równie, jak inne choroby, lekarstwem swe mają, i już z większą, już z mniejszą łatwością leczą się, według lepszego lub gorszego obchodzenia się z niemi.

§. 124. Trzeci błąd, że nie tylko ich za niebezpieczne nie poczytują, ale je owszem za pomocne biorą. Lepiej jest być w wątpienia mieć katar, niż inną jaką gorszą chorobę; aleby daleko jeszcze lepiej było nie mieć żadney. To tylko rozsądnie powiedzieć można, że gdy zatrzymanie się transpiracyi jest przyczyną choroby, szczęście to jest, że katar tylko, a nie cięższą jaką chorobę sprawiło, aleby lepiej było, gdyby ani przyczyna, ani skutek nie nastąpił. Katar zawsze okazuje po-
mię-

niejszenie funkcyi ciała naszego, to jest: zryczynę choroby. Jest on prawdziwą chorobą, która kiedy jest gwałtowna, oczy-
listy całej machinie ciała ludzkiego u-
czerbek przynosi. Katary znacznie piersi
abia, i zdrowie rychleyli, późnieyli nad-
erczą. Osoby często katary miewające,
gdy nie są mocne, często w słabości wpa-
ia, a łatwość, z którą kataru dostają,
jest dowodem, z jaką się łatwością transpi-
rycyę zatrzymują, a płuca się zapychają,
o jest zawsze niebezpieczna.

§. 125. Da się fałsz tych przesądów
oznać, rozważywszy własność katarów,
które nie co innego są, tylko choroby w
żech ostatnich Rozdziałach opisane, ale
bardzo małym stopniu.

Katar jest prawdziwie prawie zawsze
zapalającą chorobą, jest lekkim zapaleniem
tętnic, lub gardła, albo błonki wysściełają-
ej nozdrza, i inne dołkowatości, które
są w kościach policzkowych i czelnych
zajdują, a które wszystkie komunika-
ją z nosem mają, tak dalece, że kiedy
część jaką tej błonki zapalenie opanuje,
net się i po innych jej częściach rozchodzi.

§. 126. Na nic się prawie nie przyda
własności kataru opisywać. Dosyć będzie
uwagi podać. 1. Ze główniejszą przy-
czyną katarów to samo jest, co i chorób,

niedawno odemnie opisanych, to jest: zapalenie transpiracyi, i lekkie krwiznienie. 2. Ze gdy rzeczony choroby pojawiają, naywięcej w ten czas katarów bywa. 3. Ze symptomata gwałtowny katar oznaczające, bardzo są podobne do tych które te same choroby poprzedzają. Rzadko kto ma katar bez ogorzki i gorączki, czasem nawet ta przez dni kilka trwać zwykła. Kaszle się, a kaszel przez czas niekiedy bywa suchy, potym dobywa się flegm która kaszlu i duszności umniejsza. Tę dopiero powiedzieć można, że katarie dożyły. Częstokroć lekkie kolki, a przebiegające, i mały ból gardła czuć się dają. Kiedy nozdrza są siedliskiem choroby, co bardzo nieprzyzwoicie *Katarie mozgu* nazywają, głowa bardzo gwałtownie boleć zwykła, a ból ten od rozciągania błonki wpukłość kości czołowej albo też *sinus maxillares* powłóczący niekiedy zawisł. W początkach nie odchodzi z nosa, tylko sama woda bardzo czysta, i bardzo ostra; daley im się bardziej zapalenie zmniejsza, tym bardziej ona gęstnieje, i staje się podobną do masy, którą się odpluwa. Pospolicie powonienie, smak, i apetyt się traci.

§. 127. Katary nie mają stałego czasu przez któryby trwały. Mozgowe pospo-

cie ba
sze,
cztery
go tr
rowni
odmie
wy t
zapob
puszc
się p
3. P
straw
Osłab
słanie
ce, z
do naj
ięc, u
wsze
gęstn
i wol
czy,
nie m
prędk
praw
to wy
§. 1
go sa
dycha
iego
Jeżeli

cie

cie bardzo prędko ustają. Pierwsze są dłuższe, wiele jest iednak takich, które się w cztery lub pięć dni rozchodzą. Gdy długo trwają, szkodzą. 1. Ponieważ gwałtowny kaszel w całej masie porządek odmierza, a nadewszystko krew do głowy tak czasem bardzo spędza, że dla zapobieżenia złym skutkom nie razem krew puszczać kazał. 2. Odeymuiąc sen, który się prawie zawsze w katarze umniejsza. 3. Pozbawiając apetytu, i przeszkadzając strawności, co koniecznie osłabiać musi. 4. Osłabiając nawet płuca ustawicznym kaszaniem, do którego przymusza: tak dalece, że wszystkie humory do nich, iako do najsłabszej części po trochu się wciskając, ustawiczny kaszel wzbudza, są zawsze obciążone humorami, które w nich gęstniejąc, ciężkość w oddychaniu, duszność, i wolną gorączkę robią; ciało się nie tuczy, chory z siły opada, chudnie, sypiać nie może, nudzi sobą, i często bardzo prędko umiera. 5. Gorączka nieodstępna prawie towarzyszka wielkich katarów, ciało wyniszcza.

§. 128. Ponieważ katar jest chorobą tego samego rodzaju, co zapalenie gardła, dychawica, zapalenie piersi; leczenie też tego, tego samego gatunku być powinno. Jeżeli katar jest wielki, z ręki krew puścić

trac-

trzeba. Bardzo go to skraca, i jest zawsze potrzebne, ile razy chory jest krwisty, ma wielki kaszel, i ciężki ból głowy. Powinien iak naywięcey pić napoiów (Nro 1. 2. 4.) Ale gdy już gorączki nie masz, dwa ostatnie nie są potrzebne, a gdyby się długo migdałowego mleka, lub saletry w ięczmienney tyzannie zażywało, żołądekby się osłabił. Dobra rzecz jest, każdego wieczora kładąc się spać, nogi w letniej wodzie moczyć, i pomimo starego przesądu, że kataru zamaczać bez niebezpieczeństwa nie można, moczenie to nog bardzo chorym pomaga, umniejszając gorączki, bolu głowy, i kaszlu. Enemy są także bardzo pożyteczne, gdy chory ma zatwardzenie, albo mniej, niż zwyczajnie moczy. Słowem, jeżeli się chorego na dyetę weźmie, bardzo się go prędko uleczy.

§. 129. Ale często tak lekki bywa katar, że nie zdaie się potrzebować kuracyi, i bez lekarstw łatwo się uśmierza, wstrzymując się przez dni kilka od mięsa, iay, rosółów, wina, i od tego wszystkiego, co jest ostre, tłuste, lub ciężkie; żyjąc chlebem, leguminami, owocami, i wodą, a nadewszystko mało, albo nic na wieczor nie iedząc, a pijąc, gdy jest pragnienie, prostą tyzannę ięczmienną, lub bzowy kwiat

kwiat
część
nóg,
ga. M
kilka
go wy
§. 1
odeszł
zachow
a kasz
żna m
albo
kwiat
czas l
transp
jedney
zle ic
dano.
mało
rza st.
§. 1
bardzo
ioblek
go zle
hizopu

(k) O
znalem
ści podo
w Aptek

kwiat, do którego trzecią, lub czwartą część mleka przydadź można. Moczenie nóg, i proszek (Nro 20.) do snu dopomaga. Można także bez niebezpieczeństwa kilka filiżanek herbaty z maku czerwonego wypić.

§ 130. Kiedy już gorączka i zapalenie odeszło, gdy chory przez dni kilka dyetę zachował, i humory dobrze rozrzedził, a kaszel i bezsenność jeszcze trwaia, można mu dać wieczor pigułkę z styraxu, albo trochę dryakwi z odrobiną bżowego kwiatu, a to po nóg wymoczeniu; na ów czas lekarstwa te uśmierzaiać kaszel, i transpiracyą przywracaiąc, częstokroć w jednej nocy leczą. Wszakże widzialem złe ich skutki, kiedy ie bardzo prędko zadano. Więc gdy się ie ma brać, bardzo mało ieść trzeba, i czekać aż się wieczorą strawi.

§ 131. Wiele iest lekarstw na katary bardzo zawołanych, iako to: tyzanny z iabłek, lukrecyi, fig, rodzenków, *borrago* ziele, bluszczu ziemnego, weroniki, hizopu, pokrzyw &c. (k) Niechcę ia by-
nay-

(k) Ci, co od bzu wstręt maią, (a wielu takich znałem) na miejsce iago innych iemu w dzielności podobnych kwiatów użyć mogą. Znajduia się w Aptekach zioła iuż wcale gotowe. znane pod

naymniey szacunkowi ich uwłaczać. Mogły one bardzo byź wszystkie użyteczne; Ale iak na nieszczęście, ci, którzy widzieli, że się iedno z nich w iednym iakim razie udało, mają je za naywybornieysze ze wszystkich, a to iest błąd bardzo niebezpieczny; albowiem nie z iednego tylko przypadku o rzeczach sądzić należy. Tym to, którzy ich wiele codzienn przed oczyma mają, i którzy skutki rozmaitych lekarstw pilnie uważają, tym mćwie sądzić przystoi, które naypowszechniey służyć mogą, a takie są odemnie przepisane. Wiem, że herbata z wiśniowych ogonków gotowana, a która iest dosyć miłym napoiem, katar bardzo zastarzały uleczyła.

§. 132. W katarach mżzgowych para ciepłey wody, albo samey przez się, albo w którą kwiat bżewy, lub inne iakie nieco korzanne zioła wchodzą, pospolicie prędkie ulżenie przynosić zwykła. Dobra
ona

imieniem *pectoralia*, w które stokroć mnieysza, fialki, czerwony mak, podbiał, ziołka *capillares* zwane, lukrecya &c. wchodzi; i tych więc za bez zażywać można; a nawet, ieżeli gorączki niemasz, i żołądek się nieco osłabił, można do nich przydać cokolwiek gwiazdzistego anyżu, który iest bardzo łagodny.

ona także jest na katar piersiowy (obacz §. 95.)

Nie dawno zagęścił się był zwyczaj zażywania *sperma ceti*, czyli wółbrotu; ale to jest oleiek bardzo niestrawny, a do tego olejki bardzo rzadko w katarach służy, nie wspominając, że *sperma ceti* prawie zawsze jest zatęchły. Lepiej go więc zaninchać. Złe jego skutki ustawicznie, a dobre bardzo rzadko widywać mi się dały.

§. 133. Ci, co pomieranie iadać nie chcą, a wiele ciepłych trunków piją, zdrowie swoje psują. Trawić bowiem nie mogą. Kaszel się staie żołądkowym, a jednak z piersi nie ustępuje. Wystawiają się tedy na niebezpieczeństwo w §. 127. Nro 4. opisanę.

Przepalane wodki, korzenne wina, w początkach kataru niezmiernie szkodzą, i lepiejby ich nigdy nie brać. Jeżeli kiedy dobry ich skutek widzieć się daie, to tylko przy końcu, i kiedy chorobę iedynie słabość naczyń utrzymaie. W takim razie porzucić potrzeba lekarstwa rozwalniające, rozrzedzające, chłodzące, któreby pomnażały słabość, i w wolnąby gorączkę wpędziły; a chwycić się niektórych łagodnych, a wzmacniających, któreby bez iątrzenia, i zapalania, naczyniom do

trawienia służącym, i płucom siłę przywrócić. Wiele jest lekarstw, które ten skutek sprawić mogą; aleby dobrze było, żeby ie obecny Doktor do okoliczności przygotował. Bardzo ia często, i bardzo skutecznie zadaię po trzy, a nawet po cztery dozy na dzień proszku (Nro 14.) a ieżeli miarkuię, że się humory zbytęcznie do płuc cisną, wezykatorya na łydkach przyłożyć każe. W przypadkach, w których oczywiście się pokazuje, że chorobę sama tylko niestrawność utrzymuie; po trochu malagi, lub innego temu podobnego wi-na, zażywać pomaga.

§. 134. Tak tu likwory nie służą, że często odrobina katar odnawia, który się iuż kończył. Znayduią się nawet takie osoby, które nigdy ich bez nabycia kataru zażyć nie mogą, i to nie dziwna, sprawuią albowiem lekkie zapalenie w pierśiach; co samo iest katarzem.

Nie należy w tey chorobie na wielkie zimno wychodzić bez potrzeby; ale także i wielkiego gorąca strzedz się potrzeba. Zamykaiący się w izbach bardzo ciepłych zdrowia nie odzyskuią; i iakżeby ie odzyskać mieli? Izby takowe, pomimo niebezpieczeństwa, na które się wystawiamy, gdy z nich wysdź przychodzi, nabawiaią kataru

taru jako likwory, bo lekkie w piersiach zapalenie sprawują.

§. 135. Osoby częstym katarom, lub fluxyom. podległe rozumieją, że się im w iak największym cieple trzymać potrzeba. Jest to błąd do ostarka ruynujący ich zdrowie. Skłonność ta do kataru ze dwóch przyczyn pochodzi: albo że transpiracya łatwo się zatrzymuje, albo niekiedy ze słabości żołądka, lub ze słabości płuc; a te szczególnych dla siebie lekarstw potrzebują. Jeżeli choroba od łatwego zatrzymywania się transpiracyi zawisła, im się w większym cieple trzymają, im się więcej pocą, tym się bardziej złe wzmacnia. Powietrze to ustawicznie ocieplane, wszystko ciało osłabia, a nadewszystko płuca, do których humory mniej tam odporu znajdując, coraz się bardziej cisną: Skóra bezprzestannie potniejąc rozwalnia się, miękczcie, i do powinności swoich niezdolną się stać. Naymnieysza na ów czas przyczyca całą transpiracyą tamuje, a ztąd zgria młdłych chorób wynika.

Chorzy tacy wszelkiey pilności przykładają, ażeby się zimnego powietrza ustrzegli, i wszystkie ich zabiegi są tylaż bardzo dzielnymi środkami do większego zdrowia ich osłabienia, a to tym bardziej, że obawianie się świeżego powietrza przy-
musza

muszą ich do sedentaryi, która wszystkie ich dolegliwości pomnaża, a tych znówu ciepłe napoje pospolicie od nich używane dopełniają. Do uleczenia się ieden im tylko sposob pozostaje, to jest: oswoić się z powietrzem, chronić się gorących izb, odziania sobie potrochu uymować, w chłodzie sypiać, iść i pić na zimno, (w lód prawie ścinające się napoje bardzo są dla nich pomocne); żyć iak najwstrzemięźliwiey, strzedz się rzeczy słonych, ciast, rzeczy w tłustości smażonych, i samych tłustości, śmietany. Wiele sobie agitacyi zadawać; a nakoniec, iezli choroba iest zastarzała, zażywać przez czas długi proszku (Nr 14.) i zimney wanny. Sposób ten leczenia dobrze się także udaie dla tych, których katar szczególniey zawisł od słabości żołądka, albo płuc; luboć trzy te przyczyny po niejakim czasie zawsze się z sobą schodzą.

Wielu osob, które od wielu lat przez całą zimę katarom podlegając, na świat przez całą tę porę nie wychodziły, i zawsze ciepło pijały; przeczytawszy pierwszą edycyą tej Xiążki, korzystali z rad moich, codzien się przechodząc, piąc zawsze zimno; przez co i kataru się pozbyły, i dobrze się odgad mają.

§. 136. Zagaścił się zwyczaj bardziej prawda po miastach, niżeli po wsiach trzymania w gębie różnych placuazków, konfekcików &c. Nie ganię ja tego, dać jednak do wiadomości, że nie niemasz tak skutecznego, iako sok lukrecyowy, i byleby go podostatkim zażywać, znacznie pomaga. Ja sam wyżywszy go przez dzień półtory uncyi, znacznie dobrych jego skutków doświadczył.

ROZDZIAŁ VIII.

O Bolach Zębów.

§. 137.

Ból zębów, który czasem tak długi, i gwałtowny bywa, że po całych nocach sypiać nie dać, znaczną gorączkę, mairaczenia, inflammacye, obierania się wrzodów, konwulsye, wyprochnienia, i mdłości sprawuie od trzech głównieyszych przyczyn pochodzi.

1. Od sprochnienia zębów.
2. Od zapalenia zębowego nerwu, lub błonki zęby powłóczącej, od której zapalenie do dziąseł przechodzi,

3. Od

3. Od zimnego humoru katarowego, który się w te części rzuca.

§. 138. W pierwszym przypadku, kiedy spruchniałość żyłę zębową odkrycie, powietrze, pokarmy, napoje, sam nawet humor spruchniałości tej, uraża ją, a to urażenie już mniejszy, już większy ból sprawia. Wszystko cokolwiek wzruszenia przynosi, iako to: agitacya, iedzenie, gorączkość, tenże sam skutek sprawić może.

Kiedy ząb bardzo jest zepsuty, niemasz lekarstwa, tylko go wyrwać, inaczej bole nieustanę, oddech cuchnący się staie, dżiąsła gniją, inne zęby, a często nawet szczeka butwieie; Do tego niedopuszcza używać innych przyległych mu zębów, które się skorupą okrywają, i niszczeią.

Gdy zaś wyprochniałość nie jest bardzo znaczna, można czasem szerzeniu się iey zapobiedz, przypalając ząb gorącym żelazem, i zatykając go potym ołowiem, jeżeli można.

Częstokroć używają do tego rozmaitych likworów, a nawet szeydwaseru, i *spiritum vitrioli*, ale że te lekarstwa bardzo są niebezpieczne, zarzucić ie potrzeba. Gdy się kto obawia operacyi, którą wyżej radzę, użyć może goździkowaty essencyi, maczając w niey bawełnę, i przykładając

na

na spr
długie
kruszy
użyć,
wney
kwor
krotnie
zrazu
drugim
wać z
wodzie
wypró
nie za
usta w
nie m
Niektó
smarui
§. 1
lenie s
wewng
perame
chorui
zbytec
bądź
niesypi
dzie p
upławo
cyałny
dzo są
kobiet
Tom

na spróchniałość. Ulżywa to bólu na dość długi czas, a nakoniec ząb na kawałki kruszy. Tymże sposobem tynktury *opii* użyć, ba owszem oba te lekarstwa w równy dozie razem mięsząc można. Likwor mineralny *anodynus* Hoffmana kilkakrotnie dobrze mi się udał. Zdaie on się zrazu powiększać bólu, ale po iednym, i drugim splunieniu, ulga pospolicie następować zwykła. Płókanie z rzepiku ziela w wodzie warzonego uśmierza często bole z wypróchnienia pochodzące; i wiele osób nie żałowały tego, że sobie nim codziennie usta wymywały. Lekarstwo to zaszkodzić nie może, a nawet i dziąsłom pomaga. Niektórzy ratują się, całą twarz miodem smarując.

§. 139. Druga przyczyna, to jest: zapalenie suchej żyłki wewnątrz, lub błonki wewnątrz zębu. Poznać się zaś z temperamentu wieku, sposobu życia na zęby chorującego. Ludzie młodzi, krwiści, zbyt często się rozgrzewający bądź pracą, bądź pokarmami, lub trunkami, bądź niesypianiem, lub innym zbyt kowaniem, ludzie przyzwyczajeni do iakich krwawych upławów już to naturalnych, już artycyalnych, aże tych już nie miewają, bardzo są temu zapaleniu podlegli, iako też i kobiety ciężarne.

Pospolicie, ból bardzo prędko, a często zaraz po jakiegokolwiek rozgrzewającej przyczynie napada. Puls bardzo pełny, twarz dużo rozpalona, i gęba bardzo gorąca bywa. Często wielka gorączka, i gwałtowny ból głowy napada. Działa się rozpalają, nabrzmiewają, a niekiedy się wrzod robi. Inną razą trafia się, że humor na wierzch się wyrzuca, policzek nabrzmiewa, i ból się zmniejsza. Kiedy policzek puchnie, ale bez uymy bolu, na ten czas wzmaga się raczej, a nie odmienia choroba.

§. 140. W takowym gatunku bolenia zębów użyć potrzeba kuracyi na zapalające choroby, i kazać sobie krew puścić, która pospolicie natychmiast ulgę przynosi, jeżeli się do niey chory zawczasu udał. Pokrwi puszczeniu płóczą się usta ięczmieniem dekoktem, i wodą z mlekiem, po czym się odmiękczaające kataplazmy na policzek przykładają. Jeżeli się wrzod robi, potrzeba go do dojrzałości przyprowadzić, trzymając nieustannie w usciach ciepłe mleko, lub figi w mleku gotowane; a gdy dojrzeie, otworzyć, co jest łatwo, i mało boli. Przez cały ten czas zbolące usta ledwie co rzadkiego przełykać pozwalają, i to jest dobrze, bo też w takim razie

nie ia
leży.
Cza
pochod
bardzo
człowi
potraw
iżkiego
zym pr
go iuc
dały,
czą się
Nro 2
Zup
sa, zw
osob,
bów c
Wsz
dzaiu
um, d
sco spo
przycz
§. 1
katarov
rzuca,
wy, nie
ta mie
ny, an
tak bar
zadaje

nie iak nayscisleyszą dyetę zachowywać należy.

Czasem choroba, lubo z tej przyczyny pochodzi, nie iest, tak gwałtowna, ale bardzo długo trwa, i powraca, skoro się człowiek zagrzeie, skoro się położy, skoro potraw rozgrzewających zażyie, skoro się iakiego likworu, wina, kawy, napiie. W tym przypadku krew się puszcza, bez czego inne lekarstwa na nicby się nie przydały, a przez kilka wieczorów wciąż moczą się nogi w letniej wodzie, i proszku Nro 20. po dozie się hierze.

Zupełne wstrzymanie się od wina i mięsa, zwłaszcza na roc, uzdrowiło wiele osob, które nieuleczone prawie bóle zębów cierpiały.

Wszystkie gorące lekarstwa w tym rodzaju choroby są szkodliwe, i często opium, dryakiew, styraksowe pigułki, miaso spodziewanego polepszenia, bolu zębów przyczyniły.

§. 141. Kiedy ból od zimnego humoru katarowego, który się na te same części rzuca, zawisł; lubo równie iest przenikliwy, nie tak iednak gwałtowne symptomata miewa. Puls ani iest mocny, ani pełny, ani częsty, twarz ani tak gorąca, ani tak bardzo brzmiecie. W takowym razie zadaie się proszku (Nro 21.) na purgans,

K 2

któ-

który nayzastarzalsze złe z gruntu niekiedy leczy. Potym tyzannę z drzew (Nro 22.) pić można. Uzdrowiała ona bóle zębów wszelkim innym lekarstwom opierające się; lecz w innym gatunku choroby, szkodliwaby była. Wezykatorya na karku, za uszami, lub na innym jakimkolwiek mieyscu (gdyż to iest wszystko iedno) stawiane, często bardzo dobry skutek sprawiły, odwracając humor, i transpiracyą przywracając. Nakoniec nayskuteczniej w tym rodzaju choroby, zwłaszcza po purgansie, pigułek styraxowych, opium, i dryakwi używać można. Ostre leki, iako to: kręcony tytuń, korzeń (*pyrethri*) zębnego ziela ściągając ślinę, wyprowadzają z nią po części humor, który iest przyczyną choroby, i ból uśmierzają. Dym tyruńskiowaty czasem także w tym gatunku bólu pomaga, bądź do odpluwania pobudzając, bądź, że ma coś w sobie anodynowego, i nieco z skutków opium osiąga.

§. 142. Ponieważ przyczyna ta iest częstokroć skutkiem słabości żołądka, ledwie nie codzien napatrzeć się osób, których ból zębów tym się bardziey wzmacnia, im więcey chłodzących rzeczy zażywają. Za pomnażaniem się bólu, także też sobie miary chłodzących lekarstw przyczyniają, a

tam-

tamte
ba ko
udać
piracy
14.)
dym g
Znosi
regula
dzin,
kazaw
le ni

§. 1
trzech
pisany
wiąg
tne z
pocho
można
karstw
czna,
cha,
ki, c
żeli i
potrze
wyszc
waż z
więc t
Pod
przech

tamten w proporcji tych rośnie. Potrzeba koniecznie takowy sposób porzucić, a udać się do żółdkowych leków, a transpiracyą przywracających. Proszek (Nro 14.) nie raz wyborne skutki sprawił, kiedy go w takowym przypadku przepisał. Znosi on natychmiast ból zębów, który regularnie pewnych dni, i pewnych godzin, powraca. Uzdrowiłem kilka osób kazawszy im zażywać wina, którego wcale nie pili.

§. 143. Oprócz bólów zębów, które od trzech znakomitszych przyczyn dopiero opisanych i najczęstszych pochodzą, bywają i inne bardzo długie, i bardzo okrutne z powszechney ostrości w całej krwi pochodzące, których inaczej uleczyć nie można, tylko ostrość tę przyzwoitemi lekarstwami wypędzać, a kiedy jest szkorbutyczna, tedy ią dziki chrzan, wodna rzerzucha, szczawnik, bobownik, pieprz dziki, czyli zaięcze ziele, uleczy. Ale jeżeli inney jest natury, innych też leków potrzebować będzie. Zamiar dzieła tego wyszczególnić ich nie pozwala. Ponieważ zaś choroba ta długo trwać zwykła, więc też dosyć jest czasu do poradzenia się.

Podagra, i rumatyzm do zębów czasem przechodzą, i tam niezmiernie okrutne bó-

le sprawują, które kurować należy, iako i choroby, od których one zawisły.

Bywają także bóle zębów same przez się suchotylnie. Kobiety waporem, podległe, bardzo im także podlegają. Nie można ich ratować, tylko pryncypalną chorobę kurując.

§. 144. Z tego, co się dotąd powiedziało, łatwo każdy poymie, co to jest owo niepojęte dziwactwo, które bolom zębów przypisują, że lekarstwo, które na nie jednemu pomogło, drugiemu nie pomaga. Pochodzi to ztąd, iż lekarstwa bez poznania przyczyny bólu przepisują; iż na naturę choroby żadney baczności nie mają; iż bo z wypróchnienia zębu, iako z zapalenia, kurują; ból zaś z zapalenia, iako z zębego fluxu, ten zaś nakoniec iako z skorbutyczney ostrości pochodzący, leczą. Nie dziw tedy, że się leczenie nie udaje. Sami podobno Doktorowie na naturę choroby mało względu mają; a poznawszy się na niej, na słabych, i potrzebnego skutku sprawić niemogących lekach przystają. Jeżeli złe z zapalenia pochodzi; iedynie puszczeniem krwi uleczyć ie można.

Choroby zębów, tak iako i inne od wielorakich a różnych przyczyn zawisły. Jeżeli tedy kto przyczyn tych lekarstwami

im właściwemi nie oddali, nie tylko choroby nie uleczy, ale ią owszem powiększy.

O chorobach zębów to się mówić może, com o Katarach powiedział, to jest: że tak chorzy, iako Doktorowie bardzo ich często zaniedbuią, albo się im zastarzeć daią, a one tym czasem okropne skutki za sobą ciągną. Ustawiczne bole, i niesypiania, targaią zdrowie, częstokroć gorączkę sprawuią, a osłabiaią suche żyły, czyli nerwy, w wapory, i w konwulsye wpędzaią. Zęby się do szczętu psuią, a prócz nieprzyjemności, która jest tego nypierwszym skutkiem, chory przymuszony żyć samemi tylko supami, sosami, i warzywami, albo połykać nie żuiąc; żołądek i strawność ruynuię. Mamy przykład na wielu kobietach, które często po gwałtownych kilkumiesięcznych bolach zębów zeszczętem się odmieniaią, i nigdy do pierwszej tuszy nie przychodzą. Arcypotrzebna więc rzecz jest, skoro ból zębów często napastuię, pilnie szukać tego przyczyny, i pierwey ią uprzątnąć, niż się zdrowie nadweręzać zacznie, a zęby tak się zepsuią, że się spodziewać uleczyć bez utraty ich, niepodobna. Mało częstokroć dbamy na choroby, które śmiercią nie grożą: z tym wszystkim w wielu okolicznościach niemniej byź straszną powinna choroba

ry-

rychło o śmierć przyprawująca, iako i ustawiczna niemoc, która wszystkie życia naszego momenta boleściami oznacza.

Uleczyłem ciężki ból zębów w niższej szczecie plastrem z mąki, białku, gorzałki, mastyxu, zrobionym, który przykładam w końcu teyże szczeki, na miejscu, gdzie się żyły pulsowey bicie czuć daie. Uśmierzyłem także gwałtowne głowy bolenia, tenże sam plaster na skroniowy puls przykładając.

ROZDZIAŁ IX.

O Apoplexyi.

§. 145.

Każdy zna apoplexyą, która nie co innego jest, tylko nagłe utracenie zmysłów, i wszystkiego władania od woli zawistego, podczas którego, puls bić nie przestaje, a oddech jest ciężki. O chorobie tey obszernie już mówiłem w liście do Pana Hallera pisanym, który roku 1761. na widok publiczny wyszedł. Tu się więc nad nią rozszerzać nie będę, zwłaszcza, że ona po wsiach rzadko się przytrafia.

§. 146.

§. 146. Pospolicie na dwa gatunki dzielą apoplexyą, na krwistą, i wodnistą. Obydwie od tego zawisły, że się mózgowe naczynia zatykaia, i że na ten czas przyrodzone działania suchych żył, czyli nerwów tamuią. Cała między niemi różnica ta zachodzi, że pierwsza napada ludzi mocnych, czerstwych, którzy prawdziwą krew, gęstą, ciężką, gorącą, i wiele iey maia; a wtedy choroba ta iest prawdziwie zapalającą. Druga napada na osoby mniej czerstwe, krew wodnistą, raczy leką, niż gęstą maia, których naczynia są wietkie, i którzy wiele humorów maia.

§. 147. Kiedy pierwsza iest w naywyższym stopniu tęgości swoiey, co uderzeniem krwi zowią, w oka mgnieniu zabia, i żadnego lekarstwa nie przyimie. Kiedy zaś nie iest tak gwałtowna, kiedy chory ma ieszcze puls mocny, pełny, wysoki, twarz czerwoną i nadętą, szyję nabrzmią, oddech ciężki i chrzypący, gdy nic nie czuie, gdy się nie rusza, tylko kiedy niekiedy, usiłując womitować, lubo i to nie zawsze bywa, potrzeba natychmiast:

1mo. Odkryć całą głowę chorego, resztę ciała czym bardzo lekkim odziać, iak
nay-

nayświeższego powietrza mu dodać, i pod szyją zupełnie mu rozpiąć.

2do. Tak go położyć, aby iak naywyżey miał głowę, a nogi spuszczone.

3tio. Puścić mu krwi z ręki od dwunastu do szesnastu uncyi, przez bardzo ob-szerne żyły otworzenie. Z mocy, z którą będzie wytryskać, Cyrulik miarkować powinien, iłż uncjami mniej lub więcej upuścić iey powinien. Powtórzy się po trzy, i cztery razy w przeciągu trzech lub czterech godzin, jeżeli tego okoliczności wy-ciągać będą, bądź z ręki, bądź z nogi.

4do. Daj mu enemę z dekoktu zioł od-triętych, iakich nayprędzey dostać będzie można, z czterech łyżek oliwy, a z jednej łyżki soli, i to co trzy godziny powtarzać.

5do. Jeżeli można, dawać mu pić wiele wody, w każde półgarca trzy ćwierci łota saletry wpuszczając.

6to. Kiedy nie tak już gwałtownie puls biie, oddech iest wolniejszy, i twarz nie tak bardzo rozpalona, da mu się dekoktu (Nro 23.) albo jeżeli go na czas nie będzie, trzy ćwierci uncyi, albo i całą uncya kremortartari, i wiele serwatki. Lekarstwo to bardzo mi się dobrze powiodło w iednym przypadku, kiedym nic innego dostać nie mógł.

7mo. Wystrzegać się wszelkich tegich likworów, wina, dystylowanych wodek, bądź w napoiu, bądź w przykładaniu, bądź w samym nawet wachaniu. Pewny Angielezyk dzieła tego biegły tłumacz widział, iako ieden człowiek przetaczając wiele winnego spirytusu, apoplexyą tknięty umarł.

8wo. Jle się może obeysć, nie potrzeba tykać, ruszać chorego, ani się naprzykrzać; słowem, chronić się wszystkiego, cokolwiekby go iakiey niespokojności nabawiało. Rada ta wcale się powszechnemu zwyczajowi sprzeciwia, ale się iednak zasadza na rozumie doświadczeniem popartym, i iest koniecznie potrzebna. W rzeczy samey wszystko złe ztąd pochodzi, że krew w zbyteczney obfitości, i z wielką mocą biie do mózgu, który będąc ściśnięty, wszelkie poruszenia suchych żył, czyli nerwów tamuje. Zeby więc ruch nerwom przywrócić, mózg oswobodzić potrzeba, uymuiąc krwi impetu; lecz likwory, wina, spirytusy, sole, poruszenia, nacierańia, przydają iey go, zaczym i zalania mózgu, i choroby przyczyniają; wszystko zaś co gwałtowną cyrkulacyą uśmierza; do prędszego odzyskania zmysłów, i wolności zażywania członków, dopomaga.

9no. Mocno związać potrzeba nogi pod kolanami; przez to bowiem zapobiega się powrotowi krwi z dołu, a zatym mniej się iey do głowy zbiega.

Jeżeli się choremu po trochu, i w porcyi zażywanych lekarstw ulżywać zdaje, można mieć o nim nadzieję. Gdy zaś po pierwszych ogólnych wypróżnieniach stan się iego pogorsza, wcale iest niebezpieczny.

§. 148. Gdy mu lekarstwa pomagają, zmysły mu się powracają; ale często pomieszanie rozumu przez czas nieiaki, a prawie zawsze paraliż w ięzyku, w iedney ręce, i nodze, i w muszkułach twarzy z teyże samey strony do czasu pozostaje. Paraliż ten powoli się czasem chłodzącemi purgansami wyprowadza, i bardzo mało pożywnemi pokarmami. Wszystkie gorące lekarstwa są niezmiernie szkodliwe, i nowego zapadnienia przyczyną być mogą. Lekarstwo na womity mogłoby go o śmierć przyprowadzić, iako nieraz przypawiło: zupełnie się go tedy wystrzegać należy. Nie trzeba nawet choremu letnią wodą dopomagać, kiedy się do womitowania krztusi. Krztuszenie to nie pochodzi od materyi w żołądku będących, ale od zatkania mózgu: a im się więcey sili tym się bardziey to zatkanie pomnaża, gdyż kie-
dy

kiedy
krew
to sam
§. 1
me m
iest a
twarz
sem b
nieysz
twości
Por
mocne
nie krw
naym
potrzeb
pełny
szkod
1mo
iako i
bo to c
2do.
kładac
soli,
ia; all
ziela;
iącego
wtarza
części
użytec

kiedy się chory mocuje, aby womitował, krew z głowy powracać nie może, a przez to samo mózg się nią przepełnia.

§. 149. Drugi gatunek apoplexyi te same ma przymioty, wyiawszy, że puls nie jest ani tak wysoki, ani tak mocny, że twarz nie tak jest czerwona, owszem czasem blada, że oddech здаie się być wolniejszy, a womity z większą czasem śluzowatością, i obfitością bywają.

Ponieważ on osoby mniej krwiste, mniej mocne, i mniej gorące napada; puszczenie krwi nie jest zawsze potrzebne, a przynajmniej nigdy prawie powtórzenia nie potrzebuje; a jeżeli puls nie bardzo jest pełny, i wcale nie twardy, mogłoby nawet szkodzić.

1mo. Zresztą posadzić potrzeba chorego, iako i w pierwszym apoplexyi gatunku, lubo to tu nieco mniej jest potrzebne.

2do. Dadź mu enemę, ale bez oliwy, kładąc w nią dwa razy tyle, co pierwey soli, i mydła sztukę wielkości małego iaja; albo cztery, lub pięć gałązek Konitrudziela; lub innego iakiegokolwiek purgującego lekarstwa, iako to senesu &c; Powtarzać ją dwa razy na dzień, a nawet częściej, gdyż to lekarstwo bardzo jest użyteczne.

3to. Da mu się na laxans proszku (Nro: 21.)

4to. Za napoy melissowych ziołek tęgo nagotowanych.

5to. Znowu się go trzeciego dnia purguie.

6to. Zaraz z początku wezykatorya na łytach postawić mu potrzeba.

7mo. Jeżeli sama natura chce się salwować przez poty, dopomódz iey należy. Doświadczyłem nie raz, iż herbata z zieleń *cardibenedicti* bardzo dobrze w tey mierze skutkowała. Jeżeli się to przedsięweźmie, potrzeba pot utrzymywać bez przerwy, jeżeli można przez kilka dni. Nastąpi na ow czas, co mnie się po trzy razy zdarzyło, że chory dnia dziewiątego zupełnie uwolniony został od paralizu, który tak po tey, iako i po tamtey appoplexyi zazwyczaj narusza.

§. 150. Apoplexye powracać zwykły, a każdy nowy paroxyzm niebezpieczniejszy od poprzedzającego bywa. Bardzo więc potrzebna rzecz iest wiedzieć, iak tym recydywom zapobiegać. Zapobiega się im ostrym zachowaniem przepisanej dyety, i znacznym ujęciem sobie zwyczajnego pokarmu. Ale nayistotniejsza rzecz iest dla każdego, którykolwiek tylko raz tą chorobą był złożony, kolacyi nie iadać.

Ci

Ci co pierwszego gatunku apoplexyą ruszeni byli, powinni być ostrożniejsi od drugich. Wstrzymywac się mają od wszystkiego, od wina, likworow, kawy. Same tylko iarzywy, owoce, i rzeczy kwaśne iadać, mięsa bardzo mało, a tego wcale nie, które czarnym zowiemy; brać co tydzień po dwie, lub trzy szczypty proszku (Nro 24.) w szklance wody na czczo z rana; a dwa, lub trzy razy na rok na purgans (Nro 23.); codziennie agitacyi używać, gorących izb, i upałów słońca unikać, zawczasu spać chodzić, a rano wstać, nigdy dłużej nad ośm godzin w łóżku nie leżeć: gdy się zaś postrzeże, iż krwi znacznie przybywa, że się zaczyna burzyć, i do głowy bić, nieodwłocznie krew puścić, i przez dni kilka iak naysciśleyszą dyetę zachować potrzeba, nic mięższego nie iedząc. Ciepła wanna w tym przypadku zabija. W drugim gatunku apoplexyi, zamiast lekarstwa (Nro: 23.) proszku (Nro: 21.) na purgans zażywać należy.

§. 151. Też same środki, których się używa, żeby recydywie zapobiec, od pierwszego paroxyzmu uchować mogą, gdy się do nich zawczasu udamy. Bo chociaż atak apoplexyi jest bardzo nagły, z tym wszystkim, kilką tygodniami, czasem kilką

ką mieszącami, nawet kilką laty poprzedzają chorobę zawroty, i ciężkość głowy, lekkie iakieś plątanie się ięzyka, przemieniające paraliże już w tę, już w drugiej części ciała, czasem śkliwość, i zbieranie się na womity, lubo żadnego wzburzenia w kiskach, ani żadney inney przyczyny w żołądku, lub w pobliżności dostrzedz nie można; odmiana trudna do wyrażenia w twarzy, żywe, a przemieniające bole blisko serca, omdlenie na siłach bez żadney widoczney przyczyny, i inne znaki, które okazują, że humory bardzo do głowy bieżą, i że mózg w działaniach swych nie jest wolny.

Znajdują się osoby podlegające przypadkom, które od teyże przyczyny, co i apoplexya zawisły, i których kilkanaście paroxyzmów bez znacznego nadwężenia zdrowia wytrzymać można. W lekkich tych apoplexyach, (gdyż pomienione przypadki tak się nazwać mogą) krew nagle do głowy się zbiega, chory odurzeie, traci wszystkie siły, miewa czasem śkliwość, lubo rozum, czucie, i władza w członkach zupełnie go nieodstępują. Spokojność, iedno krwi puszczenie, i enemy rozpędzają paroxyzm. Zapobiega się iego powrotowi przez dyetę w §. 150. przepisaną, a nadewszystko przez dostateczne zażywanie

nie pro
ieden
plexya
zwłocz
ganiem
namie

PRze
z z
ta od
Jeze
kruszc
nawet
tak się
zna be
wielkie
kto gł
Naczyn
wdziwa
bardzo
łonecz
dyty;
T-m I

nie proszku (Nro: 24.) aż póki nakoniec ieden iaki paroxyzm w śmiertelną się apoplexyą nie zamieni, którą iednak długo zwłóczyć można ściśłym dyety przestrzeganiem, i wstrzymywaniem się od żywszych namieigtności, a nadewszystko od gniewu.

ROZDZIAŁ X.

O przepaleniu Głowy

§. 152

PRzepaleniem głowy nazywa się choroba z zbytecznego rozpalenia tej części ciała od słonecznych promieni pochodząca.

Jeżeli uważamy, iż drzewa, kamienie, kruszce wystawione na słońce, w kraiach nawet umiarkowane powietrze maigcych, tak się rozpalają, że ich dotknąć nie można bez oparzenia się, poymiemy, na iak wielkie niebezpieczeństw wystawie się ten, kto głowę swoją na takim upale trzyma. Naczynia wysychają, krew się zfiada, prawdziwa inflamacja nastaje, co nieraz w bardzo krótkim czasie zabija. Wszakże słoneczny upał zgubił Manassefsa męża Judyty; *bo gdy stał nad temi, którzy sno,*

py wiązali na polu, uderzył upał na głowę jego, umarł.... Syn Sunamity tymże sposobem zginął. Poszedłszy do żniewiarzów, rzekł do Ojca swojego: głowa moja, głowa moja; gdy go Ociec odeśłał do domu, przetrwał na kolanach matki swojej aż do południa, i umarł.

Znaki okazujące przepalenie głowy są: przebywanie na miejscu, gdzie końce zbyt dogrzewało, gwałtowny ból głowy, gorąca i niezmiernie sucha skóra, oczy czerwone i wyschłe, nie mogące ani otworem stać, ani światła cierpieć; niekiedy ustawiczne ruszanie się powieki; a ulga za przyłożeniem jakiego likworu chłodnego; często bezsenność; czasem bardzo twarde sen, ale z gwałtownym zrywaniem się; bardzo tęga gorączka, opadnienie z sił, i zupełny niesmak; czasami wielkie pragnienie, inną razą wcale żadne; często króć skóra na twarzy przypalona.

§. 153. Przepaleniu głowy we dwóch porach roku to jest na wiosnę i podczas wielkich upałów wystawieni bywamy; ale skutki tego dwójnego przepalenia bardzo się od siebie różnią. Na wiosnę ludzie wieyscy, robotnicy, mało mu podlegają, ale tylko po Miastach żyjące osoby delikatnie, które mało agitacyi w zimie zażywały, i wiele humorów nagro

gromadziły. Jeżeli w tych okolicznościach wyidą na słońce, gdy już nieco mocy nabyło, ponieważ humory przez sposób życia, który prowadzili, wielkiej skłonności nabrały do ciśnienia się w górę, a chłodna ziemia zwłaszcza po deszczu, nie tak łatwo nogom rozgrzać się daie, taką może na głowy ich wywiera, iak iakie wezykatoryum, i więcey do nich humorów sprowadza; co nieznosny ból głowy sprawia, łączący się często z przenikliwym, i częstym firzykaniem, tudzież z boleścią w oczach, lubo ta dolegliwość rzadko jest niebezpieczna. Wieśniacy, i mieszkańcy mieyscy, którzy agitacyi w zimie nie prześlawali, wiosiennego tego gorąca wcale się nieobawiają.

Letnie przepalenia głowy daleko są gorętsze, a trafiają się robotnikom, i podróżnym, którzy długo na gorącu przebywają. Na ten czas ta choroba do najwyższego stopnia swojego dochodzi, i chorych częstokroć na mieyscu zostawuie. W gorących kraiach przyczyna ta wiele osób po ulicach, Żołnierzy w marszu, i przy obleżeniu zabija. A i w kraich umiarkowanych okropne iey skutki widzieć się daia. Po całodzienney podczas gorąca drodze, Człowiek ieden wpadł w letarg, i za kilka godzin umarł z symptomatami

L2

sz-

szaleństwa. Widziałem, iako ieden dach pobiłaiący podczas dnia gorącego skarżył się na gwałtowny ból głowy, który się co moment pomnażał: a gdy się zeyśdź zabierał, nagle umarł, i spadł na ziemię. Przyczyna ta bardzo często przyprawia wieśniaków o arcy niebezpieczne szaleństwo, które oni gorączką nazywają, a którego co rok wiele przykładów widzieć się daie.

§. 154. Skutki słońca ieszcze są niebezpieczniejsze, gdy kto wupał spi na słońcu. Dwóch kosiarczów usnęło na kopie siana z odkrytymi głowami; obudzeni od drugich poczęli się zataczać, wymówili kilka słów, które nie miały związku, i pomarli. Gdy się skutki tegoż iakiego trunku i słońca razem złączą, bardzo prędko zobiłaią, i niemasz roku, któregooby nieznaydowano po drogach umarłych chłopów, którzy upiwszy się, lada gdzie zasypiaią, i częścią w słoneczney, częścią w trunkowey apoplexyi giną. Ci zaś, co śmierci uchodzą, częstokroć całe życie ból głowy, a nawet lekkie pomieszanie rozumu cierpią. Widziałem, iako po kilku dniach nieznośnego bólu głowy, choroba przechodziła do powiek, które długo były czerwone, i bardzo wytężone, iż ich otworzyć nie można było. Widywano osoby, które z przepalenia głowy dostały

wary

waryacyi, gorączki iednak nie miewały, ani się kiedy na ból głowy skarżyły. Często iasna ślepotą zabytkiem przepalenia bywa; a bardzo iest pospolita widzieć ludzi, którym po długim zostawaniu na słońcu, zdaie się, iż im rozmaite rzeczy przed oczyma lataią, i wzrokowi ich są na przeszkodzie. Ja sam widziałem tego przykłądy tego lata.

Człowiek ieden czterdzieści dwa lat mający przebywszy kilka godzin na wielkim upale słońca w czapce bardzo cienkiej, a następuiącey nocy pod Niebem, nazaiutrz opanowany został od nieślychanego bólu głowy, z gwałtowną gorączką, zbieraniem się na womity, straszną bezsennością, wielkimi ckliwościami, czerwonymi i iaskrawemi oczyma. Pomimo najlepszych lekarstw od wielu Doktorów zadawanych, dnia piątego oszalał, a dziewiątego umarł.

Na kilka godzin przed śmiercią rzuciła mu się ropa gębą, nosem, i prawym uchem; a wtrupie znaleziono mały wrzód pod czaśzką, a wszystkie mózg, iako też błonki, które go okrywaią, zupełnie zepsute.

§. 155. U dzieci bardzo małych, które nigdy tak długo na ciężkim upale trzymane nie bywaią, ale wktórych lekka iaka przyczyna wielki skutek sprawiaie, po-

zpoła się choroba z twardego zasypiania, które kilka dni się ciągnie, z ustawicznych przywidzeń zmieszanych z porywcznością, i lękaniem się, właśnie iakoby ie co przebrażyło; z konwulsyjnych łamań, z bólu głowy, który się za każdym poruszeniem wzmacnia, i do wielkiego wrzasku przymusza, i z ustawicznych womit. Widywałem dzieci, które po przepaleniu głowy lekki kaszel długo cierpia'y.

§. 156. Starcy często nierostropnie na słońce wychodzący, nie mają bacności na niebezpieczeństwo, na które się wystawiają. Człowiek ieden w dzień wolny od febry tercyany, umyślnie długo na słońcu siedząc, wpadł w apoplexyą, i nazajutrz umarł. Kiedyby nawet takowe nieszczęście zaraz nie nastąpiło, tedy zwyczaj ten do apoplexyi, i do bólów głowy niezawodnie przysposabia. Najłżeysze skutki białego słońca na głowę są: mózgowy katar, ból gardła, chrapka, nabrzmienie gruczołów w izyi, suchość w oczach, która się częstokroć długo czuć daie. Osoby bolom głowy podległe bardziey niż inne słonecznych promieni obawiać się mają.

§. 157. Gorąco od ognia, ten sam skutek sprawiaie, co i słoneczny upał. Człowiek ieden głową do ognia zasnąwszy, w tymże śnie z apoplexyi umarł.

§. 158.

§. 158. Słoneczne upały nietylko głowie, ale i innym częściom ciała szkodzą. Wystawiający się na słońce, głowę tylko chowając, doznają wielkich bólów, gorąca, i znaczney otrętwiałości w częściach, które wyschły, iako to w nogach, kolanach, udach, biodrach, barkach, a czasem gorączki dostają.

§. 159. Examiniując chorego z przepalenia, potrzeba uważać, czyli się też inne iakie przyczyny do iego choroby nieprzyłożyły. Podróżny, lub robotnik, tak dobrze od ciężkiej podróży, lub pracy, iak od gorąca chorować może.

§. 160. Wiele na tym zależy, aby bez odwłoki przepalenie kurować, gdy się zaniedba, to nawet, któreby się łatwo uleczyć dało, bardzo się dla odwłoki niebezpiecznym staie. Kuruią ie, iak wszystkie choroby poprzedzające, puszczeniem krwi, i chłodzącymi wszelkiego rodzaju lekarsztwami, w napoiach, kąpielach, i enemach.

1mo. Jeżeli choroba nagła, potrzeba zacząć od bardzo obfitego krwi puszczenia, i znowu ie powtorzyć. Niekiedy zaraz po pierwszym, lub drugim puszczeniu, wszystkie symptomata natychmiast ustają; a innym razem często ie powtarzać potrzeba. R. 1658. Ludwikowi XIV. dziewięć razy

razy krew puścić musiano, żeby go było utrzymać przy życiu po przepaleniu głowy na polowaniu.

2do. Po krwi puszczaniu moczyć nogi w letniej wodzie; jest to sposób nayprędszą folgę przynoszący; widziałem sam, iako ból głowy, lub folgował, lub powracał, po dług tego, iak chory bądź często, bądź długo nogi w kąpieli trzymał. W ciężkiej chorobie do pasa go, a nawet całego kąpać potrzeba, ale kąpiel ta, iako też i na nogi, powinna być letnia; a gorąca wieleby zaszkodziła.

3tio. Enemy z dekoktu iakichkolwiek zioł odmiękczających, bardzo także dobry skutek sprawiają.

4to. Niech chory piie wiele migdałowego mleka (Nro: 4.), limonady zrobionej z soku cytrynowego, i wody, (naylepszy to jest napoy w tym przypadku), lub wody z octem, która bardzo dobrze za limonadę służyć może. A nayskuteczniejsza czysta serwątka z odrobiną octu. Wszystkie te napoje na zimno pić można. Przykładają się na skronie, na czoło, a nawet na całą głowę chusty maczane w zimnej wodzie, przylawszy troszkę rożanego octu; co wszystkie inne lekarstwa w tym razie używane zastąpić może. Naybardziej zaś zachwalony sok z sałaty, wielkiego ołtu,

por-

portu

32.

na cz

§.

go nie

Cz

wszy

strasz

czki n

Po ki

w zim

wczar

lewai

szedł.

Pew

wciąż

biegł

mi z

niem

w bar

gdy

wanny

§.

na sto

palić

i to,

ką ka

maga

miern

ciwko

portulaki, z kofzyczku ziela. Napóy (Nro: 32.) iest użyteczny, gdy się go codzień na czczo zażywa.

§. 161. Zimne kąpiele nieraz z oſtatnie-go niebezpieczeńſtwa wyprowadzały.

Człowiek ieden dwudzieſtoletni przebywszy bardzo długo na gorącym ſłońcu, ſtraſznie dziwaczyć począł, i lubo gorączki nie miał, w prawdziwą manią zapadł. Po kilku krwi puſzczeniach wſadzono go w zimną wannę, i potym częſto to powtarzano, głowę mu oraz zimną wodą polewając, przez co powoli do zdrowia przyſzedł.

Pewny Officyr, który przez kilka dni wciąż pod czas wielkich upałów pocztą biegł, zſiadając z konia zemdłał. Zadnemmi zwyczajnemi lekarſtwami otrzeźwić go nie można było. Uzdrowiono go zanurzając w bardzo zimny wodzie. Nie trzeba nigdy w podobnych przypadkach zimney wanny używać, aż po krwi puſzczeniu.

§. 162. Pewna rzecz iest, że ſpokojnie na ſłońcu zoſtając, prędzey głowę przepalić można, niżeli ruſzając się. Prawda i to, że kapeluſze białe, lub czarne kilką kartami papieru wyſſane znacznie pomagają do zapobieżenia okropnym ſkutkom miernie grzejącego ſłońca; ale to przeciwnko tegiemu upałowi nie pomoże.

Kon-

Konstytucya naturalna, albo konstytucya przez przyzwyczajenie się odmieniona, wielką różnicę między skutkami słońca w różnych osobach sprawia. Tak się do niego przyzwyczaić możemy, iak się do narażczości wszystkich innych rzeczy ustawicznie na nas moc swoją wywierających przyzwyczajamy. Jakoż do tego przychodzi ludzie, że równie bez nadwężenia zdrowia upały słoneczne, iako i najeżyłszy mrozy wytrzymują. Człowiek zrodzony do znoszenia daleko większych rzeczy, niż znosi. Nigdy się prawie na siłach swoich nie zna, w wyobczoneym narodzie, ponieważ edukacya, którą w nim odbiera, cała do wytępienia ich dąży; zamiaru swego za zwyczaj dosięga. Jeżeli widzieć chcemy człowieka, iaki jest z natury, tedy u dzikich narodów szukać nam go potrzeba, tam to dopiero uyrzeliśmy, czymbyśmy mogli. Bez wątpienia wiele byśmy fizyczną ich edukacją przejmując zyskali, a nikt nam nie dowiódł, że straciemy, też samę zamianę, i moralną z niektórymi z nich uczyniwszy.



R O Z D Z I A Ł XI.

O Rumatyzmie.

§. 163.

Rumatyzm, albo jest z gorączką, albo bez gorączki. Pierwszy jest chorobą tego samego gatunku, co i ta, o której mówiłem, to jest, zapalenie; a którą gwałtowną gorączką, ograżką, gorąco, ból głowy, puls twardy poprzedza. Niekiedy nawet czuć się dać nadzwyczajne zimno, z ogólną niedyspozycją kilką dniami wprzód, nim się gorączka objawi. Drugiego, trzeciego, a czasem zaraz pierwszego dnia wstąpi gwałtowny ból w jaką część ciała, osobliwie zaś w stawy, ruszać nią wcale nie da, i wnet gorąco, czerwoność, i nabrzmienie w niej sprawuje. W iedno kolano częstokroć najpierw ból wpadnie, a niekiedy w oba razem. Często się trafia, że gorączka wolnieje, gdy gorącość w miejscu osłabie; kiedy indziej zaś przez kilka dni trwać, a co wieczór wzmacniać się zwykła. Po kilku dniach ból z iednej części ustępuje, a do drugiey przechodzi. Z kolana idzie do nogi, biodry, nerek, ramion, łokcia, pięści, w kark, i często w części postrzednie.

dnie. Czasem jedna część zupełnie się bólu pozbywa, gdy go druga cierpi, niekiedy wiele, a nawet, iakom sam widział, razem wszystkie stawy boleją, i na ten czas chory wokropnym jest stanie. W żaden się sposób ruszyć nie może, i boi się pomocy tych wszystkich, którzyby go ratować chcieli, gdyż się go dotknąć niepodobna, bez urażenia. Nie może znieść ciężaru nakrycia, pod które dla tego obgrze podkładać muszą; a ruszanie się podłogi pod nogami chodzących bóle jego podwaja. Nayokrutnieysze atoli, i nayuporczywsze w nerkach, biodrach, i karaku bywają.

§. 164. Często też rumatyzm na skórę głowy się rzuca, i nieznosne bóle sprawia. Widziałem także, iako powieki, i zęby z taką gwałtownością dręczył, iż iey opisać niepodobna. Póki ból jest powierzchowny, iakożkolwiek byłby wielki, byle się dobrze z chorym obchodzić, nie maż niebezpieczeństwa. Lecz jeżeli iakim przypadkiem przez iaki błąd, lub z iakiey skrytéy przyczyny do wewnętrżney części iakiey przejdzie, bardzo jest niebezpieczny. Jeżeli mózg opanuje, do szalonego odurzenia przywodzi; rzuciwszy się w płuca, dusi, a jeżeli w żołądek, lub w kizki, niedychane boleści sprawia pocho-

chodz
ieże
dział
wieka
miał
ba za
iedny
zadai
rzecz
kiedy
cił, z
trzy
lach
we dw
z świ
§.
gwałt
nawe
nią,
części
§.
w ied
całe
które
i z tak
drugie
odiał
lanach
dziec
trafił.

chodzące z zapalenia tych części, które jeżeli jest mocne, niezabawem zabija. Wiedziałem dwa temu lata czerstwego człowieka, który, gdy mnie przyzwano, już miał gangrenę w kiszkiach. Tego choroba zaczęła się od rumatyzmu w rękach, i w jednym kolanie, który chciano rozpędzić, zadając mu na poty gorące rzeczy; w rzeczy samej pociał on się dużo, ale coż, kiedy zapalający humor w kiszki się rzucił, zapalenie po najprzenikliwszych przez trzydzieści sześć godzin trwających bólach w gangrenę się zamieniło, i chory w dwie godziny, iakem go odwiedzał, z światem się rozstał.

§. 165. Często choroba nie tak bywa gwałtowna, gorączka, nie tak mocna, a nawet zupełnie uśtaie, gdy się bóle zaczynają, a te nie dręczą, iak iedną, lub dwie części naraz.

§. 166. Gdy rumatyzm przez długi czas w jednym stawie bawi, wolności w nim na całe życie pozbawia. Znam iedną osobę, której rumatyzm w karku skręcił szyję, i z taką już od dwudziestu lat chodzi; a drugiego ubogiego młodzieńca, któremu odiał władzę w biodrze, i w obóch kolanach. Nie mógł on ani stać, ani siedzieć, a w łóżku zaledwie się ułożyć potrafił.

§. 167. Naypospolitszą przyczyną rumatyzmu jest zatamowanie się transpiracyi, i zapalające krwi zgęstnienie. Tę drugą przyczynę nayıpierwéy znieść potrzeba; gdyż póki się ona znajduie, daremnieby się pracowało około przywrócenia transpiracyi, która sama się powraca, gdy się zapalenie wyprowadzi. Zaczynam tak z tą chorobą, iako i z innemi zapalającemi obchodzić się potrzeba.

§. 168. Skoro się choroba ukaże, da się enema (Nro: 5.) a w godzinę puści się krwi z ręki dwanaście uncyi. Potym dyeta się zachowuie, i piie się podostatkiem tyzanny (Nro: 2.), i migdałowego mleka (Nro: 4.). Po wsiach, gdzie migdałowe mleko wiele kosztuie, można dawać wieśniakom bardzo czystą serwatkę, przyrządzoną miodem, która mniej jest kosztowna, i która nawet w niektórych przypadkach nayskuteczniejszym lekarstwem bywa. Widziałem, iako bardzo ciężki rumatyzm po dwóch krwi puszczeniach uleczony został tym skutecznym napoim, przez trzynaście dni bez wszelkiego innego lekarstwa i pokarmu, zażywanym. Do enemy także serwatka bardzo pomysłnie użyta być może.

§. 169. Jeżeli po pierwszym krwi puszczeniu ból znacznie nie sfolguie, po kilku

ku god
pierwi
kilka
kazał
pulszc
kiedy
ry mni
mę da
dzień,
dza m
cierpi
łow,
do ich
napoie
nić na
po ied
Lekar
brane
mem g
łow,
bardzo
Jabł
fko w
żrzał
Wie
mając
cami,
prześ
żyły.
cznik

ku godzinach powtórzyć ie potrzeba. Ja pierwszych dwóch dni cztery razy, a w kilka dni potym piąty raz krew puszcząć kazałem. Ale pospolicie puls po drugim puszczeniu mięknienie, i w ten czas nawet, kiedy się boleści nic nie umnieyszaia, chory mniej jest niespokoiny. Codzień enemę dawać należy, a nawet i dwa razy na dzień, ieżeli każda bardzo małą sprowadza materyi, a chory wielkie bóle głowy cierpi. Pod czas niezmiernie wielkich bólów, że chory nie może się tak ułożyć, iak do ich przyimowania potrzeba; na ten czas napoie iak naybardziej rozwalniające czynić należy, i dawać mu rano, i w wieczor po iedney dozie kremortartary (Nro: 24.) Lekarstwo to z serwatką przez długi czas brane wyprowadziło dwie osoby, którym go poradził, z rumatyzmowych bólów, które od kilku lat z lekką gorączką bardzo często powracały.

Jabłka, i śliwki gotowane, ale nadewszystko wszelkie owoce soczyste, dobrze doyrzałe naylepszym są pokarmem.

Wiele się bólu chorym oszczędza trzymając zawsze ieden ręcznik pod ich plecami, a drugi pod udami, któreby do przesuwania ich z mieysca na mieysce służyły. Gdy mają wolne ręce, trzeci ręcznik zawieszony na snurze nad łóżkiem,
bar-

bardzo im jest użyteczny do ulżywania samym sobie.

§. 170. Kiedy już gorączka ustała, i puls nie ma żadney twardości, zadawać zwykłym na purgans napóy (Nro: 23.); który gdy choremu pić, lub sześć stołców sprawi, pospolicie wielką mu ulgę czyni; zadać się go szczęśliwie znowu na-
zajutrz, i w kilka dni potym.

§. 171. Kiedy bólesci są zbytne, za-
dnego przykładania nie cierpią, ale na to miejsce użyć można suchej wanny, która byle często, i długo zażywana była, bar-
dzo skutecznie pomaga.

Ta sucha wanna na tym iedynie zale-
ży, aby parą wody wrzącey bolejące czę-
ści naparzać, co jest bardzo łatwo za po-
mocą wielu wcale prostych wynalazków,
które podług okoliczności obierać można.

Kiedy można, potrzeba ustawicznie przy-
kładać odmiękczające rzeczy (Nro: 9.).
Kąpanie się w letney wodzie po pas, lub
po szyję przez godzinę, po kilku dosta-
tecznych krwi puszczeniach, i enemach,
niewypowiedzianą ulgę sprawuje. W o-
czach moich chory ieden wszedł do wan-
ny z okrutnymi bólami w nérkach, bio-
drach, i kolanie, okrutnie on ieszcze cier-
piał w kąpieli, i wychodząc z niey; ale
w godzinę po wniysciu do łóżka zacząwszy
się

się pocić, pocił się zaś przez trzydzieści sześć godzin nad wiarę, i zdrowym został. Kąpiel, nigdy puszczenia krwi, lub innego jakiego wypróżnienia poprzedzać nie powinna, boby bolu przydała.

§. 172. Pospolicie w nocy boleści się powiększają: a jest bardzo niedobry zwyczaj na sen zadawać, co raczey przyczynę bolu pomnaża, i skutek innych lekarstw psuje: często nawet te sen sprawujące lekarstwa, nie tylko nie uśmierzają boleści, ale ich owszem przyczyniają. Tak one są mało potrzebne, że i sen, który w początkach choroby tej naturalnie przychodzi, jest dla chorych uciążliwy. Skoro tylko zasną, natychmiast gwałtownie się wzdrygają, i w wielkich bólach budzą; albo jeżeli spią jaką chwilę, przy obudzeniu się cięższe jeszcze boleści cierpią.

§. 173. Kończy się rumatyzm, albo przez stolce, albo przez uryny, mętne, gęste, składające wiele żółtawego fusu, albo przez poty, a rzadkó się trafia, aby ostatnie wypróżnienie to przy końcu tej choroby nie nastąpiło. Dopomaga mu się, bzowy kwiat piciąc. Ale w początkach poty bardzo szkodzi.

§. 174. Trafia się także, ale nie tak często, że rumatyzmy kończą się na zebraniu się ostrej jakiejś materji w nogi,

na których nayprzod robią się pęcherze, które się otwierają, i przemieniają w wrzody. Tych prędko zagaiać nie potrzeba, bo gdy się to czyni, boleści rychło powracają. Podsychają one same przez się przy bardzo skromney dyecie, i niektórych z wolna laxujących lekarstwach.

§. 175. Innym razem w schorzałej części, albo blisko niej wrzód się formuje. Widziałem iednego winiarza, któremu po gwałtownych bolach nerek, zrobił się wrzód wyżej uda, którego przez czas długi zaniedbał. Kiedym go obaczył, był bardzo straszny. Kazałem go otworzyć; wyszło z niego więcej niż garniec ropy, ale chory zniszczony, po niejakim czasie umarł.

Widziałem powtórnie taki sam przypadek 1774. Roku. Tak się mało na chorobie poznano, że wprzod dopuszczono wkraść się gangrenie, niżeli się domyślono, że w miejscu zbolałym ropa być musi, którą ia za pierwszym pomacaniem postrzegłem. Rozumiem, że przypadek ten dość częsty bydz musi, ponieważ iest skutkiem niejakiego rumatyzmu, którego symptomata nie okazują go tak bydz niebezpiecznym, iak iest w samey rzeczy, którego nikt ieszcze dokładnie nie opisał,

i o którym ja w innym dziele obszernie mówić będę.

Ostatecznym nakoniec skutkiem rumatyzmu bywa iakiś niby parch występujący w pobliżności schorzących części. Skoro się wysypie, bole natychmiast ustają, ale krosty czasem przez kilka niedziel nie schodzą.

§. 176. Nigdy nie widział, aby w tym rodzaju rumatyzmu gwałtowniejsze bole więcey nad dni czternaście trwały. Ale jednak w częściach zarażonych słabość, zdrętwienie, i nabrzmiałość pozostaie, tak dalece, że kilka niedziel, czasem kilka miesięcy, zwłaszcza, jeżeli choroba w iestieni napadła, potrzeba, aby chory wszystkie siły swoje odzyskał. Widziałem takich, którzy po bardzo bolesnym rumatyzmie, przykrą jakąś ociężałość czuli, która nieustawała, aż po wysypaniu się po całej skorze małych a pełnych wody pryszczelów, z których się wiele otworzyło, niektóre bez otworzenia się poprząsychały.

§. 177. Można przyspieszyć powrotu sił w osłabionych częściach, nacierając je rano i wieczor flanelą, lub inną jaką wełnianą materią, zażywając agitacyi, i stosując się doskonale do rad danych w Rozdziale o przychodzeniu do zdrowia.

Zapobiega się tej chorobie sposobami, którem podaś mówiąc o pleurze, i zapaleniu gardła.

§. 178. Rumatyzm z gorączką napada czasem osoby, które nie są tak krwiste, albo których krew nie jest tak skłonna do zapalenia, których ciało jest miększe, a które w humorach swoich więcej ostrości, niż gęstości mają. Dla takich krwi puśczenie mniej jest potrzebne, luboby gorączka bardzo była mocna. Lecz więcej potrzebuja purgansów, a po tych, wezygoryów, które często zaraz ulgę sprawują, jak tylko ciągnąć poczną, ale których nigdy używać nie potrzeba, gdy się choroba z twardym pulsem łączy. Proszek (Nro 25.) bardzo także dobrze w tym razie skutkuje.

§. 179. Jest jeszcze inny gatunek rumatyzmu, który nazywają chronicznym, czyli długotrwałym. Ma on niektóre swoje znaki, które go różnią od innych. 1mo. Po spolicie bez gorączki bywa. 2do. Trwa bardzo długo. 3tio. Nie tyle części oraz, ile tamten zaraża. 4to. Często żadney odmiany nie widać w schorzałej części, która ani gorętszą, ani czerwieńszą, ani nabrzmialszą przeto nie bywa; czasem jednak to, lub owo widzieć się daie. 5to. Tamten rumatyzm osoby mocne, czer-

stwe

stwe, rzeźwe napada; ten zaś pewnego już wieku, lub osłabiałe.

§. 180. Ból ciągłego, czyli chronicznego rumatyzmu zaniedbany, lub źle leczony, czasem ledwie po kilku miesiącach, a nawet i po kilku latach ustępuje. Osobliwie zaś bardzo bywa uporczywy w głowie, nerkach, czyli w biodrze, i wzdłuż uda; i ten ci to scyatykę nazywają. Nie masz żadney części, któreby ból ten nie napastował; niekiedy zastanawia się w bardzo małej części ciała, iako to w stronie głowy, w kącie szczeki, na końcu palca, w kolanie, żebrze, w piersi niewieskiej, w której chora dla bólu nieraz raka obawiać się zwykła. Rzuca się także na wewnętrzne części, iako to: na płuca, bardzo uporczywy. Sprawuje kaszel, odmieniający się nakoniec w bardzo ciężkie boleśnie piersi, wpada w żołądek, w kiszki, gdzie strasznych kolek przyczyną bywa; w pęcherz, w którym robi boleści podobne do boleści z kamienia, na których uczeni, i doświadczeni ludzie nieraz się oszukali.

§. 181. Leczenie tego gatunku rumatyzmu nieco się od pierwszego różni. Z tym wszystkim: 1mo. Jeżeli ból bardzo iest gwałtowny, a pacjent mocny, iedno krwi

puszczenie na początku bardzo dobry skutek sprawuje. *zdo.* Rozrzedzać trzeba humory, i ich ostrości zmniejszać, dając pić iak najwięcey bardzo tęgiey tyzanny z korzenia łopianowego (Nro 26.) *zito.* Po zażywaniu przez cztery, lub pięć dni rozrzedzających leków, purguie się chory proszkiem (Nro 21.) W tym to rodzaju rumatyzmu pomyślnie niekiedy użyto pewnego lekarstwa, które dość znaczney wziętości nabyło, zwłaszcza u prostactwa, pod imieniem *opiatu* na rumatyzm. Nie co innego to zaś jest, tylko *electuarium caryocostinum*, takie samo, iakie się w aptekach znajduje. Ale przestrzegam, że szkodziło, gdy go w pierwszym rodzaju choroby używano, a nawet i w tym, kiedy ie zadawano osobom słabym, chudym, rozpalonym, i bez poprzedzenia rozrzedzających leków, lub kiedy go bardzo długo brano. Zostawie bowiem w słabości, którey się pozbydzi nigdy nie można. Składa się z bardzo gorących rzeczy, i z ostrych laxatywów.

§. 182. Poprobowawszy ogólnych lekarstw, jeżeli ból nie ustaie, przez długi czas lekarstwa transpiracją przywracające brać potrzeba. Pigułki (Nro 18.) i tęga herbata bzowa, często się bardzo dobrze udawały. A po długim zażywaniu rozrzedza-

dziaja
łąde
w sol
ment
palec
prosz
ma z
chę,
to wi
sto w
szcze
zboła
kie
§.
jest
niek
kie
iedn
w ki
rym
nie
wiek
nia s
uzdr
tak s
kilk
tayk
chor
robi
ty by

działających leków, gdy gorączka ustaje, żołądek dobrze trawi, kiedy chory nie jest w sobie ściśniony, ani suchego temperamentu, gdy w zbolącej części niemasz zapalenia; można mu śmiało zadać na noc proszku (Nro 25.) z filiżanką, lub dwiema ziołek kardybenedykty, i dryakwi trochę, wielkości małego orzecha; lekarstwo to wielkie poty sprowadza, z którymi często wszystek ból odchodzi. Można go jeszcze skuteczniejszym uczynić, obwiąziąc zboląłą część flanelą umoczaną w dekokcie (Nro 27.)

§. 183. Ze wszystkich bólów scyatyka jest najuporczywsza. Siedm, lub ośm baniek postawionych na bolejącej części wielkie skutki w oczach moich sprawiły; i tym jednym lekarstwem zdarzyło mi się nieraz w kilku godzinach leczyć scyatyki, którym od wielu lat żadne inne leki poradzić nie mogły. Wezykatorya, albo iakiekolwiek plastry do suppuracyi, czyli obierania się część tę sposobiące, często także do uzdrowienia pomagają; ależ przecię nie tak skutecznie, iak baniki. Trzeba je po kilkokrotnie powtarzać. Płotno, albo kłatka woskowana zielona przyłożona na chore miejsce, wielką w nim transpiracyą robi, i wyciąga przeto ostry humor, który był bolu przyczyną. Niekiedy nawet iak

jak iedno, tak i drugie, lecz osobliwie tafta, która lepiej przystaie i inaczey iest woskowana, naksztalc wezykatoryów pęcherze robi. Plaster z wapna niegąszzonego z miodem zarobionego nayuporczywsze także scyatyki leczył. Oleiek z iay w podobnych razach pomagał. Zawłoka pod udem dana pomyslny skutek sprawuie. Na ostatek, bóle, którym żadne z tych lekarstw nie pomagało, uleczone zostały przypiekając gorącym żelazem mieysce, na którym się nayprzenikliwszy ból czuć daje: chyba żeby szczególna iaka przyczyna zasadzająca się na anatomiczney znajomości członków, Cyrulikowi odważać się na to nie dopuszczała. Jednakże na głowie przypiekania tego czynić nie należy.

§. 184. Cieplice Burbońskie, Plombierskie, i wiele innych, częstokroć bardzo są skuteczne. Jestem iednak przekonany, iż mało iest takich bólów rumatycznych, którychby bez wód wyprowadzić nie można było, tylko że przez dłuższą kuracyą, ktorey mało chorych z należytą regularnością pod ławać się zwykło. Pospolstwo zamiast Cieplic zażywa wanny z wyfloczyn winnych, czym się niektórzy uleczyli, bo im o poty obficie sprawiło. Zimna kąpiel naylepsza iest przeciw rumatyzmowi, ale iey zawsze zażywać nie można. Niemało iest

jest okoliczności, które nie pozwalają iey niektórym osobom. Te, które temu gą-
runkowi reumatyzmu podlegają, bardzo do-
brze uczynią nacierając każdego rana całe
ciało, gdy mogą, albo przynajmniej bo-
lejącą część flanelą. Nacieranie to bar-
dziej niż wszystkie inne sposoby, transpi-
rację utrzymuje, czasem nawet aż nadto
ją pomnaża. Bardzo także pożyteczna rzecz
jest mieć całe ciało okryte w zimie flanel-
lą, lub inną taką wełnianą materją, tak,
żeby nie między nią, a skórą nie śród-
kowało.

Po ciężkim reumatyzmie przez długi czas
wysztregać się potrzeba zimnego i wilgo-
tnego powietrza, któreby w recydywę wpę-
dzić mogło. Długo zażywana infuzya z
koniczyny po bagnach rosnącej, jest wy-
bornym lekarstwem w długo trwałych ru-
matyzmach.

Uważać potrzeba, że lekarstwa przeci-
wko tej chorobie daleko są użyteczniej-
sze, gdy się je pomimo paroxyzmu, a nie
w samym paroxyzmie bierze.

§. 185. Zażywają często na reumatyzm
lekarstw bardzo szkodliwych, i które co-
dziennie rozmaitych chorób przyczyną by-
wają; takimi są lekarstwa spirytusowe,
gorzałka, wódka rany gojąca. Albo one
ból cięższy do wygoienia, i uporczywszy
czy-

czynią, zatwardzając skórę: albo humor na inną część taką przepędzają; i mamy przykłady, że ludzie nagle umierali przyłożwszy winnego spirytusu na ból rumatyzmowy. Innym razem humor przez skórę się dobyć nie mogąc, rzuca na kość, i onę psuje. Trafił się tu osobliwszy ieden przypadek, z którego profitować można. Pewna żona nacierała w wieczor mężowi rękę od wielkiego rumatyzmu niezmiernie bolejącą, winnym spirytem; szczęśliwe zdarzenie zapobiegło złemu, któreby mu ona przysługą swoją była wyrządziła, od przybliżoney świecy spirytus się zaiął, i część schorzałą popalił: opatrzone ją, a rumatyzmowe bole wraz z spęcherzeniem się i obraniem, ustały.

Ostre i tłuste maści równie także bardzo złe skutki sprawują, i są zarówno niebezpieczne. Widziano prochniejące kości po lekarstwie znanym pod imieniem *balsamu siarczanego terpentynowego*. Roku 1750. proszono mnie o radę dla iedney kobiety, na trzy dni przed iey śmiercią, która od dawnego czasu nieznośne bole cierpiała. Rozmaite iey lekarstwa zadawano, a między innemi wiele wypifa tyzanny, w którą antymonium z innemi lekami purgującemi wchodziło, a smarowano ją tłustym, a tęgim balsamem. Gorączka, boleści, i

wy-

wyschłość powiększyły się; kości w rękach i nogach poprochniały, tak, że poprawując się na pościeli złamała sobie dwa uda i rękę, z łóżka się nie wychyliwszy. Przykład tak okropny, powinien dać poznać niebezpieczeństwo lekarstw nierostropnie zażytych, w tych nawet chorobach, które same z siebie bardzo się lekkie wydaia. Muszę jeszcze przestrzedz, iż są takie rumatyzmy, które żadnych zewnętrznych przykładan nie cierpią, i które wszystkie prawie lekarstwa jeszcze bardziej rozdrażniaia; dosyć będzie na ów czas okryć zażony członek flanelą, lub iakim futrem, przeciw natarczywości powietrza.

Lepiej jest także czasem dać pokoy pomiernemu, a upartemu bolowi, zwłaszcza u starców, lub słabych ludzi, niżeli nadto, lub gwałtowne brać lekarstwa, a któreby więcey, niż sam ból dokuczyły.

§. 186. „Jeżeli dla długiego bolu w iednym iakim mieyscu stojącego trętwieć, zaczyna staw nim zażony, potrzeba dwa razy na dzień, naparzać część owę parą gorącej wody, dobrze ia potym otrzeć, rozgrzaną chustą, lekko nacierać, a na koniec ślazową maścią nasmarować.” Polewanie ciepłą wodą chorey części złęczone z tym naparzaniem, skuteczność iego bardzo pomnaża. Kazałem ia zrobić u-

my-

myślnie na to blaszany instrument bardzo prosty, którym razem naparzać, i polewać można.

§. 187. Dzieci tak gwałtownym i powszechnym bólem podlegać zwykły, że się ich dotknąć nigdzie niepodobna, żeby gwałtownie krzyczyć nie miały. Nie potrzeba się tu mylić, ani leczyć na ten ból iako na rumaczym, gdyż ból ten częstokroć zawisł od robaków, które skoro z dziecięcą wyidą, ustaie.

ROZDZIAŁ XII.

O Wścieczeniu.

§. 188.

Ludzie bez wszelkiego ukąszenia wściekać się mogą, ale to się bardzo rzadko trafia. Wścieczenie jest to właściwie psia choroba, i podobnego rodzaju zwierząt, to jest: wilków i lisów, i prawie one same naturalnie napada. Skoro iej jedno z nich dostanie, kąsa drugie; z tych wiele się wścieka; a te znowu inne bestye, i ludzi kąsają, a to ukąszenie także o wściekłość niekiedy przyprowadza; mowię niekiedy.

dy, gdyż niepotrzeba wierzyć, śakoby to zawsze następować miało.

§. 129. Jeżeli pies przedtym wesoły, staie się razem posępnym i złośliwym, jeżeli stroni od iadła, coś niezwyčajnego ma w oczach, jeżeli się niespokoyność w iego obrotach wydaie, potrzeba się obawiać, aby się nie wściekł, i zaraz go uwiązać, żeby go można zabić, skoro się wścieczenie zupełnie pokaże: a byłoby ieszcze rostopniey bez tey zwłoki go zabić.

Symptomata choroby wnet się powiększają. Wstręt iego od pokarmów osobliwie rzadkich coraz się większy robi, nie zna więcej swego Pana, głos mu się mieni, przystąpić do siebie nie daie, kąsa tych, co się do niego zbliżają: oddala się od swego domu, chodzi, łeb i ogon spuściwszy, z ięzykiem do połowy wywieszonym, i pełnym piany. Inne psy zdaleka go czują, i uciekają z przestachem, co iest pewnym znakiem iego wściekłości. Czasem kontentuje się kąsaniem tego, co iest blisko niego; niekiedy zaiadlejszy tu i owdzie lata rzucając się na wszystkich ludzi i zwierzęta, które tylko napada. Ucieka popolicie przed wszystkimi wodami, na które natrafia; nakoniec wyniszczony upada; niekiedy znowu się porywa, włoczy się przez czas nieiaki, aż póki dnia trzeciego, albo

nay-

naypóźniej czwartego po swoim uysciu nie zdechnie.

§. 190. Kiedy kto jest ukąszony, pospolicie tak się łatwo rana zamyka, iak gdyby iadowita nie była; ale po niejakim czasie iuż dłuższym, iuż krótszym od trzech niedziel aż do trzech miesięcy, a nayczęściej po sześciu tygodniach zaczyna się czuć na miejscu, gdzie była rana, głuchy ból iakiś; blizna nabrzmiewa, czerwienie, otwiera się, i humor z niey ostry, śmierdzący, czerwonawy płynie. W tym samym czasie chory czuje smutek, obojętność na wszystko, powszechne trętwienie członków, prawie ustawiczne zimno, ciężkość w oddychaniu, nudzenie sobą bezprzestanne, bólesci w kiszkaeh: puls ma słaby i nieregularny, sen niespokoiny, przerywany przywidzeniami, porywaniem się, i wzdryganiem; stolce nie o swoim czasie; chwilami napadają go małe poty zimne; niekiedy lekki ból gardła. I to iest pierwszy stopień wściekłości.

§. 191. Drugi stopień, czyli zupełna, albo *biała wściekłość* ma następujące symptomata. Chory nieugaszone pragnienie cierpi, a piąc boleie; wkrótce nienawidzi napoiu, osobliwie, wody, którą po kilku godzinach nieskończenie się brzydzi, i to obrzydzenie tak bywa wielkie, że przybli-

bliznienie wody do ust iego, spoyżrzenie na nią, iey nawet nazwisko, lub innego iakiegokolwiek napoju, postrzeżenie rzeczy, które przez swoje przezroczyść mają iakieś podobieństwo do wody, iako to: światło, wielkich go nudności, a czasem i konwulsi nabawiają. Połykają przecież, ale przez gwałt trochę mięsa lub chleba, czasem rosółu: wielu nawet biorą napoje, które im się daie iako lekarstwa, byle te nie były woda, albo żeby im na ów czas o wodzie nie wspomniano. Uryna ich gęstnieje i zapala się, a niekiedy wcale ustaje. Głos chrapowacieie, lub go zupełnie tracą. Ale co powiadaia o ich szczekaniu podobnym do psiego, jest śmieszną bayką, zabobonną, i bez fundamentu tak, iak wiele innych powieści, któremi historią choroby tej napełniono. Szczekania psów cierpieć nie mogą. Czasami pomięszanie rozumu złączone niekiedy z furją czyli zapalczywością cierpią. I w tych ci to czasach pluia na około siebie, chcąc kąsać, kiedy wiele śliny w gębie mają, i trafia się nieraz, że kąsaia. Widziałem, iako się pomięszanie rozumu przerywkami dnia trzeciego zaczynało, stawało się ciągle przy końcu czwartego, i tak trwało aż do szóstego, a tak śmiercią się kończyło. Furja momentalna tylko bywała,

i ta nie pierwey ich napadała, aż gdy im się kto sprzeciwił, lecz bez wszelkiego plucia, i chęci kąsania. Wzrok ich iest bystry i nieco zapalczywy, twarz często czerwona. Pospolicie nędzni ci ludzie prze-czuwają swój paroxyzm, i zaklinają przytomnych, ażeby się na ostrożności mieli. Wielu, iakom dopiero powiedział, nigdy do kąsania chęci nie mają. Nudności ich, i bole są niepojęte; pragną usilnie śmierci, i niektórzy ią sobie sami zadają, gdy im się do tego sposobność nastręczy.

§. 192. Do śliny to, a samey szczególnie śliny iad się przywlezie. Tak się bowiem rzecz ma: 1mo. Rany zadane przez suknie mniej są niebezpieczne, niż owe, które prosto w gołe ciało. 2do. Zwierzęta mające wiele węgny, lub gęstą szersć często uchraniają się iadu, gdyż w obydwóch tych przypadkach suknie, szersć, węgna, zęby i śliny ocierają. 3tio. Rany, które zadaje zwierzę, zaraz po kąsaniu innych daleko są mniej niebezpieczne, niżeli pierwsze, gdyż się już śliny przebrało. 4to. Ukąszenie w twarz lub w szyję, iest niebezpieczniejsze, i ukąszony prędzey się wścieka, ponieważ się śliną prędzey zarazi. W przypadkach gatunku tego, trzeciego dawa ukazującą się wściekłość widywano. 5to. Im się wścieczenie bardziey wzma.

wzmąga, tym ukąszenia są niebezpieczniejsze. Z tego, com powiedział, domysleć się można, czemu z wielu ludzi ukąszonych od iednegoż wściekłego, iedni się wściekają, a drudzy nie.

§. 193. Na wściekłość nieprzeliczone mnostwo lekarstw zachwalaia, a nadewszystko korzeń polney róży, kopany pewnych czasów, pod pewnemi aspektami miesiąca, i suszony z wielkimi ostrożnościami; Prócz tego proszek palmowy, proszek z skorupiek iaiowych palonych, proszek z ziemnego wątrobnika, z trzecią częścią pieprzu, lekarstwo długo w Anglii używane; proszek z skorupiek ostrzygowych, z żelazniku, kąpiel z wody morskiej, klucz S. Huberta &c. Śmierć tylu wściekłych, którzy ich wszystkich prawie zażywali, i pewność, że nikogo nigdy nie uleczyły, skoro się już wściekłość pokazała; niepożyteczność ich Europie dowiodły. Pewna iest, że przed rokiem 1730. żaden z tych śmierci nie uszedł, którzy na wścieczenie chorować poczęli, a iż wszystkie lekarstwa na nic się im nie przydały. Gdy im zadawano lekarstwa przed chorobą, iedni się wściekali, drudzy nie: lecz toż samo się też działo z temi, co wcale żadnych lekarstw nie brali, a zatym lekarstwa do niczego nie służyły. Od owe-

go czasu wynaleziono szczęśliwie jedno bardzo skuteczne, którym jest merkuryusz, i niektóre inne.

§. 194. Potrzeba iad wypędzić, a merkuryusz skutek ten sprawuje, bo jest jego przeciwnikiem. Iad jest przyczyną powszechnego wzruszenia wszystkich nerwów, czyli żył suchych, a to się antyspazmodycznymi lekarstwami uśmierza; więc merkuryusz i antyspazmodyczne rzeczy czynią wszystko, co w tej chorobie czynić potrzeba. Jakoż mamy wiele przykładów ludzi prawdziwie wściekłych, a temi szczęsnymi lekami uzdrowionych; ci zaś, których potkało nieszczęście, że ukąszonemi zostali, powinni być przekonani, że chwytając się przyzwoitych środków, wcale od tej choroby ubezpieczeni być mogą. Ci nawet, u których się już ona ukazała, mają tych samych lekarstw zażywać z ufnością stosowną do wielkiej liczby ludzi przez nie uleczonych. Trafiły się jednakowoż przypadki, w których one niepożyteczne były; ale któraż jest choroba, żeby nieuleczonych przypadków mieć nie mogła?

§. 195. Zaraz po ukąszeniu, jeżeli jest w ciele, i bez niebezpieczeństwa uczynić co można, oberzać potrzeba wszystko, to jest skałeczone: dawniej to rozpalonym żelazem wypalano, (skaryfikacye zaś, czyli

na-

masiek
sob
ale po
we w
wa si
tro szk
bzeg
ćwierc
kłada
bardzo
29.)
(Nro
Niebe
wa ss
ście z
mory
czeńs
na cz
chorob
§. 190
nadc
iey sk
C
pokar
wina,
rzeczy
tyzann
mywa
pokar
zawsz

masiekiwania dosyć są nieużyteczne) i sposób ten byłby podobno najskuteczniejszy; ale potrzeba cierpliwości, która się nie we wszystkich chorocy może mieć. Wymywa się przez długi czas ranę wodą, wólgą trószkę osoloną, potem naciera się iey brzegi na dwa cale szerokości naokoło pół ćwiercią uncyi maści (Nro 28.) i przykłada się na nią dwa razy na dzień inna bardzo wolno ściągająca maść, iak to (Nro 29.) żeby się rana zaropiła; Maści zaś (Nro 28.) raz się tylko na dzień używa. Niebezpieczna jest rzecz, i wcale szkodliwa ssac ranę, przez to bowiem oczywście zaraża się ślina, i wszystkie inne humory, lubo i drugie ieszcze niebezpieczeństwo ztąd wynika; że gdy się ukąszona część nie ziałrzy, nie dozna się przed chorobą tych symptomatów, o których w §. 190. mówiłem, a które tak wczesnie o nadchodzącey chorobie przestrzegają, że iey skutecznie zapobiedz można.

Co się tycze dyety, potrzeba sobie uiąć pokarmów, osobliwie mięsnych, zaniechać wina, likworów, korzenia, wszystkich rzeczy gorących; piiać tylko ięczmienną tyzannę, i herbatę z lipowego kwiatu, utrzymywać wolny żołądek przez rozwalniające pokarmy, alboli też przez enemy; moczyć zawsze nogi w letniey wodzie. Co trzeci

N 2 dzień

dzień zażywać można po szczypcie pro-
szku (Nro 30.) który się składa z merku-
ryuszu morzącego iad, i z piżma, niedo-
puszczającego spazmów: ale wyznaię, że
mało ufam w merkuryuszu tym kształtem
zadawanym: nacierania, wyżej przepisane,
w które on wchodzi, daleko są skuteczniey-
sze, i rozumiem, że same do zapobieże-
nia chorobie wystarczą. Użyteczność ich,
zwłaszcza, gdy się ich wcześniej użyie,
stwierdzaiaż liczne doświadczenia czynio-
ne w Lugdunie, Prowancyi, Montpelierze,
i w wielu innych miejscach, a nadewszy-
stko w Pondychery: Zadne ich przeciwnie
doświadczenie nie zbija, i iam niemi tak
wiele osób mocno pokąsanych od bardzo
wściekłych psów, od tey choroby ucho-
wał, że tak iestem przeświadczony o ich
skuteczności przeciwko wścieczeniu się,
iako przeciw lubieżnym chorobom. Roku
1768. wyprowadziłem niemi z niebezpie-
czeństwa kobietę, u której blizna będąca
na palcu iuż się była otworzyła z wielkim
nabrzmieniem, i powszechnym bolem ca-
łej ręki aż popodpachę, który to przypa-
dek szerzenie się iadu, i bliskiey wybu-
chnienie choroby oznaczał. Prawda, że
ponieważ niebezpieczeństwo bardzo wielkie
było, do powierzchownego smarowania,
wewnętrzne także zażywanie wolnego mer-
ku-

kuryu
zach
się po
dawa
lub tr
nie m
ukasz
dawan
wny,
roba z
pny p
lekar
ro we
napaś
wody.
§. 1
kłość
trzeba
cznie
trzech
ści po
zdo.
ieżeli
ale na
3to.
odmieł
4to.
liczne
na dzi
5to.

kuryuszu dulcis mercurius w wielkich dach przyłączyłem. Więc bez ociągania się poddać się im potrzeba, i dosyć ich dawać, żeby chory przez piętnaście dni, lub trzy niedziele zlekka iad słuwał. Ale nie mogę nadto nalegać, żeby się zaraz po ukąszeniu do wybornego lekarstwa tego udawano; w tym czasie skutek iego iest pewny, nie iest zaś zawsze, gdy się już choroza zawzięła. Widziałem niedawno okropny przykład niedostateczności najlepszych lekarstw; ale nieużytecznych, aż dopiero we czterdzieści godzin po pierwszych napaściach hydrofobii, czyli wstrętu od wody.

§. 196. Jeżeli się już pokazała wściekłość, a chory iest mocny i krwisty, potrzebaby nakazać: 1mo. Bardzo dostatecznie mu krwi upuścić, co się do dwóch, trzech, i czterech razy, podług okoliczności powtarza.

2do. Letnią kąpiel, wsadzając w nią, jeżeli można, chorego, a to nie tylko raz, ale nawet dwa razy na dzień powtorzyć.

3tio. Dawać mu codzień dwie, ba i trzy odmiękczające enemy (Nro 5.)

4to. Nacierać otwartą ranę, i iey okoliczne brzegi maścią (Nro 28.) dwa razy na dzień.

5to. Nacierać oliwą cały skaleczony czło-

nek, i trzymać go owinięty w flanelę w oliwie zmaczaną.

670. Brść co trzy godziny po szczypcie lek nitwa (Nro 30.) w kilku filiżankach herbaty z kwiatu bzuwego, i lipowego.

770. Zażywać co wieczor lekarstwa (Nro 31.) a nawet i rano, jeżeli chory nie jest spokojny, i pić na to też same ziołka.

870. Jeżeli go wielkie cikliwości i gorączka w uściech trapi, można mu zadać proszku (Nro 35.) który wiele kleiowatej materji i żółci sprowadza.

970. Mało tu chodzi o pokarm dla chorego; jeżeli co chce, można mu dać suppy z rosółu, i tartego chleba, lub mleka mąk, lub kaszą zabielanę.

§. 197. Lekarstw tych zażywać, da się widzieć, jeżeli szczęście posłuży, iak wszystkie symptoma pocosze niknąć, a nakoniec zdrowie zupełnie powracać będzie. Lecz jeżeli chory długo słaby i bojaźliwy zostaje, dawać się mu będzie po szczypcie proszku (Nro 14.) trzy razy na dzień.

§. 198. Chłopiec ieden wściekać się już poczynający, bardzo dobrze uleczony został przez smarowanie na około rany oliwą, w której rospuszczono nieco kamfory i opium, kilkakrotnie go nacieraając smarowidłem (Nro 28.) i dając mu pić wodę Łucyi (jest to likwor tęgi, i anty-
spa-

spazm
to, i
ny po
tanie
kie sy

§.
ścię, l
żeli d
33.) a
raz po
pokaż
dawa
bite t
wać c
połkn

Sko
ba, i
cztere
§. 2
i fałsz
dy pie
się po
kać s
śmiesz
dy dw
zały,
potym
ney z
ga teg
dzie.

spazmodyczny) z trochę wina. Lekarstwo to, które można brać co cztery godziny po łyżeczce od kawy, uspokoilo mianowanie się; sprawiło obfite poty, i wszystkie symptomata rozpędziło.

§. 199. Leczą się i psy nacierając je maścią, którey się trzy razy więcej bierze niżeli dla ludzi, i dając im konfekcik (Nro 33.) ale lekarstw tych zażywać potrzeba zaraz po ukąszeniu. Gdy się już wściekłość pokaże, niebezpiecznaby rzecz była zadać im je, owszem nieodwłocznie zabite być powinny. Można atoli próbować czyli rzuconego sobie konfekciku nie poślkną.

Skoro są ukąszone, zamknąć je potrzeba, i nie wypuszczać, aż po trzech, lub czterech miesiącach.

§. 200. O ukąszeniu psów niebezpieczny i fałszywy przesąd panuje, to jest: że kiedy pies ukąsi kogo nie będąc wściekły, gdy się potym wściecze, osoba ukąszona wściekać się także musi. Mniemanie to tak jest śmieszne, iak gdyby kto mówił, że kiedy dwie osoby razem na jednym łożku leżały, jeżeli w dziesięć, lub dwanaście lat potym jedna z nich świerzbu, ospy, lub inney zaraźliwey choroby dostanie; i druga tegoż samego czasu nią zarażona będzie.

Jedno z tego dwóyga być musi; to jest: albo pies gdy ukąsi, ma początki wściekłości, w którym to przypadku wściekłość za dni kilka wyjawia się; i, mówić potrzeba, że pies wściekły ukąsił; albo nie ma żadnych, a w tym drugim przypadku pytam się każdego rozsądek mającego człowieka, czy ną może zarazić? Nikt nie daie tego, czego nie ma. Fałszywe to, i dziwaczne mniemanie przywodzi tych, którzy nim są napoieni, do bardzo niebezpiecznego postępu. Używają oni władzy, ktorey im na nieszczęście prawo pozwala, i każą zabijać psa, a przez to zostają w niepewności względem iego stanu, i swoiego losu, która to niepewność jest bardzo straszna, i okropne skutki niezawisłe od żadnego iadu mieć może.

Najlepsza rzecz jest kazać zamknąć psa przy oczach swoich, aby się zapewnić, czyli jest wściekły, lub nie?

§. 201. Nie potrzeba już dzisiay dowodzić okropności, okrucieństwa, i niegodziwości owego zwyczaju, który miano niedawnemi czasy dusić chorych między narkryciami lub materacami: jest on zakazany w wielu krajach, i bez wątpienia byłby karany, a przynajmniej byćby powinien tam nawet, gdzie go ieszcze nie zakazano.

Dru-

Drugie okrucieństwo, którego, że więcej nie będzie przykładów, spodziewać się potrzeba, jest opuszczenie nędznych tych ludzi i zostawienie bez wszelkiego ratunku: opuszczenie szkaradne, chociażby nie było nadziei poratowania ich, a które dzisiaj wielkimby było występkiem, kiedy im skuteczną pomoc dadź można. Powtarzam to, iż chorzy częstokroć żadney chęci kłaniania nie mają; i że nawet kiedy ich chęćka do tego bierze, boją się to czynić, i przestrzegają, aby się, od nich oddalić. Zaczym niemasz od nich żadnego niebezpieczeństwa, a jeżeliby iakie było: tedy łatwo mu jest przy iakieykolwiek ostrożności zapobiedz.

Przed kilką laty zachwalono pewne lekarstwa, iakoby osobliwiey przeciw wściekłości pomocne, to jest: kurzyślep (*anagallis flore purpureo*) i ocet, ale te sławy swojej nie utrzymały, i po dziś dzień ieszcze się prawdzi, że dwa są iedynie pewne lekarstwa; to jest: merkuryusz, i nieodwłoczne rany okroienie.



ROZDZIAŁ XIII.

O *Ospie*.

§. 202.

ZE wszystkich chorób naysposzechniejsza jest ospa, ponieważ ze stu osób ledwie cztery, lub pięć od niej wzięte bywaią. Prawda, że lubo wszystkich natchodzi, raz atoli tylko to czyni, i gdy ią kto odbył, wolnym jest od niej na zawsze, powtórna albowiem, jeżeli się w rzeczy samey znajduie, tedy tak jest rzadka, że ani prawie wyjątkiem od powszechney reguły nazwać się nie może. Jest to choroba jedna z naysroższych, i jeżeli często bardzo łagodną bywa, to innym razem tyle prawie, ile powietrze ludzi wytępią. Pokazało się iawnie, że biorąc razem szkody naysgubniejszych, i nayłagodniejszych łącznych chorób, i zaraza ta siódmą część z tych zabiła, których napada.

§. 203. Pospolicie ospa w dzieciństwie się odbywa, a rzadko się trafia, żeby na iedney osobie w iednym iakim mieyscu przestawała. Nayszęściey jest zaraźliwa, i wielką część tych zajmuie, którzy iey jeszcze nie mieli. Ustaie zazwyczaj po kilku tygodniach, lub miesiącach, i nie po-

wra-

wraca
ry, p

§. 2

sto tra

rączką

nie rz

twość

nieco

wszyst

czneg

lekkie

dzycją

siołosc

Nas

i ciep

która

dziny

złączo

mitan

siz n

W

staie,

fite g

chory

bardzo

wielką

spania

trafia s

lub os

wraca na to samo miejsce, chyba we czter-
ry, pięć, lub sześć lat.

§. 204. Dać znać o sobie choroba ta czę-
sto trzema, lub czterema dniami przed go-
rączką, przez lekką ospiałość, umiarkowa-
nie rzeźwości i wesołości, przez wielką fa-
trowość do potów, mniejszy apetyt, twarz
nieco zmienioną, i zapadłe oczy. Z tym
wszystkim u dzieci powolnego, i flegmaty-
cznego temperamentu przestrzegałem, że
lekkie wzruszenie się krwi przed nadcho-
dzącą ograżką dodawało im rzeźwości, we-
sołości, i cery, której nigdy nie miały.

Następnie potym na przemiany zimno
i ciepło, a nakoniec zaczyna ograżka,
która trwa jedną, dwie, trzy, cztery go-
dziny, i po której nastaje mocna gorączka
złączona z bólem głowy, i nerek, z wo-
mitami, albo przynajmniej z zbieraniem
się na womity.

W stanie tym chory kilka godzin zo-
staie, po których poty niekiedy bardzo ob-
fite gorączki umniejszają. Na ów czas
chory lepiej się mieć poczyną, ale przecie
bardzo jeszcze jest ociężały, znużony, ma
wielką cikliwość, ból głowy, nerek, i do-
spania skłonność. Ta ostatnia napaść nie
trafia się tylko dzieciom mniej niż siedm
lub ośm lat mającym.

Zmniey-

Zmniejszenie to gorączki nie bywa długie, i w kilka godzin zazwyczaj koło wieczora znowu się wraca ze wszystkimi swoimi własnościami, i tymże się sposobem kończy.

To się tak przez trzy lub cztery dni dzieje. Po wyszłym tym czasie, rzadko później pierwsze krosty pokazują się pomiędzy potem, na którym się wzmaganie gorączki kończy. Ja pospolicie widywałem najpierwsze na twarzy, potem na rękach, mianowicie od dłoni aż do przeguby, i na łokciu, na szyi, nad piersiami. Następnie się wysypować zaczęła, jeżeli choroba ma być łagodna, gorączka prawie ze wszystkim ustaje: transpiracya się utrzymuje, krost przybywa na plecy, boki, brzuch, uda, golenie, nogi: niekiedy nawet wiele ich się wysypuje na podeszwy, gdzie rosnąc, częstokroć bardzo wielkich bólów przyczyną bywają dla twardości powierzchniowej skóry w tamtej części.

Często pierwszego i drugiego dnia wysypowania się, (mówię zawsze o łagodnej chorobie) bardzo lekka gorączka pod wieczór się wraca, przy której końcu wiele krost występuje. Lecz kiedy po pierwszym wysypaniu się gorączka zupełnie opuszcza; bardzo małej, i rzadkiej ospy spodziewać się potrzeba. Bo gdy się wiele krost wy-

IZU-

rzuca, lub ma wyrzucić, gorączka, iakom powiedział, ze wszystkim nie ustępuje, ale iey zawsze cokolwiek zostaje, i ta trochę wieczorem się wzmaga.

Wysypująca się ospa, są to małeńkie planki czerwone, bardzo podobne do plam od pęch porobionych, ale znaczne we środku i opęczką białą, wydając, i zanie się po trochu powiększa, a czerwonka na około niey szerzy. Im bardziey roztym bardziey boleia, i pospolicie szorstkie, i dnia po wysypaniu się najwyższego stopnia wielkości swojej dochodzą, i są pełne ropy. Niektóre z nich tak są wielkie iak groch, a nawet i większe, ale takich nie naywięcey bywa. Od tego czasu żółknąć zaczynają, podsychają, i dziesiątego, lub jedenastego dnia po wystąpieniu, bure łupierze opadają. Jako w różnych czasach na wierzch wychodzą; tak też nie razem doyżrzewają, podsychają, i opadają. Czasem twarz iest czysta, gdy ieszcze na nogach niektóre krosty nie doyżrzały; lecz na podeszwach bardzo długo trwają.

§. 205. Krosty naturalnie skórę rozciągają, i gdy ich już pewna liczba iest, wszystkie między niemi pośrednie mieysca czerwienieją, szklą się, i skóra mocno nabrzmięwa. Twarz naypierwsza temu podpada; albowiem na niey krosty naypier-

pierwey dorastaia, a nabrzmienie to tak czasem znaczne bywa, że potworę z niey, iako i szyi robi, oczy zaś zupełnie zamyka. Im więcey krost podsycha, tym bardziey twarz klęśnie, a na ów czas ręce, po tych zaś nogi niezmiernie nabrzmiewaią; ponieważ wzdęcie to iest skutkiem doyscia krost do ostatniey ich wielkości: dochodzą zaś do niey kolejno w różnych ciała częściach.

§. 206. Gdy wiele iest krost, gorączka się wzmacza, iak tylko ropą podchodzić zaczynaia, i nie dziw: ieden wrzod gorączkę sprawuje; a iakże sta, lub tysiące małych tych wrzodów sprawić iey nie maią? Czas gorączki tey iest nayniebezpiecznieyszą porą choroby: Przypada ona między dziewiatym, i trzynastym dniem; ponieważ w chorakie okoliczności doyrzałości uspy, dwoma, lub trzema dniami spaźniaia lub przyspieszaia. Chory w tym razie gorąco, pragnienie, bole cierpi, i miysca sobie na łożku, znaleźć nie może. Jeżeli choroba iest duża, chory nie sypia, miewa marzenia, duszność, spiączkę, czyli nieczułość, a jeżeli umrze, to albo zaduszony, albo w letargu, a często z obnoga razem.

Puls w tey gorączce z obierania się krost, niekiedy nad wyzaynie iest prędki, a dla nabrzmienia iak bardzo się mały wydaje. Naywiększe iest niebezpieczeństwo, kiedy

twarz

twarz; głowa i szyja niezmiernie nabrzmiewają. A skoro części te kłęsnąć zaczynają, i skora wleczcie, puls nie tak prędkie, i niebezpieczeństwa ubywa. Kiedy zaś bardzo małe krosty wystąpi, powtórna ta gorączka tak lekka bywa, że dobrze uważać trzeba, aby ją poznać, i nie jest niebezpieczną.

§. 207. Oprócz wymienionych dolegliwości, kilka się innych trafia, które także wielkiej uwagi potrzebują. Pierwsza jest, ból gardła, któremu wielu chorych podlega, skoro gorączka jest nieco mocniejsza. Trwa on dwa, lub trzy dni, dolega, gdy przychodzi co przełknąć, a nawet, kiedy choroba jest bardzo ciężka, wcale przełykać nie dopuszcza. Pospolicie przypisują go krostom wysypującym się w gardle, ale to jest błąd, a krosty te są zawsze chimera. Przychodzi ból ten najczęściej przed czasem wysypowania się. Jeżeli choroba jest lekka; ustaie, skoro się krosty wysypią; a gdy w ciągu choroby powraca, zawsze jest proporcjonalny do stopnia gorączki; zatem nie od krost, ale od zapalenia zawisł, i jeżeli jest przydłuższy, zawsze prawie ciągnie za sobą drugie symptoma, to jest: obfite odchodzenie śliny. Rzadko to bywa, gdy choroba jest bardzo lekka, lub chory bardzo młody; rzadko się

się bez niey obchodzi, gdy choroba iest znaczniejsza, a chory więcey niż siedm, lub ośm lat liczy: bardzo zaś iey wiele bywa, kiedy ospa iest wielka, a chorzy dorosły. W tym ostatnim razie nieustannie się zbiera, odpoczynku choremu nie daie, i często bardziey go trapi, niż wszelkie inne tey choroby przypadki; a to tym więcey, że po kilku dniach wargi, wewnętrzna część policzków, ięzyk, podniebienie, ze skory obłazą. Jakożkolwiek iednak przykre iest to wypróżnianie, wiele z tym wszystkim pomaga. Małe dzieci ponieważ młiey mu są podległe, niektóre z nich biegunkę za to miewają. Alem uważał, że ostatnie wypróżnienie to daleko iest u nich rzadsze, niż u dorosłych plwanie.

§. 208 Dzieci aż do pięciu, lub sześciu lat wieku podlegają konwulsyom, przed krost występowaniem: nie są one niebezpieczne, byleby się inne iakie gwałtowne i okropne symptomata nie przydały. Symptomata napadające, albo w ten czas, gdy ospa wysypawszy się, nagle się schowa, albo gdy ropą podchodząc, gorączkę sprawuje, są straszniejsze.

Często pierwszego dnia choroby krew się nosem puszcza, co iest bardzo pomocno, i bolu głowy umnieysza. Zbyt małe dzieci nie tak są temu podległe, iednak
im

Im się to czasem trafia, widziałem, że po takim płynieniu krwi znaczna ospałość, czyli odurzałość natychmiast dzieci opuszczała.

§. 209. Dzielą pospolicie ospę na dwa gatunki, to jest: na rozlaną, czyli tak gęstą, że się krostka z krostką styka, i dyskretną, czyli rzadką. Podział ten jest naturalny; lecz że oba te gatunki jednakowo się kierują, i tylko miarę lekarstw do wielkości niebezpieczeństwa stosować potrzeba, żeby nie wchodzić w szczególności zbyt długie, a dla wielu czytelników do pamiętania ciężkie, iako też co się ospy złej tyczy, przestanę na danym już opisie, zawierającym istotne przypadłości właściwe jednemu i drugiemu gatunkowi. Przydam tylko, że się bardzo gęstej ospy spodziewać należy, jeżeli chorego zaraz na początku wiele gwałtownych symptomatów raptowo napada, nadewszystko, jeżeli oczy bardzo są iaskrawe, ustawiczne wymity, tęgie bóle w nerkach, jeżeli ma razem wielkie nudności, niespokojność, jeżeli dzieci bardzo są ospałe, jeżeli krosty trzeciego, a czasem drugiego zaraz dnia występują; bo im prędzej się wyrzucają, tym choroba jest niebezpieczniejsza: a przeciwnie im później, tym łżeysza, byleby to spóźnienie ze zbyt słabości, lub

gwałtownego iakiego bolu wewnętrznego nie pochodziło.

§. 210. Niekiedy choroba tak lekka bywa, że się wprzód ospa wysypie, niż postrzegają, że dziecic jest chore, a co następuje, do początków się stosuje. Krosty wychodzą na wierzch, rosna, ropieją, dożyżrewają, lubo chory łożkiem się nie bawi, dobrze spi i iada.

Bardzo jest rzecz pospolita po wsiach widzieć dzieci, i to podobno same tylko dzieci w takiej tak lekkiej ospie przebywające, przez cały czas choroby na otwartym powietrzu, biegające i iedzące, iak gdyby zdrowe były. Te nawet, które ią troche cięższą mają, pospolicie wychodzą, skoro się tylko zupełnie wysypała, i bez wszelkiej miary żarłocztwu swemu dogadzaia.

Pomimo tego nieszanowania się, wielu z nich zupełnie do zdrowia przychodzą. Ale iednak nie jest to przykład do naśladowania; gdyż wielka ich liczba okropnych skutków doznaie. Przyprowadzają mi kupami takich dzieci, które po tey szczęśliwey, ale nieszanowaney ospie pozapadały w różnego gatunku choroby, do uleczenia bardzo trudne.

§. 211. I to ieszcze jest iedna z owych chorób, których złe leczenie, a osobliwie dawanie na poty przez długi czas niebezpie-

piecze
ksza
szcza
wysyp
lepiey
szą:
wania
piey si
Niezm
czne,
wodz
Kie
go cza
wił.
który
w nie
zbydż
w tym
wszyst
usilno
wec zb
słaba
usilow
trzeba
mi, k
cznym
gwałte
go sm
jest p
szcza

pie-

pieczeństwa powiększało, i dotąd powiększa między pospółstwem po wsiach zwłaszcza mieszkającym. Widzą, że się ospa wysypuie, gdy się chory paci, i że się lepiej ma po wysypaniu iey, ztąd wnoszą: że powiększając poty, i do wysypowania się krost dopomagając choremu, lepiej się krew z wszelkiego iadu oczyszcza. Niezmierne to są błędy, a iak niebezpieczne, straszne przykłady codziennie dowodzą.

Kiedy iad z krwią się zmięszał, pewnego czasu potrzeba, żeby sway skutek sprawił. Gdy się tedy krew i od owego iadu, który w nię wszedł, i od tego, który się w nię uformował, zepsuie, natura pozbydź się go usiłuje, i wyrzucić na skórę w tym właśnie momencie, kiedy się iuż wszystko do tego przysposobi. Pospolicie usilność ta dostateczna, bardzo często nawet zbyteczna, bardzo zaś rzadko nadto słaba bywa. Ztąd się pokazuje, że gdy usiłowanie natury jest dostateczne, nie potrzeba go powiększać gorącemi lekarstwami, któreby ie gwałtownym i niebezpiecznym uczyniły. A gdy iuż jest nadto gwałtowne, pomnażać go, jest to czynić go śmiertelnym. Przypadki, w których jest przysłabe, bardzo są rzadkie, zwłaszcza po wsiach, i bardzo trudne do ro-

zeznania; zaczym bardzo bydź przezornym i oszczędnym potrzeba w zadawaniu gorących leków, które w tey chorobie są śmiertelnemi.

Wino, dryakiew, konfekty, parność, pierzyny, i inne ciężkie nakrycia, co rok życie tysiącom dzieci odbieraiają, któreby były ozdrowiały, gdyby im tylko letniej wody dodawano! Wszyscy więc zatrudniający się złożonemi tą chorobą, pilnie przestrzegać mają, ażeby im nic gorących tych leków nie dawano, które w ten czas nawet, gdy choroby śmiertelną nie czynią, sprawiają iednak, że się okrutną staie, i okropne skutki po sobie zostawiaie.

Bardzo się przesąd wkorzenił, ciężko go będzie wykorzenić. Ale radbym tylko, aby otworzono oczy na skutki gorących lekarstw, i na skutki tych, które ia radzić będę, a na ten czas rozumiem, że się rozsądek długo ze zdaniem wahać nie będzie. Muszę owszem przyznać, że między popolstwem mieyskim więcey iuż w tey mierze powolności znalazł, mianowicie w ostatnich chorobach, niżelim się spodziewał. Nie tylko ci, którzy mnie się zaraz z początku radzili, dosyć pilnie chłodzącego obchodzenia przestrzegali, którem im przepisał, ale nawet sąsiedzi ich, gdy im dzieci chorowały; i będąc często wzywany,

po

po kilku dniach choroby, widziałem z u-
kontentowaniem w wielu domach, że za-
dnego gorącego lekarstwa nie zadawano,
i z wielką pilnością powietrze odmieniano.
Słusznie się spodziewam, że ten sposób
wkrótce tu będzie powszechny; a to mu
wiele wziętości przyda, że dwie ostatnie
panujące ospy chociaż równie wielkie, da-
leko jednak mniej, niż poprzedzające u-
morzyły.

§. 212. Skoro się choroba zaczyna, co
się poznać ze znaków wyżej odemnie o-
pisanych, jeżeli iey chory ieszcze nie miał;
a w rzeczy samey na owym mieyscu panu-
ie, bierze się go na iak nayregularniey-
szą dyetę, każe mu się moczyć nogi w le-
tniey wodzie rano i w wieczor: nayskute-
cznieysze to iest lekarstwo na ściąganie
krost od głowy, i ułatwienie im wysy-
pania się na inne ciała części. Enemy wie-
le także pomagają do usmierzenia bólu
głowy, i zelżenia zbierania się na womi-
ty, iako też i samych womitów, które
chorego bardzo męczą, ale które bardzo
nierostropnie usiłują wstrzymać konfektem,
lub dryakwią, a co iest ieszcze niebezpie-
cznieysza, gdy ich przyczynę znieść chcą
lekarstwem na womity, lub na purgans.
Lekarstwa te bardzo są szkodliwe w po-
czątkach choroby, wyjąwszy niektóre przy-

padki samym Doktorom do rozeznania zostawione, w których żołądek i kiszki bywają zamulone zgniemieniami materjami; tych gdy się zaraz na początku nie spędzi, sprawią gorączkę niezawisłą od pryncypalney choroby, którey zwyczajny tryb mięszają, cięższemi czynią symptomata, i którą śmiertelną zrobić mogą z lekkiey, iakąby była bez tego przyłączenia rzadszego po wsiach, nizeli po miastach.

Iezeli gorączka jest lekka, na moczeniu nog pierwszego dnia i iedney enemie przestać można. Na ów czas dosyć będzie zażywać dyetę, i nawet zamiast tyzanny (Nro 1. 2. 4.) dawać tylko dziecięciu mleka z trzecią częścią, lub połową herbaty z bżowego albo lipowego kwiatu, albo wreszcie, gdy wcale gorączki niemasz, z melissowych ziołek. Nakoniec, iezeli się wszystkimi temi ziołami brzydzą, z wodą zdrową. Można do tego przydać kilka gotowanych iabłek, a iezeli mają apetyt, kilka kawalczków chleba. Ale im nie potrzeba dawać ani mięsa, ani rosołu, ani iay, ani winą; doświadczenie albowiem nauczyło, że dzieci, które tych pokarmów zażywały, gorzej się miały, i później nizeli inne przychodzili do siebie.

Można także w tych okolicznościach dawać im za wszelki inny napoy serwatkę, któ-

którey
wałen
jest c
kiey
wsze
schną
i toż
Nie p
drugie
iedzą
ba,
nie
Ki
dy,
trzeba
ręki,
a iez
puści
ry ra
maia
dewsz
nym
cznie
zde
cna,
enem
3ti
ma si
420
izbie

którey bardzo dobre skutki często widywałem, lub maślankę. Gdy choroba nie jest ciężka, doskonale się, i bez wszelkiej inney pomocy leczy, ale potrzeba zawsze, skoro po części krosty na twarzy przyschną, dać na purgans lekarstwo (Nro 11.) i toż samo w sześć dni potym powtórzyć. Nie pozwala się chorym mięsa, aż potym drugim purgansie; po pierwszym zaś niech iedną podostatkjem legumin, iarzyń, chleba, ażeby przychodząc do zdrowia głodu nie cierpieli.

Kiedy gorączka jest mocna, puls twardy, ból głowy i nerek gwałtowny; potrzeba: 1mo. Natychmiast krew pusić z ręki, we dwie godziny potym dać enemę, a ieżeli gorączka nie folguie, znowu krew pusić. Kazałem ia ią puszczać aż po cztery razy we dwa pierwsze dni, osobom niemaiącym ieszcze lat ośmnastu. Jest to nadewszystko potrzebne przy twardym i pełnym pulsie, tudzież, gdy chory ustawnie spi lub marzy.

2do. Póki tylko gorączka jest nazbyt mocna, daie się dwie, trzy, nawet cztery enemy na dzień, i nogi dwa razy się moczą.

3tio. Bierze się chorego z łóżka, i trzyma się go na stołku póki tylko można.

4to. Odnawia się często powietrze w izbie, a ieżeli jest bardzo gorące, iako się

to często trafia w lecie, dla ochłodzenia go używa się sposobów opisanych w §. 36.

5to. Niech chory same tylko tyzanny (N. 2. lub 4.) pija, a jeżeli to niedosyć gorączkę uśmierza, da mu się co godzina, albo co dwie godziny, podług potrzeby łyżka napoju (Nro 10.) Po wysypaniu się ospy ponieważ gorączka nie tak mocna bywa, uymie się lekarstw, a nawet, gdyby zupełnie ustała, postępowaćby sobie należało sposobem przepisany w §. 212.

§. 214. Kiedy po kilku dniach ulgi, rozpienie gorączkę odnawia, potrzeba: 1mo. Zołądek iak najwolniejszy utrzymywać, na ten koniec a. kładzie się do enem po uncyi *electuarium catholicum*, albo się ie po prostu z serwatki, miodu, oliwy, i soli robi. b. Daie się trzy razy na dzień w ranney porze co dwie godziny, trzy szklanki tyzanny (Nro 32.) c. Purguie się raz we dwa dni lekarstwem (Nro 23.) ale w ten tu dzień nie bierze się owo (Nro 32.) 2do. Jeżeli choroba iest gwałtowniejsza, po dwie nawet dozy na raz lekarstwa (Nro 20.) dawać potrzeba. 3tio. Nie ma chory leżeć w łóżku, ale dzień i noc stać, siedzieć, i chodzić w izbie często przewietrzaney póki gorączka nie pofolguie. Wielu się tey radzie dziwować będzie; z tym wszystkim doznałem, że iest najska-

skutec
użyte
potrafi
stanie
dla m
on ni
dopusz
tym z
maga
wodę
pożyw
często
tam r
legliw
teczni
4to.
ły, p
plazm
kładg
gorczy
kiedy
ce bó
tym z
§. 2
wieki
czy, k
te. Ni
często
Owe
ie sza

skuteczniejsza: i że inne bez niej są nie użyteczne. Jakże, rzecze kto, chory spać potrafi? Niemasz potrzeby, żeby w tym stanie będąc, sypiał, owszem sen byłby dla niego szkodliwy: prócz tego sypiać on nie może, ustawiczne spluwanie nie dopuszcza mu tego, a bardzo wiele na tym zależy, żeby ie utrzymywać, dopomaga mu się, wsikając często w gardło wodę miodem zaprawną. Bardzo także jest pożyteczna szprycować mu nią nozdrze, i często ie chędożyć z przysuch, które się tam robią. Te ostrożności nie tylko dolegliwości choremu uymują, ale też skutecznie do uleczenia go dopomagają.

4to. Jeżeli twarz i szyja bardzo nabrzmiały, przykładają się odmiękczające katalplazmy na podeszwy: a jeżeli mało na tych, kładą się synapizmy, czyli plastry rozczyn, gorczyce i octu. Sprawują tam one niekiedy niezmierne, i do żywego dopiekańce bóle, ale im się bardziej wzmagają, tym znaczniey głowa, i szyja tężeje.

§. 215. Kiedy choroba jest ciężka, powieki tak się wzdymają, iż zakrywają oczy, które przez kilka dni zostają zamknięte. Nic na to robić nie trzeba, tylko ie często skrapiać mlekiem, i letnią wodą. Owe zabiegi, których używają nacieraiać ie szafranem, czerwonym złotym, rożaną wodą.

wodką; równie są nieużyteczne, iako nierozumne. Naywięcey pomaga do zapobieżenia czerwoności w oczach po chorobie, i w ogólności wszystkim innym skutkom, przestawanie przez długi czas na bardzo skromnym pokarmie, a nadewszystko wstrzymanie się od mięsa i wina. W złych okazy, i u małych dzieci, zaraz na początek wysypowania się krost, oczy się zapalają.

§. 216. Bardzo skutecznym ratunkiem, którego przez długi czas nie używano, tylko iako środka ocalenia twarzy, lecz który wiele wpływa do zachowania życia, jest otwieranie krost nie tylko na twarzy, ale i po całym ciele. Otwierając ie, zapobiega się *nayprzód* długiemu pobytowi ropy, a przez to przeszkadza się iey, żeby nie gryzła blizn, i głębokich dotków, lub innych tego gatunku szkod nie robiła. *Powtóre*: dając tak odchodzić iadowi, zabrania mu się powrotu do krwi, a przez to uchyla się iedna z *naywiększych* przyczyn niebezpieczeństwa. *Potrzącie*: wytężoney skórze ulżywa się: nabrzmiałość twarzy i szyi tęgnie, im się więcey krost otwiera, a tak ułatwia się powrot krwi z mózgu, co jest wielkim ratunkiem. Otwierać trzeba krosty iedne po drugich wszędzie, tym porządkiem, iak dożyrczwaia.

waią. Czas otwierania jest ten, kiedy już są wcale białe, gdy cokolwiek żółknąć zaczynają, i gdy czerwony około nich krążek blednie. Otwierają się zaś kończarami nożyczkami, co żadnego bólu choremu nie zadaie. A gdy się ich pewną liczbę przetnie, przykładają się po kilka razy gąbka zmoczona w letniej wodzie, dla zdzięcia owej ropy, która by łatwo zeskorupiała. Ale że wypróznione krosty, dosyć się prędko znowu obierają, otwieranie w kilka godzin powtórzyć, i do niego czasem aż do pięciu, lub sześciu razy powracać potrzeba. Zabiegi te zdadzą się być bagatelne, i bez wątpienia nigdy powszechnie używane nie będą: ale powtarzam, że daleko są ważniejsze, niżby kto uwierzył, i że w gorączce przy podchodzeniu krost ropy zwyczajney, a bardzo ciężkiej, pilne i częste dojrzałych krost otwieranie jest nayskuteczniejszym lekarstwem; ponieważ dwie przyczyny niebezpieczne znosi, to jest ropę, i skóry wytężenie.

§ 217. Nic nie mówiłem opisując kuracyą, o lekarstwach sen sprawujących, których tak powszechnie używają. Nigdy ich prawie w tym gatunku choroby nie zadaię, owszem pokazałem ich niebezpieczeństwo w liście do Pana Hallera, dawnoiey
wzmian-

wzmiankowanym. Zaczynam wszędzie, gdzie Doktora nie masz, z wielką troskliwością, wystrzegać się potrzeba dryakwi, laudanum, syropu z białego nawet i czerwonego maku, tudzież z bursztynu, pigułek z styraxu, albo z ziela psi język zwanego, słowem, wszystkiego, co sen sprawuje. Nadewszystko zaś zupełnie ich zaniechać potrzeba przez cały ciąg powrotnej gorączki, pod czas której naturalny, nawet sen szkodzi. Wiednym tylko przypadku użyćby ich czasem można, to jest dla dzieci słabych, albo podległych konwulsjom, u których krosty z trudnością się wysypiają: ale powtarzam, że ostrożnym być potrzeba w używaniu tych lekarstw, które śmierć przynieść mogą, gdy naczynia są pełne, kiedy się znajduje zapalenie, gorączka, kiedy skóra jest wyciągnięta, kiedy chory marzy, albo ma duszność, i kiedy przynależy, aby żołądek był wolny, i żeby uryny i ślina obficie odchodziły.

§. 218. Jeżeliby ospa pokazawszy się, skryła, bardzo się strzedz potrzeba, żeby nie dawać na pety lekarstw gorących, tęgich, spirytusowych, parownych; ale nie żałować lekarstwa (Nr 12.) które się piie ciepło, i stawiać wezykatorya na łytkach. Przypadek ten jest niebezpieczny, i ro-

zma-

zmaite
bowac
gólnia
krwi p
wierze

§. 2
bezpie
nie osp
wić bę
który

trznos
mocny
dnych
wane

dzie n
wna.
tów n
nie za
przyg
cia te

§. 2
gólnos
żeli

brze m
żeby z
u bard
dzo g
Każ
w zdr
towan

zmaite jego okoliczności mogłyby potrzebować ratunków, których mi tu wyszczególnić nie podobna. Niekiedy za iednym krwi puszczeniem natychmiast krosty na wierzch powracają.

§. 219. Jedyny środek do oddalenia niebezpieczeństwa tej choroby jest szczepienie ospy, o którym w Rozdziale 33. mówić będę. Ale nieoszacowany środek ten, który za osobliwszą łaskę naywyższej Opatrzności mieć potrzeba, nie może bydź pomocny pospólstwu, tylko w krajach rządnych, mających na ten koniec pobudowane Szpitale, których że ieszcze wszędzie nie stawiają, rzecz jest bardzo dziwna. Gdzie więc dotąd takowych Szpitatów niemasz; iedyna nadzieia dla dzieci nie zaszczepiając ich w domu, w dobrym przygotowaniu ich do szczęśliwego odbycia tej choroby.

§. 220. Przygotowanie to zawisło w ogólności na poprawie zdrowia osoby, ieżeli to ma jakie wady, żeby się miała do brze mająca się okulizować, ale nie na to, żeby zbyt czerstwą i silną była, gdyż u bardzo silnych, choroba niekiedy bardzo gwałtowna bywa.

Każdy się domyśli, że ponieważ wady w zdrowiu bardzo różne bywają, przygotowania też iednakie bydź nie mogą, a iż
dzie-

dziecię podległe iakiey zastarzałej chorobie, tak przygotowane być nie może, iak inne podlegające chorobie wcale inney. Tey tak ważney materyi wyszczególnić tu niepodobna, raz dla iey długości, drugi, że osobom niebiegłym w lekarskiey sztuce nie sposób tyle udzielić światła, żeby na tak wielorakie przypadki przyzwoite lekarstwa bez zawodu obierać potrafili. Jednakowoż wymienię tu te przynymniej dobrego przygotowania sposoby, które ledwie nie dla wszystkich zdrowych i czerstwych dzieci przyzwoite będą.

Pierwszy iest, ujęcie zwyczajnego pokarmu. Dzieci pospolicie nieco nadto iadają, należałoby więc tyle im tylko dawać, ile prawdziwie potrzebią, gdyby to należycie umiarkować można było. Aleć prawie wszystkich do bardzo lekkicy wieczery przyuczyć można.

Drugi zawisł na wyborze pokarmów. Nie tak on iest w przemocy pospólstwa, które na małej liczbie pokarmow przestawać musi, iako raczej ludzi majątnych, którzyby sobie wiele ująć powinni, ale pospólstwu muięy iest ten przepis potrzebny. Pokarmy jego proszusz, i prawie wszystkie z iarszyn, i nabiału składające się, takie są właśnie, iakich przygotowanie się do ospy wyciąga. Niczego im więcęy nie
bra-

braknie, tylko aby były dobrze urządzone, chleb żeby był wypieczony, leguminy bez słoniny, i bez zastarzałej omasty gotowane, owoce dojrzałe, żeby nie robiono żadnych placków, ani ciast z tłustością, z serem, lub innemi przyprawami. Otoż wszystko, na czym ta część przygotowania ich zależy.

Trzeci jest moczenie nog wieczorem, gdy się spać kładą, w letniej wodzie. Lekarstwo to depomaga transpiracyi, chłodzi, rozrzedza krew, i ostrości iey umniejsza, ile się go razy przyzwolicie użyje.

Czwarty, pić czystey serwatki. Lekarstwo to będąc sokiem zioł przetrawionym, i przeczyszczonym przez zwierzęce wnętrzości, zamyka w sobie wszystkie tu potrzebne własności (mówię zawsze o dzieciach zdrowych i czerstwych) daje gibkość wszystkim częściom ciała, umniejsza gęstości krwi, która pomnożona czynnością iadu, obróciłaby się w zapalające zgęstnienie bardzo niebezpieczne; znosi wszystkie zamulenia znajdujące się we wnętrzościach, otwiera kanały żółci, ostrość iey tępi, płynność przyczynia, zapobiega zgniliznie, łagodzi, cokolwiekby humory zbyt ostrego mieć mogły, stolce, uryny, transpiracyą ułatwia; słowem, tak usposabia ciało, żeby dzielnością zapalającego iadu

jadu gwałtownie przejęte i miotane nie było; a dla dzieci, o których mowa, krwistych, wiele żołądki mających, jest przygotowującym lekarstwem najsukuteczniejszym, i nayprzyzwoitszym do zastąpienia niesposobności szczepienia ospy.

Jużem powiedział, że i w ciągu choroby bardzo skutecznie użyć iey można; ale przestrzegam, że iakożkolwiek iest pomocna w wymienionych przypadkach, iest iednakowoż wiele takich, w którychby szkodziła. Bardzoby się zawiodł, ktoby ją przepisywał dzieciom słabym, mdłym, angielską chorobę mającym, bladym, skłonnyim do wómitów, biegunki, kwasów, i wszystkich chorob dowodzących, że naczynia ich są słabe, i ostre humory: zaczym za powszechny i niezawodny ratunek poczytywać iey nie potrzeba. Można ją zaś dawać co rano po kilka szklanek, albo przez cały dzień za ordynaryiny napóy, lub nakoniec za supę z chlebem na śniadanie, wieczrzą, i nawet częściley.

Gdyby wieśniak chciał się trzymać tych rad tak łatwych, i tak go mało kosztujących, ile razy ospa w okolicy panuje, upewniam, iżby daleko mniej było w ludziach szkody. Niektórzyć korzystać z nich będą, iest bowiem wiele rozsądnych i peł-

i pełn
zoay
zskio
znaj
sweie

O
chorob
nie ra
iach
nas, ni
z tego
Cza
miej
ściey
sów p
obie t
stępuie
niebez
§. 2
dniami
Ton

i pełnych oycowskiej uprzejmości; ale znayduie się ieszcze nie mało tak grubiańskich, że się na ich użyteczności nie poznają, i tak dzikich, że wcale o dzieci swoje dbać nie chcą.

ROZDZIAŁ XIV.

O O d r z e.

§. 221.

ODra, którey ludzie równie powszechnie podlegają, iako i ospie, iest choroba tegoż samego prawie gatunku, ale nie tak ziadliwa, lubo w niektórych krajach dość znaczne spustoszenia czyni. U nas nie tak często z choroby, iako raczej z tego, co niżej następuje, umierają.

Czasem iednegoż czasu, i na iednymże miejscu zarazy ospy i odry panują: częściej iednak widywałem ie osobnych czasów panujące. Trafia się także, że się obie te choroby mieżają, że i druga następuje, nim się pierwsza skończy, co iest niebezpieczna.

§. 222. U niektórych chorych kilką dniami chorobę poprzedza lekki kaszel,

Tom I. P czę-

częsty a suchy, bez wszelkiej inney dolegliwości; pospoliciey powszechna niemoc, ograżka, i gorąco na przemiany, gwałtowny ból głowy u dorosłych, ospałość w dzieciach, mocny ból gardła, a co jest właściwą cechą choroby tej, czerwoność i zapalenie w oczach, złączone z nabrzmieniem powiek, płynieniem łez nader ostrych, i tak wielką czułością w oczach, iż światła ścierpieć nie mogą: bardzo częste kichania, i cieczenie nosem tej samey materyi, która z oczów płynie.

Gorącość i gorączka raptownie się wzmagają: chory dostaje kaszlu, duszności, clikowości, ustawicznego zbierania się na womity, gwałtownych bólów w nerkach, niekiedy biegunki, a na ten czas womity mniej są znaczne, kiedy indziej poci się, ale nie tak mocno iak w ospie; język ma biały, pragnienie często nieznosne; w powszechności paroxyzmy poprzedzające odrę, daleko gwałtowniejsze bywają, niżeli przed łagodną ospą.

Nakoniec czwartego, lub piątego, niekiedy przy końcu trzeciego dnia, razem, i w wielkiej obfitości występuje odra na twarz, w kilka godzin okrywając całą płamami, z których każda podobna jest do ukąszenia od pchły, ale ciemniejszego koloru, i z których wiele łącząc się, robią
czer-

czerw
a kto
nabrz
sem c
jest
głzia
czuć
nie ie
równ
Za
cy,
czay
bywa
wone
na tw
Cz
nosa
gard
K
wie
niu s
ale o
tu z
bie.
ustaj
trwa
zołci
po w
gę s
Trze

czerwone płatki, już szersze, już węższe, a które naostatek zapalając skórę, znaczne nabrzmienie twarzy sprawiają, tak, że czasem oczu nie widać. Każda mała plamka jest nieco wydatna, zwłaszcza na twarzy, gdzie się i okiem widzieć, i pod palcem czuć dać; na reszcie ciała wydatność ta nie jest prawie znaczna, tylko przez nierówność skóry.

Zaczawszy od twarzy, odra piersi, plecy, ręce, uda, nogi obsypuje. Zazwyczaj na piersiach i plecach bardzo obfita bywa, trafia się nawet, że wprzód czerwone płatki na piersi wystąpią, nim się co na twarz wysypie.

Często choremu, iak w ospie, krew z nosa płynie, co go bólu głowy, oczu, i gardła pozbawia.

Kiedy choroba jest bardzo łagodna, prawie wszystkie przypadki zaraz po wysypaniu się krost, tak iako w ospie wolnieją; ale odmiana ta na dobre pospolicie nie tak tu znaczna bywa, iako w tamtej chorobie. Prawda, że womity niemal zupełnie ustają, ale gorączka, kaszel, ból głowy trwa, i widziałem nie raz, że zrzućcie żołądkowych materyi w dzień, lub we dwa po wysypaniu się odry daleko większą ulgę sprawowało, niżeli samo wysypanie. Trzeciego, lub czwartego dnia po wystą-

pieniu krost, czerwoność się zmniejsza, plamy, czyli krosty podsychają, i opadają w małych łuskach, skóra nawet między niemi szrodkiem, tym samym kształtem schodzi, na której miejsce inna nowa spodem podrasra. Dziewiątego dnia kiedy choroba sporo postępowała, a jedenastego, kiedy bardzo opieszała była, żadnego śladu czerwoności nie masz, i skóra zaraz do pierwszego stanu powraca.

§. 223. Ale chory nie zostaje zdrowym, chyba że w czasie choroby, albo zaraz po niej miał znaczne iakie wypróżnienie, iako to womity, o których dopiero mówiłem, lub żółciową biegunkę, uryny, lub obfite poty: bo gdy które z wypróżnień tych nastąpi, gorączka niknie, chory odzyskuje siły, i do zupełnego zdrowia przechodzi. Czasem też bez wszelkiego z wyliczonych wypróżnień, nieznaczna transpiracya resztę iadu rozpędza, i chory bardzo się ma dobrze. Ale innym razem iad ten, jeżeli zupełnie nie ustąpi, rzuca się na płuca, i tam lekkie zapalenie sprawia. Duszność, kaszel, ckliwość, gorączka, powracają, i chory w wielkim niebezpieczeństwie zostaje. Częstość nawalności nie jest tak gwałtowna, ale jest długa, i zostawia po sobie bardzo uporczywe kaszale mające wiele znaków owego kataru, który

który
wielu
wią
odry
wszyst
dobrze
tego
uporn
§. 2
kła
też
kami
czątk
rozwa
zle te
§.
ten s
im
tward
sympt
cey ra
zdo
tyle,
buie.
3to
lub 4.
któryc
4to.
dy, c
ból g

który niegdyś głowę i barki zarażając, wielu o śmierć przyprowadził, Francuzi zowią go *Coqueluches*. Roku 1758. zaraza odry bardzo się tu rozpościerała: prawie wszyscy, którzy na nią chorowali, a nie dobrze się z niemi obchodzono, dostali tego kaszlu, który był bardzo mocny i uporny.

§. 224. Lubo tak pospolicie idźć zwykła choroba samey sobie zostawiona, lub też źle kurowana, nadewszystko zaś lekami gorącemi; kiedy się iednak w początkach uśmierzać gorączkę staraia, a rozwalniać, i utrzymywać wypróżnienia, złe te skutki bardzo się rzadko trafiaia.

§. 225. Sposób leczenia choroby tej iest ten sam, co i ospy.

1mo. Jeżeli gorączka iest mocna, puls twardy, gwałtowna duszność, wszystkie symptomata ciężkie, ieden, dwa, lub więcej razy krew się puszcza.

2do. Używa się enem, i moczenia nóg tyle, ile ich gwałtowność choroby potrzebuie.

3tio. Dają się do picia tyzanny (Nro 2. lub 4.) albo kwiat bżowy lub lipowy, do których się piąta część mleka przylewa.

4to. Naparza się chory parą gorącej wody, co bardzo iest pomocne na ulżenie bólu gardła, kaszlu, i duszności.

5to. Skoro czerwone płatki błednieć zaczynają, purguie się napoim (Nro 23.)

6to. Po tym purgansie ieszcze przez parę dni utrzymuie się chorego na dyecie, a dopiero potym pozwala mu się pokarmów, których przychodzący do zdrowia używać mogą.

7mo Jeżeli w czasie wysypowania się odry, trafiaią się przypadki podobne iak w ospie, tym samym sposobem iak i tamte leczyć ie potrzeba.

§. 226. Jeżeli się tego sposobu leczenia kto nie trzyma, a przypadki opisane w §. 223. nadchodzą, kurować potrzeba chorobę iako początki zapalenia, i wszystko czynić, co się w §. 225. powiedziało. Jeżeli złe nie iest gwałtowne, obeysdź się bez krwi puszczenia można. Jeżeli zaś długo trwa w dzieciach tłustych, pełnych humorów, ociężałych, bladych, do tych ratunków, nie puszczając krwi, napoy (Nro 8.) i wezykatorya na nogach przydadź potrzeba.

§. 227. Często się trafia, że dla odległości mieysca od miasta, lub dworu, zkąd rady i ratunku zasiągano, zaniedbuiaż zażytków choroby, a osobliwie kaszlu, który płuca iątrzy, i w ciągłą gorączkę wprawia. Widziałem wiele dzieci wiejskich ginących tym sposobem. Stan takowy iest po-

podob
kończ
gaicę
która
kach
pisany
14.)
dna z
na sa
widyw
z nay
wypr
dobrz
samo
iż wie
z pot
sek.
nim
piiac
tersch
bardzo
maiać
mogą
który
trzebr
§. 2
suchy
całym
skorą
dziśm

podobny owemu w §. 68. i podobnie się kończy, często przez bardzo mało dolegającą biegunkę, a niekiedy śmierzdzącą, która chorego dobiła. W takich przypadkach użyć potrzeba wszystkich pomocy przepisanych w §. 74. art: 3. 4. §. proszku (Nro 14.) mleka, agitacyi. Ale tak jest trudna zadawać dzieciom proszek, iż czasem na samym mleku przestać potrzeba, iakoż widywałem często, że w takowych razach z najtrudniejszych do uleczenia niemocy wyprowadzało. Ostrzegam, iż nigdy tak dobrze nie skutkuje, iako gdy się bierze samo bez wszelkiego innego pokarmu, a iż wiele na tym zależy, aby go nie łączyć z potrawami mającemi najmniej kwasek. Zamożniejsze zaś osoby mogą przy nim za ordynaryiny napój ze skutkiem pić wody Pfefferskie, Selterskie, Petersthalskie, Bristolskie, albo inne iakie bardzo lekkie, i bardzo mało minerału mające. Równie skutecznie użyte bydź mogą we wszystkich tych przypadkach, w których kuracya, o której mowa, jest potrzebna.

§. 228. Czasem pozostaie kaszel bardzo suchy z wielkim gorącem w piersiach, i całym ciele, z pragnieniem, ięzykiem i skórą niezmiernie zeschniętą. Wyprowadzifem z tego, każąc brać w siebie

rańcey wody, kąpać się w letniey wodzie, i nie dając przez dni kilkanaście tylko wody i mleka. Ale jeżeli pomimo tych pomocy kaszel nie ustaie, potrzeba bez wachania się, krew z ręki puścić: częstokroć nawet od tego zaczynać należy; opuszczenie, lub odwleczenie sposobu tego, czyni często nieuleczonemi przypadki te, któreby bardzo łatwo dały się uleczyć, gdyby go zaraz z początku użyto.

Powtarzam jeszcze, kończąc tę materią, że iad odry bardzo iest ostry; zdaie się mieć iakieś podobieństwo z żółcianym humorem, który różą sprawuje: i tym samym choroba ta wielkiego starania wyciąga, bez której okropnych skutków obawiaćby się potrzeba. Nie dawno widziałem młodą iedną panienką chorowitą od dry mianey przed trzema laty, której nakoniec zrobiło się było zwrzodowacenie na szyi; iam ją mlekiem z salseparylą zmięszanym, wyleczył.

§. 229. W kraiach, w których odra bardzo zła bywa, osobliwie w Szkocyi zazszczepiają ją, sposób ten byłby i u nas użyteczny, lubo nie tak bardzo potrzebny. Lecz to o nim, co i o szczepieniu ospy mówić można, że z niego prostactwo pożytkować nie może, nie mając na to Szpitalów

ROZ-

ROZDZIAŁ XV.

O Gorączce.

§. 230.

WSzystkie prawie choroby, o którymchem dotąd mówił, pochodzą z zapalenia krwi złęzonego z szczególnym zapaleniem iakiey części ciała, lub iadem, który wypędzić potrzeba. Kiedy się zaś krew mocno zapala bez szczególnego naruszenia iakiego członka, samę przez się gorączkę sprawuie.

§. 231. Znaki, po których ją poznać, są: twardość pulsu, i jego pełność, daleko znacznieysze w chorobie tej, niż w której inszey, bardzo wielkie gorąco, niezmierne pragnienie, nadzwyczajna suchość oczu, nozdrzy, warg, ięzyka, i gardła; gwałtowny ból głowy, a czasem maiaćzenie w czasie przybywania gorączki, które w wieczor bardzo znaczne bywa; oddech nieco przycięższy, nadewszystko podczas wzmagania się choroby z kaszlem, bez bólu w piersiach, bez odcharkiowania; ściśnienie żołądka; czerwone, gorące, i nieobfite uryny, iakieś porywania się, osobliwie gdy chory zasypia; mały, albo wcale niedobry sen, ale prawie nieustanna ospałość,

łość, czy odurzenie, które chorych nie-
czułem na wszystko, co się koło nich
dzieje, i na własny ich stan czyni; nie-
kiedy mały pot; pospolicie zaś skora zbyt
sucha, słabość, uprta smaku, i powo-
nienia.

§. 232. Choroba ta, iako i wszystkie
zapalające, pochodzi z przyczyn zgęszczają-
cych krew, i biegu iey przyspieszających;
iakiemi są zbyt ciężka praca, zbyt wielkie
gorąco, nie sypianie, niepomiarowane
zażywanie wina, i innych trunków, po-
wietrze bardzo długo suche, zbyt wiel-
kiego rodzaju, rozpalające pokarmy.

§. 233. *1mo.* Potrzeba zaraz nakazać
choremu dyetę, nie dawać mu iadła, tyl-
ko co ośm godzin, niekiedy tylko dwa
razy na dzień; w cięższych przypadkach
wcaleby się nawet bez iadła obeysdź mo-
żna.

2do. Póty się krwi puszczanie powtarza,
póki puls nie zwolnieje. Pierwsze powin-
no być znaczne, drugie we cztery go-
dziny ma po nim następować. Jeżeli puls
wolnieje, można przestać, i nie puszczać
krwi więcej, chyba żeby znowu tyle na-
brał twardości, iżby się znowu niebezpie-
czeństwa obawiać przychodziło. Ale ie-
żeli nie przestaje być mocny i twardy,
tego samego dnia trzeci raz się krew pu-
szcza,

szcza,
na tym
3tio
enema
4to
gi. w
piersi
lub fl
daie s
migda
Ubod
duzo
ze po
choreg
5to
czka
ig us
napoi
tym c
§.
nozem
chore
Pi
nie p
zupel
petnie
wy,
czew
Wszy
więks

szcza, lubo w niektórych przypadkach i na tym ieszcze nie dosyć bywa.

3to. Daie się dwa, i trzy razy na dzień enema (Nro 5.)

4to. Dwa razy także na dzień ręce i nogi w letniej wodzie moczyć potrzeba. Na piersi, i na brzuch przykładają się chusty, lub flanella maczane w letniej wodzie, i daie się bardzo regularnie do picia mleko migdałowe (Nro 4.) i tyzanna (Nro 7.) Ubodzy na tey tu przestać mogą, ale iey dużo pić mają. Po krwi puszczeniach świeże powietrze, i podostatek napoiu, wielce chōrego ratują.

5to. Gdyby po krwi puszczeniach gorączka nie przestawała bydz mocną, należy ją uśmierzać dając co godzina po łyżce napoiu (Nro 10.) póki nie zfolguie, a po tym co trzy godziny, ażby zmalęła.

§. 234. Często w chorobie tey krew się nosem puszcza, co iest wielce pomocno choremu.

Pierwsze znaki polepszenia są: zmięknienie pulsu, który iednak twardości swoiey zupełnie nie traci, póki się choroba zupełnie nie skończy; zwolnienie bólu głowy, pomnożenie się uryn, mnieysza ich czerwonosc, początki wilgoci na języku. Wszystkie te pomyslnie znaki coraz się powiększają: a między dziewiątym i czternastym

stym dniem pospolicie nadchodzą, często po kilku bardzo krytycznych godzinach, stolce daleko obfitsze, wielka moc uryny, składającej fus białorumianny, na którym uryna bardzo bywa czysta, i naturalnego koloru; i już większe, już mnieysze pręty. Tegoż samego czasu nozdrza, i usta wilgotnieją; owa sucha i szara powłoka pokrywająca język, której nic spędzić nie mogło, sama przez się złazi; smak powraca; pragnienie się zmniejsza; otwartość rozumu nadchodzi; ospałość ustępuje; sen się i siły naprawiają. Po tey odmianie potrzeba dać choremu na laxans (Nro 23.) i nakazać dyetę do zdrowia przychodzącym przyzwolitą. Po ośmiu, lub dziesięciu dniach znówu toż samo lekarstwo zadadź można; a jeżeli bardzo mało laxuje, przydadź iemu mocy ćwiercią upcyi senesu. Uryny u niektórych chorych nie składają fusu, lecz oni i bez tego bardzo się dobrze wyleczają.

§. 235. Miarkuiemy, że się choroba w gorszą obraca, jeżeli puls nie przestaje być twardy, i traci moc swoją, jeżeli się choremu coraz bardziey w głowie męsza, oddech ma cięższy, oczy, nos, wargi, język, suchsze, głos odmiennieyszy. Jeżeli się do tych symptomatów wzdęcie brzucha, umniejszenie uryn, ustawiczne maiaczenie,

nu.

nuddos
żadno
kilka
iego r
chania
szukał

R

O

o cyel
matery
trzuos
do kwi
albo c
dy się
zdaie
szczeg

§. 2
mi pop
ciężało
lanach
mały

nuddość, obłąkanie oczu przyłączy; iuż żadney prawie nadziei niemasz; i choremu kilka tylko godzin życia pozostaie, kiedy iego ręce, i palce w ustawicznym są ruchaniu, iako gdyby czegoś koło siebie szukał.

ROZDZIAŁ XVI.

O zgniłych Gorączkach.

§. 236.

Opisawszy gorączkowe choroby pochodzące z zapalenia krwi, mówić będę o tych, których początkiem są zepsute materye gniące w żółądku, kiszczkach, wnetrznościach brzuchowych, albo które iuż do krwi przeszły. Nazywaię ie zgnięmami, albo czasem żółciowemi gorączkami, kiedy się zepsucie żółci naywięcey wpływać zdaie do choroby, lub kiedy się wątroba szczególniey cierpieć zdaie.

§. 237. Chorobę tę często kilka dniami poprzedzać zwykły: wielka niemoc, ociężałość głowy, boleści w nerkach i kołanach, brzydki smak w ustach zrana, mały apetyt, niespokoyny sen, niekiedy
nie-

niezmierny ból głowy kilka dni trwający bez wszelkiego innego przypadku. Potym następuje ograżka, za którą ostre i suche gorąco nadchodzi. Puls, który jest mały, i prędki pod czas drżaczki, podnosi się pod czas gorąca, i częstokroć bardzo mocny bywa; ale nie ma teyże twardości, którą w poprzedzających chorobach zwykł miewać, chyba iżby się zgniła gorączka zapalającą złączyła, co się czasem trafia. Pod ów czas ból głowy pospolicie bardzo gwałtowny bywa: chory prawie zawsze ckwicości miewa, a nawet niekiedy womity, pragnienie, obrzydłe odbijania żołądka, gorycz w ustach, i mało moczy. Gorąco to trwa kilka godzin, częstokroć przez całą noc, wolnieie nieco zrana, i puls zawsze gorączkowy trochę wolnieie, chory mniej cierpi, ale iednak bardzo jest osłabiony.

Język ma biały, nieczysty, zęby muśtem okryte, cuchnący oddech. Kolor, wielość, i gęstość uryn, bardzo się odmieniają. Niektórzy chorzy miewają zatwardzenie, inni częste, a małe stolce, które im żadney ulgi nie przynoszą. Skóra czasem sucha bywa, innym razem znowu małe poty występują, które iednak nic dobrego nie czynią. Gorączka codzień się wzmacza, a często nie o iedneyże godzinie.

Oprócz

Oprócz
wszyst
ieszcz
zwy
§.
złe le
co się
ksza,
nie si
tu, br
sza si
się; n
da, pa
wa. C
osobli
stępui
z cho
syne
kazui
znaczn
palcan
go cie
Nuda
się z
wala,
§.
rowna
karstw
w opi
pogors

Oprócz wzmagania się gorączki, które u wszystkich chorych postrzegamy, bywają jeszcze u niektórych mniejsze, które zazwyczaj długą chorobę oznaczają.

§. 238. Kiedy choroba jest zaniedbana, źle leczona, albo mocniejsza od lekarstw, co się często trafia, gorączka się powiększa, dłużej się, częściej, i nieregularnie sili; chory nie ma spokojnego momentu, brzuch mu się nadyma iako tania, męsza się w głowie, nie czuie się i robi pod się; nie przyjmuje pomocy, ustawicznie gada, puls prędkie, mały, i nieregularny miewa. Czasem małe plamki szarosine na skórę, osobliwie zaś na szyję, plecy i piersi występują. Wszystkie materje wychodzące z chorego przeraźliwie śmierdzą; konwulsyjne poruszenia, zwłaszcza w twarzy pokazują się; chory wznak tylko leży, i nieznośnie do nóg łożka się spłodzi; przebiera palcami; puls tak mu maleje i śpieszy, że go ciężko uczuć, a rachować nie można. Nudności go niesłychane zdeymują, poci się z uciemienienia. Flegma mu piersi zawala, i nędznie umiera.

§. 239. Kiedy choroba mniej jest gwałtowna, lub dobrze kurowana, i gdy się lekarstwa udać, chory trwa przez kilka dni w opisanym stanie (§. 237.) który ani się pogorsza, ani polepsza. Zadne z symptoma-

matów (§. 238. nie nadchodzi, ale przeciwnie wszystkie przypadki wolnieją, gorączka nie tak się długo i gwałtownie sili, ból głowy znośniejszy, stolce nie tak częste, lecz obfitsze, i pomocnieysze nastają; uryny podostatkiem odchodzą, lubo się jeszcze odmieniać nie przestają, snu nieco przybywa, i spokojnieyszy iest, ięzyk się czyści, i codziennie chory cożkolwiek zdrowia odzyskuje.

§. 240. Kiedy chory z choroby tej wychodzi, lub kiedy umiera, czasu naznać nie można. Gdy iest bardzo gwałtowna, albo źle leczona, niekiedy dnia dziewiątego zabija, często między ósmnastym i dwudziestym gubi, czasem znowu dopiero koło czterdziestego, po różnych to na gorsze, to na lepsze odmianach.

Gdy zaś iest lekka, częstokroć w kilku dniach zaraz po pierwszych wypróżnieniach uleczyć się daie. Kiedy iest ciężka, bywają tacy chorzy, co aż po sześciu tygodniach, a czasem później z niebezpieczeństwa wychodzą. Ale to prawda, że te tak długie choroby częstokroć od sposobu leczenia po większey części zawisły, a po spolicie między czterdnastym, a trzydziestym dniem kończyć się powinny.

§. 241. Leczenie tego gatunku gorączek, na następujących lekarstwach polega.

1mo. Bierze się chory na dyterę, i chociaż ma żołądek wolny, niekiedy nawet cokolwiek biegunki, enemę jednak codziennie mu dawać należy. Pospolitym tego napojem powinna być limonada z cytrynowego soku, trochy cukru, i z wody, lub też tyzanna (Nro: 3.) Zamiast cytryny używać można octu, który z wodą i cukrem miedzi, i bardzo zdrowy napój robi.

2do. Jeżeli jest cokolwiek zapalenia, które się poznać z mocy, i twardości pulsu, i konstytucyi chorego, jeżeli jest mocny, i czerstwy, lub jest rozpalony przez którą z przyczyn §. 232. raz mu się krew puszcza, a nawet, gdy potrzeba, i powtórę po kilku godzinach. Ale przestrzegam, że często zapalenia nie masz, a iż na ow czas krwi puszczenie bardzoby było szkodliwe.

3tio. Kiedy chory przez dwa dni dużo tych napoiów popił, a jeszcze bardzo ma nie dobrze w głębie, i bardzo mu się na womity zbiera, dać mu proszek (Nro 34.) rozpuszczony w kwarcie letniej wody, której co półkwadransa szklankę wypije. Ale ponieważ lekarstwo to womity sprawuje; zadawać go nie potrzeba, aż zapewniwszy się, że żadney okoliczności niemasz, któraby go zabraniała; okoliczności te będą wyrażone w Rozdziale lekarstw zapobiega-

iących. Jeżeliby pierwsze szklanki obficie womity sprawiły, nie dałoby się ich więcej, ale miasto nich niechby pił chory iak naywięcej letniey wody: a jeżeliby skutku tego nie czyniły, dokończyć ich należy. Obawiający się lekarstwa tego mogliby zażyć z pod (Nro 35.) pijąc także wiele letniey wody, gdy skutkowac zaczęnie; ale pierwsze w ciężkich przypadkach iest lepsze. Z resztą ani iednego, ani drugiego zażywać nie można, kiedy iest zapalenie; byłoby to prawdziwą truciznę zadawać: a nawet kiedy gorączka iest bardzo mocna, lubo bez zapalenia, używać ich nie potrzeba.

Naylepiej zaś ie dawać po paroxyzmie kiedy gorączka znacznie zfolgowała. Pospolicie po sprawionych womitach purguie lekarstwo (Nro 34.) zaś znaydujące się pod (Nro 35.) rzadko skutek ten czyni. Niekiedy tak się bardzo na womity zbiera, tak brzydki smak iest w ustach, ięzyk tak szpetny; że zaraz na womity zadadź potrzeba dla zapobieżenia nieprzyzwoitościom, którychby zgnie materye napełniające żołądek narobiły.

Skoro womity ustają, tyżannę rozpocząć potrzeba, a nigdy choremu nie dawać rosolu pod pretextem, że brał na purgans. Następujących dni toż samo się czy-

czyni
wiele
wola
zannę
za dr
część
szczę
dne
go dn
ieże
stwo
4to
ustaie
śmier
le ur
dwie
ry zg
Kied
dzina
5to
rączk
ny, c
koyne
wezy
iak na
6to
wszel
trzeba
7mo
dawać

czyni, co i pierwszych, lecz ponieważ wiele na tym zależy, żeby żołądek był wolny, co dzień z rana pić trzeba tyżannę (Nro: 32.). Dla kogoby zaś była za droga, zastąpić ją może sypiąc czwartą część proszku (Nro 34.) do pięciu, lub sześciu filiżanek wody, z których po jedney co dwie godziny brać będzie każdego dnia, iak nayraniey poczynając. Lecz jeżeliby gorączka zbyt mocna była, lekarstwo (Nro 32.) lepsze będzie.

4to. Po wómitach, jeżeli gorączka nie ustaje, stolce iak pierwey przeraźliwie śmierdzą, brzuch nieco wzdęty, nie wiele uryny odchodzi, potrzeba dawać co dwie godziny łyżkę napoju (Nro 10.) który zgniliznę znosi, i gorączkę uśmierza. Kiedy się chory bardzo źle ma, i co godzina zadawać go można.

5to. Kiedy pomimo tych zabiegów gorączka nie opuszcza, mózg nie jest wolny, chory nieznosny ból głowy, i niespokojność cierpi, postawią mu się na łytkach wezykatorya (Nro 36.) i dać im ciągnąć iak naydłużey można.

6to. Kiedy gorączka jest bardzo mocna wszelkiego pokarmu choremu zakazać potrzeba.

7mo. Gdy nie można zadadź na wómity, dawać się będzie wciąż przez dwa dni z

rana po trzy dozy proszku (Nro 24.) co godzina: Lekarstwo to czasem przez kilka stolców żołąć ściaga, a przez to samo gorączkę, i innych gwałtowności choroby znacznie uymuie. Pomyślnie się go zażywa w przypadkach, kiedy zbyt ręga gorączka lekarstwa na womity nie dopuszcza; i zawsze na nim przestać należy, ile razy niepewna, czyli się okoliczności womitom nie sprzeciwiają, bez których prócz tego w bardzo wielu przypadkach obeysdź się można.

8vo. Kiedy choroba znacznie zwolniała, gdy iej wzmaganie się są słabe, a chory kilka godzin na dzień bez gorączki zostaje, codziennego zażywania purgujących napoiów poprzestać trzeba, ale zwyyczajnych tyzan nie przestawać. Bardzo dobra rzecz jest, dawać co dwa dni po dwie dozy proszku (Nro 24.) który wszystkim okropnym skutkom choroby zapobiega.

9no. Jeżeli przez większą część dnia gorączki nie bywa, jeżeli język jest dobry, i chory dobrze się przelaxował, a ieszcze każdego dnia paroxyzm gorączki miewa, dawać mu się będzie proszku (Nro 14.) po cztery dozy, między końcem jednego paroxyzmu, a początkiem drugiego, i to tak przez kilka dni wciąż. Ci, których nie stać na to lekarstwo, mogliby na to miey-

mieys
37.)
równe
mi br
10
gesty
i słab
przez
ści i
żywa
inacz
możn

R

N
iak w
bowier
mi: s
wiedzi
§. 2
począ
się ma

miejsce używać gorzkiego napoju (Nro 37.) którego po szklance cztery razy równemi czasy między dwoma paroxyzmami brali.

10mo. Ponieważ naczynia służące dodygestyi bardzo się w chorobie tej mocują, i słabieją, wiele na tym zależy, aby się przez długi czas szanować, co do wielości i wyboru pokarmów, tudzież żeby zażywać agitacyi, skoro tylko siły pozwolą. inaczej w młące iakie choroby wpaśćby można.

ROZDZIAŁ XVII.

O Malignach.

§. 242.

Nazywają malignami te gorączki, których nie tak są straszne przymioty, iak wielkie niebezpieczeństwo. Szkodzą bowiem nie zdając się byż niebezpiecznymi: są to, iak o nich bardzo dobrze powiedziano, psy milczkiem kłapiące.

§. 243. Zupełne sił stracenie zaraz na początku choroby jest znamię, po którym się maligny poznawają. Pochodzą zaś od

zepsucia humorów, niszczącego, siły, kró-
tych zniszczenie jest właściwą przyczyną,
że okoliczności choroby nie bardzo gwał-
towne bywają; żadna albowiem część w
ciele nie jest więcej w stanie dania mo-
cnego odporu przyczynie choroby; a zaś
od tego jedynie odporu gwałtowność przy-
padków wawisła.

Gdyby z uszykowanych do bitwy dwóch
woysk, jednemu wszystkę prawie broń o-
debrano, nie bardzoby gwałtowna poty-
czka była, nie bardzoby huczna, ale stra-
sznie krwawa. Przypatrujący się iey, nie
wiedząc o owym z broni wyrzuciu, a są-
dzący o rzezi z hałasu, bardzoby się o-
szukał. Liczba zabitych byłaby tam nie-
zmierna. Byłaby zaś daleko mnieysza, a
hałas daleko większy, gdyby bity się ró-
wno z oboch stron uzbrojeni byli.

§. 244. Przyczyny choroby tey są: dłu-
gie używanie mięsa bez legumin, owo-
ców, i kwaśnych rzeczy; zażywanie pokar-
mów źle sporządzonych, iako to: chleba
ze złego zboża, i nadpsutego mięsiwa.
Ośm osób iadło raz nadgniłą rybę, wszy-
stkie maligny dostały, i pięć z nich po-
mimo zabiegów naybiegleyszych Doktorow
umarło. Gorączki takowe bywają także
często skutkiem niedostatku; bardzo gorą-
cego lub wilgotnego powietrza, nadewszy-
stko

siko z
zem
ligny
stawa
knie
szka
razli
§.
iuz p
bez
wido
ła; i
samę
a oso
choda
zmar
godz
któr
kies
zaws
częst
marz
nada
rego
myśl
któr
a pr
kied
Ci
wa c

sko zaś powietrza obie te przywary razem mającego. Dla tego też często maligny panują podczas lata gorącego, przy stawach i bagniskach: w powietrzu zamkniętym mianowicie od wielu osób zamieszkanym; i z osobliwszey przyczyny zaraźliwości w powietrzu i z zgryzot.

§. 245. Symptomata malign są, iakom już powiedział, zupełne z sił opadnienie, bez wszelkiey poprzedzającej przyczyny widoczney, któraby ie zwątlić mogła była; nieczułość na wszystko, i nawet na samę chorobę; nagła odmiana w twarzy, a osobliwie w oczach; małe ograżki przychodzące na przemian z małemi paroxyzmami gorąca przez dwadzieścia cztery godzin; czasem wielki ból głowy i nerek, którego innym razem wcale nie bywa; iakieś mdłości na początku choroby, co jest zawsze złym znakiem; nigdy snu dobrego, często w pół ospałość, lekkie i głuche marzenie, wydające się nadewszystko w nadzwyczajney i zadumianej minie chorego, który się zdaie głęboko o czymsi myśleć, chociaż o niczym nie myśli. Niektórzy iednak chorzy gwałtownie majączą, a prawie wszyscy iakąś ociężałość, a niekiedy ściśnienie koło dołka czuią.

Chory bardzo się sobą nudzić zdaie. Mięwa czasem lekkie poruszenia konwulsyjne
po

po twarzy, po całych rękach nawet i nogach; zniszły iego iak zmartwiały. Widziałem wielu chorych, którzy wszystkie pięć zmysłów stracili, a z tych niektórzy tylko zdrowie odzyskali. Nie jest rzadka widzieć chorych, którzy ani widzą, ani słyszą, ani mówią. Głos się mieni, słabieje, a czasem zupełnie ginie. Niektórzy w iakiej części żywota stały ból cierpią. Ten zawiśł od zamulenia, kończy się często na gangrenie, dla czego bardzo to jest przypadk niebezpieczny.

Język czasem bardzo się mało odmienia; niekiedy pełen jest plugastwa żółtoszarego, nie tak często sennie iak w innych rodzajach gorączki; czasem atoli bardzo bywa podobny do długo wędzonego ozora.

Brzuch niekiedy jest bardzo miękki, a czasem wydęty. Puls słaby, czasem dosyć regularny, zawsze prędszy niżeli naturalny, niekiedy nawet zbyt znacznie prędkie, a zawszem taki czuł, kiedy brzuch był rozdęty.

Skóra czasem ani jest gorąca, ani sucha, ani wilgotna, okrywa się często pectociami (są to małe plamy sinoczerwone) naybardziej na szyi, w koło ramion, na plecach; innym zaś razem wielkimi plamami brunatnemi, iakie od kija widzieć na ciecie.

Ury-

Ur
nie t
kły. V
kar
sem
śmie.
Ni
dy w
dziey
dując
międ
iaka
wdaie
się ca
ciągn
zmien
mien
nia k
prawi
telne
Jak
co wi
§.
gorąc
Umie
osmeg
nastyn
piąte
od t
ligny

Uryny są prawie zawsze surowe, to jest: nie takiego koloru, iakiego bywać zwykły. Widziałem i takie, których od mleka rozcznać nie można było. Napada czasem biegunka czarna i smrodliwa; i ta śmiertelną bywa, gdy ulgi nie czyni.

Niektórym chorym robią się sine wrzody w gębie i na podniebieniu. Kiedy indziej zbiera się materya w gruczołki znajdujące się pod brzuchem, pod pachami, między uszami i szczeką; albo się też w iaką część nóg, rąk, grzbietu gangrena wdaie. Siły natychmiast odstępują, mózg się całkiem mięsza, chory wznak się wyciągnąwszy częstokroć w konwulsyach, niezmiernych potach, i zawaleniu piersi umiera. Niekiedy krwi otoki, czyli płynienia krwi, nosem, lub gębą dobiłają, gdyż prawie zawsze są w tej chorobie śmiertelnemi.

Jak wszystkie inne gorączki, tak i ta co wieczor się wzmaga.

§. 246. Choroba ta równie iak zgniła gorączka bardzo się nieregularnie kończy. Umierają w niej niekiedy siódmego, lub osmego dnia, a pospoliciey między dwónastym, i piętnastym: często przy końcu piątego lub szóstego tygodnia; gdyż to od tęgości choroby zawisło. Bywają maligny, których początki tak są wolne, że pier-

pierwszych dni chory przy wielkiej słabości i zmienieniu się na twarzy, ledwie się ma za chorego.

Toż samo się ma rozumieć o czasie ozdrowienia, co o czasie śmierci. Niektórzy w piętnaście dni, i prędzey z niebezpieczeństwa wychodzą, inni dopiero po kilku tygodniach.

Znaki okazujące polepszenie, są: puls trochę mocniejszy, lepiej wygotowane uryny, mniej z siłą opadnienia, i o sobie uspokojenia, czystszy mózg, iednostajne ciepło, pot ciepły, pomierny bez nudności, powrót zmysłów utraconych w chorebie; luboć niemasz nic złego, iż chory ogłuchnie; kiedy się inne okoliczności poprawiają.

Bardzo to jest dobry znak, kiedy brzuch kłęśnie, a razem puls wolnieje.

Gatunek ten gorączki pospolicie wielką słabość po sobie zostawia, i długiego czasu potrzeba, żeby chory wszystkie siły swoje odzyskał.

§. 247. *imo.* Daleko rzecz jest potrzebniejsza w tej chorobie, niż w innej którejkolwiek bądź dla chorego, bądź dla ratujących go, chłodzić i przeczyszczać powietrze. Często więc ocet w izbie palić, a zawsze iedno okno otworem trzymać należy.

zdo.

2do. Dyeta ma być lekka, a kwaśna. Można choremu dawać soku ze szczawiu z wodą, przydawać cytryny do mącznych polewek, lub kaszek, kazać iadać kwaśne owoce, iako to: agrest, porzeczki, wisnie, a których stać na to, pomarańcze, cytryny, granaty.

3tio. Co drugi dzień bielizna odmieniana być powinna.

4to. Krwi puszczenie bardzo jest rzadko potrzebne, ani o potrzebie tej sądzić można, nie widziawszy chorego.

5to. Enemy rzadko są potrzebne, a czasem niebezpieczne.

6to. Pospolitym napojem powinna być ięzmienna tyzanna przyprawna kwaśnym spirytusem (Nro 10.) którego się pół łoża do pół garca tyzanny wlewa, lub limonada.

7mo. Wiele na tym zależy, aby wyprowadzić naczynia pierwszej strawności służące, w których się pospolicie wiele zepsutych materyi znajduje. Na ten koniec zadać się proszku (Nro 35.) i zazwyczaj po jego skutku lepiej się ma chory przynajmniej przez kilka godzin. Bardzo jest pożyteczna, dawać to lekarstwo zaraz na początku; lecz gdy się tego zaniedbało, można go dać i później, byleby, szczególnie iakie zapalenie nie zaszło, i chory miał

mieć cokolwiek siły. Nie razem je dopiero dwudziestego dnia zadawał, a po-nyelo nie skutkowało. Częstokroć przypada potrzeba powtórzenia go kilka razy.

870. Wyprowadziwszy tym lekarstwem wielką część materyi, które utrzymywały gorączkę, dawać potrzeba co drugi dzień, póki choroba trwa, czasem nawet co dzień po iedney dacie kremortartary z rubarbarum (Nro 38.) Lekarstwo to zgnie materye uprzętą, nie dopuszcza gnić innym, wypędza robaki, częste w tych chorobach, które choremu gorą i dołem odchodzą, i które często wiele dziwacznych symptomów w tym razie się trafiających sprawiają; nakoniec lekarstwo to wnętrzości umacnia, i nie zatrzymując potrzebnych wypróżnień, biegunkę przyśmierza, kiedy jest szkodliwa.

920. Jeżeli przy biegunce skóra jest sucha, a zatrzymując biegunkę transpiracyi dopomódz chcemy, można zamiast rubarbarum przymieszać do kremortartary, hipokakuiatny (Nro 39.) która dawana w małych dozach, a często, tanie biegunkę, i transpiracyi dopomaga. Lekarstwo to, i poprzedzające z rana się bierze, we dwie godziny potym potrzeba zaczynać napoy (Nro 40.) i brać go regularnie co trzy godziny, aż póki się go nie przerwie

wie jednym z lekarstw (Nro 38. lub 39.) i znowu się wrocić do napoju, aż póki chory lepiej się mieć nie będzie.

10mo. Jeżeliby chory bardzo na siłach opadł, i bardzo wielkie nudności cierpiął, potrzeba przy każd-y porcyi napoju dawać konfekt (Nro 41) bywałą nawet przy-
padki, w których białe wino po troszku zażywane, pomyslnie skutki sprawuje, działa bowiem iako kordyał, a zgniliznie iest przeciwnie.

Jeżeliby biegunka bardzo mocna była, przydać raz, lub dwa razy przez dzień do tego konfektu dwadzieścia granów, to iest trzecią część pół ćwierci uncyi, czyli kawaleczek, iak ziarno bardzo małe fasoli *diascordium*, a gdyby konfektu nie było, tedy dryakwi.

11mo. Kiedy pomimo wszystkich tych ratunków, chory w stanie swoim słabości, i nieczułości zostaje, potrzeba postawić wielkie wezykatorya na łydach, albo na karku, czasem nawet, kiedy chory bardzo iest ospały, lub wielkie pomięszanie w głowie cierpi, szczęśliwie się niemi całą głowę okłada. Dopuszcza im się iak naywięcey ciągnąć, a jeżeli za kilka dni po-deschną, insze się przykładają; ściąganie to otoku iak naydłużey utrzymywać należy.

12mo. Skoro się choremu znacznie polepszy, i byle przez kilka godzin bardzo mało, albo nic nie miał gorączki, korzystać z chwili tej potrzeba, i dać sześć, a przynajmniej pięć doz lekarstwa (Nro 14.) i toż samo nazajutrz powtórzyć, co paroxyzm zatrzymaie. Daley przez kilka dni po dwie się tylko dozy zadaie.

13tio. Gdy iuż zupełnie gorączka opuści, bierze się chory na dyetę zdrowiejących; a jeżeli siły nie powracają, dla tym prędszego przywrócenia ich, niech bierze po dwie dozy na dzień, iedną naczozo, a drugą we dwanaście godzin po pierwszej, dryakwi ubogich, (Nro 42.) która do wszystkich aptek wprowadzona bydźby powinna, iako wyborne lekarstwo żołądkowe, daleko lepsze w tej mierze od inney dryakwi, która iest śmieszłą, drogą, a często niebezpieczną mieszaniną. Prawda, że dryakiew ubogich snu nie sprawuie, lecz gdy kto chce snu, tyle ma na to innych lekarstw daleko lepszych od dryakwi. Nieżałujący kosztu zamiast lekarstwa (Nro 42.) zażywać będą codzieln przez kilka niedziel po trzy dozy lekarstwa (Nro 14.)

§. 248. Względem leczenia maligny panuie po wsiach przesąd, który obalić potrzeba, nie tylko iako fałszywy i śmieszny godny, ale też iako szkodliwy. Jest po-

spo-

spół
ciąg
prosi
wę
W k
stras
iad,
czyn
one,
gnęł
i tak
gdyl
chor
iak i
wych
zeps
kilk
łożk
dług
naba
N.
gach
iest
im s
tyim
Obol
wna
chor
wych
nieg

spółne mniemanie, że zwierzęta iad wy-
ciągają; dla tego kury, gołębie, koty,
prosięta żywo rozcięte, na nogi, lub gło-
wę chorego przykładają niektórzy zwykli.
W kilka godzin odeymią je zepsute, i
straszliwie śmierdzące, i rozumieją, że
iad, którego w siebie nabrały, jest przy-
czyną tego fetoru. Ale to bajka. Śmierdzą-
one, nie dla tego iakoby iadu w się nacią-
gnęły; lecz że w wilgoci, i cieple zgniły,
i taki tylko zapach mają, iakiby miały,
gdyby je na innym mieyscu, a nie na ciele
chorego, lecz równie wilgotnym i ciepłym
iak jest to położono. Nie tylko one nie
wyciągają iadu, ale i owszem pomnażają
zepsucia, i nie trzebaby tylko przyłożyć
kilka z tych zwierząt na zdrowe ciało w
łożku pościelami otulone, i potrzymać je
długo w tym powietrzu, żeby go maligny
nabawić.

Na ten sam koniec wiążą barana w no-
gach łożka na kilka godzin, co lubo nie
jest tak niebezpieczne, szkodzi atoli, bo
im się więcej zwierząt w izbie znajduie,
tym się w niey prędzej powietrze psuie.
Oboje zaś równie jest nierostropne. Pe-
wna to jest rzecz, że zwierzęta otaczające
chorego, oddychają iadem z ciała iego
wychodzącym, równie iako i osoby koło
niego chodzące, ale go nie wyprowadzają
z nie-

z niego; owszem przeciwnie dopomagając do zepsucia powietrza, i choroby przyczyniają. Z fałszywego założenia fałszywy wniosek wyciągają; mówią bowiem, że jeżeli baran zdechnie, chory ozdowie. Pospolicie baran nie zdycha, a chory często zdrowie odzyskuje, lub też cba razem giną.

§. 249. Często przyczyna sprawująca maligny łączy się z innemi chorobami, i niebezpieczeństwa ich bardzo przymnaża. Mięsza się ona naprzykład z iadem ospy, lub odry. Poznać się to z połączenia przypadków właściwych malignie z symptomatami tych chorób. Przypadki te bardzo są niebezpieczne, potrzebują one wszelkiej pilności Doktora, ani tu podobna przepisać im sposób leczenia, który w powszechności od pogodzenia kuracyi dwóch chorób zawisł; ale maligna zazwyczaj większego dopilnowania wyciąga.



ROZDZIAŁ XVIII.

O Febrach.

§. 250.

Febry, które pospółstwo drżączką, lub zimnem zowie, „ są to gorączki, które „ po kilku godzinnym paroxyzmie wido- „ cznie wolnieją, równie iak wszystkie ich „ symptomata, i naostatek zupełnie usta- „ ją, tak iednak, że się paroxyzm znowu „ powraca. ”

Febry te, bardzo są częste po miejscach błotnistych, iak to naprzykład w okolicach Rodanu, i po innych leżących w podobnym powietrzu.

§. 251. Różne ich są gatunki biorące swoje nazwiska od przeciągu czasu, „ po którym paroxyzmy powracają.

Jeżeli co dzień, na ten czas albo jest prawdziwa codzienna, albo podwójna tercyanna. Jedną od drugiej łatwo rozeznąć można ztąd, że w codzienney paroxyzmy bywają długie, i wszystkie sobie podobne; taka rzadko się trafia. W podwójney tercyanie nie tak są długie, i na przemiany ieden lekszy, drugi mocniejszy bywa. Trzeci paroxyzm podobny pierwszemu, co do momentu napadania, gwałtowności,

symptomatów, i przeciągu; a czwarty drugiemu się równa &c.

W tercyannie pojedynczey paroxyzm w trzeci dzień przypada.

W kwartannie dopiero czwartego dnia przychodzi, i chory dwa dni ma wolne. Inne gatunki bardzo są rzadkie. Widziałem iednak iedną prawdziwą kwinkwenną, a drugą prawdziwą septenną, która co niedziela powracała:

§. 252. Pierwszy paroxyzm febry często napada w ten czas, gdy się kto za bardzo zdrowego ma. Innym razem poprzedza go uczucie zimna, i odrętwienia, które kilka dni wprzód trwa, nim się paroxyzm zjawia. Zaczyna się przez ziewanie, ociężałość, słabość, zimno, ograżkę, drżączkę, przez blednienie paznokci urąk, i nóg, przez ckliwość, a czasem przez womity. Puls wtedy prędkie, słaby, i mały, pragnienie zaś dosyć wielkie bywa.

W godzinę, lub dwie, rzadko we trzy, lub cztery nadchodzi gorąco, które się z wolna wzmacnia, i nakoniec niezmiernie się robi. Na ten czas wszystko ciało czerwienieje, dokuczania się tamte zmniejszają, puls jest mocniejszy, i większy, pragnienie zbyteczne. Chory narzeka na gwałtowny ból głowy, i na boleści po wszystkich członkach, ale dolegliwości odmien-

ne odowych, które pod czas zimna cierpiały; nakoniec pobywwszy w tym gorącu czterzy lub pięć, i sześć godzin, cały się pocić zaczyna, i w potach przez czas znaczny leży. Wszystkie symptomata, o których się dopiero mówiło, folgują, i często sen następuje.

Po tym śnie chory częstokroć bez gorączki się budzi, i nie pozostaje mu na ów czas, tylko zmordowanie, i słabość. Niekiedy puls między paroxyzmami naturalny bywa, często prędszy nieco niż za zdrowia, i do swojej powolności dopiero w kilka dni po ostatnim paroxyzmie powraca.

Z symptomatow najlepiej gorączki te oznaczających, jest własność uryn, które chory przy końcu paroxyzmu wydaie. Są one czerwone, i składają fus bardzo podobny do tłuczoney cegły. Czasem się pienią, i robi się na ich wierzchu błonka, która do brzegow szklanki przystaie.

§. 253. Długość każdego z osobna paroxyzmu nie jest iednostayna, odmienia się według gatunku febry, i wielu innych okoliczności. Niekiedy paroxyzmy o iedney godzinie powracają, kiedy indziej iedną, dwoma, i trzema godzinami przyspieszają, czasem tyłaż znowu zpoźniają się. Mniemano, że febry, których paroxyzmy czas swój uprzedzały prędzey się

R 2.

niż

niż inne kończą; ale się to nie zawsze prawdzi.

§. 254. Febry dzielą się na wiosenne, i jesienne. Wiosenne od miesiąca Lutego, aż do końca Czerwca; Jesienne od Lipca, aż do Stycznia panują. Oba te rodzaje febr istotne własności swoje jednakowe mają. Nie są to właściwe dwie różne od siebie choroby, lecz rozmaite okoliczności, które się z nimi łączą, niejakiey uwagi wyciągają. Okoliczności te od pory czasu, i od konstytucyi ciała w tych porach zawisły. Febry z wiosny z usposobieniem do zapalenia czasem złączone bywają, bo też takie jest usposobienie ciała w owej porze, a że codzienn przychylniejszy czas nastaie, dlatego one dość krótkie bywać zwykły. Jesienne febry często się wiążą z początkami zgniłości; a że czas coraz brzdączy nadchodzi, daleko są uporczywsze.

§. 255. Jesienne febry rzadko się zaczynają w Lipcu, daleko częściej w Sierpniu; a długość ich narobiła, że się ludzie tak bardzo obawiają febrzaczynających się w tym miesiącu, błędnie rozumiejąc, iż ich niebezpieczeństwo z influencyi miesiąca Sierpnia pochodzi. Podły to jest błąd, lepiej jest, że się zaczynają w Sierpniu, niżeli w następujących miesiącach, ponieważ

ważnym są uporczywszą, im nierychlejš nastają. Febry te oznajmują się czasem iako zgniełe gorączki, a aż po kilku dniach w regularną się febrę obracają; ale szczęściem, że nie masz żadnego niebezpieczeństwa w oszukaniu się z tęj miary, i leczenia ich iako zgniełych gorączek. Fus, ceglasty kolor, a nade wszystko powierzchnia błonka uryń w febrach iesiennych pospolicie się widzieć dać, w febrach zaś z wiosny często na nich zbywa „W tych tu „uryńy za zwyczaj mniej są czerwone, „i raczej do żółtego koloru przystępują, „w pośrodku zaś niby iakaś chmurka się „robi. Składają fus biały, który jest dobrym znakiem.”

§. 256. Pospolicie febry o śmierć nie przyprowadzają. Wiosienne często nawet bez żadnego lekarstwa po kilku paroxyzmach ustają. Nie można zaś tego mówić o iesiennych, które bardzo długo trwają, bo często aż do wiosny, jeżeli się na nie lekarstw nieużywa, lub gdy się źle leczą.

Kwartanny zawsze są uporczywsze niżeli tercyanny. Te to czasem przez kilka lat chorego dręczą. W błotnistych krajach, gdy kto febry dostanie, nie tylko się ich prędko pozbyć nie może, ale też w częste recydywy wpada.

R3

§. 257.

§. 257. Kilka paroxyzmów febry nie są bardzo szkodliwe, trafia się i owszem, iż dobrą iaką odmianę w zdrowiu sprawiają, i nasiona mdlących chorób wykorzeniają. Ale oszukują się, którzy je za powszechnie zdrowe p czytują. Gdy są długie, i gwałtowne, całe ciało słabiej, wszystkie iego funkcyje, a osobiwie strawność mięszią, ostrzą humory, wpędzają w długotrwałe choroby, między innemi, w żółtaczkę, puchliny, dychawicę, i ciągłe gorączki. Niekiedy nawet ile pod czas zimna starzy, i bardzo słabi ludzie w paroxyzmie umierają.

§. 258. Niezawodne lekarstwo na febrę jest *China*, czyli *Kinkina* (a). Zaczynamy
za-

(a) Przedziwne lekarstwo to dopiero od połowy 17. wieku znane jest w Europie. Winniśmy je Hiszpanom, którzy je wynaleźli w Peru w Prowincyi *Quito*. Hrabina de Chinchon pierwsza z Europejczyków użyła go w Ameryce, i przeszło na przykład do Hiszpanii roku 1643 pod imieniem: Proszek Hrabiny. Gdy go Jezuici wiele rozdawać poczęli, przedawano go pod imieniem Jezuickiego proszku. Znano go także i pod innemi imionami. Dzisiaj go tylko *Ching*, *Kinkin*, lub *Peruańską Kórę* nazywają. Zrazu *China* ta wielu przeciwności doznawała. Jedni ją za przewyborne lekarstwo, drudzy za truciznę mieli: a gdy się zacięte spory przesądów pomnożyły, całego prawie wieku potrzeba było, żeby się umysły na iey prawdziwe oszacowanie zgodziły. Lecz nakoniec widzimy, że już od dwu-

zawsze
w tym
li się n
rymby
przez
bydź

§. 2
parox
mimo
brze
nie r

dalej
uprzej
przypa
omyc
wielka
iedyny
chorob
słość
naostat
naysku
pierwsz
prwie żo
że szkor
owszem
mocom
ko iak
szowan
koniec
szczęgo
re skut

zawsze ie zgubić można. Cała trudność w tym tylko zachodzi, aby poznać, czyli się nie łączą z febrą inne choroby, którymby china szkodziła. Jeżeli są iakie, przez właściwe im lekarstwa uprzątnione być powinny.

§. 259. W wiosiennych febrach, jeżeli paroxyzmy nie są gwałtowne, jeżeli pomimo paroxyzmu chory ma się dosyć do-
brze, i apetytu, sił, ani snu nie traci,
nic robić nie trzeba, tylko dyetę zdrowie-
ią-

dziesiętu przeszło lat przeciwne temu lekarstwu uprzedzenia ustaia. Nieskuteczność inszych w wielu przypadkach, a iego dzielność, którey w nieprzeliczonych kuracyach doznawano, i dotąd doznaią, wielka liczba rozmaitych gorączek i febr, na które iedynym iest lekarstwem, iego skutki w cyrulickich chorobach nayokropniejszych, dziarskość, siła, i wesołość, którą w zażywaiących sprawuie, wszystkim naostatek oczy otworzyły tak, że mu teraz między nayskuteczniejszymi lekami wszyscy iednomyslnie pierwsze miejsce dają. Już teraz nie rozumieią, że *pruie żółdek, że nie znosi gorączki, ale ią umacnia, że skorbutu, dychawicy, puchliny, żółtaczki nabawia;* owszem przeciwnie trzymaią, że wszystkim tym niemocom zapobiega, a iż iezeli czasem szkodzi, to tylko iak i wszystkie lekarstwa naylepsze, gdy iest sfaszowane, źle przepisane, lub źle zażyte, albo nakoniec, kiedy się w czyim temperamentcie niektóre szczególniejsze własności nieznaione znajduią, które skutek iego niszczą.

iących nakazać. Tać to jest powszechnie nayprzyzwoitsza dla tych, ktorzy na takie febrы choruia; bo gdyby im się przepisało pokarmy używane w ciężkich chorobach, nie potrzebniby się ich osłabiło, a gdyby się im znowu ze zwyczajnych potraw nie odciął, ponieważ pod czas paroxyzmów żołądek nie trawi, i zawsze w chorobie nieco słabieie, zbierałyby się surowizny, ktoreby febrę utrzymywały. Nic z mięszszych pokarmow iść nie potrzeba, przynajmniej na dwie godziny przed paroxyzmem.

§. 260. Jeżeli po szóstym, albo siódmym paroxyzmie febra powraca, a chory nie zdaje się potrzebować purgansu, co poznać nauczę w rozdziale zapobiegających lekarstw, a co się rzadko trafia, daie mu się china (Nro: 14.), kiedy zaś chory wypróżnienia potrzebuje, *hipekakuanha* (Nro: 35) ta nad purgujące lekarstwa przekładana być powinna.

Jeżeli febra jest codzienna, albo podwójna tercyanna, daie się chiny trzy ćwierci uncyi, czyli sześć doz między paroxyzmem a paroxyzmem; ponieważ zaś nie masz nad dziesięć, dwanaście, a najwięcey czternaście, lub piętnaście godzin czasu dla lekarstw, zaczym między każdym zażyciem więcej nad półtóry go-
dzi-

dziny przewłoki zachodzić nie powinno. Przez cały czas ten między iedną a drugą dozą proszku dwa razy bulionu napić się można.

W tercyanie pojedynczey potrzeba dawać uncyą, czyli ośm doz między dwoma paroxyzmami, co trzy godziny iedną zadając.

W kwartannie dać go po półtory uncyi w ten sam sposób. Daremna rzecz jest chcieć zatrzymać paroxyzmy mniejszemi dozami. Ztąd ci to jest, że się tak często lekarstwo to nie udaie, że go bardzo skąpią. Krzyczą przeciw niemu, mają ie za nieużyteczne, gdy tym czasem cała wi-na w tych, co ie zadają. Ostatnia doza dwoma godzinami przed paroxyzmem zażyta być powinna.

Często po tych dozach chiny, paroxyzm chybia, ale czyli chybi, czyli też powróci, skoro czas iego przydzie, zażyie iey znowu chory pod tą samą miarą, która pewnie drugi paroxyzm zgubi. Potym przez sześć dni wciąż daie się po połowie tej dozy między chwilami, którychby paroxyzmy przypadały były, i przez wszystkie ten czas chory iak najwięcey może agitacyi niechay zażywa.

§. 261. Jeżeli paroxyzmy bardzo są mocne, ból głowy gwałtowny, twarz czerwona.

wona, puls pełny, i twardy, jeżeli jest kaszel, jeżeli w ten czas nawet, gdy już paroxyzm minął, puls twardość swoją utrzymuje, jeżeli uryny są gorące, język bardzo suchy, potrzeba krew puścić, i pić podostatek ięczmienney tyzanny (Nro: 3.) Dwa te sposoby przyprowadzają zazwyczaj do stanu opisanego w §. 259. Na ten czas w dzień iaki wolny trzy, lub cztery dozy proszku (Nro: 24.) zadąć można, a potym dać pokój chorobie przez kilka paroxyzmów. Jeżeli nie opuszcza, do chinu się udać.

Jeżeliby chory pomimo nawet paroxyzmów źle miał w gębie, i obrzydliwość, boleści w kolanach, i nerkach, niespokojność, i złe noce; możnaby go przelaxować, przed zadaniem mu chinu, proszkiem (Nro: 21.) lub napoiem (Nro: 23.)

§. 262. W febrach iestennych, jeżeli się tak ciąglemi iak zgniłe gorączki, okazują, daie się pić wiele ięczmienney tyzanny (Nro: 3.) a po dwóch, lub trzech dniach, jeżeli znaki zamulenia żołądka nieprzerwanie trwają, niech zażyje chory lekarstwa (Nro: 34.) lub (35.) „ jeżeli po
tym

(a) Obacz w §. 241. przypadki, w których to drugie lekarstwo nad pierwsze przełożone być powinno.

tym lekarstwie znaki zgnilizny okazywać się nie przestają, purgować chorego kilką dozami proszku (Nro: 24.) a osoby mocniejsze proszkiem (Nro: 21.) a gdy się febra wcale ustanowi, dać chinę, iako w §. 260.

Ale ponieważ iesienne febry są uporczywsze, poprzestawszy iey przez ośm dni, luboby żaden paroxyzm nie powrócił, trzeba ją ieszcze przez drugie ośm dni dawać po trzy dozy na dzień, zwłaszcza w kwartannie. A nawet w tym rodzaju febry często po sześć razy co ośm dni zażywać ją kazałem.

Cieężko będzie pospółstwu przystać na leczenie się chiną, która dla niego iest za kosztowna, to iednak nie wstrzymuie mnie od radzenia iey, iako iedynie skuteczney, gdyż nic iey zastąpić nie potrafi, sama ona tylko iest pewna, sama niewinna we wszelkich przypadkach. Przez długi czas przeciwnie o niey sądzono, rozumiano, że żołądek psuie, i dla zapobieżenia temu w godzinę po zażyciu iey, iest choremu dawano. Nietylko zaś żołądka nie psuie, ale owszem iest iedynym na świecie lekarstwem, które go naylepiey naprawuie, i umacnia, gdy te choroby z słabości tylko pochodzą; gdyż często inne przyczyny bywać zwykły, a bardzo to iest szkodliwy zwy-
czay,

czay, gdy iey często zadawać trzeba, ieść w godzinę po zadaniu. Mniemano, że zamykała żołądek i w puchlinę wprowadzała; ale wiadomo już dzisiay, że to tylko długi śc febrzy do zatwardzenia, i puchliny wiedzie. Nietylko china od tego nie-
 szczęścia broni, ale kiedy dla nieużywania iey przyidzie, użyta z choroby tey wyprowadza. Słowem, ieżeli się iaka choroba do febrzy przymiesza, przeszkadza czasem skutkowi chiny, ale w samey febrze dokazywała, i dokazywać zawsze będzie wszystkiego dobrego.

Zaczawszy brać chinę, nie trzeba brać na laxans, boby febra powróciła.

§. 263. Krewi puszczenie nigdy albo prawie nigdy nie jest potrzebne w kwarcannie, która część iey w iesteni. niezeli nawiosnąć i rozzey z symptomatami zgnilizny, niż zapalenia napada.

§. 264. Na dwie godziny przed zaczęciem się paroxyzmu chory pić ma co kładraus m ią szklanke browych ziołek le-
 tnych przysłodzonych miodem, i z wońa się przechodzić. To go nabawi lekkiego potu, który mu zimna, a przez to paroxyzmu ulży. Ma zażywać tego samego napoju przez wszystkie czas zimna, a gdy gorąco nastąpi, można go albo daley piiać, albo na to miejsce napoju (Nro: 2.)
 któ-

który lepiej chłodzi, ale już nie potrzeba, żeby był letni, dosć jest żeby nie był bardzo zimny. Po skończonych potach otrzeć dobrze chorego, i wstać może. Gdyby paroxyzm zbyt cznie był długi, możnaby mu pod czas potu trochę kleyku, lub innego podobnego pokarmu podać.

§. 265. Niekiedy pierwsza doza chin, a nawet i kilka pierwszych laxują. Nie maż w tym nie zstęga, ale gdy purgują, pospolicie nie z-trzymują febry; zaczym mieć ie potrzeba w tey mierze za stracone, i inne znówu dawać, które purgować przestaną, i paroxyzmu nie dopuszczą. Jeżeliby biegunka trwała, zaniechałoby się chin przez dzień, a dałoby się pół ćwierci uncyi rubarbaru, po którym znówuby się ją rozpoczęło, a gdyby i tak ieszcze biegunka nie ustawała, mięszałoby się do każdego brania pietnaś ie granów, czyli ziarn dryakwi. Ale w tym tylko razie przymięszać ie można; wszystkie inne rzeczy, z któremi się mięsza, przeciw-febrzystą iej dzielność sfabiają.

§. 266. Poki Chiny nie znano, używano innych lekarstw gorzkich, które także wiele dobrych skutków sprawują, ale ie lnakowo iej nie wyrównają. Znajdują się (Nr: 43.) trzy tego gatunku lekarstwa bardzo dobre, których skuteczności

często doznawał; ale nieraz zaniechać ich, a do chiny się udać był m przymuszony. Opiłki żelaza wchodzące do trzeciego bardzo są dobre na febrę w niektórych przypadkach. Wyprowadziłem niemi w śród zimy 1753. z kwartanny chorego, któremu do chiny namówić nie mogł. Prawda, iż wiernie przepisany sposób życia zachowywał, że pod czas najeźszych mrozów codzień na koniu jeździł, i innych agitacyi na otwartym powietrzu żywał, aż póki się obficie nie zapocił.

§. 267. Drugi sposób łatwy, któremu często, i pomysłnie używał przeciw tercyanom, ale który w kwartannach dwa razy mi się tylko udał; jest: zadać choremu na wielkie poty, gdy paroxyzm nadchodzi. Na ten koniec pić ma trzema, lub czterema godzinami wprzód kwiat bzoowy z miodem, iakom już w §. 264. powiedział, a na godzinę przed ograszką położyć się w łóżku, i piie, iak tylko nacypley może lekarstwo (Nro 44.)

Uleczyłem także niektóre i tercyanny w Roku 1751. i 1752. dając co cztery godziny między paroxyzmami proszek (Nro: 45.) Ale prócz tego, że mi się kilka razy nie udał, i że tak prędko nie uzdrawiał, nadto niektórych osłabiał, psuł im żołądek; zaczym po dwa razy, lubo febrę

zgu-

zgub
się
zdro
szto
ich

§.
na f
tak s
i ow
piecz
ich
czas
klos
stro
a za
dnia
jest

§.
kilku
rzy v
dney
dobr
34.
(Nro
przyd
ośm
§. 26
(patr
czas

zgubił, byłem iednak przymuszony wziąć się de chiny dla zupełnego przywrócenia zdrowia. Ze iednak sposoby te nie są kosztowne, a często się udają; zamilczeć mi ich tu nie należało.

§. 268. Wiele ieszcze innych lekarstw na febrę zachwalaia, ale żadne nie iest tak skuteczne, iako te którym wymienił, i owszem po większey części są niebezpieczne, zaczym rostopność radzi, żeby ich nie używać. Nastąły od nieiakięgo czasu proszki zwane Berlińskie, albo Duklosa, które nie co innego są tylko przestroiona china, często wcale zwietrzała, a zawsze bardzo drogo przedawana. Przednia, i świeżo przygotowana china daleko iest lepsza,

§. 269. Często widział wieśniaków od kilku miesięcy na febrę choruiących, którzy wiele złych lekarstw zażywali, a żadney dyety nie zachowywali. Bardzom dobrze wskórał dając im lekarstwa (Nro: 34. lub 35.), a potym przez kilka dni (Nro: 33.) Po czym dawała im się china, przydając do każdego wzięcia po siedm, lub ośm granów żelaznych opiłków (patrz §. 260.) lub inne febrę odpędzające leki (patrz §. 266. 267.), a nakoniec przez czas nieiaki dryakiew ubogich (obacz §.

247. art. 13.) dla naprawienia strawności wcale osłabionej.

§. 270. Trafiają się czasem febrы stratne zwane, których każdy paroxyzm z nawałtowniejszymi symptomatami połączone bywa. Puls w takich febrach jest mały, i nieregularny, chory niezmiernie zmęczony, często mdleie, niewypowiedziane nudności miewa, i konwulsye, ospalstwo, ustawiczne małaczenie, często a przeto na stolec, i z uryną chodzi. Choroba takowa bardzo jest przypitająca, chory za trzecim paroxyzmem umrzeć może, i rzadko szósty przetrzyma, jeżeli się go źle leczy. Najmniejszego momentu czasu tracić w tym razie nie potrzeba, ale udać się natychmiast do jednego ratowania sposobu, to jest do chinj, iako w §. 260. jest przepisano, dla odparcia następujących paroxyzmów. Częstokroć do febr tych mięsza się wielość zgniłych materji w żołądku, co gdy się da poznać, można zaraz po skończonym paroxyzmie zwać iedną dozę *hipekakuany* (Nro: 35.) a gdy ta skutkować przestanie, china się daie. Ale nie będą się długo o febrach tych rozciągał, gdyż rzadko się trafiają, a leczenie ich tak delikatne, iż się na nie nikomu bez Doktora odważać niepodobna. Chciałem tylko dać ie poznać, ażeby gdy się

się kiedy zjawia, o ich niebezpieczeństwie wiadano.

§. 271. Taż sama przyczyna, która sprowadza te febry, częstokroć sprowadza także choroby, które bez drżączki, gorąca, często bez prędkiego pulsu pewnych dni, i o iedney godzinie powracają. Choroby te prawie zawsze ten porządek zachowują, co febry codzienne, lub tercyanay, rzadko zaś co kwartanny. Widywałem womity, i zwłanie się na żołądku bardzo gwałtowne, z niewymownymi nudnościami, bardzo wielkie nudności, okrutne kolki, okropne palpitacye, niezmierne bole zębów, głowy; a bardzo częste niesłychane boleści woku, powiece, brwiach, i skroniu z teyże strony z zaczerwienieniem oka, i ustawicznym łez płynieniem. Widziłem nawet dwa razy tak straszne nabrzmienie, iż oko więcey niż na cał z głowy wysadziło. Wszystkie te bóle bardzo się regularnie o iedney zawsze godzinie zaczynają, tak prawie długo trwają iak paroxym, i kończą się bez żadnego znacznego wypróżnienia, aby znowu naza:utrz, albo trzeciego dnia o teyże godzinie powróciły.

Na zgubienie takowych paroxyzmów sama tylko china służy zadana iak w §. 260. Pod czas paroxyzmu nic folgi nie przynosi, a wszystkie inne lekarstwa, ani

nawet chóroby nie wstrzymują. Chiną zaś uśmierzałem bóle te, zwłaszcza bóle oczu, które od kilku niedziel trwały, i na które krwi, purgansów, kąpeli różnych wód, wezykatoryów, i wielu innych lekarstw bezskutecznie używano. Dawszy iey dostateczną dawkę, pierwszy paroxyzm będzie bardzo lekki, drugi przepadnie; i niewidziałem, aby tak w recydywy wpadano, iak po zwyczajnych febrach.

Doświadczyłem sam w Listopadzie 1773-tego gatunku febry dość okrutney. Zaczęła się od bardzo mocney drżączki złączoney z zbytecznym bólem w powiece, brwi, czole, skroni z prawey strony: pomnażał się ból przez wszystkie czas ograżki i gorąca, które pięć godzin trwały; zaczął folgować, gdy się poty zaczęły, i z niemi ustał. Nazajutrz odnowiła się bieda o teyże samey godzinie, i tym samym kształtem, z tą tylko poniekąd różnicą, że po tym paroxyzmie w chorych częściach nieco bolu zostało, który dopiero po ostatnim paroxyzmie ustał.

§. 272. Po miejscach, gdzie dla wilgoci powietrza febry te często panują, palić potrzeba w izbach osobliwie sypialnych, niektóre zioła, lub pachnące drzewa; gryść codzien iałowiec, i za napoy używać wody sfermentowaney z tymże iałow-

łowcem. Dwa te lekarstwa bardzo są skuteczne na poprawienie najsłabszych żołądków na zapobieżenie zatwardzeniom, i ułtwienie transpiracyi. A że to są przyczyny, które nayuporczywiej febry te utrzymują, nic od nich pewniey nie zachowa, iako te tak łatwe ratunki. Wino (Nro: 43.) albo napóy zrobiony z chiny, moczając uncją tey kóry grubo utłuczoney w dwudziestu uncjach starego wina białego przez dwadzieścia cztery godzin, są także bardzo pomocne.

ROZDZIAŁ XIX.

O Róży, i ukąszeniu od robactwa.

§. 273.

ROża, iest to choroba czasem bardzo lekka, pokazująca się na skórze, lubo chory żadney słabości nie doznaje, popolicie zaś na twarz, i na nogi występować zwykła. Skóra się rozciąga, chropowacieie, i czerwienieie, ale czerwoność znika, gdy się ją palcem nacisnie, i znowu

Sz

się

się pokazuje, gdy się palec odeymie. Chory czuje w zarażoney części piekącą gorącość, która go niespokojnym czyni, i czasem spać nie daie. Powiększa się róża przez dwa, lub trzy dni, przez ieden, lub dwa dni w naywyższym stopniu swoim bez odmiany zostaje, i schodzić powinna; na ten czas schorzała skóra dużemi łuskami opada, i wszystko się kończy.

§. 274. Kiedy indziey bywa cięższą. Zaczyna się od bardzo tęgiey ograżki, po której następuje palające gorąco, gwałtowny ból głowy, cikliwości, czyli zbieranie się na womity, które nicustaje, aż póki się róża nie pokaże, co czasem dopiero drugiego, a nawet trzeciego dnia się spełnia. Na ten czas gorączka maleie, i cikliwości się kończą: ale często przez wszystkie czas szerzenia się róży cokolwiek gorączki, i cikliwości pozostaje. Kiedy się róża na twarz wyrzuca, ból głowy nie ustaje, aż przy końcu wyrzucania się iey, powieka się wzdyma, oko zapucha, chory spokojnego momentu nie ma. Często róża z iednego na drugi policzek przechodzi, i szerzy się kolejno po czole, szyi, i karku: a w ten czas dłużej trwa, niż pospolicie zwykła. Często nawet, gdy choroba jest przytęższa, gorączka nie ustępuje, mózg się zatyka, chory maiaczy, stan iego bardzo

jest

jest niebezpieczny, i czasem jeżeli dobrego ratunku nie masz, umiera, zwłaszcza, kiedy się choroba z podeszłym wiekiem łączy. Bardzo wielka róża na szyi sprawuje zapalenie gardła, które okropne skutki mieć może. Gdy się na nodze robi, cała noga puchnie, i nabrzmiałość ta uda nawet dosięga.

Kiedy róża jest nieco cięższa, okrywa część naruszoną małemi krostami pełnemi czystey wody iak po oparzeniu, które potem podsychają, i skorupieją. Widziałem kilka razy, osobliwie gdy róża twarz osiadała, że humor wychodzący z krost tych był bardzo lepki, i robił grube strupy, podobne do strupów, iakie małe dzieci miewają, które dopiero po kilku dniach opadały. Gwałtowna róża trwa niekiedy ośm, dziesięć, i dwanaście dni w iedney mierze, a nakoniec pot ią obfity spędza, który ekliwość, ograżka, i nudność częstokroć kilką godzinami poprzedza. Przez wszystkie czas choroby cała skóra jest bardzo sucha; nawet i w głębie.

§. 275. Rzadko się trafia, by się róża izażyła, albo gdy się ziaży, zawsze prawie w wrzód się obraca. Bywają także zarażliwe różę, bardzo do uleczenia trudne, w które się łatwo gangrena wdaie.

§. 276.

§ 276. Róża często miejsce odmiienia, nagle ustępuje, chory sobą nudzi, zbiera mu się na womity, ckliwo mu, i gorąco, róża znowu gdzie indziej się pokazuje, i chory do zdrowia przychodzi. Ale jeżeli zamiast powrócenia na inną część skóry, rzuca się humor na mózg, lub piersi, chory w kilka godzin ginie, a to tak, że straszney odmiany tej, ani na chorego, ani na Doktora przewinienie złożyć niepodobna.

Kiedy humor na mózg się przeniesie, chory zaraz maiaczyć poczyną, twarz mu się rozpala, i oczy iskrzą, niedługo potem w szaleństwo wpada, i w letargu umiera. Jeżeli zaś w płuca wpada, duszność, nudność, i gorąco niewypowiedzianie chorego trapią.

Rzuca się także różowy humor i w gardło, zapala je, i prędko o śmierć przyprowadza.

§. 277. Są takie osoby, u których róża jest zwyczajną chorobą. Jeżeli często występuje na twarz, to pospolicie na jedną stronę, i ztąd przyległe oko znacznie osłabie.

§. 278. Od dwóch przyczyn róża zawiśła: od ostrego, i zazwyczaj żółciowego humoru rozlanego po krwi, i od tego, że
ten-

tenże humor przez transpiracyą nieod-
ehodzi.

§. 279. Kiedy choroba jest lekka, taka
naprzykład, iaką się w §. 273. opisało, do-
syć jest obfitą transpiracyą utrzymywać,
nie rozpalać chorego; a niemasz nic nay-
skuteczniejszego na to, iako dyeta, do
tego saletry, i herbaty z bżowego kwiatu
częste używanie. Zaczyn zaniechać mię-
sa, iay, i wina, a żyć trochę leguminy, i
owoców; pić dostatkim bżowego kwiatu,
i brać co trzy godziny pół drachmy sale-
try, którey przeto na dwadzieścia cztery
godziny pół uncyi wyidzie. Ale skute-
czniejsza jest, gdy się przed samym zaży-
ciem w wodzie rozpuszcza, niżeli razem
na cały dzień w dużym naczyniu rostwo-
rzona. Można także zażyć saletry w kon-
fekcie z bżową konserwą. Lekarstwa te
wolny żołądek utrzymują, a uryny, i tran-
spiracyą pomnażają.

§. 280. Jeżeli jest cięższa choroba, go-
rączka bardzo tęga, a puls mocny, albo i
twardy, krew puścić potrzeba; ale w cho-
robie tej nigdy iey tyle upuszczać nie na-
leży, ile w innych prawdziwie zapalają-
cych: lepiej jest, jeżeli się iey pierwszą
razą nie dosyć upuściło, po drugi, i po trze-
ci raz nawet puścić, gdy gorączka jest
mocna, iako się to bardzo często trafia:

cza-

czasem nawet tak gwałtowna bywa, że wielkiego niebezpieczeństwa nabawia. W przypadkach takich sama czasem natura chorych salwowała przez odchodzenie krwi od czterech, aż do pięciu funtów. Rostropny, i oświecony Doktor mógłby ją w tej mierze bezpiecznie naśladować: ale nie śmiem tego radzić lekarzom, dla których piszę. Bezpieczniejsza rzecz jest dla nich kilkokrotnie krew po trochu puszczać, niżeli raz a nadto. Różowe gorączki są często skutkiem długiego rozgrzania.

Po krwi puszczeniu nakazać choremu dyetę, i dawać mu enemy, póki gorączka znacznie niezwnie, a niech pić ięzmienną tyzannę (Nro: 3.)

Gdy gorączka nieco pofolguie przepurgować potrzeba chorego lekarstwem (Nro: 23.) albo dawać mu co rżnek po trochu kremortartary (Nro: 24.) Purgans konieczny na sprrowadzenie zepsutey żółci, która pospolicie gwałtownych róż tych napierwszą przyczyną bywa. Czasem nawet gdy choroba przydłużey się ciągnie, niesmak nieustaie, nie miły jest oddech, i brzydki ięzyk; ieżeli mała gorączka, zadaie się na womity (Nro: 34. lub 35.) które przez swoje wzruszenie lepiey, niż purganse, zfe owe materye wypędzają.

Po

Po wypróżnieniach tych, chory za zwyczaj ulżenie czuje: jednakowoż potrzeba ie czasem powtórzyć nazajutrz, lub trzeciego dnia, nade wszystko gdy głowa cierpi, Purganse są naywłaściwszym lekarstwem na tę chorobę, gdy tę część opanuje. Znosząc przyczynę choroby, zmniejszają ją, i okropnym iey skutkom zapobiegają.

Kiedy po wypróżnieniach gorączka nie przestaje być mocną, potrzeba dawać co dwie godziny, i częściej po łyżce lekarstwa (Nroz. 10.)

Bardzo jest rzecz pożyteczna, kiedy róża głowę opanuje, często moczyć nogi w letniej wodzie. Potrzeba nawet, jeżeli jest gwałtowna, gorczyczne plastry na podszawy przyłożyć. Widziałem, iako to lekarstwo we cztery godziny ściągnęło na nogi różę, która była oczy, i nos okryła. Gdy przez poty rozchodzić się zaczyna, potrzeba iey do pomocy bżowym kwiatem, i saletrą (obacz §. 279.) Pożyteczna też jest, przez kilka dni transpiracyą utrzymywać.

§. 281. Z powierzchownych lekarstw naylepsze są imo. *Geranium Robertianum*, trybula, pietruszka, lub kwiat bżowy. Często nawet w lekkiej róży dosyć jest przyłożyć bardzo miękką chustę, którą niektórzy wysuszoną mąką potrzasać zwykli.

2do. Jeżeli zapalenie jest dość znaczne, a regularną usługę mieć można, flanela maczana w mocnym dekokcie bzuwym, i letnio przykładana najszybszą ulgę sprawuje. Tym lekarstwem uśmierzyłem okrutne bóle piekielnego ognia, *feu saint Antoine, ou mal des Ardents*, który jest gatunkiem róży, ale okrutney, i ma osobliwsze cechy swoje.

3tio. Z wielkim także skutkiem używają plastru, i proszku lazurowego (Nro: 46.) Mąka, proszek ten, i inne za chwalone na tę chorobę proszki, w ten czas są najsilniejsze, kiedy z małych pęcherzyków wycieka woda, którą dobrze jest wyciągać temi proszkami, bo inaczej mogłoby skórę ogryźć, a nawet ziątrzyć ciało. Nieprzyzwyczajeni tej jeszcze pewnie zapobiedz można przekalając małe pęcherzyki te w niższej części ich igłą, i naciskając je czystymi chusteczkami, któreby ostrą ową wodę oraz ocierały, i w się zbierały.

Wszystkie inne plastry, w które dusości, albo żywice wchodzi, są bardzo niebezpieczne. Nieraz one różę wewnątrz wpędziły, i w wrzód lub w gangrenę zamieniły. Niechby osoba podległa chorobie tej na najzdrowsze miejsce jaki rodzaju tego plaster przyłożyła, natychmiast się na nim róża pokaże.

§. 282. Kiedy różowy humor wewnątrz powraca, i rzuca się w mózg, gardło, płuca, lub inną jaką część wewnętrzną, potrzeba krwę puścić, postawić weżykatorya na nogach, i dawać wiele pić bżowego kwiatu z saletrą.

283. Osoby podległe często powracającym różom, powinny sobie postanowić prawo, żeby się wystrzegały mleka, śmietany, wszystkich tłustych, i kleiowatych pokarmów, ciast, wędzonek, korzeni, ciężkich win, i dymkowatych, ustawicznego siedzenia, żywszych namiętności, nade wszystko gniewu, i jeżeli można, wszelkiey zgryzoty. Mają naywięcej żyć zielninami, owocami, iarzykami, rzeczami kwaskowatemi, i żółdek rozwalniającemi, piiać wodę, a nade wszystko często zażywać kremortartary, ostrożność ta bardzo jest potrzebna; albowiem oprócz niebezpieczeństwa, którym grożą częste róże te, oznaczają także lekki defekt w wątrobie, i żółciowym pęcherzyku, który to defekt, gdyby się go zaniedbało, stałby się bardzo ciężkim.

Wody lekko purgujące bardzo im są pomocne, równie iako i soki z ziół cykoryi, sałaty, szczawiu, i czysta serwatka, które (dobrze uczynią) jeżeli piiać będą po trzy kwatěrki każdego rana wlecie przez sześć

sześć, lub ośm tygodni. Jeszcze ona iest skuteczniejsza, gdy się przy niey kremortartary zażywa, i gdy się do niey trochę miodu kładzie.

Ukąszenia od robactwa.

§. 284. Ponieważ ukąszenia od robactwa niły gatunek róży sprawiają, cokolwiek o nich pomówię.

Naybardziej wystawieni iesteśmy ukąszeniom od pszczoł, osów, szerszeniów, komorów, i tym podobnego robactwa, które niekiedy nabawiają wielkiego bólu, znaczney nabrzmiałości, i czerwoności właśnie iak w róży bywa, która to nabrzmiałość, ieżeli iest na twarzy, zupełnie czasem oczy zapuchają: nadto gorączki, bólu głowy, bezsenności, ściśnienia serca nabawiają: a gdy bóle są gwałtowne, mdłości, i konwulsyi, które iednak żadnych okropnych skutków za sobą nie ciągną. Wszystko to w kilka dni samo-przez się bez wszelkiego ratunku przemija: można atoli temu zapobiedz, albo przynajmniej dolegliwości tych umniejszyć, lub ie skrócić.

1mo. Wyciągnąć zaraz żądzielko, ieżeli się zostało.

2do.

2do. Ustawicznie przykładać, albo samę wodę, która moc iadu osłabia, albo które z lekarstw przepisanych w §. 281. Art. 1. i 2. a nadewszystko zaś wodę z bżowego kwiatu, w której się trochy dryakwi rozpuszcza; lub okładać puchlinę plastrzem zrobionym, z ośroodka chleba, mleka, miodu, i dryakwi.

3tio. Moczyć kilka razy nogi.

4to. Uiąć sobie iadła zwłaszcza na noc, i pić wodę z bżowego kwiatu z saletrą. Oliwa zaraz przyłożona, nie dopuszcza czasem puchliny, a tym samym bolom zapobiega.

ROZDZIAŁ XX.

O fałszywym zapaleniu piersi, tudzież o fałszywych żółciowych pleurach.

§. 285.

ZApalenie piersi, i pleura żółciową zwaną, tożto jest samo. Jest to właściwie mówiąc zgniła gorączka złączona z zatkanie płuc, która albo bywa bez bólu,
a w ten

a w ten czas zowie się zgniłym, lub żółciowym płuc zapaleniem, albo bólem, czyli kolką w boku, i zowie się pleurą.

§. 386. Znaki różniące choroby te od zapalających chorób tegoż imienia opisanych w Rozd: IV. i V. są puls nie tak twar- dy, nie tak mocny, i prędzyszy; lubo się nie znajdują symptomata, któreby go takim czyniły nawet w zapalających chorobach (obacz §. 47. i 90.) W gębie nie do- brze, i gorzko, ostre, i suche gorąco. Chory czuje ociężałość, dolegliwość w okolicach żołądka, i kłliwość, nie tak jest czerwony na twarzy, iak w zapaleniu płuc, i zapalającej pleurze, ale nieco żółtawy; mizernio wygląda; uryny są takie, iakie w zgniłych, a nie zapalających gorączkach bywać zwykły; bardzo też często żółcio- wa, a bardzo śmierdząca biegunka napa- da. Skóra pospolicie jest bardzo sucha, flegma nie tak gęsta, i czerwonawa, ale żółtsza niżeli w zapaleniach, czyli in- flammacyach

§. 287. Leczy się tym samym sposobem co i zgniłe gorączki §. 241. Jeżeli jest cokolwiek zapalenia, puszczeniem krwi przerwać ie potrzeba. Potym daie się ię- czmienna tyzanna (Nr: 3.) i enemy. Agdy już weale zapalenia nie masz, le- karstwo na womity, i na purgans (Nr: 34.)

Lecz

Lecz wielkiej ostrożności potrzeba, żeby go nie zadawać, poki wszystka inflamacya uprzątniona, nie będzie; dawać ie przędzey, iest to prawdziwie zabijać chorego. Straszna zaiste rzecz iest, mordować womitami płuca zapalone, i krwią zalane, których naczynia od samego krztuszenia się pękają. Muszę iednak przydać, że początki te zapalenia łatwo zniesione bydź mogą. Dosyć iest raz, albo dwa krew puścić, żeby ie uprzątnąć, i mōdz użyć lekarstw, których istotna choroba wyciąga.

W kilka dni potym można powtórnie przeczyszcć lekarstwem (Nro: 23.) Proszek (Nro: 25.) bardzo także pomaga iako womitowy.

Jeżeli gorączka się wzmacnia, niech chory piie iak naywięcey napoiu (Nro, 10.)

Chóroby te często bywaią zaraźliwe, tak iako zgniłe gorączki. Zaraza ta zagaściła się była u nas Roku 1753. a nā nię sposób, którym tu przepisał, bardzo mi się dobrze udawał.

Wezykatorya stawiane na nogach bardzo są użyteczne, kiedy po powszechnych wypróżnieniach ciężkość z piersi nieustępuje. Wróciła się tu była taż sama zaraźliwa choroba na wiosnę Roku 1765. a ieszcze znaczniejsza na początku R. 1766. Jak iedną, tak i drugą gdzieindziej opisałem

safem; zaczym tyle tu tylko o nich namienię, że w obydwóch, osobliwie zaś w ostatney rzadko u kogo zapalenie, i potrzebę krwi puszczenia przestrzegałem. Nawięcej na tym zależało, żeby wyczyścić żołądek przez lekarstwo na womity zaraz na początku choroby. Gdy się ie zawczasu dało, często i kłocie i gorączkę gubiło; później zaś dano, ani tak pewno, ani tak znacznie skutkowało. Po lekarstwie na womity, a nato, zwłaszcza 1766. R. bardzo często bywała dobra hipekakuana, nypomocniejsze zaś były wezykatorya, których dobrych skutkow wychwale się nie mogę, osobliwie gdy ie bardzo wczesnie, to iest zraz po pierwszych wypróżnieniach przykładano. Potrzeba ie było robić bardzo wielkie. Przykładano ie pospolicie na nogi, ale przyłożone na samey kolce znaczniejszy skutek czyniły. Reszta kuracyi zależała na utrzymywaniu wszystkich odbytów, nade wszystko stolców, i transpiracyi. Żyżwanie kremortartary odmieniane podług okoliczności, a osobliwie rozrzedzający napóy, iakim iest tyzanna z pyrzyu, napie (Nro: 2. i Nro: 26.) lub czysta serwatka, bardzo dobrze tego zamiaru dopełniały. W wielu razach ieden, lub dwa purganse zaraz na początku przyczynę choroby znosiły. Bardzo było niebe-
śpie.

śpie
 trz
 chu
 o sm
 by,
 Gow
 S.
 zack
 bard
 a nie
 bo z
 dzia
 S.
 sne,
 Starc
 dziec
 czyż
 ków
 sko
 wali
 mącz
 szan
 mi,
 zarab
 ry k
 cyrku
 agitac
 znayd
 ie, wr
 umier
 To

śpieczno tamować nierostropnie póty: zatrzymanie ich natychmiast prawie w brzuchu inflammacyą sprawiało, która wnet o śmierć przyprowadziła. Przy końcu choroby, gdy była przycięższa, kilka razy purgować trzeba było.

§. 288. *Fatyczne zapalenie piersi* jest to zatkanie płuców z gorączką od materyi bardzo lepkich, kleiowatych, lgnących, a nie od prawdziwej krwi zapaloney, albo zgnilego, i żółciowego humoru pochodzącą.

§. 289. Choroba ta częściej na wiosnę, niżeli innych czasów napastuje. Starcy, słabe, i nie dobrej konstytucyi dzieci, chorowite kobiety, słabowici mężczyźni, osobiście wyniszczeni od trunków, naj częściej iey podlegają, nade wszystko jeżeli mało agitacyi w zimie zażywali, jeżeli żyli pokarmami kleiowatemi, mączystemi, tłustemi, iako to słoninę, kasztanami, ciastami z tłuszczem zarabianemi, polewkami z wody, lub mleka mąką zarabianemi, serem. Wszelkie ich humory kiciowatey gęstości nabyły, mało cyrkulują; a kiedy na wiosnę ciepło, lub agitacya ruchu nagle przysporzy, humory znajdując w płucach zatkane, pomnażając je, wnętrzość się ta przepeśnia, i chory umiera.

§. 290. Poznać się ta choroba imo. z poprzedzających ją okoliczności, o których dopiero mówiłem.

2do. Z następujących symptomatów, które ją także poprzedzać zwykły. To jest: że chory kilka dniami wprzód ma nieco kaszlu, lekką ciężkość w piersiach, gdy się agituje, cokolwiek niespokojności, czasami jest złego humoru, na twarzy czerwienią, niżeli być powinien, spać mu się chce, a dobrze nie sypia; czasem wielki apetyt miewa.

3tio. Gdy w tym stanie kilka dni przebędzie, nadchodzi ograżka raczej długa, niżeli gwałtowna, potym gorąco nie bardzo mocne, ale złączone z wielką niespokojnością, i ciężkością na piersiach. Chory nie może wytrwać w łóżku, wychodzi, i znowu wraca do izby, lubo bardzo mdły. Puls ma słaby, i dosyć prędkie, uryny czasem trochę tylko zmienione, kiedy indziej mało ich odchodzi, ale znacznie czerwone, nie wiele kaszle, a z ciężkością odcharkuje. Twarz pospolicie bardzo ma czerwoną, a nawet siną, nie może ani spać, ani czuć, czasami maiać, czasami wolny umysł miewa. Niekiedy, zwłaszcza u starych, stan taki śmiertelny omdleniem nagle się kończy. Innym razem duszność, i nudności powiększają się, chory od-

oddychać nie może, tylko siedząc, i to z wielką ciężkością; móg się cale zaryka, puls bardzo mały, i bardzo prędkie. W tym stanie chory kilka godzin wytrzymawszy, nagle także gasnie.

§. 291. Choroba ta bardzo jest niebezpieczna; nayprzód, że napada osoby, których temperament sam się ratować nie może; powtórę, że jest nagła, gdyż często trzeciego dnia zabiła, a rzadko siódmego dnia dożyć pozwala, gdy tym czasem przyczyna iey przydłuższego leczenia potrzebuie. Dlatego, jeżeli jakie okolicznosci jednego iakiego lekarstwa wyciągają, tedy często zachodzą inne takie, które go nie dopuszczają; tak dalece iż więcey czynić nie można iak tylko:

imo. Jeżeli chory ma jeszcze dość czystości, jeżeli nie jest zbyt stary, jeżeli puls jest twardy, a razem mocny, jeżeli czas jest suchy, i wiatr od północy wieie. krew pusić w miedzę potrzeba. Ale jeżeliby kilku z tych okolicznosci brakowało, krwi puszczenie bardzoby było szkodliwe. Gdyby względem puszczenia krwi w chorobie tej powszechną regułę stanowić przyszło; tedyby lepiej było wcale ie odrzucić, niżeli pozwalać na nie.

zdo. Oswobadza się żołądek, i kiszki z kleiowatych materyi, które się w nich

znayduią; a lekarstwa naylepiey tego dokazujące są: lekarstwo (Nro: 35.) kiedy się znayduią symptomata okazujące wielką potrzebę womitów a bez zapalenia, lub też lekarstwo (Nro: 25.), które sprawiwszy womity, przeczyszcza przez stolce, urynę pędzi, rozpuszcza kleiowate materye, które chorobę sprawiły, i transparcyą pomnaża. Gdy się chory womitow obawia, da mu się napóy (Nro: 11.), ale ze staremi ostrożnie postępować należy, mogą bowiem umrzeć pod czas skutkowania lekarstwa.

3to. Zaraz od początku choroby daie się pić wiele tyzanny (Nro 26.), która w tym razie naylepszym jest napoiem, lub też z pod (Nro: 12.) a do każdego funta pół drachmy saletry przydać. Tyzanna z korzenia *seneka* jest także bardzo użyteczna w fałszywey pleurze, nawet w niektórych przypadkach prawdziwego zapalenia piersi, i w dychawicy; ale że iest dla społecstwa zadrogi, nicem o nim w pierwszych edycyach nie mówił.

4to. Daie się co dwie godziny filizanka napoiu (Nro: 8.)

5to. Stawiaią się wezykatorya na łydach.

Kiedy niemasz pewności w jakim iest stopniu choroba, potrzeba przestać na trzech ostatnich lekarstwach, które w dosyć cięż-

kich

kich przypadkach często skutkowały, a szkodzić nie mogą.

§. 292. Kiedy starzy ludzie na chorobę tę zapadną, lubo po części zdrowie odzyskują, nie zawsze jednak zupełnie z niej wychodzą; i jeżeli niemasz ostrożności, łatwo na puchlinę w piersiach zapadają.

§. 293. *Falszywa pleura* jest to choroba, która wcale do płuc nie należy, ale tylko do skóry, i muskułów okrywających zebra. Jest to reumatyczny humor, który się na części rzuca; i który sprawując w nich wielką bolesć, podobną do kółki, jest przyczyną, że chorobie nazwisko to dano.

Pospolite jest mniemanie między pospółstwem, a nawet i między wielą ludźmi innego stanu, że *falszywa pleura* jest niebezpieczniejsza od prawdziwej, ale to bajka. Często ją ogradzka poprzedza, zawsze zaś prawie łączy się z nią cokolwiek gorączki, mały kaszel, i lekka trudność w oddychaniu, która razem z kaszlem następuje, ponieważ chory cierpiąc bóle za każdym odetchnieniem, ile może, oddech zatrzymuje; co sprawia, że się nieco nadto krwi do płuc zgromadza, ale ani nudności, ani innych symptomatów prawdziwej pleury nie doznawa. U niektórych chorych rozchodzi się ból po całych prawie piersiach,
na-

nawet aż do karku. Na chory bok leżeć nie można.

Choroba ta nie jest niebezpieczniejsza od reumatyzmu, wyjąwszy dwa przypadki, imo. kiedy ból tak jest mocny, że się chorey gwałtem utrzymuje, aby nie oddychał, przez co się płuca zatykają. *zob.* Kiedy się humor ten, iako i każdy reumatyzmowy wewnątrzną część iaką rzuca.

§. 294. Tak się wcale leczy, iako reumatyzm (obacz §. 168. i 169.) Po jedynym, lub kilku krwi puszczeniach, jedno wezykatoryum postawione na chorym miejscu, często bardzo dobry skutek sprawuje. Jakkóż ten to jest gatunek pleury, w którym wezykatorya są najpomocniejsze.

§. 295. Niemoc ta czasem po pierwszym krwi puszczeniu ustępuje, często trzeciego, czwartego, lub piątego dnia na potach się kończy, rzadko do dnia siódmego przetrzymuje. Niekiedy po zatrzymaney transpiracyi nagle napada. Na ow czas, jeżeli zaraz, nim się gorączka pokaże, i krew zapali, chory faltranek zażyje, wnet do zdrowia powróci, transpiracyą odzyskawszy. Takie to przypadki, iako też ów pod §. 96. lekarstwu temu wziętość ziednały, którego co rok wielu wieśniaków, którzy oszukani fałszywym podobieństwem choroby,

rób, śmieje w prawdziwych pleurach
zapalających zażywaia.

ROZDZIAŁ XXI.

O Kolkach.

§. 296.

Wszystkie bóle żywota kolkami pospolicie zowią, ale ia tu przez to słowo rozumieć tyko będę boleści napastujące żołądek, i kiszki, które pospolistwo iuż kolkami, iuż rżnięciem, iuż gryzieniem, iuż wiatrami, podług różnego czucia nazywa.

Od bardzo wielu przyczyn kolki pochodzić mogą, a są po większey części chroniczne, czyli ciągło trwające, daleko częstsze między beczynnymi mieszkańcami miast, i ustawicznie siedzącymi rzemieślnikami, a niżeli między wiejskim ludem. Zaczynam więc tu nie będę, tylko o kilku ich gatunkach, które są wieśniakom najpospolitsze. Jużem był wyżej dowiódł, że w niektórych chorobach zabijano chorego, chcąc mu pocy sprawić, zabijaią także wie-

lu w kolkach, gdy ciężkimi likworami wiatry rozpędzać usiłują.

O Kolkach z Zapalenia.

§. 297. Naygłówniejsze, i nayniebezpieczniejsze kolki są te, które od zapalenia żołądka, lub kiszek zawisły. Nayczęściey się one zaczynaia bez ogradzki, od gwałtownego bólu w brzuchu; boleść stopniami się powiększa; puls twardnieje, i prędko biie, chory w całym brzuchu palącą gorącość czuie, czasem ma wodnistą biegunkę, kiedy indziej raczej zatwardzenie, i wómitue: co iest bardzo niedobrze. Twarz czerwienieie, brzuch się wzdyma, nie można się go dótknąć bez przyczynienia choremu okrutnych boleści, który prócz tego, niezmierną ieszcze niespokojność cierpi. Pragnienie iest bardzo wielkie, a żaden go napóy nie ugasza. Ból się często rozciąga, aż do nerek, gdzie iest bardzo przenikliwy. Chory mało moczy, uryny iego gorące, i czerwone bywaią, na moment zasnąć nie może, czasami maiaczy. Jeżeli się złemu nie zspobieży, chory po wygórowaniu bólów do naywyższego stopnia, zaczyna mniej narzekać, puls słabieie, miękcieie, ale coraz się prędszy robi; twarz czerwoność swoją traci,

ci, wkrótce blednieie, i oczy do koła si-
nieją; chory po cichu maiaży; zupełnie
z sił opada; twarz, ręce, nogi, całe ciało,
wygięwszy brzuch, stygną; skóra na brzu-
chu błękitnieie, nadchodzą słabości, i cho-
ry umiera. Częstoć przed samą śmier-
cią bardzo śmierdzące materye przez stol-
ce odchodzą, i to pod czas tego wypró-
żnienia chorzy umierają zwykli, gangreny
w kiszczkach dostawszy.

Kiedy kolka żołądek opanuje, takie sa-
me symptomata widzieć się daia, ale ból
wyżey, to iest w dołku się czuie, chory
wazystko prawie co weźmie, nazad wyrzu-
ca, straszne nudności cierpi, i bardzo
prędko maiażyć poczyną. Choroba ta w
bardzo krótkim czasie zabija.

§. 298. Na uleczenie icy iedyny iest
sposób:

1mo. Puścić iak naywięcey krwi z tęki, co
natychmiast prawie srogości bólów umniey-
sza, i womity uśmierza; do tego inne le-
karstwa daleko skutecznieyszymi czyni.
Częstoć we dwie godziny powtórzyć
to potrzeba.

2do. Czyli iest biegunka, czyli icy nie
masz, daie się enema z ślazu, lub zię-
czmienia, i oliwy.

3tio. Daie się pić choremu wiele migda-
łowego mleka (Nro: 4.) lub tyzanny z
sla-

ślazowego kwiatu, albo z jęczmienia, a zawsze letniey.

4to. Ustawicznie się trzyma na brzuchu flanela zmoczona w letniey wodzie, i ta się co godzina, i częściej odmienia, gdyż zaraz prawie wysycha.

5to. Jeżeli choroba uporczywa, wsadzić chorego w lekką kąpiel, którey wielkie skutki widywałem.

Gdy się choroba skończy, to jest: gdy boleści ustają, gorączka opuści, chory nieco sił, i snu odzyska, trzeba go będzie przepurgować, ale bardzo wolnym lekarstwem. Dwie uncye manny, i ćwierć uncyi soli Sedlickiey, Glauberskiey, lub Epsomskiey rozpuszczone w szklance serwatki, naymocniejszych, i naytwardszey konstytucyi ludzi, pospolicie w tey porze choroby bardzo dobrze purgują. Dla delikatnych osób sama manna dostateczna będzie, a wszystkie ostrzyczsze purganse, byłoby niebezpieczne, dla wielkiey czułości żołądka, i kiszki, którey po wytrzymaniu tyłu bólów nabywają.

§ 299. Choroba ta bywa czasem skutkiem powszechnego krwi zapalenia, a to zapalenie, iak i inne inflamacye, pochodzi ze zbytecznych prac, wielkich upałów, z gorących pokarmów, i trunków &c: Często też jest zabytkiem innych kolek złe-

leczonych, któreby nie były zapalającemi, ale są niemi stałą. Postrzegłem nie raz, że po gorących lekarstwach kolki te nastawały. (zobacz tego przykład w §. 164.)

§. 300. Wdziesięć dni po wyleczeniu przeziębienia iedney białogłowy z dosyć mocnych kolek, bóleści nagle w nocy powróciły. Rozumiała, że przyczyną ich były wiatry, i spodziewała się, że je uśmierzy piąc wiele orzechowey wódki, która nie tylko ich nie uśmierzała, ale i owszem (koniecznoscie nastąpić musiało) okrutniejszemi, niesłychanemi je uczyniła. Wezwwała mnie do siebie bardzo rano. Zastąpiłem puls bardzo mocny, prędki, i twardy; brzuch się wzdął, krzyże ją bardzo bolały; uryna prawie wcale się zatrzymała, nie oddawała iey tylko po kilka kropel bardzo gorącej, i zniesnosnemi bólami; często na stolec chodziła, a prawie nadaremnie. Nudność, gorąco, pragnienie, suchosc języka, straszne były, słowem: cały stan iey, który był skutkiem nieszczęsnego likworu owego, w bólażn mnie o nią wprowadził. Po upuszczeniu iey czternaście uncyi krwi, wszystkie się bole trochę uśmierzyły. Wzięła kilka enem, i w krótkim czasie kilka kwart orzady, to jest: napoiu zięczmienney wody, melonowych ziarek, i cukru,

cukru, wypija. Te ratunki doswć iej folgi przyniosły, a gdy nie przestawała zażywać napoju, i enem, biegunka się zmniejszyła, bóle w nerkach ustały, naskąpiły obfite uryny mętne, i fus składające, chora zupełnie ozdrowiała. Ale pewny jestem, że gdyby się puszczenie krwi dwiema godzinami spóźniło było, orzechowey wódki śmierciaby była przypłaciła.

Póki choroba trwa, żadnego pokarmu dawać nie trzeba, ani ostateków boleści niezaniebdywać, aby się znać skir, czyli twárdy guz nie zrobił, któryby srogich a nieustannych bólów mógł być przyczyną.

§. 301. Zapalenie żołądka i kiszek, tak iako i wszystkich innych części, w wrzód się zamienić może, i domyslać się trzeba, że się zamienia, kiedy gwałtowne bóle wstępują, ale pozostaje głuchy ból iakiś, powszechna niedogodliwość, mały apetyt, częste gorączki, i kiedy chory sił swoich nie odzyskuje. W tym przypadku, nie można nic dawać, tylko napoje przepisane w rozdziale tym, i niektóre kłękki.

Przepuknienie wrzodu czasem się poznać daie z lekkiego omdlenia, po którym zaraz ustępuje ociężałość z części, w której się ią czuło. Kiedy się ropa po kiszkiach rozlewa, choremu się czasem na womity zbie-

zbiera, w głowę się kręci, i ropa się w pierwszych stolcach pokazuje. Zaś na ten czas wewnątrz kiszek wrzód zostaje, który zaniedbany, albo źle leczony ciągłej gorączki, i śmierci nabawić może. Gólim-ia go, niczego choremu nie pozwalając prócz samego mleka z śmietany oczyszczonego rozpuszczonego trzecią częścią wody, i dając raz we dwa dni enemę z równych części mleka i wody, przysłodzonych trochę miodu.

Kiedy się wrzedzienica na wierzchu kiszeki przepuknie, i ropa się w brzuch wylecie, na ten czas choroby bardzo jest niebezpieczny, i potrzebuje ratunków, których mi tu wyszczególnić nie można.

Zółciowe Kolki.

§. 302. Zółciowe kolki wyrażają się przez bardzo przenikliwe bóle; ale się rzadko z gorączką łączą, chyba że już przez dzień, lub dwa trwały. Kiedy się już nawet gorączka znajduje, puls lubo prędki, nie jest jednak ani mocny, ani twardy; brzuch ani rozdęty, ani palący. Jak w tamtych kolkach, uryna lepiej odchodzi, i mniej czerwona; wewnętrzne gorąco, i pragnienie, dosyć są wielkie, w głębie gorąco; kiedy womity, lub biegunka nastanie,

nie, żółte materye wyprowadzają; często się głowa kręci.

§. 303. Leczą się 1mo. enemami z serwatki, i miodu; albo gdy serwatki niemasz enema (Nro: 5.)

2do. Kładąc pić wiele teyże serwatki, albo tyzanny z perzu, i trochy cytrynowegu soku, którego mieysce, jeżeli go nie masz, trocha octu, i miodu zastąpi.

3tio. Dając co godzina filiżankę lekarstwa (Nro: 32.), albo jeżeli go dostać nie można, pół drachmy kremortartary.

4to. Okładania chustami maczanemi w letniey wodzie, i kąpiel po pas są także bardzo pomocne.

5to. Jeżeliby czerstwy, i silny człowiek ostre bóle cierpiał, miał puls mocny, i natężony, krewby mu puścić należało, żeby zapaleniu zapobiec.

6to. Na pokarm dawać się tylko będą polewki z ziół, a osobliwie ze szczawiu.

7mo. Jeżeli po zażytych wielu lekarstwach rozrzedzających gorączka nie uchodzi, ale ból nieustaje, i wypróżnienia nie są znaczne, na purgans dać potrzeba. Lekarstwo (Nro: 47.) bardzo do tego służy.

§. 304. Kolki te są wezwyczajną chorobą dla wielu osób. Zapobiega się im statecznym zażywaniem proszku (Nro: 24.) wystrzegając się wiele mięsa, gorących,

du-

ciężkich rzeczy, i mleka; piąc często ser-
watę, a czasami udając się do mineral-
nych wód purgujących.

Kolki z niestrawności.

Niestrawność.

§. 305. Tym imieniem nazywam wszy-
stkie bóle sprawione, albo wiele na raz
iedząc, albo przez zamulenie długo się zbie-
rające u osób, które dobrze nie trawią,
albo przez szkodliwe mięszantny, iak to
naprzykład kwaśnych rzeczy, i mleka, al-
bo nakoniec przez pokarmy same z siebie
nie zdrowe, lub źle urządzone.

Rodzay ten kolek zwanych, pospolicie
różniem, poznać się z tego, co poprze-
dziło, i z bólów związanych z wielkim źle
się mieniem, a powoli się rozchodzących,
i nie w jednych się miejscach utrzymują-
cych, iak w poprzedzających gatunkach,
bóle te bez gorączki, palenia, i pragnie-
nia bywają, ale się łączą z zawrotami gło-
wy, zbieraniem się na womity, z blade-
ścią raczej, niż czerwonością twarzy.

§. 306. Nigdy nie są niebezpieczne, by-
leby ich przez nieprzyzwoite ratunki ta-
kiemi nieuczynić. Jedną tylko rzecz na
nie robić potrzeba, to jest ułatwiać wy-
pró-

próżnienia, piąc iak naywięcý letnio. Wiele ich jest równie dobrych, iako ro woda letnia, albo sama, albo nieco osłodzona, lub osolona, herbata lekka z rumianku, ze bzu, ordynaryiney herbaty, melissy, a nakoniec bądź ktorekolwiek, byleby ich pić podostatkim. Na ten czas materye albo przez womity, albo przez liczne stolce odchodzą, a im wypróżnienia te są dostatnieysze, i prędsze, tym prędzey choremu się ulży.

Jeżeli brzuch bardzo jest pełny, a odchodu nie masz, potrzeba dawac enemy z letniey wody z solą.

Doponaga się także odchodowi materyi, każąc mocno trzeć brzuch ciepłemi chustami.

Czasem materye nie tak dla tego szkoda, że ich wiele, iako że są złe. Na ten czas ból się rozpędza nie wypróżniając, ale rozrzedzając rżące materye te wielością wody. Jeżeli się bóle od żołądka zaczynają, zaraz wolnieją, i chory mniejszego ucisku doznawac poczyna, skoro materye do kiszek przeszły, które nie tak są dotkliwe.

Po dostatecznych wypróżnieniach, i ustaniu bólów, pozostaje częstokroc w ustach smak zgniłych iaiec, który się rozpędza da-

dać kilka dóz proszku (Nro: 24.) i wiele świeżey wody.

Najistotniejsza jest, żeby chory nic nie jadł, poki się zupełnie dobrze mieć nie będzie.

§. 307. Powszechny to jest nierozum, dawać zaraz konfekt, dryakiew, anyżkową, lub iałowcową wódkę, na zatrzymanie wypróżnień. Nad to nic nie masz szkodliwszego. Wypróżnienia te są jedynym lekarstwem, które chorego uleczyć może; zatrzymywać je, jest to wydzierać dresę rosnącemu; a jeżeli się zatrzymanie uda, tedy to chorego wzgulią jaką gorączkę, lub w ustawiczną ślibowitość wypędzas; czyba że mędsza od takich lekarzów natura, trudności, które icy zawiastają, przełamie, i po kilku dniach wyprowadzi ocnowi.

§. 308. Trafia się czasem niestrawność bez kolki, czyli rżnicia, bez gwałtownym parciem do gardła, niewypowiedzianemi nudnościami, mdłościami, i zimnemi potami. Często nawet nie zaczyna się choroba tylko od samey mdłości, która nagle chorego napada. Traci na ten czas wszystkie zmysły, twarz mu się mieni, i blednieje, raczey ma czkawkę niż zbieranie się na womity; przy czym że puls mały, że wolne oddychanie, że choroba ta po ie-

Tom I.

U

dze-

dzeniu napada, i że w niey żołądek rozdęty, wszystko to czyni różnicę między chorobą, a prawdziwą apoplexyą. Ale kiedy do tego stopnia przyjdzie, częstokroć w kilku godzinach zabija. Zacząć potrzeba leczenie ód ostrey enemy z solą i mydłem, potym daie się, ile tylko chory wypić może osoloney wody, a gdy to nie pomaga, rozpuszcza się proszek (Nro: 34.) w trzech filiżankach wody, którey się zaraz połowa zadaie, a reszta po kwadransie, jeżeli pierwsza połowa nie skutkuje. Pospolicie zmysły się powracają, skoro chory womitować zaczyna.

Kolki z Wiatrów.

§. 309. Wszystkie pokarmy, i wszystkie napoje nasze wiele powietrza w sobie mają; więcey jednak iedne niż drugie. Jeżeli się nie prędko, lub nie dobrze trawia, co sprawia, że się więcey powietrza tego wydobywa; jeżeli go pokarmy bardzo dużo w sobie zawierają, albo jeżeli wnętrzości zatykają się, lub kurczą w jakim mieyscu powietrzu temu zarówno się rozchodzić nie dopuszczają, co robi że się go wiele w niektóre mieysca zbiera; na ten czas powietrze to żołądek, i kiszki rozdyma, a takowe rozdęcie sprawia bole, które
kol-

kolkami z wiatrów, albo po prostu wiatrami nazywaia.

Gatunek ten kolek rzadko się sam znajduje, ale się często z innemi gatunkami łączy, których jest skutkiem, a osobliwie z poprzedzającym, i do pomnożenia symptomatów jego wiele się przykłada. Poznać się zaś z poprzedzających go przyczyn; ponieważ ani gorączki, ani gorącości, ani pragnienia nie masz; ponieważ brzuch jest wielki, a nie twardy, i nie wszędzie iednako wydęty, ponieważ się robią terby wiatrów, iuż na tym, iuż na owym miejscu; ponieważ rozcieraiać brzuch chorego, poruszaią się wiatry, co mu ulgę sprawuie, a iż gdy ie górą, lub dółem wypuszcza, tym ieszcze większey ulgi doznaie.

§ 310. Gdy się z innym gatunkiem łączy, szczególney kuracyi nie potrzebuie, ale się uśmierza lekarstwami, które główną kolkę rozpędzaią.

Czasem też sam tylko bywa; i zawisł od pokarmów, lub napoiów zawieraiących wiele powietrza, iakiemi są moszcz, piwo, niektóre owoce, i ogrodowiny. Leczy się enemami, nacieraiać brzuch ciepłemi chustami, piiać iaki napoy nieco korzenny, a nadewszystko herbatę z rumianku, do którey trochę konfektu, lub

Uz też

też dryskwi przydać można. Kiedy już bóle prawie ustały, a nie masz ani gorąca, ani gorączki, ale czuć żołądek osłabiony, można na ów czas, lecz tylko w tym szczególnym gatunku kolki, trochę korszennego wina, lub innego żołądkowego likworu zażyć.

§. 311. Kiedy ktoś często kolkom podlega, znak to jest, że do dobrej strawności nie miewa. Wcześniej więc temu zaradzać potrzeba, bo inaczej zdrowie się zrujnuje, i w okropne dolegliwości wpaść przyjdzie.

Kolki z zimna, czyli z przeziębienia.

§. 312. Bardzo uciążliwy, osobliwie w nogi, napadają czasem w kilka godzin, potym gwałtowne kolki, w których gorące, i wodkowe lekarstwa bardzo są szkodliwe, ale się łatwo leczą, nacieraiać nogi rozgrzewanemi chustami, długo je potym mocząc w letniej wodzie, i piiać wiele lekkiej herbaty bżowej, lub z rumianku.

Jeszcze przedzey chory odzyska zdrowie, jeżeli się w łóżku położy, i będzie się mógł zapocic, osobliwie w nogach. Jeżeli bole bardzo wielkie będą, dawać enemy.

Kobieta jedna moczyła sobie nogi w dosyć zimnym zrzódle, pochoziwszy pod-

czas

czas gorącego lata natychmiast ją gwałtowne kolki wsparły. Zadano iey gorących rzeczy, i bólu iey przyczyniono, dano iey na purgans, i kolki tym się bardzo wzmogły. Nie przywołano mnie aż dnia trzeciego, na kilka godzin przed iey śmiercią.

W takowych przypadkach, jeżeli ból jest zbyt uczyny, a chory mocney konstytucyi, potrzeba mu krew puścić, dać enemę z letniey wody, trzymać nogi przez kilka godzin z razu nad parą gorącej wody, potem w letniey wodzie; dać pić wiele lipowego kwiatu z trochę mleka, dać potem zażyć jedno ziarno opium; a jeżeli by ból nie ustępował, postawić wezykatory na nogach, którychem wielkie skutki widywał.

§. 3.3. Pokazuje się z Rozdziału tego iak się bardzo w kolekach wystrzegać potrzeba gorących, i wodkowych leków, a iż lekarstwa takowe nie tylko je powiększyć, ale też śmiertelnemi uczynić mogą. Nigdy ich więc zadawać nie należy; gdy przyczyny kolek, zmiarkować nie można, radzę trzymać się tych trzech następujących środków, które w żadnym gatunku kolek szkodzić nie mogą, a mogą wyprowadzić które nie są nazbyt mocne, to jest: zmo. Powtarzać enemę. zdo. Dać iak naywię-

więcey pić letniej wody, lub z bżowego kwiatu. 3tio. Ogrzewać brzuch osobliwie chustami maczanemi w letniej wodzie, która nade wszystkie inne sposoby iest naypomocniejszyza.

§. 314. Nic tu nie mówię, o olejkach, ponieważ że w niektórych tylko gatunkach kolek służą, bynajmniey zaś w tych, o których iest mowa; zaczym wcale je odradzam, iako z wielu miar mogące szkodzić.

§. 315. Ponieważ tu w zamiar mój, stan ludzi chorowitych nie wchodzi, mówić za tym nie będę o kolekach tego rodzaju, które wiele osób od lat kilkunastu cierpią. Mam sobie iednak za powinność przestrzedz ie, że ponieważ bóle ich od zatkania wnętrzości brzuchowych, lub inney iakiey wady, nade wszystko w naczyniach służących do wygotowania żółci naywięcey zawisły, mają się wystrzegać z wielką ostrożnością 1mo. lekarstw gwałtownych, ostrych, gorących, sprawujących womity, zbytecznie purgujących, elixierów. &c: 2do. Nie dowierzać tym wszystkim, którzy szczególnym iakim lekarstwem bardzo prędko uleczyć obiecują, i mieć takich za oszustów, w których się ręce dostać bardzo iest niebezpieczno. 3tio. Wyper-swadować sobie, że zdrowia spodziewać się nie można, tylko przy przyzwoltey, i regu-

gularniey dyecie, i po długim zażywaniu łagodnych lekarstw. 4to. Potrzeba, żeby zawsze tacy chorzy na pamięci mieli, że łatwo jest bardzo im zaszkodzić, i że choroba ich jest z rodzaju owych, które iako naywiększey biegłości, i roztropności polecających. ie wyciągają.

ROZDZIAŁ XXII.

*O Miserere, czyli zamknięciu się
Stolca, i o Chorobie Kolerze, czyli
nagłym wypróżnieniu.*

§. 316.

WIele ludzi po wsiach na te choroby umiera, gdy często poznać nie można z czego umierają. Zabobonność *trucznom*, lub *czarom* śmierć ich przypisuje.

§. 317. *Miserere* jest to nayokrutniejsza choroba. Jeżeli się kiszki w iakowym miejscu, z iakieykolwiek bądź przyczyny, zamkną, wszystkie się pokarmy zatrzymają; i na ów czas często się trafia, że owo ustawiczne ruszanie się kiszek, które w nich postrzegamy, aby wszystko na dół

dół pędzily, w przeciwną się stronę obra-
ca, i wszystko do gardła pędzi.

Zaczyna się choroba ta czasem po kil-
ku dniach zatwardzenia, i niekiedy bez
niego, od bólesci w iakiey części żywota,
osobliwie około pępka, które się zwolna
powiększając, nakoniec gwałtownemi sta-
ją, a pod tensam czas chory nudności cier-
pi. U niektórych widać twarde napęcznie-
nie, które się po brzuchu iakoby powróż
do koła kręci, słychać wiatry, które się po
części wierzchem dobywają; a za niemi
zbieranie się na womity następuje. Wkrótce
same womity nadchodzą, które się co raz
powiększają, tak dalece, że co tylko chory
zje, lub wypije, wszystko nazad wyrzuca
z przybywaniem niesłychanych bolow.
Z razu same tylko ostatnie pokarmy, żółte
niektóre materye, i napoje wyrzuca; ale
potym materye cuchnące i smrodliwe wy-
chodzą, a gdy choroba bardzo w górę po-
szła, smród ekskrementów, i zgniętego tru-
pa wydają. Czasem także, gdy chory brał
enomy, których odor był przykry, tenże
się sam w womitach czuć daje; alem ni-
gdy nie widział w womitach, ani prawdzi-
wych ekskrementów, ani szczerych enem,
ani tym bardziey lekarskich czopków stoł-
cem wawkanych. Jeżeli się zas komu wi-
dziecie trafiło, bardzo jest trudno pojąć,
iaki

jakim sposobem staćby się to mogło. Przez wszystkie czas ten, ani raz chory stolca nie ma; brzuch się wzdyma; uryny się czasem zatrzymują, czasem mętne, i śmierdzące bywają. Puls z początku bardzo twardy, robi się prędki, i mały; siły zupełnie odstępują; chorzy mającą, zawsze prawie napada ich czkawka, a niekiedy powszechne konwulsye, ręce, i nogi ziębną; puls ginie; boleści, i womity ustają, chory bardzo prędko umiera.

§. 318. Ponieważ choroba ta jest bardzo niebezpieczna, potrzeba momentu czasu nie tracąc, zeraz się do ratunków udać, skoro się iey iakąkolwiek poszlakę postrzeże. Najmniejszy błąd jest w tym razie śmiertelny, a widywano, iako gorące likwory w kilku godzinach zabijały. Wezwano mnie drugiego dnia choroby do iedney młodey osoby, która była wiele dryakwi zażywała; żadney iey to ulgi sprawić nie mogło; na początku dnia trzeciego umarła.

§. 319. Tak chorobę tę leczyć potrzeba, iak kolki z zapalenia, iakoż ta tylko różnica między dwoma temi chorobami zachodzi, że w tey tu nie masz stolców, ale ustawiczne womity.

Potrzeba więc: imo. dużo krwi puścić, była to nie było nierychło, i kiedy już chory siły utracił.

zdo.

zdo. Dawać laxujące enemy, robione z ięczmiennego dekoktu, i pięciu, lub sześciu uncyi oliwy.

3to. Starać się uśmierzyć silenia się do womiców, dając co dwie godziny łyżkę napoju (Nro: 48.)

4to. Kazać pić mnogo po trochu, ale bardzo często napoju, który łagodzi, rozrzedza, chłodzi, a razem do przywrocenia stolców, i uryń dopomaga. Nic na to lepszego nad zaprawioną serwatkę (Nro: 49.) jeżeli ją zaraz mieć można; jeżeli zaś nie, dać się prosta serwatka z miodem, i napoie wyrażone w §. 249. art: 3.

5to. Sprawuje się choremu letnia kąpiel, w której póty ma siedzieć, póki wytrzymać może, i ta się kilka razy na dzień powtarza.

6to. Po krwi puszczeniu, po kąpielach, po wielu enemach, i naporzeniach, można, jeżeli to wszystko nie pomogło, dać enemę z tytuniowego dymu, o której się mówić będzie, pisząc o zatopionych.

Uleczyłem iednego człowieka kazawszy mu się kąpać zaraz po krwi puszczeniu, i wchodzącemu do wanny na purgans zadowolawszy. (a)

Jeże-

(a) Po wydaniu dzieła tego, sposób ten często mi się udawał.

Jeżeli się bóle umnieyszą, póki jeszcze ch remu cokolwiek sił pozostaje, jeżeli pod ten sam czas puka lepiej idzie, jeżeli materye nie zdaią się być tak bardzo zepsute, jeżeli chory poruszenia iakieś w brzuchu swoim czuje, jeżeli iakie materye przez stolce wydaie, a jeżeli razem czuje się być mocniejszym, o uleczeniu go tuszyć sobie można; ale gdy tego nie masz, prędko umiera. Częstokroć na godzinę przed śmiercią, boleści się niby usmierzają, następuje potym nadzwyczajne wypróżnienie przez stolce, którym niesłychanie wiele bardzo smrodliwych materyi oddoliz, słabości na chorego biją, potymny występuje, i życie kończy.

§. 320. Chorobę tę zadziernieniu się, lub skręceniu kiszek pospólstwo przypisuje, i w niej kulę, lub wiele merkuryuszu połykać chorym dają. Węzeł ten, albo skręcenie się jelit, iest to chymera do rzeczy nie podobna. Jakżeby bowiem zawiązać się, lub skręcić mogły, kiedy się ieden ich koniec żołądka, drugi skóry stolca nierozdzielnie trzyma? Lecz wiele iest przyczyn tej choroby, których otwierając ciała z niej umierających docieczono. Przedziwny to zaiste, i iedyny sposób ubogacenia, i wydoskonalenia sztuki lekarskiej, należałoby, żeby powszechniey prakty-

ktykowano, i nietylko nie miano sobie tego za przykrość, ale i owszem żeby sobie to za powinność brano. Jakoż powinnością jest przykładac się do udoskonalenia umiętności, od której szczęśliwość ludzka po większay części zawisła. Nie będę ja tu przyczyn wyszczególniać; ale iakieźkolwiek one są, zwyczaj połykania kul jest zawsze, a zażywania merkuryszu bardzq często jest szkodliwy. Jak iedno, tak drugie lekarstwo może powiększyć chorobę, i bydź na niezbytey przeszkodzie uleczenia.

Także się także i inne *miserere*, które bywa skutkiem ruptury, ale o tym gdzie indziej mówić będę.

Kolera.

§. 321. *Kolera* jest to nagłe, wielkie, i bolesne przez womity, i stolce wypróżnienie.

Zaczyna się od wiatrów, rozdymania, lekkich bólów brzucha, wielkiego ośpienia, po czym następują obfite wypróżnienia, albo przez stolce, albo przez womity, ale tak, że gdy się iedno zacznie narychmiać za nim i drugie nadchodzi. Materye bywają żółte, zielone, brunatne, białe, czarne; boleści brzucha wielkie;

puls

puls prawie zawsze gorączkowy, i czasem w początkach mocny, ale go wkrótce na podziw wielkie wypróżnienie osłabia. Najczęściej się chorzy, którzy w kilku godzinach po sto stolców miewają. Chłują oczywiście, i we trzy, lub cztery godziny, gdy jest gwałtowna choroba, tak się odmieniają, że ich trudno poznać. Po wielkich wypróżnieniach, kurcze w nogach, udach, rękach, tyle dokuczają, co i bole brzuha. Kiedy choroby przysnąć nie można; czkawka, konwulsye, stygnięcie rąk, i nóg nadchodzą, mdłość za mdłością ustawicznie następuje, jedna z nich zabija chorego, albo też w konwulsyach umiera,

§. 322. Choroba ta, która zawsze od zbyt zastarzałej żółci zawala, panuje pospolicie przy końcu miesiąca Lipca, i w Sierpniu, osobliwie pod czas wielkich upałów, i gdy owoce nie zrodziły, które gnojąca ostrość żółci łagodzą.

§. 323. Jakkolwiek jest gwałtowna choroba ta, nie jest jednak tak niebezpieczna, i tak okrutna jak poprzedzająca, wielu z niej wychodzi.

Potrzeba tylko: imo. starać się zalać tę ostrą żółć wielością napoju jak najbardziej łagodzącego, ponieważ tak jest wielkie jego rozciągnięcie, iżby wszystko co najmniej-

szą ma ostrość szkodziło. Zatem ustawnie dawać się będzie choremu na napęty, i enemy, albo ięczmienna woda, albo miodawego mleka, albo woda z osmą częścią mleka; które to lekarstwo bardzo mi się dobrze nadawało; albo nakoniec bardzo lekka tyzanna z chlebą; która się robi gotując funt grzanek w półtora, albo dwóch garcach wody przez pół godziny, a na takie grzanki najlepszy jest chleb owsiany. Dobrze jest także s-mo żyto, które uprażywszy tłuką, i z niego lekką tyzannę gotują.

Bardzo słaby rosół ziednego kurczęcia, albo funta chudey cielęciny gotowanej w sześciu kwartach wody, wiele w tym razie służy. Pomyślnie też używają serwakis; a maślenka, kiedy iey dostać można, jest ze wszystkich napoiów naywybornieysza. Ale którekolwiek się z tych lekarstw wybierze, koniecznie dużo go zażywać potrzeba, i enemy co dwie godziny dawać.

zao. Kiedy chory jest czerstwy i krwisty, a puls w początkach ma mocny, i bóle bardzo gwałtowne, jedno, lub dwa krwi puszczenia gwałtowności tey umniejszą, i do zadawania inszych lekarstw więcey czasu pozwalają. Doświadczyłem, że womity po pierwszej krwi, prawie zupełnie ustawały.

Na-

Natarczywość choroby w pięć, iuś sześć godzin nieco folguie, ale pod czas przerywania tey lekarsw bynajmiej zaniedbywać nie potrzeba; wnet bowiem z wielką siłą powraca, a powrót ten żadney odmiany w leczeniu czynić nie powinien.

310. Letnia wanna zazwyczaj pomaga, póki chory w niej siedzi, ale skoro z niej wyidzie, bóle częstokroć wkrótce powracają. Nie przeto jednak zaniedbywać iej można, zwłaszcza, że czasem dłuższą ulgę sprawuje. Długo w niej chorego trzymać potrzeba, i korzystać z czasu tego, zadając mu siedm, lub ośm szklanek lekarstwa (Nro: 23.) które mi się bardzo dobrze powodziło. Womity się bowiem zatrzymywały, a chory wychodząc z kąpieli, miewał po kilka nader wielkich stolcow, które znacznie choroby umniejszały.

410. Jeżeli zląkisz się wielkich wypróżnień, chce ie kto bardzo prędko zatamować dryakwią, miętzaną wódką, syropem z białego maku, opium, lekarstwem Mirridatesa: jedno z dwoyga nastąpić musi, to iest, że albo ie ieszcze bardziey rozdrażni, iakom to sam widywał; albo jeżeli się uda zatrzymać wypróżnienia, to w niebezpieczniejszy stan chorego wpędzi. Musiałem raz dać na purgans dla przywrócenia wypróżnień jednemu człowiekowi

którego lekarstwo z dryakwi, mitrydatu, i oliwy złożone w gwałtowną gorączkę, i szalone małaczenie wprawiło był. Lekarstwa takiego używać nie należy, chyba kiedy puls bardzo mały, znaczne osłabienie, gwałtowne, i ustawiczne kurcze, mało nawet sił do wymiotowania bać się każe o chorego, żeby w tym nie dokonał. W tym przypadku dawać potrzeba co pół kwadrasa po żyłce lekarstwa (Nro: 50.) a nie zaniechywać rozrzedzających leków. Po pierwszej godzinie, nie da się go nad ośm porcy, i to co godzina jedną. Ale przypominam, że do niego zaprędko udawać się nie należy, chyba iżby okrutne bóle, konwulsjami, odeysciem od rozumu, śmiertelnemi młóściami &c: groziły.

§. 324. Jeżeli chory ma odzyskać zdrowie; boleści i wypróżnienia potrosze ustają, pragnienie młicy dokucza, puls zwawwy zbyt ustaie, ale się regularny robi; czasem chory drzymie, gdyż dobrego snu długo czekać musi. Też same zawsze lekarstwa, ale już nie tak często zadawać potrzeba. Można potym choremu pozwolić kleyku, i innych podobnych polewek; A kiedy wypróżnienia ustaną, że już bólów nie będzie, ale tylko wielka słabość, i dotkliwość, oprócz kleyków, można choremu dawać iga, bardzo mało, albo prawie

nic

nie n
który
dzi.
dwa
zdrow

KC

To

nie nie zagotowane przez kilka dni, po których na dyetę zdrowiejących przechodzi. A proszek (Nro: 14.), którego się dwa razy przez dzień używa do przyspieszenia zdrowia odzyskania bardzo dopomaga.

KONIEC PIERWSZEGO TOMU.





R

ROZ



REGESTR
ROZDZIAŁOW
TOMU PIERWSZEGO.

WSTĘP.

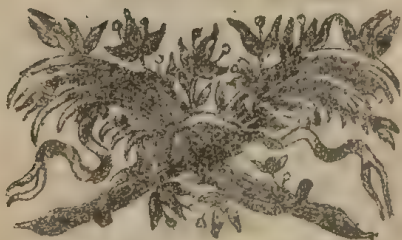
Karta.

ROZDZIAŁ I. O Niektórych Przy- czynach Chorob.	I.
— II. Przyczyny powiększające choroby Pospólstwa.	13.
— III. Co potrzeba czynić w po- czątkach Chorób? Dyeta w ostrych chorobach służąca.	27.
— IV. Zapalenie Piersi.	44.
— V. O Pleurze.	76.
— VI. O Chorobach Gardła.	86.
— VII. O Katarach.	105.
— VIII. O Bolach Zębów.	117.
— IX. O Apoplexyi.	126.
— X. O Przepaleniu Głowy.	135.
— XI. O Rumatyzmie.	145.
— XII. O Wścieczeniu.	162.

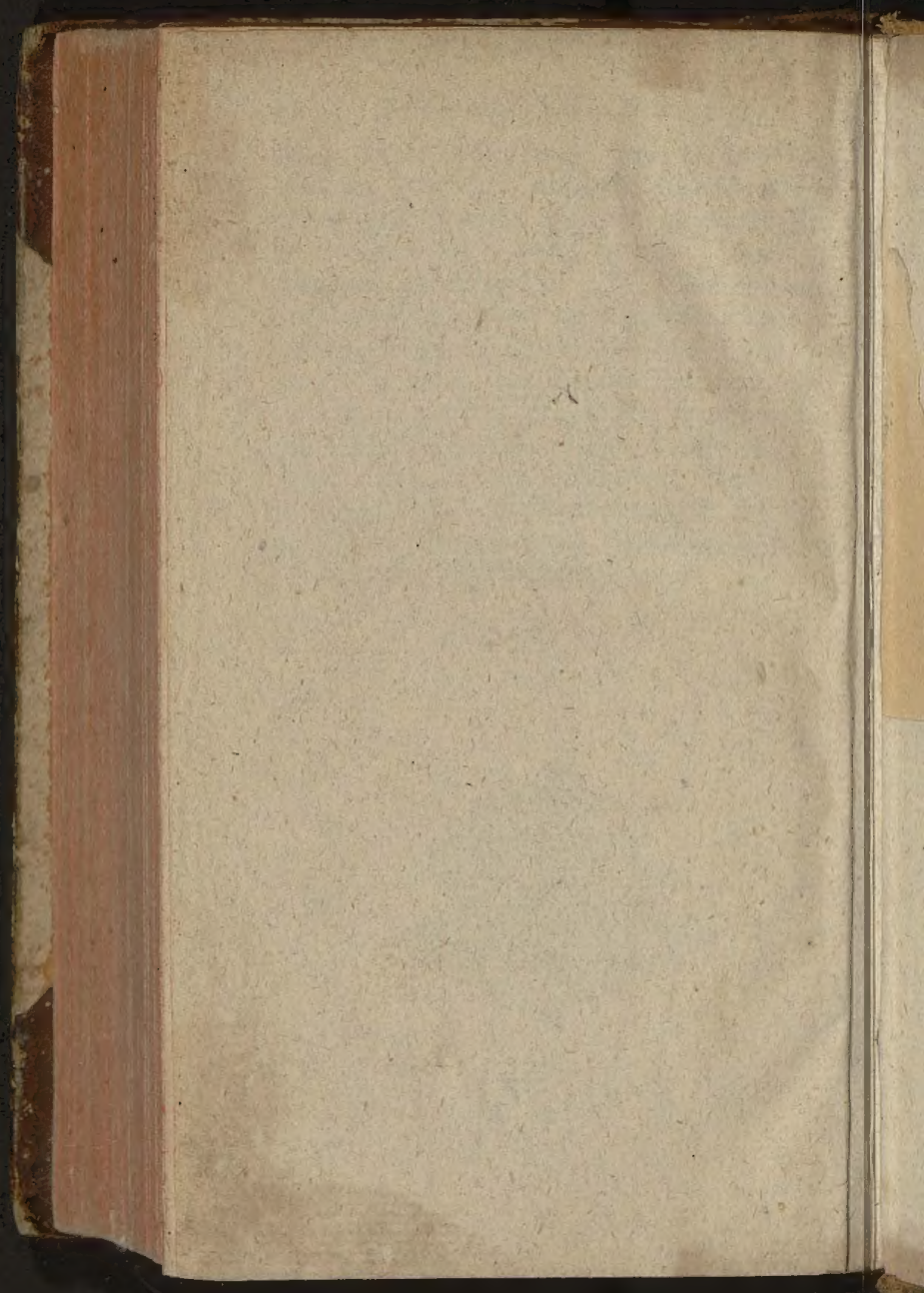
ROZ.

REGESTA.

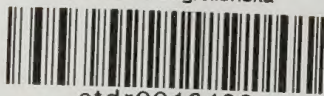
ROZDZIAŁ XIII. O Oskie.	-	176.
— XIV. O Odrze.	-	199.
— XV. O Gorączce.	-	207.
— XVI. O Zgwałtanych Gorączkach.	-	211.
— XVII. O Mianach.	-	219.
— XVIII. O Febrach.	-	231.
— XIX. O Różach, i ukąszeniu od robactwa.	-	249.
— XX. O Fatycznym zapale- niu Piersi.	-	259.
— XXI. O Kolkach.	-	269.
— XXII. O Miserere, czyli zamknięciu się stolca, i o chorobie Kolerze... czyli nagłym wypróżnieniu.	-	286.



za-
go
a-
cy
a-
li.
a-
y-
e-
ra-
wa
yli
za



Biblioteka Jagiellońska



stdr0016489

